



AMAZON BESTSELLING AUTHOR

K.I. LYNN

BREACH

SPIS TRESCI

Prologue	3
Chapter 1	6
Chapter 2	14
Chapter 3	26
Chapter 4	33
Chapter 5	40
Chapter 6	46
Chapter 7	54
Chapter 8	63
Chapter 9	71
Chapter 10	79
Chapter 11	86
Chapter 12	92
Chapter 13	101
Chapter 14	109
Chapter 15	115
Chapter 16	123
Chapter 17	130
Chapter 18	138
Chapter 19	145
Chapter 20	155
Chapter 21	162
Chapter 22	168
Chapter 23	178
Chapter 24	187
Chapter 25	194

PROLOGUE

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90

Dłonie.

Zostały ukarane. Chwycił moją talię w dzikim uścisku, przyciągając mnie ostro do niego, gdy pchnął mnie jeszcze mocniej. W sposób, jakiego oboje potrzebowaliśmy.

W miejscu uchwytu jego dłoni, rano będą siniaki, ale nie obchodziło mnie to.

Dzień był taki sam, jak ten, zanim wziął moje ciało, serce i duszę. W zamian za to, że dał mi siebie w jedyny sposób jaki znał: z posiniaczonymi rękami, namiętymi pocałunkami i twardymi pchnięciami.

Jego ciało było grzechem, jego penis był grzechem, a ja byłam grzesznicą.

Jego dłonie przesunęły się w górę moich ud, jego długie, smukłe palce grały na moim ciele, wyginając mnie według jego woli. Były cudowną torturą, tak bardzo, jak jego słowa.

Jego usta ssaly moją szyję, zatapiając w niej zęby, sprawiając, że moje oczy wywróciły się do tyłu; kolejny znak.

Uśmiechnęłam się. Uwielbiał mnie oznaczać, a ja kochałam ukrywać to przed ludźmi. Były dowodem, przypomnieniem jego potrzeby, jego przyjemności.

Mój język przebiegł po jego szyi, zanim znalazłam idealne miejsce, by również oznaczyć go. Miejsce, które wybrałam, było tuż pod uchem, co robiło je widoczne, bez możliwości ukrycia za kołnierzykiem koszuli.

To mogłoby sprawić, że jego wielbicielki oszaleją, kiedy przyjdą następnego dnia zawracać mu głowę. Uśmiechnęłam się na myśl o nich, dowiadujących się, że łamał zasady każdego dnia ze mną, a nie z nimi.

Hollywood nic do nas nie miało. Mogłyby zostać przyznane nagrody za kłamstwa jakie powiedzieliśmy i uczucia, ukrywane pod maską nienawiści i obojętności.

Pociągnął mnie za włosy, przenosząc moją uwagę z powrotem do niego. Jego zęby ocierały się o moją skórę. Nie ulega wątpliwości, zostawiając małe, różowe ślady na mojej skórze. Warknął:

– Nie zwracasz uwagi na mojego fiuta, Lila.

Dreszcz przebiegł w dół mojego kręgosłupa, a mięśnie zacisnęły się dookoła niego, wywołując głęboki pomruk w jego piersi. Pchnął mocno, używając długich uderzeń, powodując

mój krzyk w odpowiedzi.

Zwiększył tempo.

– To jest to, skarbie. To jest to co uwielbiam słyszeć. – Pchał mnie ponownie na krawędź
– Krzycz dla mnie. Chcę, aby każdy usłyszał co ci robię.

Moje myśli były rozmyte, zagubione w morzu pożądania. Posłuchałam i odpuściłam, nie powstrzymując się dłużej. Moje krzyki rozeszły się echem po pokoju, a firmowy uśmiech uformował się na jego doskonałych rysach.

Jego usta przeniosły się do moich piersi, które zaczął lizać i szczypać. Połączenie wrażeń z ataku jego ciała było zbyt duże. Jego imię wyciekło z moich ust jako krzyk, kiedy moje plecy wygięły się nad łóżkiem. Moje ręce chwyciły jego ramiona; paznokcie wbiły się w nie, kiedy moje ściany zacisnęły się wokół niego.

– Kurwa, czujesz się tak cholernie dobrze, kiedy dochodzisz wokół mojego fiuta.

Byłam za daleko, by odpowiedzieć, moje ciało zaczynało się rozluźniać po orgazmie. On nadal dążył. Obie dłonie wróciły do moich bioder, kiedy wjeżdżał we mnie. Jego wytrzymałość była niezrównana. Jak wiele razy w przeszłości byłam zmuszona dość kilka razy, zanim spuścił się we mnie?

– Boże, jestem blisko – mruknął, zanim się wycofał.

Jęknęłam na stratę, ale wiedziałam co robił. Czego chciał ode mnie.

Udało mi się obrócić ciało, by być twarzą do jego fiuta i wziąć go w moje spragnione usta. Zlizywałam swoje soki z niego, kiedy mój język wirował wokół jego długości. Jego oczy były zwrócone na mnie, obserwując jego fiuta znikającego między moimi wargami. Uwielbiał obserwować mnie ssącą jego, po byciu w mojej cipce. Ssałam mocno, karząc go za posiadanie mnie. Zostałam nagrodzona sykiem i napięciem jego bioder. Moje zęby otarły się o jego skórę. Jęknął głęboko w swojej klatce piersiowej, jego sapanie nabrało tempa, a mięśnie napięły się.

Jego dłonie wplotły się w moje włosy, kiedy zaczął mnie ciągnąć, pieprząc moje usta. Sapał i jęczał, kiedy uderzył w tył mojego gardła. Sięgnęłam by masować jego jaja, dodając wrażeń.

– Kurwa! – krzyknął. Jego biodra wygięły się do tyłu, zanim szarpnęły. Doszedł ciężko; wytrysk po wytrysku, spływające do moich ust i w dół mojego gardła.

Po wylizaniu go do czysta, wyjęłam go ze swoich ust. Uśmiechnęłam się do niego, a on pochylił się, by mnie pocałować. Pocałunek był namiętny, jak wszystkie jego pocałunki. Był także surowy; jego zęby gryzły moją wargę, ciągnąc ją, smakując siebie.

Wziął szmatkę by wyczyścić mnie, zanim opadliśmy i spleliśmy się ze sobą. Nadchodzi

jutro. Kolejny dzień noszenia masek i ukrywania naszych pragnień, tego kim jesteśmy, przed światem. Kolejny dzień zaprzeczania siebie. Kolejna noc by oczekiwać kary.

Dlaczego on mnie kara? Ponieważ zadzwoniłam do niego i pozwoliłam, aby zrobił mi wszystko czego chce. Karząc go za pragnienie mnie i zrobienie wszystkiego, czego ode mnie pragnie.

Karanie nas za nasze przekroczenie.

CHAPTER 1

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90

Zaczęło się to jednego, piekielnego ranka, oczywiście musiał być to poniedziałek. Nie pomogło, że spałam tylko trzy godziny, dzięki nocnej pracy. Mój umysł nie był w stanie się wyłączyć. Potrzebowałam kawy, natychmiast.

Dzień miał być lepszy – miał zacząć nowo zatrudniony agent. Może nie będę codziennie zostawać w biurze do północy. Perspektywa ponownego posiadania życia, dzięki nowemu pracownikowi, była wspaniała. Nie, żebym wcześniej miała tego wiele. Pracowałam od siedemdziesięciu do osiemdziesięciu godzin tygodniowo, przez ostatnie cztery miesiące, odkąd Vivian zostawiła nas na lodzie. Potrzebowałam wakacji.

Cholera, zadowolę się wychodząc raz w tygodniu przed piątą.

Skierowałam się na parking, przesuając się szybko do mojego stałego miejsca i spojrzałam we wsteczne lustro. Moje zazwyczaj jasne, wyraziste oczy, były szare i przekrwione z niewyspania, odzwierciedlając cienie pod spodem, stojąc naprzeciwko mojej bladej skóry. Moje włosy nie współpracowały, brudne blond pasemka sterczały we wszystkich kierunkach. Czesalam je przed wyjściem, prawda?

W moim obecnym stanie, nie byłam pewna odpowiedzi na moje wewnętrzne pytanie. Przekopałam się przez torebkę, odnajdując szczotkę, najwspanialszy wynalazek do włosów w historii i zmieniłam ptasie gniazdo w szybki, elegancki kok. Patrząc w dół, zauważyłam biegnące oczko, które zaczynało się od mojego kolana i biegło w dół mojej łydki.

Świetnie. Dodaj to do mojego już spektakularnego poranka.

Nienawidziłam noszenia rajstop, ale w zimie pomagały utrzymać odrobinę ciepła, kiedy ubierałam spódnicę. Ukradkiem, podciągnęłam spódniczkę do pasa. Moje biodra wysunęły się do przodu, stopy wzmocniły na podłodze. Zsunęłam rajstopy z tyłka, w dół bioder, aż kłopotliwy materiał zszedł z moich nóg. Kiedy już usiadłam z powrotem w fotelu, zabrałam cienki materiał i rzuciłam go na siedzenie pasażera.

I znowu podparłam ciało, biodra w górę, aby ściągnąć spódnicę z powrotem w dół. Kiedy odwróciłam się, by złapać torebkę, byłam zaskoczona widząc, że ktoś mnie obserwuje.

Kurwa.

Kierowca w samochodzie obok, siedział z założonymi okularami. Ta, jakby były potrzebne z dziewięćdziesięcioma procentami szans na deszcz, jakie dzisiaj mieliśmy.

Wpatrywałam się w niego przez chwilę, zauważając ślad uśmiešku na jego twarzy. Moja skóra paliła i przeklinałam rumieniec, który wiedziałam, że się pojawił.

Wystawiłam w jego stronę środkowy palec, zanim wysiadłam z samochodu. Jakby mnie w ogóle obchodziło co myśli.

Udałam się do podwójnych drzwi i weszłam do środka, jadąc windą na swoje piętro i wracając do swojego biura. Cóż, to było tylko moje biuro przez ostatnie kilka miesięcy, od następnej godziny to będzie 'nasze' biuro. Jęknęłam na stos papierów, które czekały na mnie. Stos musiał podwoić się przez weekend.

Czy nikt nie bierze wolnego dnia? Było jasne, że nie mieli pojęcia ile czasu trwało, by sprawdzić i przygotować wszystkie ich dokumenty.

Żółte karteczki samoprzylepne powitały mnie, kiedy próbowałam usiąść. Zostały dołączone do pliku: folder Vivian. Świetnie.

Moja była wspólniczka domagała się biurka mojego pracodawcy, Holloway and Holloway Law. 'Zakończenie postępowania bez zawiadomienia lub prowokacji' było jej sprawą. To był zwrot wydarzeń, w których wszyscy znaleźliśmy sporo ironii, widząc jak była tą, która jednego dnia wyszła na obiad i już nigdy nie wróciła. Powoływano się na rzucenie pracy. Wzięłam to jako jej ostateczne 'Pieprz się, Palmer'. Wiedziała, że będę tą, która będzie musiała przez to przejść.

Jęknęłam. Tak bardzo, jak nienawidziłam bycia przepracowaną, nienawidziłam pracowania z nią nawet jeszcze bardziej niż dzielenia biura. Odczuwało się ciasnotę, gdy była w pobliżu. Nigdy nie mogłam uciec od jej irytującego zachowania lub głośnego tonu, nawet kiedy chciałam; dzięki natłokowi pracy, jaki codziennie miałyśmy.

Byłam podenerwowana, kiedy spoglądałam na stos, wciąż zaskoczona, że biurko nie wygięło się pod ciężarem tych wszystkich papierów. Cóż, przewietrzę się w drodze do pokoju socjalnego i zrobię sobie kubek kawy.

Po otrzymaniu kubka ze świeżo parzoną kawą, skończyłam trochę papierkowej roboty zostawionej od piątku. Po skończeniu, zaczęłam sortować nowe stosy, znajdując elementy, które były pilne.

Uwielbiałam przychodzić do biura wczesnym rankiem, przed natłokiem ludzi. Było cicho i mogłam skoncentrować się na swojej pracy bez zakłóceń.

Byłam w połowie stosu plików, kiedy pukanie do drzwi zwróciło moją uwagę.

– Delilah, masz chwilę? – Znajomy głos Jacka Holloway's zawołał od drzwi.

– Dla pana? Zawsze – odpowiedziałam ze szczerym uśmiechem. Mój szef, pan Holloway

lub Jack, w zależności od okazji – był zawsze miły i łatwy do rozmowy, co dawanie mu tego, czego chciał, sprawiało przyjemność. Wiedziałam, że to dlatego, że pragnęłam jego życzliwych, miłych słów; tych, które rzadko były mi ofiarowane przez kogoś innego.

– Chciałem przedstawić ci twojego nowego współlokatora, zanim będzie to ogłoszone. – Odszedł na bok, pozwalając by mężczyzna go wyminął.

Moje usta opadły na wysokiego, dobrze wyglądającego mężczyznę z jasno brązowymi włosami i uwodzicielskimi niebieskimi oczami, który stał przede mną. Siedziałam oszołomiona w milczeniu, z rozszerzonymi oczami. Czy Jack mówił poważnie, czy to mój mózg się wyłączył?

– To jest Nathan Thorne; będzie potrzebował twoich wskazówek, aż przyzwyczaić się do tego, jak działamy. Proszę zadbaj o niego.

– Delilah, prawda? – zapytał Bóg z uśmiechem. Z uśmiechem!

Wyciągnął dłoń, a ja z niechęcią wsunęłam w nią swoją. Potrząsaliśmy nimi przez chwilę, zanim pan Holloway zabrał go na pogawędkę przed wielkim ujawnieniem.

Pozostałam w milczeniu, podczas gdy mój otumaniony kawą umysł, przetwarzał przybysza.

Wtedy to we mnie uderzyło.

Cholera!

To był facet z parkingu. Kretyn noszący okulary.

Mogłam już powiedzieć, że będzie problemem; był zbyt przystojny i wszystkie kobiety będą się prześcigać, aby dostać się do niego... w naszym biurze.

Może jednak Vivian nie była taka zła po tym wszystkim.

Moja uwaga wróciła do niekończącej się sterty przede mną i wznowiłam pracę. Dopiero po obiedzie wrócił Nathan. Następną godzinę spędziłam pomagając mu urządzić się; czas, którego nie powinnam poświęcać. To był zły pomysł, monumentalnego rodzaju, by być tak blisko niego.

Nie byliśmy w tym daleko, gdy zaczęły się insynuacje, a moja cierpliwość zaczęła topnieć.

Pochyliłam się nad nim, by pokierować myszką, kiedy tego potrzebowałam.

– W porządku, więc tutaj jest ścieżka do udostępnionego dysku. Wszystkie dokumenty muszą być zapisane na tym dysku na potrzeby kopii zapasowej.

– Wiesz nie musisz się wspinać na mnie, by uzyskać moją uwagę. Uniesienie twojej

spódnicy bardzo dobrze działa – powiedział.

Moja krew zawrzała, nawet bardziej, więc to już był powód do irytacji.

– Przykro mi, ale nie zdawałam sobie sprawy, że w pobliżu są jacyś podglądacze. Następnym razem zamknę się w pustym pokoju, aby cię oszczędzić. – Przewróciłam oczami, zanim wróciłam do zadania; gotowa, by pokazać mu następny krok.

– Oszczędzić mnie? – Jego brwi uniosły się, a zaciekawiony wyraz pojawił się na jego twarzy, kiedy wciągnął mnie w to.

– Tak, pokusa jest drogą do piekła, a przynajmniej tak słyszałam. – Po raz kolejny próbowałam przenieść jego uwagę na ekran komputera.

Uśmiechnął się, coś czego zaczynałam nienawidzić.

– Myślisz, że jestem kuszony przez ciebie?

Zastanawiałam się nad odpowiedzią, choć już ją znałam, ale zdecydowałam trochę przeciągnąć.

– Nie, ale nie chcę *dać* ci możliwości, byś był przeze mnie kuszonym.

– Co tak wrogo?

– Spójrz Nathan – prychnęłam – jestem tu by wykonać zadanie, nie by afiszować się dookoła ze swoim biustem, by złapać twoje spojrzenie. Lubię swoją pracę, lubię wykonywać swoją pracę i chcę ją zatrzymać. Plus, wiem, że *nie* jesteś i *nie* będziesz zainteresowany taką kobietą jak ja, więc po co w ogóle próbować? Teraz, czy możemy wrócić do twojego szkolenia?

– Skąd wiesz?

Moja szczęka się zacisnęła, a oczy zamknęły, zanim przeniosłam na niego wzrok.

– Słucham?

– Słyszałaś mnie – odpowiedział. Jego głos obniżył się, był teraz twardy i zimny, bez cienia flirtu. – Skąd. Wiesz?

Był wymagający, sprawiając, że włosy na moim karku stanęły. Moja maska odsunęła się, na tyle by słowa wyszły z moich ust niczym więcej, jak szeptem.

– Po prostu odpuść.

– Jak?

– Dlaczego ktokolwiek by chciał? – zadrwiłam, zanim uciekłam do łazienki.

Cholera, cholera, cholera!

Chodziłam po łazience, biorąc głębokie oddechy by uspokoić się i odzyskać spokój.

Sprawił, że się odkryłam, zarzucając mnie pytaniami, które najlepiej było zostawić. Odpowiedzi na te pytania przynosiły emocje, które lepiej było pozostawić pochowane w przeszłości.

Po około dziesięciu minutach, wyjście wydawało się bezpieczne. Kiedy weszłam do biura, wpatrywał się we mnie z zakłopotanym wyrazem twarzy. Nic nie powiedział, za co byłam wdzięczna. Wróciłam do swojego biurka, przysuwając swoje krzesło do jego, wznawiając nas kurs.

– E–maile i lista kontaktów. Wtedy możemy zobaczyć, czy masz dostęp do programów, co miało być skonfigurowane w weekend.

– Jesteś bardzo specyficzna, Delilah.

– Jestem tylko kobietą, Nathan. Nic specjalnego – odpowiedziałam, zanim skoncentrowałam się z powrotem na jego komputerze.



– Musisz to robić? – Moje zęby ścierały się po prawie pięciu minutach klikania długopisem przez mojego nowego współlokatora. Ten dźwięk był zbyt głośny, roznosząc się echem od ścian, odrywając mnie od umowy przede mną.

Nathan kontynuował swój atak na przycisk.

– To moje narzędzie do myślenia.

Spojrzałam na niego.

– Cóż, twoje narzędzie myślenia, sprawia, że planuję wszystkie możliwe sposoby, w jakie mogłabym cię nim skrzywdzić.

Patrzył na mnie i wbrew mojej prośby ponownie klikał.

– To ten czas w miesiącu, Palmer?

– Jesteś dupkiem. Wracaj do roboty. – Zmusiłam swoją uwagę do powrotu do papierów przede mną.

– Co prowadzi mnie do pytania: co robiłaś w ciągu ostatnich czterech miesięcy?

Życzenie śmierci. Miał jedno.

Wiedziałam, że naczynia krwionośne na moim czole musiały wystawać z irytacji i złości, którą wywoływał. Minęły trzy dni odkąd zaczął, a Vivian wydawała się być promieniem słońca w porównaniu do niego. Przysięgam, że próbował dostać się pod moją skórę, prowokując mnie.

Chciałam tylko wiedzieć dlaczego.

– Cześć, ludziska! – Kobięcy głos zawołał od drzwi.

Chciałam krzyknąć.

Kobiety przychodziły przez cały weekend by ‘przedstawić’ się Nathanowi. Ilość dekoltów, którą widziałam przez ten tydzień, była większa niż widziałam przez całe swoje życie, a ja też miałam piersi. Sprawili, że zastanawiałam się, czy każda kobieta w biurze, w dzień kiedy zaczął, kupiła sobie całą nową garderobę pełną niskich dekoltów.

Byłam gotowa uderzyć. Nic nie było zrobione przez ich przerwy.

Obserwowałam przez chwilę jak Kelly flirtowała z nim. Mój nos zmarszczył się w niesmaku, zastanawiając się czy kiedykolwiek będę w stanie go tolerować i czy on kiedyś przestanie mnie drażnić.

Był dobrym prawnikiem, ale to nie tłumaczyło jego po-godzinowych działań przedstawiających go w moim biurze w godzinach pracy.

Był gorący; nie było co do tego wątpliwości. Mogłam się z nimi zgodzić. Byłam samotną, prostą kobietą, a nie ślepą, głuchą i niemą.

Nathan uśmiechnął się do Kelly.

– Co mogę dla ciebie zrobić?

Moja dłoń spoczęła na zszywaczu. Oparłam się silnemu pragnieniu, by rzucić go w jego głowę, kiedy spoglądałam na niego.

Zachęcał je, powodując, że chciałam go udusić. Byli świadkowie, a ja ceniłam swoją wolność, więc plan nie przeszedł. Jeśli mam go usunąć, to musi być poza biurem. Może jakaś mroczna alejka w nocy, gdzie krew nie rozleje się po całym moim biurku.

Z moją irytacją będącą na granicy, wstałam i wyszłam, zostawiając to co musiało być peep show. Prawie biegłam, kiedy wymruczałam coś o uzupełnieniu kawy.

Po wejściu do pokoju socjalnego, westchnęłam na widok pustego dzbanka. No cóż, to oznacza świeżą kawę dla mnie i więcej czasu z dala od niego.

– Cześć, Lila! Jak się dzisiaj mają sprawy z Nathanem? – Caroline, moja jedyna przyjaciółka i sojuszniczka, zapytała dokuczliwym tonem. Opowiedziałam jej o całej sytuacji z dupkiem. Uśmiech na jej twarzy zmalął, kiedy zobaczyła mój wzrok. – Zabójstwo *nie* jest rozwiązaniem.

Nie mogłam nic poradzić na chichot na jej śmiertelny komentarz.

– Jesteś tego pewna, Carrie?

– Tak. Cycaty skład wciąż się kręci?

– Numer siedem Cycatego składu jest w moim biurze, kiedy my rozmawiamy. – Przykleiłam fałszywy uśmiech na twarzy, próbując jak najlepiej je udawać.

Cycaty skład to nazwa, jaką Caroline obdarzyła wszystkie kobiety, które wydawały się mieć trasę obok naszego – mojego i Nathana – biura.

Próbowała mnie uspokoić.

– Jestem pewna, że będzie lepiej. Wszystko potrzebuje czasu, by się dostosować.

Zaśmiałam się na jej optymizm.

– Jasne, dlaczego nie? Może też piekło zamarznie?

Patrzyłam jak dzbanek do kawy się wypełnił i ściągnęłam go z palnika, zanim skończył. Życzyłam jej dobrego popołudnia z moim, teraz pełnym, kubkiem w dłoni i odwróciłam się by wrócić. Kiedy wychodziłam, prosiła mnie bym nie skończyła w więzieniu, ale nie mogłam złożyć jej tej obietnicy.

Gdy wróciłam, numeru siedem z Cycatego składu nigdzie nie było i mogłam westchnąć z ulgą.

– Którą dziewczynę masz ustawioną na celowniku? – Usiadłam, z piątym w ciągu dnia zastrzykiem kofeiny w dłoni.

– Słucham?

– Którą? One wszystkie walczą o twoją uwagę; zastanawiając się, którą z nich będziesz pieprzył jako pierwszą. Jestem zdumiona, że rzucają się na ciebie, nie dbając w ogóle o swoją pracę.

– Mówisz o polityce nie bratania się.

– Holloway jest teraz na to bardzo wyczulony, od incydentu Antonia i Karen. Wyniknęło z tego dużo dramatu i problemów. Więc, pozbyli się jednej ze stron. Dlatego jestem zaskoczona, że tak wiele z nich jest skłonnych do zrezygnowania z pracy dla twojego grata.

Jego twarz rozjaśniła się tym uśmiechem, który sprawiał, że ja – i wszystkie inne kobiety w biurze – robiły się mokre.

– Mam dość imponującego grata.

Prychnęłam, przewracając oczami.

– Proszę.

– Mam ci udowodnić? – Wstał z dłońmi na klamrze paska, wyciągając skórę z pierwszej pętli.

Ukryłam oczy za dłonią.

– Trzymaj go w swoich spodniach, Casanovo.

– Dziwie się, że o nie dbasz.

– Nie dbam.

– Więc się nie martw. Jednym z powodów, dla których zgodziłem się tutaj przyjść, było ich ściśle egzekwowanie braku bratania się. Myślałem, że to je powstrzyma, ale to widać nie jest wystarczające. – Westchnął, jego twarz stała się ponura; burzliwa.

– Czy chcesz bym zorganizowała ci współczujące przyjęcie, ponieważ kobiety rzucają się na ciebie?

Moje oczy rozszerzyły się na wyraz jego twarzy. Jego oczy były martwe, bez żadnego światła i humoru, jaki miały chwilę wcześniej. Uśmiech uciekł z jego twarzy. Aroganckie spojrzenie, którym byłam obserwowana przez ostatnie kilka dni, odeszło. Jego figlarny błysk został zastąpiony niespokojną ciemnością. Moja szczęka poluzowała się, kiedy atmosfera się zmieniła.

– One wszystkie powinny trzymać się ode mnie z daleka. – Jego głos był tylko szeptem, kiedy przemówił, tuż przed wstaniem i wyjściem.

Nie mogłam nic poradzić na patrzenie za nim przez kilka minut, zanim przeniosłam wzrok z powrotem do pracy przede mną. Dreszcz przebiegł przeze mnie, kiedy zrozumiałam.

Musiało być znacznie więcej w Nathanie Thorne, niż to co pojawiło się na wypolerowanej powierzchni.

CHAPTER 2

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90



Spędziłam następnego tygodniu próbując rozwikłać zagadkę, którą był Nathan Thorne, bezskutecznie. Po zmianie jego nastroju przez komentarz, uciekł, wracając po jakimś czasie, jako mężczyzna, którego znałam do tej pory. Z ostrożnym spojrzeniem, obserwowałam w jaki sposób prowadził rozmowy z innymi, ale nie było śladu bólu, który widziałam w jego pięknych rysach.

Cokolwiek go nękało, było dobrze ukryte pod jego charyzmatyczną osobowością i dobrym wyglądem. Jedno przelotne spojrzenie, w które byłam wtajemniczona, trzymało mnie w nocy. Cóż za zadziwiające słowa, jak na faceta takiego jak on.

Powinam być bardziej skoncentrowana na fakcie, że straciłam sen na mężczyznę, z którym nie mogłam się dogadać – coś na co nie mogłam sobie pozwolić, kiedy i tak niewiele spałam – a on stał się gwiazdą we wszystkich moich fantazjach.

– Dzień dobry – powiedziałam z ziewnięciem, kiedy wkroczyłam w piątek, koniec trzeciego tygodnia Nathana w Holloway and Holloway.

Nie żebym liczyła.

– Kawy? – zapytał, wyciągając w moją stronę kubek.

Spojrzałam na kubek, zanim wróciłam wzrokiem do niego.

– Czy to trutka?

Zaśmiał się, dźwięk stworzył basen między moimi udami. Głupie ciało, reagowało na mężczyznę, którego nie mogłam znieść.

– Nie, Delilah. Świeżo parzona.

– Czy ty mi pochlebiasz za coś? – zapytałam, zanim wzięłam od niego kubek.

– Nie. Widziałem jak wchodziłaś, kiedy brałem dla siebie kubek. Z taką ilością jaką pijesz, pomyślałem, że potrzebujesz jednej.

– Oh. – Byłam oszołomiona, że zrobił coś miłego dla mnie. – Przepraszam... Dziękuję.

Uśmiechnęłam się do niego, w połowie prawdziwie i w połowie udawanie. Jego twarz rozświetliła się na chwilę, zanim obróciła się w grymas.

– Nie ma za co. – Jego wzrok wrócił do biurka i papierów, które go wypełniały.

Był tam; ten słaby przebłysk. Zatrzymał się zanim mógł posłać prawdziwy uśmiech z powodów, które tylko on znał. Co takiego było w nim, że tak mnie ciekawiło, że z każdym nowym ujawnieniem, pozostawałam bez tchu, pragnąc wiedzieć więcej?



Okrzyknęłam dzień skończonym około osiemnastej, gotowa na weekend. To był długi, frustrujący tydzień i byłam zdesperowana w potrzebie drinka by się rozluźnić. Niedaleko mojego mieszkania był bar, jedyny który odwiedzałam w każdy weekend, w ciągu ostatnich miesięcy.

– Hej, Lila! – John, barman, powitał mnie, kiedy wszłam.

– Hej, John!

– Zwykły start?

Skinęłam, a on zabrał się do pracy nad moim shotem i Long Island Iced Tea.

Nie tylko potrzebowałam relaksu, ale też pomocy w zaśnięciu.

– Trudny tydzień? – Podał mi shota, zanim przygotował resztę drinka. – Bezsensowność wciąż cię trzyma?

Odchyliłam ramiona, dodając sobie siły.

– Ta. Czuje jakby mój mózg powinien się rozpuścić w tym punkcie.

– Holloway nie dał ci jeszcze żadnej pomocy?

– Dał, zaczął kilka tygodni temu, ale jest swego rodzaju dupkiem.

Posłał mi sympatyczny grymas.

– Do bani. Jest przynajmniej przystojny?

Wpatrywałam się przez chwilę w Johna, zastanawiając się, czy jestem w jakimś zakładzie.

– Tak, jest. Cholernie gorący i każda kobieta w biurze ściga go, mając nadzieję, że się przełamie i nie wiem, po prostu opuści swoją norę i rzuci się na nie.

Zachichotał, wręczając mi Long Island.

– Każda kobieta z wyjątkiem ciebie?

– Do czego zmierzasz? – Wzruszyłam ramionami. – Po pierwsze, jest dupkiem. Po drugie, nie interesuje się mną, więc po co robić z siebie idiotkę?

– Skarbie, jesteś piękna i seksowna. Chciałbym, abyś to w sobie widziała. Zdenerwowałam wszystkie moje stałe bywalcynie, kiedy tu przyszedłaś.

– Tak, cóż... – Urwałam. Nie było na to odpowiedzi.

John odszedł do pozostałych klientów, zostawiając mnie popijającą drinka i rozmyślając nad grą lecącą w telewizorze przede mną. Dźwięk otwieranych drzwi nie był niczym niezwykłym, ale dreszcz, który przebiegł w dół mojego kręgosłupa nie był normalny.

– Mogę prosić Dos Equis? – zapytał przybysz.

Nie musiałam się odwracać, by wiedzieć kim był, ani wiedzieć, że patrzył na mnie. Byłam zbyt zmęczona i zbyt wstawiona by się tym przejmować.

– Palmer? – Wiedziałam, że się uśmiechał, jedynie po tonie, którego użył. Jezu, nie poradzę sobie z nim dzisiaj.

Czy mogę o nim nie myśleć przez pięć minut? Musiał być pijanym złudzeniem, mimo że wypiałam tylko odrobinę. Nie było powodu, dla którego miałby być w moim lokalnym barze.

Przechyliłam głowę w jego stronę, jego niezawodny uśmiech był pierwszą rzeczą, która mnie przywitała. Dobra to nie iluzja.

– *Thorne.*

Otarł się o mnie.

– Co cię tu sprowadza?

– Jestem tutaj w każdy piątek. Dlaczego ty tutaj jesteś?

– Musiałem się napić. Spędziłem ostatnią godzinę próbując zgubić Kelly. Myślę, że próbowała dowiedzieć się, gdzie mieszkam.

– I oczywiście musiałeś wylądować w moim barze – prychnęłam.

– Ma twoje imię?

– Trzymaj. – Przerwał John, stawiając butelkę przed Nathanem. – Chcesz rachunek?

– Brzmi dobrze.

John uśmiechnął się do mnie.

– Lila, w porządku?

Cholera. Miał zamiar męczyć mnie o Nathana następnym razem.

– Jeszcze jeden.

John pokiwał i poszedł zrobić mi drugiego Long Island, ponownie zostawiając mnie z tym dupkiem.

– *Lila?* – Nathan oparł rękę na barze.

– Skrót od Delilah. – Mój ton był szorstki.

– Nie słyszałem, aby ktokolwiek tak do ciebie mówił.

– W biurze tylko Caroline tak robi. Delilah jest bardziej profesjonalne, więc tylko przyjaciele mówią do mnie Lila. – Miałam nadzieję, że to wystarczy by zaspokoić jego ciekawość.

Wydawało się, że to zatrzymało rozmowę. Nie byłam w nastroju na rozmowy. Wszystko co chciałam to upić się, a potem upaść. Byłam wyczerpana i zmęczona do łez.

Sen zawołał mnie; potrzeba by odciąć się od świata i wyłączyć umysł. Nie próbował rozmawiać, kiedy siedzieliśmy obok siebie. Uczucie, że jesteśmy w tej samej łodzi nadeszło, kiedy wpatrywaliśmy się w ekran przed nami. Wydawało się istnieć dziwne mrowienie, uczucie niemal wrzało, przechodząc między nami. Zastanawiałam się, czy też to czuł, czy może to tylko mój wstawiony umysł wyobrażał to sobie.

Godzinę później – po moim drugim Long Island – byłam gotowa by wrócić do domu. Zapłaciłam swój rachunek, życząc Johnowi dobrej nocy i mówiąc Nathanowi, że zobaczymy się w poniedziałek, zanim wyszłam na zimne, wczesno marcowe powietrze.

Po tym jak minęłam kilka bloków, zwróciłam uwagę na dźwięk kroków śledzących mnie. Odwróciłam się, by znaleźć Nathana około trzydziestu stóp ode mnie.

– Czy ty mnie śledzisz, Thorne? – Odwróciłam się, zanim zakręciłoby mi się w głowie, upadłabym i zawstydziła samą siebie.

– Chciałabyś, Palmer. Sam idę do domu i upewniam się, że bezpiecznie wrócisz do domu w swoim pijanym stanie. Ostatnia rzecz jakiej potrzebuje to bycie powiazanym, ponieważ twój pijany tyłek po raz był ostatni widziany ze mną, zanim zniknęłaś lub znaleziono cię martwą.

– Potrafię o siebie zadbać; nie kłopotz swojej małej, ładnej główki. – Podeszłam do drzwi piętnastopiętrowego luksusowego budynku, w którym mieszkałam. – Cóż jestem w domu, więc możesz sobie iść.

Mimo to dalej szedł za mną, a mi się poszczęściło ponieważ winda czekała na parterze. Pomachałam na przywitanie do Mike'a, nocnego stróża i weszłam do środka. Kiedy odwróciłam się by wcisnąć przycisk, Nathan również wszedł.

– Poważnie, Thorne, możesz już iść do domu.

Zaśmiał się, zanim pochylił by szepnąć do mojego ucha.

– *Idę* w domu.

Jego oświadczenie uderzyło w mój umysł, w tym samym czasie co jego zapach i

zatoczyłam się do tyłu. Mężczyzna był najpotężniejszym, chodzącym afrodyzjakiem.

Jego dłoń wystrzeliła, by złapać moje ramię, podtrzymując mnie. Sapnęłam na ten kontakt; elektryczne mrowienie przepłynęło przez miejsce, w którym znajdowała się jego dłoń i obróciła w ogień między moimi nogami, kiedy jego uścisk zaostrił się. Zamruczałam próbując ukryć swoje podniecenie, ale zamiast tego mogło to wyjść jako jęk.

– Naprawdę tu mieszkasz? – jęknęłam, błagając Boga, aby to nie była prawda.

– Czternaste piętro.

Piętro tuż pod ostatnim apartamentem nie miało dwóch, jak większość pięter, tylko jedno ogromne mieszkanie. Cztery sypialnie, cztery łazienki, dużo większą werandę i było poza moimi możliwościami pieniężnymi.

– Mówisz mi, że nigdy od ciebie nie ucieknę?

– Myślisz, że skoro mieszkamy w tym samym budynku, zamierzam przyjść i cię znaleźć? Śnij dalej, Palmer, nie jesteś, aż tak ładna.

Wzdrygnęłam się na jego słowa, mimowolna reakcja, której nigdy się nie pozbyłam. Staralam się trzymać słowa z dala od powtarzania, od podsuwania podobnych, ale to było daremne.

– Wiem o tym, dupku.

Zaśmiał się, a potem zatrzymał, kiedy przetworzył słowa; jego oczy się rozszerzyły.

– Czekaj... Co? Zgadzasz się ze mną?

– Oczywiście, że tak. Nie jestem głupia – powiedziałam, a słowa krzyczały w mojej głowie. – Wiem, że jestem zwykła, nudna i pracoholiczka... beużyteczna.

Zakryłam dłonią usta. Mój wstawiony umysł ujawniał rzeczy, o których nie chciałam, aby ktokolwiek wiedział, a już najmniej on.

Ale słowa pozostały. Powtarzane w kółko i w kółko, jak zdarta płyta, aż wzięłam je wszystkie i uciszyłam. Byłam od nich silniejsza.

– Lila? – zapytał.

Nie byłam, aż tak wstawiona, by nie zauważyć, że użył mojego zdrobnienia.

– Przepraszam, jestem w pijackiej depresji. – Przykleiłam fałszywy uśmiech na twarz. Winda zabręczała, informując mnie, że dojechaliśmy na jedenaste piętro. – Miłego weekendu.

Pomachałam, ale nie dałam mu czasu na odpowiedź, czy rozmowę o moim przemówieniu. Skierowałam się w dół korytarza do swojego mieszkania, włączając światła, kiedy szłam do sypialni i do łazienki. Stojąc przed lustrem, wpatrywałam się w kopię

unikalnych szaro–zielonych oczu, które prześladowały mnie i powtórzyłam swoją mantrę, jedyną, która zawsze ściągała mnie na dół. Uspokoiła mnie, ale wspomnienia zaczęły przedostawać się szczelinami, które Nathan nieświadomie stworzył.

Opadłam na kolana, moje palce chwyciły umywalkę, kiedy próbowałam ponownie skleić pęknięcia.

To było oczywiste, że Nathan mógł być moją zgubą.



Była połowa następnego tygodnia i to był długi dzień. Byłam wyczerpana, ponieważ nie spałam zbyt wiele przez ostatnie kilka nocy, a my wciąż pracowaliśmy w biurze, chociaż była prawie dwudziesta druga. Starłam się utrzymać mój słowny filtr, odkąd moja cierpliwość prawie nie istniała w tym punkcie.

Mój wzrok przesunął się do niego, a on wciąż czytał ten sam dokument, który studiował przez ostatnie pół godziny. Moja krew zawrzała, tłocząc przez moje ciało jak pociąg towarowy.

– Jezu–kurwa–Chryste, Nathan! – krzyknęłam sfrustrowana na jego spowolnione tempo.
– Chciałabym jeszcze wykorzystać trochę czasu w tym wieku.

Jego wzrok uniósł się i spotkał mój, jego oczy zwęziły się.

– Cóż, sądzę, że to twoja pieprzona вина przez powiedzenie Jackowi, że przygotujemy wszystkie te umowy do piątku rano!

– Tak cóż, to nie był pieprzony problem, dopóki nie powiedziałaś Jennifer, że możemy mieć umowę dla Sampson gotową na czwartek!

Jennifer Akins, znana jako członek numer jeden Cycatego składu, była prezesem fan klubu Nathana Thorne. Każdego dnia kręciła się wystawiając swoje piersi przed nim, przy każdej okazji jaką mogła znaleźć. Obecnie było dwunastu oficjalnych członków jego fan klubu, więc Jennifer nie była tylko odwróceniem uwagi w ciągu dnia, jak każda z pozostałych w pewnym momencie.

– Gdybyś poinformowała mnie o twojej umowie z Jackiem, nie byłoby nas tutaj.

– Gdybyś czytał swoje pieprzone maile, wiedziałbyś.

– Użyłaś dzisiaj wiele razy słowa *pieprzyć*, Delilah. Coś masz na myśli? – Uniósł na mnie brwi.

– Odsuń swój umysł od pie... po prostu ruszaj się, abyśmy mogli wyjść, w porządku?

Uśmiechnął się na mój poślizg, wygląd do którego się przyzwyczaiłam, ponieważ uwielbiał mi dogryzać przy każdej okazji. Byłam zaskoczona, obserwując jak jego usta zmieniają się w leniwy uśmiech, jego język wysunął się by zwilżyć dolną wargę. Mój wzrok skupił się na nim, kiedy przesuwiał się po tych doskonałych wargach. Ten mężczyzna był seksem na patyku i wiedział o tym.

Spojrzałam na niego z ukosa, starając się zbyt nie zdradzić. Jakiś czas temu, ściągnął swoją marynarkę, poluzował krawat, odpiął górne guziki koszuli i podwinął rękawy. Dlaczego musiał wyglądać tak *kurewsko* dobrze, siedząc jedynie kilka metrów ode mnie?

– Przez wszystkie razy, kiedy powiedziałaś dzisiaj ‘pieprzyć’, myślę, że wiem czego naprawdę chcesz. Czego ci trzeba, *Lila*.

– Czym jest to czego według ciebie *potrzebuję*? – Byłam coraz bardziej wkurzona, a ku mojej irytacji, w tym samym czasie byłam też podniecona.

– Fiuta. Potrzebujesz *kurewsko* twardego fiuta w swojej małej, ciasnej cipce. – Wypuścił urywany oddech z rozszerzonymi oczami.

Moja szczęka opadła, kiedy patrzyłam na niego w niedowierzaniu. Bawił się ze mną, to musiało być to.

Uniosłam na niego brew, próbując ukazać spokój i dystans, kiedy w środku szarpałam włosy i wachlowałam twarz.

– Jesteś ekspertem od tego, co potrzebuje moja cipka?

Jego oczy pociemniały, kiedy patrzyły na mnie, jego palce zacisnęły się na biurku w to, co wydawało się być zdenerwowaniem.

– Tak i potrzebuje fiuta do pieprzenia.

– Co sprawia, że tak myślisz? – Próbowałam utrzymać swój głos spokojnym, ale to nie działało. Miał rację, a jego słowa otoczyły mnie, tak bardzo jak rosnące pożądanie w jego oczach.

– Mogę powiedzieć.

– Więc, kurwa skończmy to, bym mogła pójść do domu i wziąć swojego B.O.B¹. Co prawda nie jest z krwi i kości, ale wykonuje swoje zadanie.

Jego oczy pociemniały i wiedziałam, że wizja mnie wsuwającej i wysuwającej wibrator z mojej cipki, odgrywała się w jego umyśle.

Chwilę później, nie było między nami biurka. W ułamku sekundy, przeszliśmy od

¹ Chodzi o wibrator ☺

argumentów, do jego ciała przyciskającego moje do ściany. Jego dłonie przyszpiliły moje ramiona do twardej powierzchni, drżący oddech opuścił jego pierś.

Zwilżyłam językiem usta, moje ciało zapaliło się na jego agresywny popis. Moje ciało płonęło. Nie mogłam myśleć; mówić. Jak on mi to zrobił?

Pochylił się, jego twarz obok mnie, usta trąciły moje ucho, kiedy szepnął.

– Czy to cię podnieca?

Oparłam się pokusie, by obrócić głowę i spotkać jego usta. Chciałam poczuć je przy swoich, posmakować go. Było wiele sposobów, w które chciałam go posmakować, ale ten był pierwszy. Moje ciało zdradziło moją potrzebę, wyginając się do niego.

– Moja, czyż nie jesteś niegrzeczną dziewczynką, dyszącą dla tego. Powiedz mi, Delilah, jesteś brudną dziwką, która lubi być pieprzona?

Był sprośnym mówcą – a ja byłam pijana. Zawsze fantazjowałam o byciu ze sprośnym mówcą, a teraz jeden był przyciśnięty do mnie.

Jego głos był głębszy, nieco szorstki, sprawiając, że moje pragnienie wzrosło. To był bezużyteczny opór – chciałam go. Jego popis, miałam wrażenie, mógł przynieść mi przyjemność, jakiej nie zaznałam z nikim innym.

Jego biodra zakołysały się do przodu, przyciskając jego twardego fiuta do mojego brzucha. Oddech uwiązł mi w gardle, odcinając słowa, kiedy całe moje ciało domagało się go.

– Odpowiedz mi. – Wyciągnął moje ramiona ponad moją głowę. – Jesteś brudną dziwką, która lubi być pieprzona?

Zassałam nierówny oddech, zanim szepnęłam.

– Tak.

Zwycięski uśmiech wypłynął na jego usta, zanim jego wargi zderzyły się z moimi, jego dłonie wypuściły moje, owijając je wokół mojego ciała. To nie było delikatne czy słodkie. Było namiętne, potrzebujące i pełne ugryzień. Jego zęby chwyciły moją dolną wargę, ciągnąc ją, następnie wracając do kolejnego ostrego pocałunku. Moje dłonie przeniosły się do jego włosów, szarpiąc za jego jasnobrązowe loki. Warknął, a ja prawie doszłam na ten dźwięk.

Spełniając moje niewypowiedziane słowa, dłoń Nathana przeniosła się w dół mojej talii, jego palce ugniatały ciało poniżej. Zrelaksowało się odrobinę, niemal pewne.

– Mocniej.

Jego oczy rozszerzyły się na moją prośbę i zdałam sobie sprawę, że słowo uciekło z moich ust, odsłaniając moją sekretną potrzebę. Nie miałam czasu, by się zarumienić, czy próbować zahamować; chwycił mnie mocniej, podnosząc z ziemi, przyciskając moje plecy do ściany,

przyszpilając mnie. Moje nogi owinęły się dookoła jego bioder, przyciągając go bliżej szczytu moich ud, gdzie potrzebowałam go najbardziej. Jego ręka powędrowała w górę, przesuwając materiał mojej spódnicy, otwierając bardziej moje nogi.

Twarde pociągnięcia jego dłoni pracowały podczas ich drogi do mojej piersi, zanim rozerwały guziki mojej koszuli. Byłam obojętna na dzwonienie guzików, odbijających się od mebli, ze względu na mój własny, urywany, nierówny oddech i łomotanie w uszach, aż jeden z nich uderzył w moją nogę. Szorstkimi dłońmi złapał moje piersi. Odsunął na bok materiał i wykręcił moje sutki między palcami. Jęknęłam na to uczucie, moje biodra pchnęły w jego stronę.

– Masz piękne piersi. Kurewsko idealne, zuchwałe cycki.

Pochylając się, wziął jeden z moich suteków pomiędzy swoje zęby i pociągnął. Jego język trącał go drażniąco, naśladując dłonią jego ruch po drugiej stronie. Załkałam, moje ciało płonęło z jego potrzeby, drżąc z pożądania.

– Proszę, Nathan. – Potrzebowałam go wewnątrz siebie, pieprzającego mnie, biorącego mnie.

– Proszę co, Delilah? Nie będę wiedział czego chcesz, jeśli tego nie powiesz.

Uśmiechnął się, a ja spojrzałam na niego w odpowiedzi. Nie chciałam grać w jego grę; chciałam go wewnątrz mnie. Mój umysł krzyczał na niego, nazywając go każdym paskudnym imieniem, które mogłam przywołać. Jego ruchy ustały, dłonie nie poruszały się, a jedynie spoczywały na mojej skórze.

Zacisnęłam zęby i warknęłam.

– Proszę, weź tego wielkiego, twardego fiuta, którego mogę poczuć i pieprz nim moją cipkę.

– *To* było kurewsko seksowne – odpowiedział, zanim rozerwał swoją koszulę. Jego dłoń przeniosła się między nas, niszcząc materiał, który był moimi majtkami. Rozpiął pasek i spodnie.

Kiedy jego fiut był uwolniony, zakołysał biodrami, przebiegając jego twardą, jedwabistą długością przez moje mokre fałdy, drażniąc moją łechtaczkę.

– Czy to jest to, czego chciałaś?

– Tak – zapiszczałam, pchając w jego stronę.

Jego dłonie wróciły do mojej talii, kiedy ustawiał się przy moim wejściu.

– Więc to kurwa weź.

Krzyknęłam, kiedy wszedł swoim fiutem we mnie. Siła jego pchnięcia była

wystarczająco mocna, by wbić obraz, który wisiał kilka stóp od miejsca, w którym byliśmy. Nastąpiła krótka przerwa, zanim wysunął się i wrócił z tą samą intensywnością. Po dwóch uderzeniach, zepchnął mnie na krawędź, moje oczy przewróciły się do tyłu, kiedy wypełnił mnie. Byłam dla niego tak mokra, że przesunął się z łatwością.

– Tak głęboko! – Udało mi się zawołać między dyszeniem. Moje oczy zacisnęły się, kiedy chłonęłam przyjemność, moja głowa oparła się o ścianę. Nie byłam zdolna zrobić nic innego niż czuć jak jego fiut pompuje we mnie.

Do środka z trzaskiem, a potem na zewnątrz. *Trzask!* Na zewnątrz. *Trzask.*

Jego ruchy były bezlitosne, sprawiając, że czułam go do tego stopnia, że nie mogłam wziąć więcej. Chwytał moją szczękę, odchylając moją twarz i sprawiając, że byliśmy niemal oko w oko.

– Otwórz oczy. Nie waż się odwracać wzrok. – ostrzegł, wchodząc mocniej.

Zawołałam cicho.

– Nie mogę... zbyt wiele.

– Możesz. Nawet kiedy dojdiesz i będziesz krzyczeć moje imię. Albo ci nie pozwolę.

Ponownie jęknęłam, a on wiedział dlaczego; nie było zaprzeczenia jego słów pchających mnie coraz bardziej do orgazmu. Moje mięśnie zacisnęły się, a moje oczy groziły zamknięciem, moje ciało poddawało się jego atakowi, drżąc, kiedy stałam na krawędzi. Dostosowałam się i wykrzyczałam jego imię, kiedy doszłam mocno, moje oczy nigdy nie opuściły jego. Uczucie jego kontynuującego tak mocne pchnięcia, kiedy moje ścianki zaciskały się wokół niego, było surowe.

– Grzeczna dziewczynka. Kurwa, to było kurewsko gorące. Tak dobrze było cię czuć, kiedy dochodziłaś wokół mojego fiuta. – Jego usta ponownie odnalazły moje; kolejny twardy pocałunek.

Nie mogłam uwierzyć, że wciąż pchał, jego biodra poruszały się twardo i szybko. To było niebo i piekło spakowane razem. Jego usta poruszały się w dół mojej szczęki do szyi, szczypiąc i skubiąc moje ciało, kiedy wchodził.

Ukrył twarz w zagłębieniu mojej szyi, jego usta kontynuowały swój atak. Uczucie było takie dobre, kiedy jego zęby zagłębiały się mocniej, oznaczając moją skórę, ale nie raniąc jej. Każdy chwyt wysyłał ogień przeze mnie, sprawiając, że byłam jeszcze bardziej mokra dla niego. Dudnienie w jego piersi wzrosło, kiedy dłonie zacisnęły się wokół moich bioder, sprawiając to bardziej oczywistym do powiedzenia.

Byłam w zmysłowym przeciążeniu przez jego fiuta, uchwyt i zęby, nie mówiąc już o jego

ciele przyciskającym mnie od ściany. Wszystko co robił, czyniło mnie jego. Z każdym pchnięciem jego bioder, każdym brudnym słowem i każdym ugryzieniem, rościł sobie prawo do mnie.

Ugryził w mięsień na moim ramieniu, a ja krzyknęłam, kiedy drugi orgazm przetoczył się przeze mnie. Moje dłonie szukały czegoś do złapania i znalazły jego szyję, przyciągając go jeszcze bliżej, kiedy moje ciało drżało. Opuścił go jęk; rytm jego bioder stał się nieregularny, kiedy moje ścianki go doły.

Wciąż dochodził, kiedy jego zęby zacisnęły się mocniej, a jego biodra uderzały równo z moimi. Mogłam poczuć jak jego fiut pulsuje, kiedy rozlewa się wewnątrz mnie, spychając mnie dalej z każdym zrywem.

Oboje ciężko dyszeliliśmy, kiedy zeszliliśmy z seksualnych wyżyn. Jego kolana ugięły się i zsunęliśmy się po ścianie, jego czoło przycisnęło się do mojego. Po chwili wysunął się ze mnie; moje ciało oplakiwało stratę.

Wstał i poprawił ubranie, kiedy zaczął krążyć. Nie ruszyłam się ze swojego miejsca na podłodze, moje oczy go obserwowały. Moje mięśnie za mocno przypominały galaretkę, by się ruszyć. Chwycił marynarkę i założył ją, nigdy nie przestając chodzić. Jego dłonie przebiegły przez jego włosy, przesuwając na szyję, kiedy szeptał w kółko 'cholera', tak cicho, że ledwie go słyszałam.

Żałował najlepszego seksu w moim życiu. Fantastycznie.

Zatrzymał się i odwrócił w moim kierunku, moje oczy rozszerzyły się na widok absolutnej nienawiści i obrzydzenia do mnie. Jego dłoń chwyciła filiżankę z mojego biurka i rzuciła o ścianę, sprawiając, że podskoczyłam. Ceramika rozpadła się na kawałki, zanim opadła na podłogę.

– Kurwa! – krzyknął, potem otworzył drzwi i wybiegł.

Zostałam siedząc na podłodze, oszołomiona, wpatrując się w drzwi. Po kilku minutach, wiedziałam, że nie wróci i z trudem podniosłam swój obolały tyłek z ziemi. Zebrałam swoje podarte i pogniecione ubranie, próbując ubrać się najlepiej jak potrafiłam z tym co mi zostało. Na chwiejnych nogach, zebrałam swoją torebkę i skierowałam się do samochodu, opuszczając nieuporządkowane biuro.

CHAPTER 3

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90

Następnego ranka trudno było wyciągnąć się z ciepłego zacisza mojego łóżka. Byłam obolała, a mój umysł błagał by wymówić się chorobą. Jednak to nie było możliwe.

Moja dłoń uderzyła w budzik, wyłączając ten kawałek rżącego plastiku. Włączyłam światło i wysunęłam się z łóżka.

Moje stopy ociągały się, kiedy weszłam do głównej łazienki, pocierając zmęczone oczy, starając się obudzić. Zatrzymałam się przed lustrem i przyjrzałam swojemu odbiciu, wstrząśnięta tym co zobaczyłam. Moje zwyczajne siano blond włosów i ciemne kręgi z braku snu były obecne. To co nie było normalne, to czarne i fioletowe siniaki, zdobiące moją skórę. Były odcisnięte ślady dłoni na moich biodrach, gdzie mnie trzymał, ślady zostawione przez jego zęby, dookoła mojej szyi i ramion, oraz małe siniaki wzdłuż mojej piersi.

Było zimno, więc mogłam wykorzystać koszulę z wysokim kołnierzem. Patrzyłam na siebie przez moment. Czy to było naprawdę tym, na czym powinnam się skoncentrować? Czy ślady jego zębów były widoczne czy nie? Nie powinnam być zaniepokojona tymi wszystkimi śladami?

Nie wstydziłam się ich, były przypomnieniem przyjemności, jaką mi dał. Sądzę, że *lubiłam* je. Jak pokręcona byłam?

Kiedy obróciłam się, by wejść pod prysznic, jęknęłam. Czułam jakby moje nogi nie były dłużej połączone z biodrami, a ja byłam w poważnej potrzebie aspiryny między moimi udami. Nie było wątpliwości; moja cipka była obolała od walenia fiuta Nathana, które mi podarował. Nigdy nie widziałam chwały między jego nogami, ale na pewno ją czułam i był dobrze wyposażony.

Natrysk był zimny, ogrzewając się po chwili i poczułam jak wracam do doświadczenia wyjścia z ciała, jakie miałam, kiedy opuściłam biuro poprzedniego wieczora. Weszłam pod ciepły strumień, woda owinęła się wokół mojego ciała, rozluźniając moje mięśnie. W chwili, kiedy zaczęłam się relaksować, moje oczy się otworzyły.

Nathan mieszkał w moim budynku.

Wkrótce go zobaczę, jeśli nie wpadnę na niego po drodze.

Panika zaczęła we mnie rosnać. Był tak wściekły, kiedy wyszedł. Czy wciąż będzie? Jeśli był, nie wiem czy mogłam poruszać się w tej samej przestrzeni co on. To mogło być zbyt wiele;

chciałam się załamać. Nie miałam pojęcia co zrobić, kiedy go zobaczę, ani nie miałam pojęcia jak on zareaguje, gdy mnie zobaczy.

– Przestań! Wariujesz, kiedy nie ma żadnej pieprzonej rzeczy, którą możesz w tym celu zrobić – powiedziałam do siebie.

Wróciłam do kąpielni, biorąc kilka głębokich oddechów, by oczyścić umysł.

Po prysznicu, założyłam golf z krótkim rękawem i jedno z moich czarnych, garniturowych spodni, upewniając się, że wszystkie moje siniaki są ukryte pod ubraniem. To działało, a wszystkie pozostałe, mogłam ukryć dzięki włosom.

Jak zawsze pozostawiłam swoje włosy do wyschnięcia, rozczesując kołtuny, by wyglądały przyzwoicie. To był prosty i brudny blond; niewiele do roboty. Postanowiłam, że mogę uciec się do spięcia ich w kok, jeśli będą mi później przeszkadzać.

Po chwyceniu torebki, wyszłam, zamykając za sobą drzwi. Denerwowałam się, kiedy czekałam na windę, moje serce waliło. Bałam się, kiedy przyjechała, że on może być w środku. Moje nerwy się odnowiły. Wypuściłam oddech, który wstrzymywałam, kiedy drzwi się otworzyły, a winda była pusta. Moje ramiona się rozluźniły, a napięcie, które nie wiedziałam, że mi towarzyszyło, wyparowało.

Piętnaście minut później, zajęłam swoje normalne miejsce na parkingu i zamarłam, kiedy zobaczyłam, że jego samochód już tam był. Czułam się jakbym była na próbie, podążając po swoje zadanie, kiedy nie zrobiłam nic złego. Oprócz wewnętrznego omdlenia na wspaniałego mężczyznę i pozwolenia mu wzięcie mnie przy ścianie.

Serce waliło w mojej piersi, a dłonie drżały, kiedy szłam korytarzem, mając na widoku drzwi biura. Westchnęłam, kiedy okazało się, że jest puste, dając mi ostatnią, małą chwilę by zebrać siebie. Skanując pokój, nie mogłam znaleźć żadnego dowodu aktywności poprzedniej nocy i byłam zaskoczona odkrywając, że resztki kubka zostały posprzątane. Żadnych guzików z naszych koszul, które rozsypały się dookoła, papiery były z powrotem na swoich stosach, obrazek na ścianie, wyprostowany.

Moja twarz zapłonęła na jego wspomnienie, rozrywającego moją koszulkę; jedna z najbardziej erotycznych rzecz jaką kiedykolwiek mi zrobiono.

Hałas z tyłu zaskoczył mnie. Odwróciłam się, by znaleźć Nathana, stojącego w drzwiach z szeroko otwartymi oczami. Zastygliśmy w miejscu, patrząc na siebie, a czas wydawał się zatrzymać. Żadne z nas nie wiedziało co powiedzieć, lub zrobić. Gama emocji przecięła jego oczy, tak szybko, że ciężko było je wyłapać: strach, złość, smutek i najsilniejszy, strach.

Kierując się w prawo, Nathan podszedł do swojego biurka z oczami utkwionymi w ziemi, kiedy przywitał mnie prawie szeptem. Usiadł; nasz kontakt się skończył, a on kontynuował to,

nad czym pracował. Potrząsnęłam głową, by oczyścić ją z Nathana, zmuszając swoje ciało do odpowiedzi na mnie, nie na niego i usiadłam przy swoim biurku.

Kiedy umieściłam torebkę w szufladzie obok mnie, dostrzegłam zabłąkany, biały guzik, który został pominięty. Podniosłam go, kręcąc nim między palcami. Moja uwaga skoncentrowana była na guziku, ale mogłam poczuć, że mnie obserwuje, patrząc na to samo.

Odłożyłam go i odwróciłam się do komputera. Moje oczy nigdy nie opuściły małego kawałka plastiku, powodując wzrost napięcia w pokoju. Mogłam wyczuć, jak zdenerwowany był, jakby czekał, aż wydarzy się jakiś wybuch lub jego odpowiednik. Potrzeba stłumienia jego obaw i uspokojenia go, była dziwnym uczuciem we mnie. Pomimo tego, jak poprzednia noc się skończyła, to wciąż było bardzo przyjemne doświadczenie.

– Nathan – powiedziałam, mój głos się obniżył. – Lubię swoją pracę. A czy ty lubisz swoją?

Odwróciłam swoje bezwolne spojrzenie do niego. Jego wzrok próbował mnie rozszyfrować, ale wiedziałam, że był wystarczająco mądry, by zrozumieć znaczenie ukryte za moimi tajemniczymi słowami. Napięcie zniknęło z jego ramion i ja również odrobinę się zrelaksowałam.

– Lubię.

– To dobrze.

Moja uwaga przeniosła się do komputera. Mogliśmy iść dalej, utrzymując rzeczy profesjonalnymi i utrzymać naszą godność, wraz z określonym stosunkiem pracy.

Przynajmniej *ja* mogłam. Miałam nadzieję.



W ciągu następnych kilku dni napięcie nie rozproszyło się tak, jak się tego spodziewałam. Każdego dnia mógł patrzeć na mnie, zanim uderzył w coś, by przenieść jego uwagę z powrotem do pracy. Sposób w jaki było rozmieszczone nasze biuro, powodował, że byliśmy w zasięgu wzroku drugiej osoby przez cały długi dzień, sprawiając, że unikanie go było niemożliwe.

Cycaty skład był tyle inteligentny, by zauważyć, że miał zły tydzień, więc ich wizyty stały się rzadsze i tylko w sprawach związanych z pracą.

Nic nie powiedziałam. On nic nie powiedział. Ale mogliśmy patrzeć.

Chciałam, aby po prostu powiedział mi czego chciał. Nie miałam zamiaru rozpowiadać, jeśli był tym zdenerwowany. Nie chciałam prosić o powtórkę. Dał jasno do zrozumienia, że tamten wieczór z jego działaniami i temperamentem, się nie powtórzy.

Próbowałam udawać, że nie uprawialiśmy seksu; musiałam. Nie stracę pracy przez chwilową niedyskrecję.

– Co się z nim dzieje w tym tygodniu? – Jednego dnia Caroline zapytała podczas obiadu w naszym ulubionym bistro.

– Nie wiem – skłamałam. Nie wiedziałam, jaki był jego problem, więc to nie do końca było kłamstwo, ale wiedziałam co to wywołało. – Chciałabym, żeby kurwa sobie z tym poradził. Wystarczająco trudno jest pracować z jego tyłkiem, kiedy jest w dobrym nastroju. Chociaż muszę przyznać, że miło jest pracować bez Cycatego składu w pobliżu.

– Jego wkurzony nastrój wypływa z waszego biura; nie wiem, jak ty to znosisz. Może potrzebuje kogoś przelecieć.

Starłam się nie rozdziawić ust, zagryzając wargę na jej słowa. Gdybym w tym momencie piła, wylądowałoby to na niej.

– Mam nadzieję, że zaliczy w ten weekend. Jestem zdziwiona, że Jack nie wezwał go na rozmowę.

– Zrobił to. – Wydawała się być zaskoczona, że nie wiedziałam. – Przeprosił, mówiąc, że to prywatna sprawa i postara się popracować nad tym w weekend by odłożyć to na bok.

Zastanawiałam się, czy byłam jedyną, która wyczuła podwójne znaczenie w jego słowach. Byłam tą, która spowodowała jego nastrój i byłam zdenerwowana tym, co zamierzał zrobić by 'odłożyć to na bok'. Nie chciałam pływać z rybami. Byłam pewna, że były rzeczy, które chciałam zrobić w swoim życiu.

Prawie roześmiałam się na absurdalność mojego umysłu. Caroline zrobiłaby to, gdybym się wygadała.

– Mówiąc o uprawianiu seksu... – urwała, mrugając.

– Odłóż tę rozmowę.

– Lila.

– Powiedziałam, odłóż to! – Mój głos był ostrzejszy niż planowałam. Nie chciałam ponownie prowadzić z nią tej rozmowy. Byłam zmęczona czepianiem się o to niemal co tydzień, nie dlatego, że zrobiłam to kilka dni temu. Potrzeba powiedzenia jej była wspaniała. Po wszystkim była najbliższą osobą, jaką miałam w swoim życiu. W tym samym czasie, chciałam utrzymać w tajemnicy, że Nathan Thorne był w biurze ze *mną*, a nie z kimś innym.

Skarciłam się, za choćby myślenie o tym. Nie powinnam być z tego dumna.

Nathan był uszkodzony, nie był idealny, po tym jak go przyszpilili i tylko ja o tym wiedziałam. Strzegł tego tak bardzo, utrzymując fasadę bezpieczeństwa. Nawet z jego temperamentem w tamtym tygodniu, którego nikt by nie podejrzewał. Każdy ma gorszy dzień, czy tydzień; wszyscy myśleli, że później będzie lepiej. Zastanawiałam się czy, kiedykolwiek będzie lepiej. Czy będzie w stanie pokonać to co prześladowuje go, lub przejść obok tego.

Jakbym była jedyną do rozmowy.

– Ziemia do Lili – zawołała Caroline, wyciągając mnie z moich wewnętrznych rozmyślań.

– Przepraszam. Nie chciałam stracić panowania nad sobą.

Uśmiechnęła się do mnie i wzięła moją dłoń.

– Po prostu chcę cię widzieć szczęśliwą, wiesz o tym. Nie byłaś szczęśliwa od... cóż, od Drew.

Westchnęłam, kiedy jego imię wyszło z jej ust. Tęskniłam za nim, tak bardzo.

Drew zawsze był promieniem słońca w moim ponurym życiu. Próbowaliśmy zostać przyjaciółmi, zrobiliśmy to, ale czasem nawet najlepsze intencje schodzą na dalszy plan. Moje zwiększające się godziny i niezdolność do bycia razem kiedykolwiek zadzwonił, tylko spychały w przepaść.

To były główne powody, które to spowodowały, a także czasem nie mógł unieść mroku we mnie. Moja samoocena już była na dole skali i spadła niżej po naszym rozstaniu. Nie miałam nic do zaoferowania, więc dlaczego miałby zostać?

Rzuciłam swoją serwetkę na talerz, mój apetyt zniknął razem z rozmową i pogorszeniem mojego nastroju.

– Przepraszam; wiem, że to cię jeszcze boli. – Poderwała się, kiedy uderzył w nią pomysł.

– Musisz z nami wyjść w piątek!

– Nie mogę.

– Nawet się nie waż powiedzieć mi, że jesteś zajęta, ponieważ to gówno i wiesz o tym.

Jej ton był zaskakujący. Caroline podnosiła głos tylko w rzadkich sytuacjach, a kiedy to robiła, był skierowany na jej chłopaka, Iana.

– W następnym tygodniu. Obiecuję.

Westchnęła i posłała mi mały uśmiech.

– Trzymam cię za słowo. Jeśli będę musiała przyciągnę twój tyłek i zatrudnię ludzi do

pomocy.

Moje usta wykrzywiły się w małym uśmiechu, na wyobrażenie jakiejś mafii z Caroline na czele przychodzącej, by mnie zabrać.

– Przebij moje serce w nadziei, że umrę. Lepiej?

– Lepiej. Ale nie wbiję ci igły w oko. To obrzydliwe – roześmiała się.

Zaśmiałam się razem z nią, mój nastrój uległ poprawie.

Kiedy wróciliśmy z obiadu, znalazłam Nathana zmagającego się i zwijającego się, by uciec od członkini Cycatego składu i od jej oczywistych postępów. Była zdeterminowana by być jedyną, która go pocieszy.

Odsunął od niej swoje krzesło.

– Kelly, przepraszam, ale muszę wrócić do pracy.

Uśmiechnęłam się na jego kłopotliwe położenie. Musiałam jej to przyznać, była nieustępliwa.

– Oh, cześć Kelly! – Mój głos zaskoczył ją i zeskoczyła z jego biurka. – Czy jesteś tutaj, aby odebrać kontrakt by przekazać go Lowry's? Wiem, że Amanda Lowry z niepokojem go oczekuje. – Mój głos ociekał obrzydliwą słodyczą, kiedy potwierdzałam swoją pozycję.

– Oh, tak, panno Palmer. – Zarumieniła się, kiedy w drodze do wyjścia chwyciła dokumenty z mojej dłoni.

– Dziękuję – zawołał melodyjny głos Nathana, odciągając moją uwagę od uciekającej dziewczyny.

Moje ciało zadrżało na jego przemówienie. Nie powinien mówić do mnie w ten sposób. Nienawidziłam tego, jak mógł na mnie wpłynąć; przyciągnąć mnie do niego, bawić się mną.

– Nie zrobiłam tego dla ciebie. Po prostu nie mogłam znieść jej obecności. – Wtedy zaczął znowu się na mnie gapić. Jego oczy wpatrywały się we mnie, a moje ciało rozpalało się pod jego spojrzeniem.

– Ty i ja.

– T.G.I.F², prawda? Możesz wziąć dwudniowe wytchnienie od swojego fan klubu. – Mój głos był nasycony większą ilością jadu niż zamierzałam.

Zamrugał na mnie, wyraz jego twarzy znów był pusty, zanim obrócił się do swojego komputera, szepcząc:

² Thank God it's Friday – Dzięki Bogu Jest Piątek ©

– Chciałbym, aby każdy dzień był wytchnieniem.

Ponownie otrzymałam mały punkt, prowadzący do jeszcze większej ilości pytań bez odpowiedzi.

Reszta popołudnia minęła spokojnie z ciszą panującą w biurze. Ignorowałam Nathana z wyjątkiem przerwy wywołanej przez odwiedzin dwóch członkiń fan klubu Nathana Thorne'a. Odmówił każdej propozycji wyjścia wieczorem, powołując się na wcześniejsze zobowiązania, pozostawiając je z obietnicą spotkania w innym terminie. Wydawało się to być jedynym sposobem, by się ich pozbyć.

Nieco później wyszłam bez zbędnego zauważenia i skierowałam się do domu. Kiedy już tam byłam, założyłam jeansy, podkoszulkę i sweter. Sprawdziłam siniaki, znikające powoli z mojej skóry. Te na mojej klatce już zniknęły, ale te głębsze na mojej szyi i ramieniu pozostały. Po drodze ściągnęłam z wieszaka szalik i owinęłam go wokół siebie, zakrywając resztę.

Jako, że to był piątek, udałam się do swojego lokalnego baru i upiłam się do nieprzytomności, pomimo protestów John'a. Musiałam uciec. Nie było Nathana, by odprowadzić mnie do domu, ale udało mi się zaradzić potknięciu się podczas swojej drogi, jak robiłam co tydzień zanim się pojawił. Przez swoje pijaństwo, prawie wcisnęłam guzik czternastego piętra, tylko po to by pokazać mu, że mogę wrócić do domu bez niego. Ale wtedy zrozumiałam, jak głupia mogłam się wydawać, a ostatnią rzeczą jaką chciałam zrobić, było danie mu kolejnego powodu do osądzania mnie.

Tylko dwadzieścia sześć mieszkań, to było dziwne, że nigdy nie wpadłam na niego, przed tą piątkową nocą. To była ostatnia myśl mojego pijanego umysłu, kiedy potknęłam się o łóżko, mój mózg wyłączył się, gdy pochłonęłam mnie ciemność.

CHAPTER 4

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90



Niedziela spadła na mnie zanim się zorientowałam i znalazłam się w domu, sprząając go choć i tak był czysty. Większość soboty straciłam na błogi, głęboki sen, budząc się dopiero po południu.

Teraz tańczyłam wokół radia w swoim podkoszulku i wygodnych spodniach, z włosami upiętymi w niechlujny kok. To było dla mnie niezwykle, by wychodzić z domu w niedzielę, ale kiedy już to robiłam, najczęściej ubierałam coś podobnego; potrzebowałam czuć się komfortowo po chodzeniu w garniturach przez cały tydzień.

Słońce świeciło i zastanawiałam się nad spacerem, może pokręcić się dookoła, skoro jest ciepły dzień. Może wpadnę do kawiarni lub udam się do centrum handlowego na film. Jednak, zawsze mogę coś znaleźć na kanale filmowym, może zrobić jakiś popcorn.

Głośne, nieustanne walenie w moje drzwi, zaskoczyło mnie i pobiegłam, by otworzyć. Zwolniłam rygiel i otworzyłam drzwi, by znaleźć Nathana, stojącego w moim progu, jego wygląd był dziki.

– Dlaczego nic nie powiedziałaś? – zapytał, jak tylko mnie zobaczył, jego dłonie oparły się o framugę.

– Nathan?

– Dlaczego?

Dźwięk windy zasygnalizował przybycie sąsiada, a ja złapałam za krawat Nathana, wciągając go do środka.

– Idioto! Chcesz, aby cały budynek się dowiedział?

Zignorował moje pytanie i zaczął krążyć.

– Nie rozumiem cię. Cały tydzień czekałem, aż Jack wezwie mnie do swojego biura i zwolni, lub przyjedzie policja, pukając do moich drzwi, by zabrać mnie i... nic.

– Dlaczego policja?

Zatrzymał się, patrząc na mnie, jego dłoń chwyciła jego włosy w zdenerwowaniu.

– Praktycznie cię kurwa zgwałciłem, Delilah.

Moje oczy rozszerzyły się w zdumieniu, kiedy spojrzałam na niego.

– Czy według ciebie tak to się wydarzyło?

– Tak! – krzyknął. – Wziąłem cię przy ścianie wbrew twojej woli. Kurwa! – Jego oczy wędrowały po mnie, ogarniając fragmenty skóry, które ukrywałam przed nim przez cały tydzień. Przełknął ciężko.

– Słuchaj, Nathan, myślę, że musimy wyjaśnić pewne rzeczy, ponieważ myślałam, że zrozumiałeś. Po pierwsze, prosiłam o wszystko co mi dałeś.

– Kurwa, brzmisz jak maltretowana gospodyni.

Przewróciłam na niego oczami, zanim mój temperament wybuchł.

– Zamkniesz się kurwa? Próbuje coś powiedzieć! – Patrzył na mnie w szoku, kiedy wznowiłam. – Z tego co sobie przypominam, to błagałam cię więcej niż raz i nigdy nie prosiłam byś przestał, lub powiedziałam nie, zrobiłam to?

Jego dłoń złapała kark i mogłam powiedzieć, że wrócił myślami do tamtej nocy. Było poruszenie w jego spodniach, a oczy się zaszklily.

– Nie – przyznał, a ja wznowiłam stymulację.

– Po drugie, to był najlepszy seks, jaki miałam w całym swoim życiu.

Jego wzburzone ruchy ustały, a usta zadrżały.

– Naprawdę? – Jego wymowny uśmiezek powrócił po raz pierwszy od tygodnia, a następnie zmienił w wyraz rozpacz, kiedy świadomość uderzyła w niego. – Kurwa, doszedłem w tobie.

– Jesteś czysty?

– Tak.

– Więc jest w porządku. Jestem na tabletkach. Po trzecie, gdybym zrobiła jakąkolwiek z tych rzeczy, o których mówiłeś, że nigdy nie będzie możliwości byś kiedykolwiek zrobił mi je ponownie... nie, żebyś chciał.

Patrzył na mnie, bez mrugania.

– Ok, jestem zaintrygowany. Dlaczego bym nie chciał?

– Ponieważ nikt mnie nie chce, więc dlaczego ty być chciał?

– Masz tak kurewsko niską opinię o sobie, że mnie to wkurza. – Jego niebieskie oczy zapłonęły, zaskakując mnie.

– Co?

– Jesteś tak cholernie seksowna, Lila, że wszystkim o czym mogę myśleć, jest

przerzucenie cię przez ten stół i w kółko wchodzenie w ciebie. Mocno. Mój fiut jest jak pieprzona stal na myśl o byciu ponownie w tobie. Musisz być ukarana za sprawienie, że tak bardzo cię pragnę.

Z szelmowskim błyskiem w oczach, jego wzrok wędrował po moim ciele, sprawiając, że moja cipka zacisnęła się na samą myśl. Spojrzałam na niego z niedowierzaniem. Jeszcze raz, obce dla mnie słowa wyszły z jego ust. Zrobił kilka groźnych kroków w moją stronę, przypominając drapieźnika, a ja wypuściłam nierówny oddech. Moje ciało rozpało się i urosło w oczekiwaniu na to, co miał mi zrobić. Chciałam, żeby znowu rościł sobie do mnie prawo, oznaczając mnie.

– Kurwa! – krzyknął, przerywając nasz trans i ponownie krążąc. – Co do kurwy z tobą jest?

Nathan odwrócił się twarzą do mnie. Jego udręczony wyraz twarzy wskazał, że jego nastrój był przesunięty, znowu. Nigdy nie wiedziałam czego się po nim spodziewać.

– Nie. Chcę. Cię – wypluł, podkreślając każde słowo. Skuliłam się na jego ostre słowa powodujące otwarcie pęknięć. – A ty naprawdę nie chcesz mnie. Nikt nie powinien mnie chcieć. Nie jestem pieprzonym haczykiem, jestem pieprzonym...

Jego pięść cofnęła się, jakby zamierzał uderzyć w coś, ale rzuciłam się i chwyciłam ją, a następnie z całej siły pchnęłam go na ścianę.

Był oszołomiony, patrząc na mnie rozszerzonymi oczami. Moje usta były centymetry od jego, drwiąc z niego, ponownie z nim grając. Wyraz jego twarzy był jednym ostrzeżeniem.

– Myślisz, że zmuszasz się do mnie? Cóż, a co zatem powiesz na mały rewanz?

Opadłam przed nim na kolana i zaczęłam rozpinąć jego spodnie, napędzana przez rosnącą potrzebę ponownego posiadania go.

– Cholera! – zawołał, kiedy wyciągnęłam jego twardego fiuta z zamknięcia. Jego ręce uderzyły o ścianę, dłonie płasko, czekając.

Jego nogi były sztywne, przygotowując się na moje usta. Spojrzałam na niego, by znaleźć jego wzrok skupiony na mnie, bez mrugania i wypełniony pożądaniem. Jego oczy były szeroko otwarte z oczekiwania na to, co mam zamiar z nim zrobić. Był długi, gruby i cudownie twardy. Moja cipka rozplywała się na wizję doskonałości przede mną, a ja pochyliłam się, owijając usta wokół jego główki, zanim wzięłam go tak głęboko, jak tylko byłam w stanie.

– Kurwa, kurwa! – Jego dłonie odkleily się od ściany i zacisnęły w moich włosach.

Próbowałam zmusić go do współpracy, ale tak się nie stało, więc podjęłam dalsze działania. Przycisnęłam język do żyły od spodu jego fiuta, kiedy przenosiłam się z powrotem,

ssąc końcówkę.

Działanie wywołało brudne słowa, na które czekałam. Nie miał pojęcia, jak mnie nakręcały. Uwielbiałam je.

– Cholera, to jest to, skarbie. Kurwa, jesteś taka dobra w ssaniu fiutów.

Moja głowa poruszała się w górę i w dół jego długości, a on obserwował z uwagą; jego oczy pociemniały i zamazały się. Jęknęłam wokół niego, uczucie spowodowało, że jego usta rozdzieliły się w ekstazie.

– Nie możesz się powstrzymać od pragnienia mojego fiuta, prawda? Jest wszystkim o czym możesz myśleć, czyż nie?

Jego biodra zaczęły się kołysać, wpychając go głębiej, prawie do końca. Jego dłonie w moich włosach, zaczęły pchać i ciągnąć mnie wzdłuż jego długości, tak by mógł pieprzyć moje usta. Moje majtki były przemoczone.

– Masz takie gorące, mokre, małe usta – jęknął, a potem zwolnił swoje ruchy, kiedy próbował pociągnąć moją głowę w dół, biorąc moje usta, aż do podstawy. Zakrztusiłam się wokół niego, na obcą ingerencję. Jego seksualna agresja rozpalala coś wewnątrz mnie, co było ukryte przez długi czas. – Kurwa, jestem w drodze na... czuje się tak cholernie dobrze. Uwielbiasz to, prawda? Uwielbiasz ssać mnie, jak mała fiutowa dziwka.

Odsunął mnie od siebie, uniósł i rzucił na ścianę, zderzając swoje usta z moimi. Jego oczy były jeszcze ciemniejsze, zatracone w pożądaniu otaczającym nas.

– Nie sadzę, abym chciał, żebyś mnie dzisiaj połykała. Chcę dojść w tej kurewsko ciasnej cipce.

Pocałował mnie jeszcze raz, mocno i potrzebująco. Jedna dłoń wciąż była zaplątana w moich włosach, a druga chwyciła mój tyłek, tak mocno, że przewidywałam rano pojawienie się siniaków.

– Jak smakujesz na moich ustach? – zapytałam go w krótkiej chwili, kiedy odsunął się.

Jęknął, przyciągając moje biodra do jego, pocierając materiał moich spodni o jego bardzo stojącego fiuta.

– Oh, skarbie, miałem zamiar zapytać cię o to samo – szepnął do mojego ucha, zanim ugryzł miejsce tuż pod nim.

Jego usta przemierzały drogę w dół mojej szyi; język lizał, zęby szczypały. Zatrzymał się, jego wzrok utkwiał na wciąż widocznym śladzie, który nie wyblakł na moim ramieniu. Jego palec przeszedł zarys jego zębów, które go zrobiły, jego język przeszedł ścieżkę, zanim jego zęby zacisnęły się na nim.

– To jest tak kurewsko seksowne. – Pociągnął w dół ramiączko mojego podkoszulka, eksponując moją pierś.

Moje sutki naprężyły się od chłodnego powietrza. Nathan obniżył się, biorąc jeden w swoje usta i gryząc go. Krzyknęłam z bólu i przyjemności, powtarzając dźwięk, kiedy przeniósł się na drugą stronę. Zgarbił plecy, ssąc mocno pierwszy sutek, kiedy jego język pocierał mocno ciało.

Wykonał swoją drogę z powrotem w górę, jego usta zgmiotły ostro moje; nasze języki tańczyły.

– Teraz spróbujmy twojej cipki. Założę się, że jesteś tak cholernie słodka – odetchnął i uśmiechnął się – mogę cię poczuć nawet stąd.

– Kurwa! – zawołałam. Jego słowa miały być moją śmiercią. Myśl o jego ustach na mojej łechtaczce, to było zbyt wiele bym mogła to unieść. Byłam obolała dla niego, by mnie dotknął; wziął mnie.

– Szybko, bardzo kurwa szybko. – Jego dłonie chwyciły pasek moich spodni, ściągając je razem z moimi majtkami, jednym szybkim pociągnięciem.

Ściągnęłam swój podkoszulek by dołączył do reszty, kiedy wychodziłam ze swoich spodni; jego dłonie na mojej skórze tworzyły ścieżkę ognia, która trafiała wprost do mojej drżącej cipki. Jego ręka zaczepiła się pod jedną z moich nóg, umieszczając ją na jego ramieniu. Lizał i szczypał, podążając od mojego kolana do warg mojej cipki.

– Skarbie, jesteś tak cholernie mokra dla mnie. – Jego palce przesunęły się po mojej szczelinie, powodując, że biodra się wysunęły, a jęk uciekł. Spojrzałam na niego, by zobaczyć, jak umieszcza palec w swoich ustach, liżąc i ssąc moje soki. – Mmm, takie dobre. To jest to, co sprawiło ci ssanie mojego fiuta? Brudna dziewczynko, tak cholernie niegrzeczna.

Jego usta zacisnęły się na wewnętrznej stronie mojego uda, wystarczająco mocno by zostawić ślad. Następnie jego usta przycisnęły się do mojej cipki, liżąc moje wejście, zanim uszczypnął moją łechtaczkę, sprawiając, że jęknęłam jak dziwka. Był nieugięty w swoim ataku, wciągając mnie mocno do swoich ust. Krzyki odbijały się od ścian, wszystkie pochodziły ode mnie, przez to co robił z moim ciałem.

Wspinałam się w stronę swojego orgazmu z każdym dotykiem, moje ciało płonęło od pragnienia. Ale kiedy wsunął we mnie dwa palce, pompując, to było to, co w końcu zrzuciło mnie z krawędzi.

– Oh, cholera, Nathan! Ja... Ja... – Moje ciało drżało, odchyliłam głowę do tyłu, kiedy orgazm przelał się przeze mnie. Moje dłonie były w jego włosach, przyciągając go bliżej mojej cipki, ujeżdżając jego twarz, kiedy drżałam wokół jego palców.

– Jesteś tak cholernie gorąca, kiedy dochodzisz – jęknął i postawił z powrotem swoją nogę na ziemi. Jego język okrążył usta, które lśniły od moich soków. Wstał, przyciskając swoje ciało do mojego, pocierając swoim fiutem o mnie, unosząc moje ramiona ponad moją głowę.

Wyciągnęłam się i chwyciłam jego usta, smakując siebie zmieszaną z nim. Jego palce zagięły się na moich biodrach.

– Czas, aby pieprzyć twoją cipkę. To jest to czego chcesz, prawda? Lubisz być pieprzona szybko i szorstko, czyż nie? Chcesz mojego fiuta walącego mocno w twoją cipkę.

Skinęłam głową. Jego uścisk przeniósł się w dół mojego ramienia, ciągnąc mnie przez korytarz. Weszliśmy do jadalni i pchnął mnie na blat stołu, moje biodra piekły, kiedy uderzyły w twarde drewno.

– Nachyl się i trzymaj – polecił mi do ucha, jego usta skupiły się na przeciwnym ramieniu, gdzie znajdował się ślad, zęby skubały moją skórę, kiedy pochylałam się do przodu.

Moje ręce poszukiwały krawędzi, ciało wibrowało od oczekiwania, uda zacisnęły się. Chwyciłam się w tym samym czasie, kiedy Nathan wbił się we mnie jednym ruchem. Ten gest spowodował mój krzyk, kiedy wypełnił mnie.

– Tak cholernie dobrze! Tak mokra... ciasna... cholera, Lila. – Wysunął się i wrócił jeszcze mocniej. Nogi stołu rysowały podłogę z każdym ruchem jego bioder uderzających w moje. Jedną z jego rąk puściła mnie i zaplątała się w moje włosy, odciągając moją głowę do tyłu. Drugą ręką przesunęła się w dół moich pleców, przyciskając mnie do powierzchni stołu.

Moje plecy wygięły się, skóra głowy mrowiła zarówno od bólu jak i od przyjemności, kiedy zacisnęłam się wokół niego w reakcji na nowy ką.

– To jest to, weź mojego pieprzonego fiuta. Uwielbiasz to, prawda?

Zapisałam, gdy jego tempo przyspieszyło do uderzania, jakiego pragnęłam. Jego dłoń przycisnęła się do mnie mocno, powstrzymując spełnienie, którego potrzebowało moje ciało, tak inna od dotyków z mojej przeszłości. Jego potrzeba i pragnienie przepływały przez jego skórę na mnie.

– Odpowiedz mi! Uwielbiasz mojego fiuta w sobie, prawda, mała dziwko?

– Tak. Tak! Proszę pieprz mnie twoim... ugh.. twardym fiutem... cholera... w... wbij w moją niegrzeczną cipkę. – Mój umysł nie był w stanie wytrzymać emocji do jakich mnie doprowadzał, kiedy spychał mnie na krawędź.

Jego uścisk na moich włosach wzmocnił się, sprawiając, że moja głowa i ramiona wygięły się jeszcze bardziej nad stołem w jego kierunku.

– Mocniej. Głębiej, oh kurwa... tak głęboko we mnie. Więcej! Pociągnij mnie, weź

mnie... cholera. Spraw bym przepraszała za bycie tak niegrzeczną.

Ponownie jęknęłam, niezdolna by dalej mówić. Niespójne dźwięki były wszystkim, co wyszło. Nigdy nie miałam takiego, tak szorstkiego. Uwielbiałam go. Był wytrwały, wymagający i miał brudne usta, które wysyłały mnie na pełne obroty. Ale jego oczy nie odbijały pogardy, tylko pragnienie i pożądanie.

– Tak, ukarzę cię. Kurwa. Nie chcę tego... nie chcę ciebie. Tego – *uderzenie* – to – *uderzenie* – wszystko – *uderzenie* – twoja – *uderzenie* – wina!

Rozsypałam się pod nim, wykrzykując jego imię, kiedy moja cipka zacisnęła się wokół jego doskonałego fiuta.

– To jest to, dojdź na moim fiucie. Cholera, twoja cipka jest tak dobra... opróżnij mojego fiuta, skarbie. Kurwa! – Jego dłoń opuściła moje włosy, a ja opadłam wyczerpana na stół, kiedy doszłam ponownie. Chwytał moje biodra, przyciągając mnie ponownie, wbijając się głębiej. – Tak jest. Chwyć mnie jak imadło. To jest to co robisz; to jak mnie dręczysz. Cholerna złościca fiutów.

Całe moje ciało się trzęsło, a bezduszny szloch uciekł, kiedy moje nadwrażliwe ciało drżało i ponownie czułam. Jego biodra szarpnęły, palce wbijały w moje ciało, kiedy eksplodował we mnie. Chwilę później jego ruchy zatrzymały się, a dźwięk jego ostrego oddechu wypełnił pokój.

Opadł na mnie, nie mogąc utrzymać się w górze z wyczerpanymi mięśniami. Oboje dyszeliśmy, próbując odzyskać normalne tętno.

– Powinnaś trzymać się z dala ode mnie, Lila. Nie jestem dla ciebie dobry. – Umieścił delikatny pocałunek na mojej łopatkę z czułością kochanka. – Uciekaj, póki możesz. Uciekaj z dala ode mnie i nie oglądaj się. Nie jestem wart twojego życia.

Jego dziwne ostrzeżenie było ostatnią rzeczą, jaką usłyszałam, zanim wyczerpanie przejęło kontrolę, a moje oczy zamknęły, blokując świat.

CHAPTER 5

trans: kasiaaaa_88
beta: klaudiaaaa90

Moje oczy zatrzepotały otworem na znajomy widok mojej sypialni, docierający do mojego zdezorientowanego umysłu. Ciepłe, miękkie światło sączyło się przez zasłony, obejmujące okna, witając mnie wygodnym łóżkiem. Trwało chwilę, abym przypomniała sobie co robiłam zanim się obudziłam, niepewna dlaczego spałam w środku dnia. Ukłucie w moim brzuchu, kiedy próbowałam usiąść przypomniało mi dlaczego.

Nathan był tam, wewnątrz mnie. Było lepiej niż poprzednim razem, ból i sztywność, kiedy poruszyłam się, były świadectwem jego wizyty. Był szorstki i brudny, i wiedziałam, że moje ciało było zrujnowane dla innych mężczyzn. Żaden inny nie mógł sprawić, by moje ciało śpiewało w sposób, w jaki robił to podczas naszych spotkań.

Ostatnie słowa, które wypowiedział krążyły po moim otumanionym umyśle, odtwarzając się, dopóki nie były jasne.

Powinnaś trzymać się z dala ode mnie, Lila. Nie jestem dla ciebie. Uciekaj, póki możesz. Uciekaj z dala ode mnie i nie oglądaj się. Nie jestem wart twojego życia.

Wszystko o czym mogłam myśleć to: *dlaczego?* Dlaczego nie był to 'wart mojego życia'? Gdyby nie był dobrą, ani nawet przyzwoitą osobą, czy zaniósłby mnie do łóżka, zanim wyszedł? Czy by w ogóle przyszedł, tak poirytowany, sądząc, że mnie zranił? Byłam przykryta kołdrą w swoim łóżku, oczyszczona z naszych działań, ze szklanką wody na szafce obok łóżka; wszystko udowadnia, że jest inaczej.

Kolejnym pytaniem było: dlaczego ja? Każda członkini Cycatego składu rzucała się na niego każdego dnia. Nie byliśmy przyjaciółmi, ani nie mogliśmy udawać, że nimi jesteśmy. To było stałe uderzanie głowami, sarkastyczne uwagi, kąsanie słowami i przewracanie oczami, wypełniały nasze codzienne spotkania.

Bez odpowiedzi, zmusiłam się do wyjścia z łóżka i ubrania się, zanim opadłam przed telewizorem, próbując zatracić się w filmie bez względu na to jaki był. Byłam zbyt zmęczona, bolało mnie nawet rozważanie sprzątnięcia. Z tyłu głowy zastanawiałam się, czy Nathan na górze robił to samo. Był tak blisko, a jednocześnie wciąż tak daleko.



Niedziela już dawno minęła, a teraz była dziewiąta rano w środę. W ogóle nie widywałam Nathana poza pracą, ku wielkiemu niezadowoleniu mojego ciała. Nasze zwykłe kłótnie nigdy nie się zachwiały, ale jego nastrój poprawił się przez weekend bardziej niż zwykle. Byłam jedyną wtajemniczoną w prawdziwy powód.

Kątem oka widziałam, że spoglądał na mnie, wpatrując się, jakby szukał odpowiedzi na pytanie. Nigdy nie patrzył, kiedy ktoś mógł to zobaczyć, tylko wtedy kiedy byliśmy sami; ukryci przed widokiem w naszej przestrzeni.

Nasze biura było kiedyś jedną z sal konferencyjnych w Holloway and Holloway, do czasu aż zajmowali tylko jedno piętro budynku. Kiedy firma rozrosła się i obciążenie transakcji stało się zbyt duże na jednego adwokata, pan Holloway podzielił ją na dwie części, ale wciąż trzymał razem. Stąd taki duży pokój.

Vivian została przydzielona do pracy z Trevorem, aby zmniejszyć obciążenie, sprawiając to łatwiejszym. Gdy żona Trevora została przeniesiona, zgłosiłam się mając nadzieję na zrezygnowanie z początkującej pracy. Pan Holloway zatrudnił mnie prosto z uczelni, po moim stażu między drugim a trzecim rokiem prawa.

Nie miałam ochoty na salę sądową, nigdy nie miałam, ale uwielbiałam prawo. Kiedy spjrzałam na Nathana, zobaczyłam sądową osobowość. Był ode mnie mądrzejszy. Wyobraziłam sobie jak ściga przestępców, lub pozywa wielkie korporacje. Nie tkwi w pokoju, spotykając się z klientami kilka razy w tygodniu i przegląda prawny żargon, aż jego oczy krwawią. Ta praca nie była nim. Sądziłam, że to część jego tajemnicy, ale nigdy nie pytałam, a on nigdy był chętny by udzielić jakiś informacji o sobie.

– Delilah?

Zostałam odciągnięta od rozmazanego kontraktu, w który wpatrywały się moje oczy, kiedy myślałam o nim. Mężczyzna był zbyt rozprasający dla jego własnego dobra.

– Tak. – Westchnęłam i spojrzałam na pusty kubek po kawie. Mogłam zrobić nową.

– Wszystko w porządku? Wpatrywałaś się w ten sam kontrakt przez ostatnie piętnaście minut, a twoje dłonie unosiły się nad klawiszami. – Jego usta zatrzymały się w tym cholernym uśmiechu, tym, który sprawiał, że majtki przemakały u prawie każdej napotkanej kobiety, włączając w to mnie. Jego niebieskie oczy błyszczały z rozbawienia, a ja zastanawiałam się, czy wiedział, że myślałam o nim.

– Potrzebuję więcej kawy.

Jego uśmiech poszerzył się.

– Twój umysł wydawał się zaabsorbowany, nie zmęczony.

Niech go szlag.

– Nie martw się, Thorne, nie uczestniczyłeś w moim zaabsorbowaniu. – Wiedziałam, że to było kłamstwo. Bezwstydne. Myślałam tylko o nim przez tygodnie. Chciałam wiedzieć o nim wszystko, ale byłam świadoma, że nigdy na to nie pozwoli.

Głośny chichot zwrócił mój wzrok w stronę drzwi; przybył kolejny członek Cycatego składu. Czy nie było niezgodne z zasadami ubioru, by twoje piersi wypadały z twojej koszulki? Zaczynałam myśleć, że Jennifer nie przeczytała tej notatki, lub tej o brataniu. Kim byłam, by to mówić? Fiut Nathana był we mnie więcej niż jeden raz i to była rozkosz.

– Nathan, miałam nadzieję, że mógłbyś mi pomóc. – Jej flirt był w pełni sił. To było oślepiające i godne zakrztuszenia się przedstawienie.

– Idę na lunch. – Chwyciłam swoją torebkę i płaszcz, uciekając zanim zwymiotowałam. One naprawdę są obrzydliwe.

Była odrobina satysfakcji widząc, jak się skręca, kiedy wychodziłam. Wybawiałam go zbyt wiele razy w ubiegłym tygodniu; mógł sobie sam poradzić. Nienawidziłam gdy przerywały moją pracę i miałam tego dość, nie dlatego, że byłam zazdrosna i chciałam krzyczeć na głos, że był mój, szarpiąc za włosy by je od niego odciągnąć. Mój żołądek zacisnął się w węzeł, kiedy wyobraziłam sobie jedną z nich z jej dłońmi na jego fiucie; z ustami na jego twardym ciele.

Skręciłam, omijając grupę początkujących i stażystów, aż dotarłam do otwartych drzwi. Caroline właśnie kończyła rozmowę telefoniczną, trzymając w górze jeden palec, bym poczekała.

– Gotowa? – zapytała, kiedy odłożyła telefon. Skinęłam i czekałam, aż chwyci swoją torebkę.

– Proszę, potrzebuję uciec od nich.

– Ah, jest w lepszym nastroju i znowu wszystkie do niego lecą.

Westchnęłam, wyobrażając sobie scenę, którą opuściłam.

– Nie jestem pewna, czy możesz powiedzieć, że dzisiejsza bluzka Jennifer czyni swoje obowiązki.

– Co on robi z tymi wszystkimi kobietami, próbującymi dobrać mu się do spodni? – zapytała, kiedy szłyśmy do windy. Na szczęście, nie musiałyśmy długo czekać i wskoczyłyśmy do środka.

– Nie wiem, ale jestem całkiem pewna, że nie dotyka żadnej z nich. – *Ponieważ to mnie dotyka.*

– Dlaczego tak mówisz?

Parsknęłam.

– Powinnaś widzieć wyraz jego twarzy, mam na myśli *prawdziwy* wyraz. Ich wytrwałość go przeraża. Musiałam go ratować więcej niż raz, w zeszłym tygodniu.

Jej brwi wygięły się, kiedy spojrzała na mnie, uśmiech uformował się na jej ustach.

– Przyciąga cię do niego.

Patrzyłam na nią z otwartymi ustami.

– Ja... Ja... Cholera. Oczywiście, że jestem! *Widziałaś go?*

Jej uśmiech powiększył się i przeniosła wzrok przed siebie.

– Po prostu cieszę się, wiedząc, że nie straciłaś swojego libido z powodu dwuletniej pajęczyny tam.

Parsknęłam.

– Um, dzięki?

– Piątek aktualny? – zapytała. Zaczynałam otwierać usta, ale uciszyła mnie. – Obiecałaś mi. Nie zmuszaj mnie do zadzwonienia po posiłki, by cię wyciągnąć.

Wyrzuciłam ręce do góry na znak protestu.

– Pójdę. Pójdę.

Po szybkiej przekąsce w bistro w dole ulicy, udałyśmy się z powrotem. Chociaż Jennifer już nie było, Kelly zajęła jej miejsce i go obmacywała. Dziewczyna miała tylko dziewiętnaście lat; naprawdę myślała, że miała szansę?

Wtedy znowu, chłopcy często uwodzili młode dziewczyny.

Cała chichotała i flirtowała, a on uśmiechał się i żartował w odpowiedzi. Skrzywiłam się na zachęcanie ich do takiego zachowania. Kiedy weszłam, obudziłam swój komputer, umieszczając torebkę w dolnej szufladzie i próbowałam wrócić do pracy. Moja irytacja była zbyt duża i tylko rosła, kiedy kontynuowali rozmowę. Odwróciłam wzrok by na nich spojrzeć i spotkałam się z uśmiechem; cieszył się z mojej męki. Mężczyzna był czasem strasznie irytujący. Wiedział, że jestem wkurzona i pocierałam swoją twarz.

– Kelly, czy ustaliłaś już moje spotkanie z Sanders? – zapytałam, wiedząc, że małe zdanie, które jej zadałam było niekompletne. Robiłam wszystko, by odciągnąć ją z dala od niego... *nas*. Oboje musieliśmy pracować.

– Nie – odpowiedziała i odwróciła się z powrotem do Nathana.

Uniosłam na nią brwi, wypróbowując swoje najlepsze lodowate spojrzenie. Nie mogłam tego zobaczyć, kiedy patrzyłam na nią, ale mogłam powiedzieć, że Nathan patrzył na mnie.

– Prosiłam cię o ustalenie tego trzy godziny temu.

– Zajmę się tym – powiedziała zirytowana i przewróciła oczami.

– Cóż powiedziałabym, że jeśli masz czas siedzieć tu i rozmawiać, masz czas wykonać telefon, który miałaś zrobić trzy godziny temu. – Moje zęby były zaciśnięte na ten punkt, mój głos wzrósł o oktawę, kiedy powstrzymywałam się od krzyku na nią. Nathan wciąż patrzył na mnie, ale nie z rozbawieniem; niemal wydawał się zły.

– Dobra, pójdę zrobić to teraz. – Z fuknięciem, powiedziała mu, że wróci zanim odbiła się od drzwi.

– Lepiej, żeby nie – mruknęłam pod nosem. Wciąż wpatrywał się we mnie, więc obróciłam się, by spotkać jego wzrok. – Co? To twoja cholerna wina, że kręcą się tu cały czas. Mógłbyś przynajmniej *zniechęcać* ich poczynania.

– Jak to jest moja wina?

– Twoje cholerne feromony przyciągają pszczoły i wkurzają mnie. Jesteś najlepiej wyglądającym mężczyzną w tym biurze i one wszystkie cię pragną.

– A ty nie?

Moja twarz paliła, kiedy zasugerował po raz pierwszy, to co robiliśmy. W przypiływie wstydu i zdenerwowania, rzuciłam swój zszywacz w jego kierunku. Dziecinne, ale nie znałam odpowiedniej wskazówki socjalnej dla tej sytuacji i bałam się, że mógł zauważyć moje braki. Zszywacz runął na podłogę, omijając go i rozwalając się.

– Wracaj do pracy – wymamrotałam.

– Tak, zrzuć gówna, Palmer, to bardzo dojrzałe – warknął, jego brwi złączyły się w złości.

– Naprawdę chcesz, abym w to weszła, Thorne? Powiedz mi, planujesz przelecieć jedną z nich?

Jego głos był niski i miarowy, kiedy powiedział.

– Nie.

– Więc dlaczego z nimi flirtujesz?

– Ponieważ, odkryłem, że bycie przyjaznym sprawia, że ludzie są bardziej skłonni robić to, o co ich prosisz bez skarg i niezwłocznie. Złapiesz więcej pszczoł z miodem, Palmer.

– Oh, racja, zapomniałam, że jesteś najbardziej przyjazną osobą na świecie. – Mój głos ociekał sarkazmem. – Oh, czekaj nie... – pochyliłam się i szepnęłam, tak, że tylko on mógł mnie usłyszeć – ...jesteś uszkodzony i ukrywasz się za pieprzoną maską.

Warknął, pochylając się bliżej.

– Nie masz w ogóle pojęcia, o czym do cholery mówisz.

Wyprostował się, zacisnął szczękę, kiedy skupił się z powrotem na ekranie, jego postawa skończyła całą rozmowę.

CHAPTER 6

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90



Przez resztę popołudnia był w paskudnym nastroju, ale raz na jakiś czas zauważałam, że ponownie wpatruje się we mnie. Chociaż w tym wypadku praktycznie mogłam to nazwać piorunującym spojrzeniem. Kelly nigdy nie wróciła, by kontynuować swój flirt, ale zatrzymała się by powiedzieć mi na kiedy ustalone jest moje spotkanie.

Była prawie szósta, kiedy skończyłam kontrakt, nad którym pracowałam, i wydawało się, że Nathan również prawie skończył. Nie opłacało się zaczynać kolejnego, więc zdecydowałam nazwać to nocą, spakować się i pójść do windy. Zostawiłam go pracującego, bez pożegnania się czy poczekania.

To jednak było właśnie moje szczęście, bo kiedy wysiadałam z samochodu, jego własny zaparkował trzy miejsca dalej ode mnie. Nie chciałam mu tego przyznać, kiedy weszliśmy do holu. Mój wzrok unikał Thorna, kiedy przywitałam się z Mikem, nocnym stróżem i stanęłam tak daleko, jak to tylko możliwe, kiedy wcisnęłam przycisk by przywołać windę. Powietrze wokół nas było naładowane, kiedy czekaliśmy, sprawiając, że się niepokoiłam. Brzęczenie zaalarmowało nas przybycie windy i weszliśmy do niej razem, każde wciskając numer swojego piętra.

Kiedy drzwi zasunęły się, trzymałam wzrok przed sobą, ale w gładkim metalu, zobaczyłam jak pochyla się w moją stronę. Wstrzymałam oddech.

Jego usta zatrzymały się centymetry od mojego ucha, jego głos był niski i szyderczy.

– Jesteś zazdrosna?

Staralam się ukryć, jak działał na mnie, ale mały, urwany oddech, który wzięłam, był wyraźnym znakiem.

– Nie – odpowiedziałam, próbując utrzymać mój głos zdystansowanym i obojętnym.

– Nie powinnaś być. Nie chcę ich, ciebie zresztą też nie. – Jego słowa kasały, mimo tego, że wiedziałam dlaczego je mówił: by mnie odepchnąć. – Nie – szepnął nawet niżej, jego palce sięgnęły by bawić się zabłąkanym pasmem moich włosów, zmęczony ton zastąpił wszystkie inne: – To nie prawda, zgadza się? Nie chcę, abyś mnie pragnęła, ale tak jest. Kurewsko cię pragnę, ale nie mogę... nie mogę na to pozwolić. – Przysunął się, a prąd, który przeszedł między nami urósł w siłę, chcąc pochłonąć każdą część mnie. – Proszę, Lila, odepchnij mnie. – Jego ciało bardziej się do mnie przysunęło, jego usta przebiegały wzdłuż boku mojej szyi. – Nie

pozwól mi wziąć cię jeszcze raz.

Był tak blisko, że prawie mogłam oddychać jego odurzającym zapachem. To sprawiło, że moje nogi drżały i groziły zgięciem się pode mną. Odległość między nami była zbyt duża; potrzebowałam czuć go przyciśniętego do mnie.

– Nie mogę cię zatrzymać, pragnę cię zbyt mocno. – Obróciłam się w jego stronę, moja dłoń spoczęła na jego klatce. – Dafeś mi posmakować, a teraz chcę więcej. *Potrzebuję* więcej.

Uniosłam wzrok, by spotkać jego. Tęsknota słyszalna w jego głosie roztopiła jego twarz i zmieniła się w gniew.

– Kurwa. – Cofnął się ode mnie – Nie. Nie mów tak.

Pociągnęłam go za krawat, przyciągając jego twarz do swojej, moje usta naprzeciw jego. Byliśmy tak blisko.

– Jesteś jak narkotyk, a ja jestem na głodzie. – Mój język wysunął się, docierając do jego ust. – Potrzebuję twojej pomocy.

Moja dłoń zsunęła się, chwytając jego penisa przez spodnie. Prowadziłam, cecha, której nie używałam, ale zorientowałam się, że to dlatego, że wiedziałam, że mnie chciał, a ja go potrzebowałam. Reagował, jego ciało kołysało się, wciskając mocniej jego twardość w moją dłoń, kiedy wypuścił głęboki oddech, więc kontynuowałam. Kiedy uniósł głowę, a jego wzrok spotkał mój, ciepło przepłynęło przeze mnie. Jego oczy były ciemne, dzikie i zaślepienie pożądaniem, a ja wiedziałam, że dostanę to, czego chciałam.

Winda zabręczała, sygnalizując dotarcie do mojego piętra. Szalona wojna, rozgrywała się na jego twarzy. Chciał pójść za mną, ale część, która odpychała mnie, trzymała go w środku. Drzwi zaczęły się zamykać, oddzielając nas, a jego oczy rozszerzyły się zanim wyskoczył dołączając do mnie.

Jego dłonie chwyciły mnie w pasie, usta skupiły na mojej szyi, przyciskając jego erekcję do mnie, kiedy szliśmy korytarzem do mojego mieszkania. Moje ciało było zapalane z każdym krokiem, podniecenie jego przyszłego bycia we mnie, powodowało powódź w moich majtkach. Byłam nim upita.

Moje palce grzebały w zamku, nie mogąc włożyć klucza przez rozproszenie jego piersi przyciśniętej do moich pleców. Po kilku kolejnych próbach, drzwi otworzyły się i weszliśmy do środka. Odwróciłam się, a jego usta nakryły moje, prowadząc mnie tyłem, aż byłam przyszpilona do ściany. Moje dłonie owinęły się wokół jego ramion, przyciągając go bliżej.

– Chcę twoje dłonie i usta na mnie. Zmusiłeś mnie do wystarczającego czekania, panie Thorne.

– Kurwa. – Jego zęby zacisnęły się na mojej szczęce. – A co z moim fiutem?

– Chcę go w swojej cipce, gdzie kurewsko należy. – Zastanawiałam się skąd przyszła moja asertywność. Kim była kobieta, która przeze mnie przemawiała?

– Będę pieprzyć cię tak mocno, że nie będziesz w stanie chodzić. – Jego głos był niski i chropowaty. – Sprawiasz, że jestem taki twardy; lepiej bądź gotowa pracować swoim tyłkiem, abym doszedł.

– Więcej – błagałam. Moje dłonie pracowały nad rozpięciem jego koszuli, kiedy jego dłonie przeniosły się na mój tyłek, przyciągając mnie mocniej do niego i jego fiuta. Zapiszczałam, moje głowa opadła na jego pieś, dysząc z potrzeby.

Zachichotał.

– Podekscytowania, moja mała dziwko? Tak, tym właśnie jesteś, pozwalając mi pieprzyć siebie w taki sposób. Wiesz, że to nie jest dobre, pozwalać mi się ukarać. Mój fiut chce być w twoim gardle, wewnątrz twojej cipki i... – Przerwał, jego uścisk na moim tyłku wzmocnił się. – W twoim tyłku. Dokuczasz mi nim każdego pieprzonego dnia.

Nigdy wcześniej nie robiłam czegoś takiego – pomysł przerażał mnie, ale w jakiś sposób wiedziałam, że mogę to zrobić... dla niego.

Byłam w stanie rozpiąć jego koszulę, ale kiedy chciałam ją wyciągnąć ze spodni, zatrzymał mnie, zamiast tego przenosząc moje dłonie w dół do jego paska. Dziwne, ale nie pytałam. Tak szybko, jak zamek był rozpięty, wsunęłam dłoń i owinęłam wokół jego gorącego, jedwabistego penisa. Pompowałam go kilka razy, zanim zsunęłam się na kolana, opuszczając jego spodnie, kiedy schodziłam. Pochyliłam się do przodu, mój język wysunął się i polizałam jego główkę, zanim wzięłam go do ust.

Jego biodra zaczęły się poruszać w małych pchnięciach, a jęk opuścił jego usta.

– Tak jest, weź go całego. Będę pieprzył twoje usta, aż nie dojdę, a ty kurwa połkniesz wszystko. Rozumiesz?

Jęknęłam wokół niego, wsuwając go w swoje usta.

– Kurwa, masz takie brudne usta. Myślisz, że jesteś właścicielką mojego fiuta, prawda? – Uderzył główką swojego penisa o mój policzek, przebiegając nim po mojej dolnej wardze. – Nie jesteś, mała dziwko. Nie masz go, ale *możesz* go wziąć. – Wzruszył ramionami zsuwając marynarkę, pchając moją głowę z powrotem w dół jego długości. Jego palce rozwiązały krawat, zanim chwyciły moje włosy, kiedy przyspieszył tempo.

Z nagłym ruchem, jego obie dłonie pchały moją głowę w dół jego długości. Zakrztusiłam się na wtargnięcie, wywołując u Nathana syczenie i jęk w odpowiedzi.

– Zabierz tutaj swój tyłek i pozwól mi pieprzyć cię w sposób w jaki pragniesz; mocno, szybko i brudno. Tego chcesz, prawda? – kpił ze mnie.

Nie mogłam zaprotestować. Miał rację, to *było* to czego chciałam. Zostałam złapana w jego uwodzicielskie zakłęcie, chętna do tego co miało nadejść, na to co zamierzał mi dać.

– To jest to czego chcę. Rozciągnąć twoje wejście i mieć twoją cipkę wysysającą mnie.
– Jego palce przesunęły się w dół mojej szczęki, chwytając mnie za kark i przyciągając, jego usta zmiażdżyły moje.

Zaczął ściągać ze mnie ubrania, zrzucając moją koszulkę i majtki na ziemię.

– O, Boże! – zawołałam, kiedy pochylił się, jego zęby ugryzły mój sutek pokryty materiałem, ssąc go w ustach.

– Nie Boże, skarbie... *Nathan*. To imię będziesz krzyczeć, kiedy dojdiesz. – Rozpiął mój stanik, rzucając go na podłogę do pozostałych rzeczy.

Jego palce owinięły się wokół mojego nadgarstka, prowadząc mnie do salonu. Patrzyłam na niego, kiedy szliśmy, zauważając, że wciąż miał na sobie koszulkę i spodnie, które zsunął w dół kolan, kiedy usiadł i odchylił się. Jedną dłonią ustawił swojego penisa w pozycji pionowej, podczas gdy drugą ręką kierował mnie, podtrzymując, kiedy siadałam okrakiem na jego biodrach.

Kiedy tam byłam, jego palce szczypały mój sutek, później przesunęły się między nas, mijając moją łechtaczkę i znajdując wilgoć, która pojawiła się i łączyła w moim rdzeniu. Gardłowy jęk uciekł ze mnie, w chwili, gdy wsunął we mnie swoje palce.

– Jesteś tak cholernie mokra – jęknął. – Czy to od ssania mojego fiuta? – Wyciągnął ze mnie swoje palce, potem przekręcił się i przeciągnął moje kapiące soki prosto do mojego pomarszczonego odbytu. Lekki nacisk jego palców sprawił, że moje oczy rozszerzyły się. – Jesteś taka spięta i chłodna; powinienem cię rozgrzać, a potem wbić swojego fiuta w twój tyłek. Kurewsko wystrzelić tam.

Jego palce przemykały, tańcząc wokół mojego wejścia, a ja nigdy nie czułam się tak swawolna, tak brudna. Moje biodra poruszały się naprzeciw niego, czubek jego penisa uderzał w moją łechtaczkę, za każdym razem i sprawiał, że błagałam o więcej.

– Może mógłbym cię pomalować na biało. Kurwa. Uwielbiasz to, prawda? Abym doszedł na twoim ciełe.

– Proszę. Chcę wszystkiego, co chcesz mi dać. – Powinnam być zawstydzona, ale nie było miejsca na żadną reakcję z wyjątkiem czystego, nieskażonego pożądania i brudnego pragnienia jego i jego słów.

Jego palce odsunęły się od mojej cipki, jego kciuk zaczepił się o jego fiuta i przycisnął go do mojej łechtaczki. Pochyliłam się do przodu, jedną rękę oparłam obok jego głowy, kiedy wypuściłam drżący oddech.

– Tak jest skarbie, uwielbiasz mojego fiuta, głęboko w tobie. Potrzebujesz, abym cie wypełnił. – Jego wzrok był hipnotyzujący, ciemny i tak cholernie wspaniały. Byłam sparaliżowana i trzymałam się kurczowo każdego słowa. Był bardzo podniecony. Wydawało się, że nie chodziło już tylko o ukaranie go; chodziło o samo uleczenie i odrętwienie umysłu, zagłuszającego jego duchy.

Jeden palec przesunął się tam i z powrotem, prześlizgując się tuż przy wejściu, kusząc mnie i wciągając do swojego świata. Chciałam być tego częścią, być częścią jego duszy. Był moim Bogiem i oddawałam mu pokłony.

– Czy kiedykolwiek miałaś tutaj fiuta? – zapytał. Potrząsnęłam głową, moje ciało wołało go, by wsunął swojego fiuta we mnie. – Nie okłamuj mnie, dziwko.

Ponownie potrząsnęłam głową.

– Żadnego... t–tylko wibrator. A teraz przestań mnie drażnić i pieprz mnie!

Uśmiechnął się do mnie, liżąc swoje usta.

– Jesteś małą, niegrzeczną dziwką. Pokaże ci jak to jest mieć tam fiuta. Wkrótce. – Wyciągnął ze mnie swoje palce, jego wilgotny penis wysunął się ze mnie i wylądował na jego brzuchu. – To jest cholernie seksowne, myśl o tobie nadziewanej na wibrator w każdym miejscu. Uwielbiasz to, prawda?

– T–tak – wyjąkałam.

– Mój fiut lubi dźwięk tego, i – jego wzrok przeniósł się na dół – tego co robi twoja ładna, mała cipka.

Prawie płakałam z radości, kiedy ustawił swojego fiuta, ale krzyknęłam z rozkoszy, gdy uderzył we mnie mocno, gdy pchnął, wypełniając mnie jednym szybkim ruchem. Moje dłonie przeniosły się na jego pierś dla wsparcia, podczas gdy jego chwyciły moje biodra w bolesny uścisk, niemal miażdżąc kości.

– Cholera, tak kurewsko dobrze czuć cię owiniętą wokół mnie, ściskającą mnie – jęknął, unosząc mnie w górę i sprowadzając na dół.

– Głębiej – jęknęłam.

– Głębiej? – Zwolnił i trzymał swojego fiuta przy moim wejściu.

– Kurewski złośliwiec. – Pozwoliłam zrelaksować się swojemu ciężarowi, więc wypełnił mnie ponownie.

– Nikt nie mówi mi, jak robić to gównu. – Przerzucił nas, uderzając we mnie na kanapie. Moja głowa odwróciła się, oczy zamknęły się. – Tak, to jest to, ściśnij mnie. Weź mnie całego. Nie przestanę, dopóki nie dojdiesz, krzycząc jak bardzo to, kurwa uwielbiasz.

Uśmiechnęłam się do niego, był tak pewny siebie w tej chwili. Jego ciężkie, zamglone oczy obserwowały, hipnotyzując, kiedy jego penis zniknął w moim wnętrzu z każdym pchnięciem. Jego szczeka była zacisnięta z obecnym wyrazem wściekłej konsternacji, jakby z każdym kolejnym ruchem wyrzucał z siebie demony.

Warknął.

– To jest kurwa spektakularny widok. Mógłbym patrzeć na to przez cały cholerny dzień.

Drżałam, moje mięśnie zacisnęły się, sygnalizując, że byłam blisko. Nathan musiał również to poczuć.

– Dojdz, dziwko, dojdz na moim fiucie. Dojdz!

Wykrzyczałam jego imię, moje paznokcie wbijały się w jego ramiona, plecy wygięły się, kiedy drżałam wokół niego.

Jego nieustające pchnięcia nie zatrzymały się, kiedy doszłam, one przyspieszyły. Przekleństwa wyleciały z jego ust, dźwięk uderzających ciał wypełnił pokój. Jego seksowne westchnienie, jego bolesne spojrzenie, kiedy obserwował jak jego fiut pompuje we mnie i jego deklaracja – *Kurwa, uwielbiam to gównu* – rozpałały mnie.

Uwielbiałam oglądać go, wiedząc, że to ja byłam tą, która sprawiła, że się rozpadł. *Ja*, nią byłam. Nie Jennifer, Kelly, czy Tiffany. *Ja*.

Jego oczy spotkały moje i emanowały z nich emocje, których nigdy nie widziałam. Były silne i przytłaczające. Pochylił się w dół i nakrył moje usta, jego dłonie owinęły się wokół mojego karku, przyciągając mnie bliżej.

Moja głowa nie mogła rozwikłać zagadki, którą był Nathan Thorne.

Odsunął się, jego wzrok trzymał mnie – surowo, zdeterminowanie i tak cholernie hipnotyzująco. Jego ciało zakryło moje, jego tempo przyspieszyło. Zęby ocierały się o moją skórę, gryząc, oznaczając, kiedy atak jego ust przeniósł się. Język przyciskał się do mojej skóry, kiedy jego usta dalej surowo pieściły. Ugryzł mocno moje ramię, ssąc skórę między swoimi zębami, upewniając się, że ślad był odpowiedni i ciemny. Moje ściany zacisnęły się i mogłam wyczuć krawędź.

– Dojdziesz. – Jego usta zderzyły się z moimi, wymuszając otwarcie moich warg. Kilka kolejnych seksownych westchnień opuściło go, przepływając przeze mnie i poczułam drganie jego penisa. Uśmiechnęłam się na myśl obserwowania jak idzie na dno, nade mną.

Podniósł moje nogi i zarzucił je na swoje ramiona. Pompował prosto we mnie, jego końcówka uderzała w to samo chwalebne miejsce, w którym wcześniej były jego palce.

– O, Boże!

– Tak, to jest to skarbie. Weź to. Zalej swoją cipkę i niech przelewa się przez mojego fiuta. Wiesz, że tego chcesz. – Nie było ostrej krawędzi jego głosu. Jego erotyczne słowa nie były puste czy nieistotne. Wiedziałam, że miał na myśli każde pieprzone słowo.

– Więcej – powiedziałam, słowa wychodziły spontanicznie. Mój umysł był mglisty, zatracony w wywołanej przez Nathana mgle.

– Cholera! Kurwa, skarbie, jesteś... oh, kurwa... zaciskasz tak mocno... tak kurewsko mocno! – wyjąkał, przyjemność wywołała niespójność przez pochłonięcie.

Jego palce wbiły się w moje uda, odpychając je jednocześnie i z taką siłą, jakiej nigdy wcześniej nie czułam. To mnie rozerwało i uderzyło z orgazmem, który był podobnym doświadczeniem, jak opuszczenie ciała.

– Kurwa, Nate. Tak! – krzyknęłam głośniejszym głosem niż kiedykolwiek podczas orgazmu, drżący oddech i nieczytelne jęki, opuściły moje usta.

Każdy mięsień w jego ciele wibrował, jego głowa opadła do tyłu, kiedy zaczął krzyczeć:

– Tak! Oh, kurwa, skarbie, pieprzenie ciebie... Boże, to takie dobre!

Jego głos rozpadł się, zatapiając we mnie. Poczułam pustkę, kiedy wysunął się ze mnie. Obserwowałam, jak jego dłoń pompuje jego fiuta, główka była tak napięta, że była prawie purpurowa. Wydał z siebie zduszony krzyk, kiedy wyleciał pierwszy gorący strumień. Wylądował na mojej lewej piersi; kolejny na moim brzuchu. Jego ciało drżało i kołysało się, biodra szarpały z każdym strumieniem.

– Cholera, to jest kurwa najlepszy widok na świecie – szepnął, oblizując swoje usta, kiedy wpatrywał się w moje ciało. – Wyglądasz tak kurewsko dobrze nakryta mną. – Przeniósł swojego penisa wokół mnie, rozrzucając siebie po mojej skórze, wpatrując się z perwersyjną fascynacją.

– To było... Boże nie mogę tego opisać. – Niedowierzałam, kiedy wyciągnął swoje dłonie z moich spoconych i zmierzwionych włosów.

Uśmiechnął się do mnie.

– Wiem.

Cholernie bystry mężczyzna przede mną, był tak szczęśliwy. Był rozpromieniony na mnie, jakby uwielbiał we mnie wszystko. Co do cholery? Czy to z powodu orgazmu, który wywołał trzęsienie ziemi i jego zadowolenia, że zrobił to mi? Czy chodziło w tym o coś innego?

– Nie sędę, abym była jutro w stanie chodzić. Chcę rano Starbucks’a, ty stawiasz – powiedziałam, pomiędzy oddechami.

– A co gdybym powiedział innym kobietom, że jestem gejem? Czy to będzie wystarczająca zapłata? – Uśmiechnął się i powoli zsunął ze mnie.

– Nie jestem jakąś cholerną dziewczyną na telefon, wiesz.

Zanim mogłam uderzyć go, lub czymś rzucić w jego uśmiechniętą twarz, wciągnął spodnie na biodra i skierował się do drzwi.

– Dupek! – krzyknęłam na niego z mojego galaretowego miejsca na kanapie.

– Masz na myśli ‘dziękuje!’ – prychnął i otworzył drzwi, pozwalając im się zamknąć, kiedy zniknął w korytarzu.

CHAPTER 7

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90



W piątek rano, wciąż chodziłam w trochę zabawny sposób, moje mięśnie wracały do zdrowia. Z kubkiem kawy w dłoni, udałam się do pokoju socjalnego, tylko po to, by znaleźć Caroline napełniającą jej własny.

– Więc jak tam dzisiaj idzie? – zapytała, wlewając śmietankę do swojego kubka i mieszając.

Opłukałam własny kubek w zlewie i nalałam sobie.

– Jest takim bólem w moim tyłku! – Próbując powstrzymać moje usta przed głupkowatym uśmiechem i udawać wkurzoną postawę. Wewnątrz śmiałam się, wiedząc, że pewnego dnia sprawi to zdanie prawdziwym w dosłownym sensie.

Nie mogłam powiedzieć Caroline o co chodziło. Jeszcze nie. Zresztą nadal nie wiedziałam kim jesteśmy. Zaśmiała się, zanim przeszła do wieczornych planów. Miałam zamiar wyjść z budynku o piątej, by zjeść kolację, zanim spotkam się z nią i innymi współpracownikami o ósmej.

Udałam się do domu i zjadłam, tak jak ustaliłam, a później przeszukiwałam szafę, by znaleźć coś do ubrania. Minęło sporo czasu odkąd wyszłam dla ‘zabawy’, więc zajęło mi sporo czasu by dokopać się do jakiś godnych wyjścia ubrań. Garnitury i firmowe ubrania przejęły moją szafę, sprawiając trudnym znalezienie czegokolwiek innego.

Powietrze wciąż było chłodne, więc zdecydowałam się na jeansową spódnicę i obszerny sweter, który opadał na jedno ramię. Wykopałam buty do kolan na wysokim obcasie, dla dodatkowego ogrzania nóg. Myśl o założeniu rajstop przeszła mi przez myśl, ale wiedziałam, że Nathan ich nie lubił.

Nawet nie wiedziałam, czy przyjdzie, a nawet jeśli, ludzie z którymi pracujemy będą dookoła, więc nie będzie mnie dotykał, ani tańczył ze mną.

Kiedy dotarłam na wyznaczone miejsce, Caroline i jej chłopak, Ian, czekali na mnie w wejściu i poszliśmy zająć duży stół w kształcie półksiężyca, dla naszej grupy.

Kończyłam kieliszek rumu i zaczęłam Long Island, kiedy poczułam to. Poczułam *go* – jego wzrok.

Nathan tam był.

– Hej, Nathan, udało ci się! – zawołała Caroline.

Zadrżałam, rzucając moim przyjaciołom śmiercionośne spojrzenie, kiedy przesunęliśmy się, by zrobić miejsce. Byłam na końcu, sprawiając, że byłam tą obok, której usiadł, nasze uda dotknęły się.

– Nie mogłem tego ominąć – odpowiedział z uśmiechem, kiedy dotarł do stolika. Przynął się do mnie bliżej, szepcząc do mojego ucha i wysyłając ciepło przez całe moje ciało.
– Lila.

Uśmiechnęłam się do niego.

– Nate. – Jego oczy błysnęły i szybko wciągnął powietrze, ale zebrał się w sobie, zanim ktoś mógł zauważyć. – Jestem zaskoczona, widząc cię.

– Oh, kiedyś widywaliśmy go tutaj cały czas – wtrącił Ian. – Minęły miesiące, koleś. Myśleliśmy, że zniknąłeś z powierzchni ziemi, lub coś. Znalazłeś sobie wreszcie stałą dziewczynę?

Nathan roześmiał się, ale nie mogłam znaleźć tego w sobie, by dołączyć, przez nóż skręcający się w moim jelicie. Oczywiście mógł wychodził, by dostać swojego kopa. To nie odsunęło mojej uwagi od tego co powiedział Ian, że nie widział go odkąd zaczęliśmy uprawiać seks.

– Więc jesteś męską dziwką? Powinam wiedzieć. – Opróżniłam pozostałą część Long Island, stojące przede mną. Myśl o jego dłoniach na jakiejś źdźdze, które widziałam dookoła, sprawiła, że moja krew zawrzała. Dobra, myśl o jego dłoniach na *kimkolwiek* oprócz mnie robiła to, ale czy spodziewałam się, że był przede mną mnichem?

Nie. To nie było racjonalne.

– To był tylko seks, Delilah. Pieprzenie – mruknął wystarczająco nisko, bym tylko ja usłyszała.

Czułam żółć rosnącą w moim żołądku, moja maska opadła, ukazując moje niezadowolenie.

Zgadza się, tylko seks. Nie znaczysz dla niego nic więcej, jak tylko dobre pieprzenie.

Podskoczyłam, mrugając, kiedy poczułam dłoń na swojej nodze, tuż nad kolanem. Dłoń Nathana chwyciła mocno, jego kciuk zataczał małe, koliste wzory na mojej skórze, wywołując pożar. Jego zapach ogarnął moje zmysły, kiedy szepnął mi do ucha.

– Nie chcę ich.

Nie uspokoił mnie tym komentarzem, tak jak wcześniej, grupując mnie wraz z resztą swojego fan klubu. Krok, prawdopodobnie, ale krok do czego? Do niego, aby pieprzył mnie, kiedy będzie miał ochotę? Gdybym była szczerą sama ze sobą, chciałam więcej. Ale wzięłabym

wszystko co chciał mi dać, tylko po to by być częścią niego.

– Potrzebuję kolejnego drinka – powiedziałam, kiedy odwróciłam się do Nathana, by mnie wypuścił. Jego twarz była twarda i nieczytelna, a jego uścisk na nodze wzmocnił się. Moje tętno przyspieszyło; zawsze udawało mu się dotknąć mnie w taki sposób, by pobudzić moje ciało i sprawić by się buntowało.

– Jesteś pewna, że to rozsądne? – Jego wzrok przeniósł się na puste szklanki przede mną.

– Jesteś moim pieprzonym ojcem? Nie, nie sędzę. Wypuść mnie, bym mogła wziąć kolejnego drinka. – Byłam wściekła, nie było wątpliwości. W końcu ustąpił i precisnęłam się obok niego i przez tłum, domagając się drinka.

Przy barze, próbowałam zwrócić na siebie uwagę. Próbowałam, ale nie udało się.

– Potrzebna pomoc, piękna pani? – Oślizgły głos, zapytał z tyłu. Mogłam wyczuć alkohol unoszący się nad nim, nawet bez odwracania się. Przekrzywiłam głowę, by znaleźć dobrze wyglądającego, ale cholernie pijanego blond mężczyznę.

– Nie dziękuję, poradzę sobie. – Wróciłam do swojego zadania, próbowania zwrócenia na siebie uwagi cholernego barmana.

– Jak chcesz.

Kiedy w końcu uzyskałam trochę uwagi, wzięłam Hard Lemonade i poszłam na parkiet, gdzie Caroline i Ian obejmowali się. Dołączyłam do nich, wódka i muzyka wyciągnęły mnie z zahamowań i *tańczyłam*.

Moje oczy zamknęły się, a biodra kołysały do rytmu. Ciało przycisnęło się do mojego, ale nie to które chciałam. Pojawiły się ramiona wokół mojej talii, ręka na moim biodrze. Dotyk był obcy, nie to czego pragnęłam, czego potrzebowałam, ale w mojej nietrzeźwości, pozwoliłam by została.

Przyciągnął moje plecy do siebie i poczułam jego podniecenie. Dłoń na moim biodrze, przeniosła się do góry, dotykając boku mojej piersi.

To było złe, wszystko było złe. To nie była *jego* dłoń, *jego* ciało – Nate. To jego chciałam. Nate.

Dreszcz przebiegł w dół moich pleców, rozpalając moje ciało. Nie musiałam nawet otwierać oczu, by wiedzieć, że Nathan był tam.

– Mogę odbić? – Jego głos był niski i groźny. Otworzyłam oczy, by znaleźć go wpatrującego się we mnie, złość wibrowała od niego.

– Czekaj na swoją kolej. – Pijany głos powiedział zza mnie. Przechyliłam głowę, by zobaczyć blondyna, który był przy barze. Ew, tańczyłam z nim?

Nathan warknął.

– Nie pytałem.

Śmieszne, ludzie w przeszłości warczeli na mnie, ale to zawsze było przerażające. Nie tak jak z Nathanem; on mnie nakręcał.

– Ok, facet, cholera, bierz ją – powiedział blondyn, kiedy odsunął się i popchnął mnie na Nathana. Zderzyłam się z jego klatką, chwytając dłońmi jego koszulkę. Nie byłam w stanie się powstrzymać od wdychania go.

– Co to kurwa było? – Odepchnęłam go.

Zamiast odpowiedzi, chwycił moje ramię i wyciągnął mnie z parkietu.

– Pozwalasz obcemu facetowi kłaść jego ręce na twoim pieprzonym cie! – Jego uścisk wzmocnił się.

– O co ci do cholery chodzi, Thorne? Huh?

– Ponieważ, jesteś mo...

– Ten facet cię niepokoi, Lila? – Znajomy głos rozległ się ponad muzyką, przerywając cokolwiek Nathan chciał powiedzieć.

Moja głowa odrzuciła się na bok, by znaleźć znajomą sylwetkę, a mój wzrok uniósł się, zauważając rozdrażnione oczy wpatrujące się w dłoń trzymającą moje ramię. Wyglądało, jakby czekał, by ją oderwać.

Westchnienie opuściło moje usta, kiedy spojrzałam na mojego bardzo wkurzonego byłego chłopaka.

– *Andrew?*

Wzrost napięcia był prawie namacalny w małej przestrzeni jaką zajmowaliśmy. Andrew był tam, stojąc obok mnie, gotowy by oderwać Nathana. Zawody w oznaczaniu terenu wydawały się rozpocząć, kiedy dłoń Nathana pozostała na miejscu, jego palce wciąż zatapiały się w moje ramię.

– Puść panią – ostrzegł Andrew, zaciskając pięści po bokach.

Oczy Nathana zamigotały do mnie, zanim wrócił do Andrew. Zamiast puścić mnie, przyciągnął mnie bliżej siebie. Dłoń Andrew wysunęła się, by złapać Nathana i wiedziałam co muszę zrobić.

Wchodząc między nich, chwyciłam przody ich koszulek i odepchnęłam od siebie z taką siłą, jaką tylko mogłam wykrzesać. Która, biorąc pod uwagę ich rozmiary w porównaniu z moim własnym, nie była zbyt duża.

– Wystarczy! Jezu, dajcie spokój. – Spojrzałam na nich. – Nathan, możesz puścić. Drew, odsuń się.

– Chwycił twoje ramię, Lila. *Mocno*. – Stalowy wzrok Drew, był na poziomie Nathana.

– Tak, po tym jak uratował mnie przed jakimś obscurnym pijakiem na parkiecie – wytłumaczyłam. Cóż, to było w większości prawdą. – Potem przeszedł do wykładu, abym pilnowała swojego pijanego tyłka.

Szczęka Andrew otworzyła się, a następnie zamknęła, patrząc to na mnie to na Nathana.

– Naprawdę? – Wyglądał, jakby wciąż był niepewny reakcji i surowego chwytu Nathana, co było uzasadnione przez dalszą obecność Nathana przy moim boku.

– Co się dzieje? – Caroline podeszła do nas, jej oczy ogarnęły nasze postawy.

– Zwykle nieporozumienie i zbyt wiele testosteronu – zapewniłam ją.

Andrew wyraźnie zrelaksował się, ale nadal trzymał się na baczności. Nathanowi zajęło to dłużej. Co Nathan chciał powiedzieć? Mój żołądek burzył się, jak szalony, kiedy ciekawość przetoczyła się przeze mnie. I dlaczego był teraz taki zły?

– W porządku, zatem – powiedziała Caroline, patrząc między nami – wracając do stolika zamówiliśmy kolejną rundę drinków. Dołączysz do nas, Drew?

Andrews przeniósł swoje spojrzenie na mnie, jakby szukał czegoś, zanim odpowiedział.

– Brzmi świetnie, Carrie. – Jego znajomy łagodny uśmiech rozświetlił jego rysy. Zgarnął mnie w ramiona do uścisku, a następnie wyciągnął swoją rękę wskazując, abym poszła pierwsza. – Po tobie, Lila. – To było oczywiste, że nie ufał Nathanowi wystarczająco, by pozwolić mi iść przed nim.

Moje kroki były nieco zachwiane, alkohol pochłaniał mnie coraz bardziej. Dłoń Nathana sięgnęła do mojej, podtrzymując mnie. Spojrzałam w górę, by znaleźć jego emocje bezpiecznie umiejscowione, jego stłumiony gniew był na razie ukryty. Jego fałszywy uśmiech był przyklejony do twarzy, a ja wewnętrznie wołałam prawdziwego Nathana, by ponownie się pokazał. Chciałam go poznać, nie ten piękny obrazek, który pokazywał światu. Krótkie przebłyaski wystarczały, by mnie zaspokoić.

Boże byliśmy idealną parą ze sposobem w jaki się traktowaliśmy.

Byłoby miło być normalnym, bez ukrywania się przez cały czas. Kończąc tą maskaradę.

W jakiś sposób koszmar nasilił się, kiedy skończyłam wciśnięta pomiędzy Andrew i Nathanem. Najbardziej niewygodne miejsce na świecie, w którym można być – przynajmniej dla mnie. Uwięziona pomiędzy facetem, z którym się umawiałam, a mężczyzną z którym potajemnie pieprzę się do zapomnienia. Nie pomagało, że dłoń Nathana wróciła na moje uda,

pod stołem.

Andrew podniósł kciuk w stronę Nathana. Subtelnie jak diabli.

– Ok, więc kim jest nowicjusz?

Wszyscy zaśmialiśmy się, potem każdy zaczął opowiadać całą klęskę Vivian, która doprowadziła do tego, że Nathan stał się moim nowym partnerem w zbrodni. Oh, gdyby tylko wiedzieli jak jest naprawdę.

Kelnerka podeszła z zamówioną przez Caroline kolejką. Wyciągnęłam rękę po jedną, zanim dłoń chwyciła moją.

– Nie potrzebujesz tego – powiedział Andrew.

Moje spojrzenie było lodowate, kiedy chwyciłam jego szklankę i wzięłam kilka dużych łyków, aż większość płynu zniknęła.

– Nie zadzieraj z moim pićem, Drew. Potrzebuję tego.

– Nie, nie potrzebujesz.

– To jedyny sposób, bym zasnęła, ok? – przyznałam w irytacji i potarłam oczy. Byłam tak zmęczona, wyczerpana do łez. Dodałam leki uspokajające do alkoholu i wybuchłam. – Chcę po prostu dostać odrobinę pieprzonego snu. Nie mogę kurwa pić każdej nocy, więc pozwól mi zasnąć dzisiaj. Mogę otrzymać więcej niż kilka godzin snu, a mój mózg się wyłączy.

Caroline szczęśliwie podskoczyła, co było dobre, ponieważ nie musiałam brnąć dalej.

– Jej bezsenność wróciła.

Nathan wpatrywał się we mnie, mogłam to poczuć. Moja uwaga przeniosła się do miejsca, gdzie spoczywała jego dłoń, powodując mrowienie pod skórą.

– W porządku, koniec tematu Lila. Nie jestem wystarczająco interesująca. Następny temat. – Ciągnęłam, próbując skierować rozmowę z dala od mojej przygnębiającej osoby.

Andrew prychnął.

– Widzę, że wciąż uwielbiasz być w centrum zainteresowania.

Przewróciłam oczami, co spowodowało, że w mojej głowie zawirowało.

– Tak, tak. Pijana, przygnębiona, w centrum–nienawistnej–uwagi, głupia, ohydna... – Zakrztusiłam się, kiedy słowa zaczęły wirować w mojej głowie. Wypiłam resztę drinka, starając się je zagłuszyć.

– Ok, wystarczy. – Andrew wziął szklankę z mojej drżącej dłoni. – Myślę, że nadszedł czas, by zabrać twój pijany tyłek do domu.

Westchnęłam jęcząc.

– Prowadzę.

– Na pewno nie prowadzisz. Mogę cię zabrać – powiedział Andrew.

Palce Nathana wbiły się w moje udo i mogę przysiąc, że słyszałam jak warczy.

– Ja mogę zabrać ją do domu.

Wszyscy przy stole odwrócili się, by spojrzeć na niego, łącznie ze mną.

Nie mogłam powstrzymać śmiechu przed ucieczką.

– Oh, Caroline, zapomniałam ci powiedzieć – przyłożyłam dłoń blisko ust, by odciąć ludzi przed usłyszeniem, kiedy szepnęłam do niej – duppek mieszka w moim budynku!

– Wiesz, że mogę cię usłyszeć, menelu? – Nathan uniósł na mnie brwi, kiedy jego palce pieściły moje udo. Było niebezpieczne robić to w naszym towarzystwie, ale uwielbiałam to.

Odwróciłam się do niego, rozważając co powinnam powiedzieć. Znowu mnie rozpraszał, nie żeby było to dla niego trudne.

– Czy wyglądam, jakbym się tym przejęła?

– Nie powstrzymuj mnie teraz, Palmer, pozwól na to.

Świetnie, skoro chce grać, mój pijany tyłek będzie grać.

– Miałam zamiar przejść do szczegółów tego, gdzie to mam, ale sądzę, że to może być odrobinę zbyt szorstkie dla naszej grupy.

Ian zaśmiał się.

– Oooh, Lila robi się gburowata.

– Gburowata dziewczyna, to moje imię – zgodziłam się.

Nathan uśmiechnął się do mnie.

– Od teraz będę cię tak nazywał.

Zmrużyłam na niego oczy.

– Ugryź mnie, Thorne.

– Cholernie się o to prosisz – szepnął mi do ucha, jego dłoń wsunęła się pod moją spódnicę.

– W porządku! – Podskoczyłam, zaskakując wszystkich przy stole. – Potrzebuję... domu. Kto mnie zabierze?

Andrew odwrócił się do mnie.

– Ja mogę, skarbie.

Wtedy wtrącił Nathan, ponownie na niego patrząc.

– Mieszkam w tym samym budynku. Po co marnować paliwo, kiedy jedziemy do tego samego miejsca?

I cały konkurs zaznaczania terenu wrócił!

Musiałam spróbować odciągnąć ich uwagę od siebie nawzajem.

– Dupek ma rację.

– Możesz przestać mnie tak nazywać? – Twarz Nathana poczerwieniała, a żyła na jego czole pulsowała. Jego szczęka zacisnęła się, kiedy oddychał w pośpiechu.

– Nope. Ty groziłeś mi nazywaniem mnie ‘gburowatą dziewczyną’ w pracy; jeśli tak, ja mam prawo nazywać cię ‘dupkiem’.

– Jesteś pewna, że nie przeszkadza ci wrócenie z nim do domu? – zapytał Andrew; jego oczy zatrzymały się na moich.

– Co to do cholery miało znaczyć? – Ton głosu Nathana sprawił, że włosy na moim karku stanęły.

– Po prostu pomyślałem, że będziesz chciał pokręcić się i wziąć kogoś na deser – odpowiedział Andrew z uśmiechem na twarzy. Stawało się oczywiste, że zbytnio nie przejmują się sobą.

Nathan uśmiechnął się szyderczo do Andrew.

– Nie dzięki, jestem pełny.

– A w tej kwestii – zaszczębiotała Caroline.

– W tej kwestii, dzwonię w nocy i zabieram menela ze sobą. – Natham wysunął się z boksu, więc mogłam wyjść.

– Cóż było zabawnie! – dodałam – Drew... dobrze było cię zobaczyć.

Odwróciłam się, by wyjść, kiedy ramię Andrew owinęło się wokół mnie.

– Zadzwońisz do mnie, jeśli będziesz czegokolwiek potrzebowała, dobrze? Zawsze będę tutaj dla ciebie, wiesz o tym, prawda?

– Wiem, Drew. – Złożyłam niewinny pocałunek na jego policzku. – Do zobaczenia.

Nathan przeprowadził mnie przez klub, jego dłoń owinęła się wokół mojej talii, kiedy kontynuowaliśmy swoją drogę do wyjścia. To był cichy spacer do jego samochodu, kiedy większość mojej energii skupiała się na prostym przejściu. Otworzył drzwi do samochodu jak

dżentelmen, a ja wsiadłam.

Napięcie było namacalne w samochodzie i nie musiałam patrzeć na niego, by wiedzieć, że był zdenerwowany. Miałam tylko nadzieję, że nie wybuchnie zanim dotrzemy do domu.

CHAPTER 8

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90



Podjechaliśmy pod nasz budynek, a ja wytoczyłam się z samochodu. Moje ciało zapaliło się na jego bliskość, potem poczułam jego dłonie na sobie, unoszące mnie i przerzucające przez jego ramię.

– Nathan, postaw mnie, do cholery. Mogę chodzić – jęknęłam, gdy skierował nas do budynku.

Uderzałam pięściami w jego plecy, kiedy powitał nocnego stróża, ale moja uwaga była skierowana do niezłego tyłka przede mną. Nie mogłam i nie chciałam powstrzymać się przed chwyceniem go, więc to zrobiłam. Krzyknął w zaskoczeniu, kiedy wszedł do windy. Uderzyłam go, a jego uścisk na mnie się wzmacnił.

Mogłam poczuć warczenie w jego piersi, nie było co do tego wątpliwości. Wilgoć zaczęła tworzyć basen od dźwięku i oczekiwania, na to, co mógł przynieść mi czas.

Wjechaliśmy na czternaste piętro i wysiadł, robiąc kilka kroków; klucze brzęczały, kiedy otwierał drzwi. Kiedy tylko weszliśmy do jego mieszkania, Nathan postawił mnie na nogi i przycisnął do ściany swoim ciałem, jego usta ciężko opadły na moje. To był karzący pocałunek. Nie wiedziałam dlaczego, ale był na coś wściekły.

Wypuścił moje usta.

– Kim jest ten *Andrew*?

Zamrugałam na niego. Był zazdrosny? Chciałam, aby był zazdrosny; to by oznaczało, że znaczę coś dla niego.

– Andrew jest moim byłym chłopakiem. – Wciąż byłam dezorientowana, kiedy odpowiedziałam. Jego wzrok był twardy, jego mięśnie zaciśnięte. – *Nathan*?

Jego usta znowu zderzyły się z moimi, zanim się odsunął. Dźwięk roztrzaskiwanej płyty kartonowo–gipsowej wypełnił pokój, kiedy moje oczy otworzyły się, by odkryć gdzie odszedł.

Pieść Nathana była zagnieżdżona w ścianie.

– Nathan! – Pobiegłam, by pomóc mu wyciągnąć dłoń. Właśnie wtedy spojrzałam na ścianę. Siedem. Naliczyłam siedem innych dziur w ścianie, – Dlaczego?

Wpatrywałam się w niego, niezrozumiały mężczyzna stał przede mną. Dezorientował mnie tak bardzo, że nie wiedziałam w którą stronę pójdzie.

– Ty. Ty mi to robisz. Za każdym razem... Sprawiasz, że jestem tak wściekły – przyznał.

Byłabym przerażona, gdyby nie było ognia w jego oczach i jego palców pieszczących mój policzek.

– W nocy spałem ze swoją koszulą, ponieważ pachniała tobą i to mnie wkurzało! Jestem zły na siebie i wkurzony na ciebie za owinięcie mnie wokół swojego małego, pieprzonego palca.

– Ale, ja nie...

– Wiem! – krzyknął, jego gniew sączył się z niego. – I to denerwuje mnie jeszcze bardziej. Nienawidzę tego, że mnie kręcisz. Nienawidzę sposobu w jaki potrzebuję cię przez cały pieprzony czas. Nie chcę tego. *Nie mogę* tego chcieć. *Nie mogę* chcieć ciebie... ale to robię, tak cholernie mocno.

– Też cię chcę.

Ból przemknął przez jego twarz.

– Nienawidzę każdego mężczyzny, który choćby spojrzał na ciebie dzisiejszego wieczora i chciałem skrzywdzić tego, który ośmielił się dotknąć cię. Chciałem krzyknąć *moja*, by utrzymać ich w ryzach. Ale nie mogę; nie mogę cię tak związać. *Będę* cię pochłaniać.

– Dlaczego ja? – Pytanie wykradło się z moich ust, zanim mogłam je zatrzymać. Moja pewność siebie uciekła i wpatrywałam się w podłogę.

– Co powiedziałaś? – Wydawał się być w całkowitym niedowierzaniu, kiedy spoglądał na mnie.

– Jestem niczym. Drew zostawił mnie przyznając *im* rację. Jestem niczym specjalnym. Zwykła, nudna, żaloszna, obrzydliwa Lila. Bezwartościowa.

– Przerwij natychmiast to gówno! – Wziął kilka uspokajających oddechów, zanim usiadł przede mną na podłodze. – *Jesteś* piękna, inteligentna, dowcipna, sarkastyczna, zabawna jak diabli w dokuczaniu i tak kurewsko seksowna, że mam problem z trzymaniem swoich rąk z dala od ciebie. Sprawiasz tak trudnych trzymanie się z dala... chcę cię tak bardzo. Staralem się tak mocno, ale ty kurwa wciągnęłaś mnie.

– Więc dlaczego? Dlaczego nie możemy...

– Ponieważ nie mogę. Nie mogę cię kochać. Nie mogę pozwolić sobie, aby cię ściągnąć, Lila. Piękna kobieta, jak ty nie powinna tracić czasu na mnie.

– Ale powiedziałeś, że nie byłam ‘taka ładna’.

Zerwał się na równe nogi, zaskakując mnie.

– Cholera. Byłem sarkastycznym dupkiem i zamierzałem powiedzieć ci, że żartowałem, ale rzuciłaś we mnie swoją odpowiedzią. Jestem przyzwyczajony do kobiet przeciwstawiających się mi, ale ty się zgodziłaś. To gówno jest popieprzone. – Chodził przede mną, jego czoło zmarszczyło się, a palce szarpały za włosy w rozdrażnieniu.

Wpatrywałam się w niego z niedowierzaniem. Stary, pijana wyobrażałam sobie zupełnie innego Nathana. Nie mógł przyznać tego wszystkiego. Miałam urojenia. To musiało być to. Prawda?

Podniosłam się z podłogi.

– Nie chcesz wiedzieć, co ja myślę?

– Nie, to nie ma znaczenia.

– Nie ma znaczenia, że cię chcę?

Jego szczęka zacisnęła się, a oczy mocno zamknęły.

– Proszę, nie.

Spojrzałam na niego, moja głowa przechyliła się, próbując znaleźć słowa na dzwoniący pomysł w mojej głowie. Nie było tego wiele, ale to zawsze było coś. Byłam dość żałosna by zadowolić się czymkolwiek.

– Nie możemy... być?

– *Być?* Być, jak?

– Jak do tej pory?

Odsunął palce od swoich oczu.

– Tak naprawdę nie chcesz tego ze mną.

– Co jeśli chcę?

– Porzuć to, Lila. – Jego ton był szorstki i uciszył mnie. Dzisiaj dostałam od niego więcej, niż się kiedykolwiek spodziewałam.

– Cóż w takim razie dobranoc. – Odwróciłam się w stronę drzwi. Jego dłoń złapała mój nadgarstek i obróciła.

– Gdzie ty kurwa myślisz, że idziesz?

– Do domu. – Nie byłam w domu, byłam u niego i po prostu chciałam wydostać się stamtąd.

– Oh, nie. Nie pozwolę ci zejść mi z oczu, menelu. – Odciągnął mnie od drzwi, upewniając się, że nie będę mogła wyjść. Moje oczy wędrowały dookoła, kiedy

przechodziliśmy przez jego mieszkanie i byłam zdumiona. To nie wyglądało, tak ja sądziłam, że będzie. Spodziewałam się luksusowych mebli i dekoracji, ze względu na cenę jego mieszkania, ale było ich niewiele. Ściany były gołe, a meble nieliczne.

Weszliśmy do sypialni i posadził mnie na łóżku, zanim ukląkł przede mną i zajął się zdejmowaniem moich butów.

Moje palce przeczesaly jego włosy.

– Tak jedwabiste – mruknęłam.

Pochylił się na krótką chwilę do mojego dotyku, a potem szybko odsunął poza mój zasięg. Chwycił mnie w tali i przerzucił przez swoje ramie. Jego palce znalazły zamek mojej spódnicy i zsunęły ją ze mnie, rzucając ją gdzieś na podłogę ciemnego pokoju.

– Wiesz, że nie jestem aż tak pijana, bym nie mogła chodzić czy się rozebrać, prawda?

– Zamknij się i włącz do łóżka, Delilah – rozkazał.

Czy to złe, że uwielbiam, kiedy mówi do mnie w taki sposób?

Wykonałam jego polecenie i wsunęłam się pod kołdrę. Pachniała nim, a ja znalazłam nowe szczęśliwe miejsce, otoczona piżmowym i korzennym zapachem, który był Nathana. Jestem pewna, że mój terapeuta chciałby tego. On nigdy nie czuł, by moje szczęśliwe miejsce było wystarczająco szczęśliwe.

Obudziłam się kilka godzin później, owinięta ramionami Nathana. Było ciepłe, zapraszające i chciałam tego. Chciałam jego. Mogłam to zrobić? Mogłam pokazać mu, że w porządku było kochać? Być może najlepiej było pójść z prądem. Może oboje mogliśmy się wyleczyć. Co by powiedział doktor Morgenson? Cholera, musiałam się z nim ponownie zobaczyć; to było zbyt długie, kilka miesięcy.

Odwrociłam głowę, by spojrzeć na niego, ogarniając jak spokojna była jego twarz, kiedy spał. Westchnęłam, gdy poruszyłam się, by usiąść; musiałam iść do domu. Było zbyt odurzające bycie tak blisko niego. Tonęłam w Nathanie.

– Nie – wymamrotał – Zostań.

Jego ramiona przyciągnęły mnie z powrotem do jego ciała, usta całowały moje ramię, szczypiąc skórę, kiedy jego palce rozciągnęły się wokół mojej tali. Jego język wysunął się, smakując moją skórę, jego dłoń przesunęła się w dół mojego brzucha i drażniła skórę nad górą moich majtek. Wsunął ją pod materiał, a dwa jego palce znalazły moje wejście, wpychając je głęboko.

Krzyknęłam na wtargnięcie, to przez które byłam obolała.

– Kurwa!

Jego biodra kołysały się przy moim tyłku, jego twarda długość przycisnęła się do mnie.

– Mmm, twoja cipka jest tak kurewsko mokra dla mnie. Czy jesteś mokra dla innych fiutów, czy tylko dla mojego? Hmm?

Moje ciało wygięło się pod jego atakiem. Jego druga dłoń przeniosła się do szczytu moich sutków. Nie mogłam powstrzymać swoich bioder przed kołysaniem, wypychając je bliżej jego ręki. Potrzebowałam go głębiej.

– Nate... mmm, tylko ty.

– Dobra dziewczynka. – powiedział. – A może powinienem powiedzieć niegrzeczna? Tylko niegrzeczne dziewczynki są tak kurewsko mokre. Posłuchaj swoich jęków, jak dziwka. Uwielbiasz moje palce zanurzone w tobie, prawda? Jednak nie tak bardzo, jak ja uwielbiam swojego fiuta wypełniającego ciebie. – Jego szept był szorstki i potrzebujący.

– Kurwa nie. Ty... o Boże... wypełniasz mnie swoim... kurwa... – jęknęłam, ledwo w stanie powstrzymać się przed krzyżeniem niespójnymi dźwiękami na jego atak na moją cipkę. – Fiut! Proszę!

Jego ciało opuściło moje, jego dłonie obróciły mnie na plecy, kiedy wsunął się między moje uda. Jego ubrany penis ustawił się przy moim mokrym wejściu, kiedy jego usta odnalazły moje w palącym pocałunku.

– To jest to czego chcesz? Właśnie tutaj? – Podkreślił swoje słowa pchnięciem swoich bioder, uderzając odpowiednio w moją łechtaczkę, sprawiając, że krzyknęłam.

– Tak, tak, proszę. – Naprawdę byłam dla niego dziwką, ale tylko dla niego. Ściągnął moją bluzkę przez głowę, rzucając na podłogę, mój stanik dołączył, jako następny.

Pochylił się i wziął mojego sutka w swoje usta, jego zęby szczypały moją skórę, palce zatopiły w moich biodrach, zanim zaczepiły się o moje majtki, ciągnąc je w dół moich nóg. Podciągnęłam jego koszulkę w górę i nad głowę, kiedy on ściągał swoje spodnie, uwalniając jego naprężonego penisa. Oblizawałam swoje usta, chcąc posmakować, ale zostałam popchnięta z powrotem na plecy.

Poczułam go przy swoim wejściu na ułamek sekundy, zanim wsunął się, zderzając swoje czoło z moim.

– Tak kurewsko ciasna... za każdym razem. Dlaczego musisz być tak cholernie, kurewsko ciasna?

Zakołysał biodrami, aż dotarł do końca i poczułam się pełna, cała. Jego ramiona owinęły się wokół mnie, ustawiając nasze ciała równo, kiedy jego biodra zaczęły się ruszać. Czułość zastąpiła zwyczajne szaleństwo, przejście od tego co było i wprowadzenie możliwości, tego co

mogło być.

Jego dłonie, które zazwyczaj były surowe, teraz były zmysłowe, jego potrzeba skoncentrowana. Jego pocałunki wciąż były twarde, ale spokojniejsze. Było, jakby próbował wtopić się we mnie z każdym powolnym, stałym dotykiem. Byłam w klatce jego ramion. Trzymał mnie tak blisko, jak tylko to możliwe; jego głowa ukryła się w zgięciu mojej szyi. Jego biodra zwalniały, wprowadzając jego penisa we mnie długimi pchnięciami.

– Skarbie, czucie ciebie jest tak cholernie dobre – szepnął do mojego ucha. – Tak seksowna, tak cholernie nie do odparcia. Nie chcę już dłużej walczyć. Piękna Lila. Doprowadzasz mnie do szaleństwa.

To było powolne spalanie, moje ciało mruczało z każdym pchnięciem do środka i jęczało z każdym wysunięciem, nasze ciała kołysały się razem. To nie było podobne do niczego, co kiedykolwiek doświadczyłam. Płomień pochłaniał mnie, moje ciało i serce otworzyły się na niego.

– Podoba ci się to, prawda? Oh, cholera... ty... ty uwielbiasz moje fiuta wepchniętego w siebie, prawda? – zapytał, pragnąc odpowiedzi. – To właśnie brudna dziwka, którą jesteś. Powiedz mi: zawsze lubisz jak mój fiut pompuje w ciebie?

– Nie.

– Nie? – zapytał, jego głos stracił pewną ostrość, którą zwykle posiadał. Brzmiał niepewnie, jego biodra zatrzymały się, zostawiając go schowanego. Miałam trudność ze skoncentrowaniem się na czymkolwiek, kiedy był tak głęboko we mnie.

– Nie. Uwielbiam to.

– Kurwa, cholera. – Jego biodra ruszyły mocniej, kiedy uścisk zacisnął się. Prędkość wzrosła, zęby wgryzły w moje ramię. Byłam coraz bliżej, skomlać przy każdym ruchu.

Jeśli to w ogóle możliwe, trzymał mnie bliżej. Jego jęk przyjemności sprawiły, że drżałam, stawiając mnie na krawędzi mojego orgazmu. Dyszałam w jego szyję, tuż za uchem.

Chciałam oznaczyć go, kiedy on oznaczał mnie i znalazłam swoje miejsce. Polizałam jego skórę, degustując ją. Moje usta zacisnęły się na ścięgnie tuż poniżej ucha, ssąc mocno zanim moje zęby ścisnęły jego skórę. Wystarczająco mocno by zostawić ślad, ale nie aż tak mocno, by rozerwać skórę. Tak jak on robił mnie.

– Cholera! – krzyknął, jego pchnięcia stały się nieregularne.

Spadłam z krawędzi i krzyknęłam jego imię, kiedy moja cipka zacisnęła się dookoła niego

– Nate!

– Tak jest, skarbie, kurwa dojdź. Cholera, cholera. O, kurwa. Naprawdę uwielbiasz to

gównu. – Jego ciało zaczęło drżeć, kiedy biodra zatrzymały. Nasze oczy były utkwione w sobie, jego zamglone i błyszczące, a ja byłam pewna, że moje były identyczne. Czułam, że wypełnia mnie, a ja zadrżałam w ekstazie.

Po jego orgazmie, jego ramiona zgięły się, nie będąc w stanie utrzymać jego ciężaru. Opadł na bok, kładąc się obok mnie i przyciągnął mnie, tak że moja głowa spoczęła na jego piersi.

Godziny później, obudziłam się z potrzebą skorzystania z łazienki, próbując wysunąć się z uścisku śmierci jaki na mnie założył. Kiedy już skończyłam, wróciłam do sypialni i patrzyłam na śpiącą postać.

Światło sączyło się przez okna, oświetlając jego ciało. Leżał tam, nagi, pościel ledwo zakrywała go poniżej pasa, jedna z jego nóg wystawała. Nigdy wcześniej nie widziałam go nagiego; zawsze był na wpół ubrany. Ale w tym momencie mogłam podziwiać go w całej okazałości.

Podeszłam bliżej łóżka, a mój żołądek opadł. Widok przede mną był przerażający. Czułam się, jakbym została uderzona w brzuch.

Grube, postrzępione i wypukłe blizny przebiegały wzdłuż jego lewej strony, od żeber po biodro. To nie była tylko blizna. Jednej były poszarpane, inne proste, ale wszystkie były mniejsze niż ta na jego boku, uszkadzając jego piękne ciało. Obok niektórych były dziury, wskazując na to, że rany były zszyte lub spięte do góry. Jego lewa noga miała drugą co do wielkości bliznę, która przebiegała od kolana w dół do połowy łydki. Studiowałam jego twarz, próbując utrzymać się w całości. Wtedy właśnie zauważyłam bliznę w kształcie gwiazdy na linii jego włosów, tuż nad uchem.

To była część jego układanki, duży kawałek jego tajemnicy. Coś mu się stało, coś okropnego przez co odciął się od wszystkiego. Moje serce rozrywało się, kiedy miałam przed sobą dowód jego złamanego ciała.

Łzy spływały strumieniami w dół mojej twarzy, kiedy usiadłam na ziemi, moje nogi poddały się. Wybuchłam gwałtownymi wstrząsami, ramiona owinęłam wokół ciała, desperacko próbując powstrzymać szloch, które groziły ucieczką.

– Lila? – Jego głos był wycieńczony i szorstki od snu. Wskoczył z łóżka i stanął przede mną, dając mi pełen widok na jego ciało i wszelkie szkody, które zostały wyrządzone. Szloch wyrwał się z mojej piersi, był bolesny i surowy. – *Lila?*

Opadł na ziemię przede mną, a ja rzuciłam się na jego szyję, przyciągając go bliżej. Łzy wypływały z moich oczu, kiedy jego ramiona owinęły się dookoła mojego ciała, jego głowa zanurzyła się w zgięciu mojej szyi.

– Co się stało? Co ci się stało? – zapytałam pomiędzy szlochami. Jego uścisk wzmocnił się, jakby używał mojego ciała do utrzymania swojego własnego, by utrzymać się przed rozpadnięciem.

– Proszę, nie pytaj mnie o to. Proszę... nie mogę...

Trzymaliśmy siebie na podłodze, przez coś co wydawało się godzinami, aż moje łzy przestały płynąć. Odchyliłam się, by zobaczyć przerażenie w jego oczach. Mój wzrok wędrował po jego ciele, moje palce śledziły jego ogromną bliznę wokół biodra. Nawet nie drgnął na mój dotyk, ale wpatrywał się we mnie w zdumieniu.

Pochylił się i wziął moją dolną wargę pomiędzy swoje dłonie, wpatrując się w moje oczy. Szukał czegoś, ale nie znalazł tego.

– Odepchnij mnie; musisz – zażądał. Jego wzrok był udręczony i przestraszony.

– Nie.

– *Odepchnij mnie!*

– *Nie mogę!* – krzyknęłam, łzy powróciły.

Jego ciało opadło.

– Dlaczego? Powiedz mi dlaczego... powiedz to.

Moje serce pękło na wydrążoną, pustą skorupę człowieka przede mną.

– Ponieważ cię chcę! Chcę cię tak bardzo, że to boli! Potrzebuję ciebie całego i nie mogę temu dłużej zaprzeczać.

Spojrzał na mnie, jego wewnętrzny konflikt i zamęt były widoczne na jego twarzy.

Jego palce wsunęły kosmyki moich włosów za ucho, kiedy objął moją twarz.

– Nie mogę dać ci tego, czego chcesz, piękna. Tylko cię zranię.

– W porządku. Jeśli to ty, nie mam nic przeciwko.

– Przestań – błagał, jego ręce uniosły się w kapitulacji. – Po prostu wróćmy do łóżka.

– W porządku... w porządku.

Z tym wróciliśmy do sanktuarium, którym było jego łóżko i owinęliśmy się ramionami. Wydawało się to być tym, czego oboje chcieliśmy, czego oboje potrzebowaliśmy. Był ustępliwy, nawet jeśli odrobinę i pozwalał sobie po prostu być.

CHAPTER 9

trans: kasiaaaa_88
beta: klaudiaaaa90



Minął tydzień od kiedy przyznałam się, że się zmieniałam. Że *Nathan* mnie zmienił. Rosnące uczucie do niego, które ukrywałam, wyszło. Po tym jak opuściliśmy klub, uderzył we mnie ten fakt. Co myślałam i czułam o jego przemianie; nie był dupkiem, którym był kiedy go poznałam. Był zranionym mężczyzną i to mnie zastanawiało – czy dwie zranione dusze mogą być całością?

Intrygował mnie, to nie był już tylko seks. Za każdym razem jego osłona opadała przy mnie, przez co widziałam prawdziwego Nathana i lubiłam go. Chciałam go. Każdego dnia bardziej go potrzebowałam. Każda myśl o opuszczeniu go i powróceniu do tego, kim byliśmy, była bolesna.

Minął tydzień od kiedy przyznał się do pozwolenia sobie robienia *czegoś* ze mną. To było nieokreślone i nie powiedziane na głos; trochę inaczej niż było na początku. Wyjątkiem była każda noc, kiedy był w moim łóżku, lub ja byłam w jego. Zaczęło się w sobotnią noc, kiedy pojawił się przed moimi drzwiami, tuż przed północą i wziął mnie przy ścianie w przedpokoju.

Przez trzy noce z rzędu, biegałam odpowiadając na jego pukanie blisko północy. Pieprzył mnie, jak nie byłam pieprzona nigdy wcześniej. Jego wzrok był ciemny i zły, kiedy warczał na mnie; zawsze przypominając mi, że wierzył iż jego pragnienie mnie, było moją winą. Dłonie wbijały się w moje ciało, siniacząc je. Były ostre, kiedy przyciągał mnie do siebie, w tym samym czasie odpychając mnie. Potem wspinaliśmy się na łóżko i zasypialiśmy, jego ramiona owijały się wokół mnie z tą samą intensywnością, z jaką mnie pieprzył.

W czwartą noc, rzeczy się zmieniły. Było już po północy, a on nie zastukał do moich drzwi. Wiedziałam o jego walce i jeśli naprawdę go chciałam, musiałam zawalczyć o niego. Więc, kilka minut przed pierwszą w nocy, zapukałam do *jego* drzwi i pieprzyłam *go* do niepamięci, a następnie opadłam wyczerpana w *jego* łóżku.

Nigdy nie miałam tak spokojnego snu. Lekarstwem na moją bezsenność wydawało się być ostre pieprzenie, które miałam każdej minionej nocy i nie obudziłam się, dopóki nie zadzwonił alarm następnego ranka.

To trwało, aż do wczesnych godzin sobotniego poranka, kiedy poczułam, jak całe łóżko trzęsie się od krzyków Nathana – dźwięk tak surowy i wstrząsający, wiedziałam, że będzie prześladował mnie do końca życia.

Jego ciało trzęsło się, jego pierś gwałtownie łąpała powietrze, kiedy rzucał nogami po

całym łóżku. Sięgnął w ciemności do włącznika światła, a ja skuliłam się przed nagłym, intensywnym strumieniem, który wypełnił pokój. Nic nie widziałam, ale słyszałam otwieranie szuflady i brzęczenie plastiku, oraz coś co brzmiało jak obijające się pastylki. Sfrustrowane dźwięki i ruchy dochodziły od niego, kiedy szaleńczo przeszukiwał. Kiedy znalazł odpowiednią butelkę, otworzył wieczko i odchylił głowę do tyłu.

Wysunęłam się z pod kołdry, by usiąść obok niego, moje oczy dostosowały się do światła. Musiał poczuć ruch łóżka, ponieważ jego dłoń wystrzeliła do góry i zamknęła szufladę, jakby nie chciał bym zobaczyła jej zawartość. Wciąż ciężko oddychał, jego twarz była wykrzywiona z bólu i cierpienia. Moja klatka piersiowa zacisnęła się; jego agonia stała się moją. To było czasem tak przytłaczające; zastanawiałam się, jak w ogóle wykonywał zadania z dnia-na-dzień. A może to moja obecność? To zawsze ja to wywoływałam, z tego co wiedziałam. Nigdy nie wytłumaczyłam dlaczego, oprócz tego, że był na siebie zły za pragnienie mnie i pozwalanie sobie na to do pewnego stopnia.

Moje dłonie sięgnęły, by objąć jego twarz. Jego zasmucony wzrok spotkał mój, kiedy pochylił się do mojego dotyku.

– Ssshhh. – Uspokajałam, moja druga dłoń odsunęła jego spocone, zmierzwione włosy od jego twarzy. – Już dobrze, skarbie. Wszystko jest w porządku.

Jego usta złapały moje w surowym pocałunku. Nic nie powiedział, ale przyciągnął mnie bliżej, kiedy położyliśmy się z powrotem. Jego ramiona owinęły się wokół mojego ciała, głowa schowała w zgięciu mojej szyi. Moje dłonie przesuwają się po jego włosach.

Po chwili uspokoił się i mogłam nawet poczuć jego wolniejszy oddech na mojej piersi. Łzy piekły w moich oczach, ale odepchnęłam je. Musiałam być silna, jeśli miałam zamiar mu pomóc; duży wyczyn dla mnie.



Była środa, kiedy Caroline wyciągnęła mnie w wiosenny deszcz na lunch, w naszej ulubionej knajpie. To była dziura w ścianie barów, która serwowała najlepsze, nadziewane skórki ziemniaków, jakie kiedykolwiek jadłam. Było rzadkością, by rozdzielić zamówienie, ale byłam gotowa przedrzeć się przez pogodę dla wspaniałych smaków, które czekały.

Złożyliśmy nasze zamówienia i uwzględniliśmy sałatki, by uczynić czekanie mniej strasznym.

– Więc, uprawiałaś seks? – zapytała, nie tracąc czasu.

Zakrztusiłam się napojem, kiedy poleciało złą dziurką i prawie wyplułam część swojej wody na nią.

– C... co?

– Słyszałaś mnie. Uprawiałaś. Seks.

– Jak... Dlaczego tak myślisz?

– Oh, daj spokój, Lila. Znam cię od kiedy mieszkaliśmy razem między innymi. To jest pięć lat, jeśli próbujesz to zrozumieć.

Westchnęłam.

– W porządku. Tak, uprawiałam seks. Zadowolona?

– Nie. Kim on jest? – Nie pozwoliła zmienić tematu, uśmiechając się.

– To po prostu facet, którego spotkałam – kłamałam, próbując ją oszukać. Chciałam powiedzieć jej, że to był Nathan, ale jak mogłam wytłumaczyć naszą sytuację? Nie chciałam powiedzieć jej o jego bliznach i jego dobrowolnej niezdolności do kochania. Nie chciałam plotek o jego bólu. Chciałam go chronić. Potrzebowałam Nathana. Więc, okłamałam swoją najlepszą przyjaciółkę w nadziei, że niebawem będę mogła wszystko jej powiedzieć.

– I? – naciskała. – Imię? Data urodzenia? Numer ubezpieczenia społecznego? Znamiona i tatuaże? – Uśmiechnęła się i poruszyła brwiami.

Śmiałam się z jej absurdalności i poczułam się dobrze.

– Jego imię? – Czułam krew odpływającą z mojej twarzy. Mój umysł pędził próbując wymyślić coś, kiedy pojawiło się imię Nathana. Pamiętałam, że widziałam jakieś w jego dokumentach. – Christopher, ma na imię Christopher.

– Był w klubie tamtej nocy?

Dziękuję niebiosom, za coś o czym nie muszę kłamać.

– Tak.

– Cóż, najwyraźniej lubisz go na tyle, by zabawić się z nim wielokrotnie.

Nie mogłam powstrzymać smutnego uśmiechu, który uformował się na moich ustach.

– Lubię go, naprawdę.

– Ale?

– Ale ma pewne problemy, nad którymi pracuje, więc nie jestem pewna co do mnie czuje.

– Cóż, jeśli możesz utrzymać swoją chłostę na dystans, może wasza dwójka będzie mogła pomóc sobie nawzajem. To oczywiste, że lubi coś w tobie, jeśli zamierza wrócić po więcej.

– Uczucie mnie owiniętej wokół jego... – zamilkłam, kelner uśmiechnął się kiedy postawił nasze jedzenie.

Caroline roześmiała się, a ja nie mogłam zrobić nic innego, jak tylko dołączyć do niej. Czułam się lżejsza po powiedzeniu jej, nawet jeśli to nie było zbyt wiele. Dobrze było porozmawiać o nim w jakiś sposób z kimś innym niż ja sama. Zjadłyśmy swoje smakołyki i wróciłyśmy do biura, a ja poszłam prosto do tajemniczego Boga, który siedział przy biurku obok mnie.



Dwa dni później, wiałam się w fotelu, mój umysł odtwarzał działania poprzedniego wieczora, a to sprawiało przemoczenie moich majtek. Każdy dzień wydawał się być coraz dłuższy; minuty były jak godziny. Jego zapach wypełniał całkowicie nasze biuro, sprawiając, że mój apetyt na niego rósł z każdym tyknięciem zegara. Chciałam go przez cały, cholerny czas.

Bezmyślnie kręciłam długopisem w ustach, kiedy próbowałam przeczytać umowę przede mną. To był dzień czytania i ponownego czytania i zaczynania od nowa, ponieważ nic nie wyłapałam. Nie zdałam sobie nawet sprawy, że zaczęłam marzyć, przesuwając długopis między wargami, dopóki mój telefon nie zabręczał, wyciągając mnie z transu. To była wiadomość od Nathana, siedzącego obok mnie. Zapomniałam, że wymieniliśmy się numerami. Ciekawa, otworzyłam wiadomość i żałowałam, że to zrobiłam. To było dla mnie zbyt wiele do uniesienia.

Jeśli będziesz ssać ten długopis, zaciągnę cię do zacisznego miejsca i wpakuję swojego fiuta w twoje usta.

Moje oczy rozszerzyły się i zakrzusilałam się na wspomnienie długopisu, kiedy czytałam jego wiadomość. Wiadomość była tak gorąca, że moje całe ciało rozgrzało się i oblizywałam wargi na samą myśl. Fantazja zaczęła szaloną jazdę o miejscach, do których mógłby mnie zabrać, kiedy mój telefon zabręczał informując o nowej wiadomości od niego.

I będziesz się tak dusić wokół mojego fiuta, kiedy będę wpychać go do twojego kurewsko dokuczającego gardła.

Musiałam zacząć wachlować się wciąż nieprzeczytaną umową; byłam pewna, że moja twarz była czerwona niczym strój mikołaja.

– Hej, Delilah – zawołał od drzwi Benjamin. – Możesz mi pomóc z tym słownictwem...? Dobrze się czujesz?

Posłałam mu fałszywy uśmiech.

– Dobrze, tylko zrobiło się tu nagle trochę gorąco.

– Cóż, trzymaj swoje wszy dla siebie. Marianne zabije mnie, jeśli przyniosę do domu kolejną chorobę z pracy – powiedział ze śmiechem. Benjamin był tak słodkim facetem, a jego żona w bardzo widocznej ciąży była już chora w tym roku, a nie była w stanie przyjąć zbyt wiele leków, dodając do jej rosnącego poziomu dyskomfortu.

– Nie jestem pewien, czy to, że nie jest dobrze z Delilah jest zaraźliwe – przemówił Nathan, przerywając naszą rozmowę, jego oczy wpatrywały się w ekran przed nim.

Uniosłam na niego brew.

– A co właściwie jest ‘złego’ ze mną?

– Kilka luźnych śrubek, menelu. Teraz, bądź miła i pomóż Benjaminowi, byś mogła wrócić do ślinienia się nad kontraktem Hendersona – drażnił.

– Pieprz się. – Skrzywiłam się na niego i odwróciłam do Benjamin. – Więc, słownictwo?

Pracowałam z nim przez około pół godziny, zanim wróciłam do swojej próby koncentracji nad pracą. Trudne zadanie, kiedy wciąż przetrawiałam wiadomości Nathana, które mi wysłał.

Było po szóstej, kiedy ponownie zobaczyłam Benjamin, wpadającego by dać nam znać, że wszyscy już poszli i abyśmy zamknęli, kiedy będziemy wychodzić. Siedziałam nieruchomo przy biurku, sparaliżowana. Nagle ekstremalna świadomość Nathana i tego, że jesteśmy sami, uderzyła we mnie. Słowa z jego wiadomości wróciły do mnie, a mały jęk uciekł z moich ust. Kątem oka zauważyłam, że spojrzał na chwilę na mnie, zanim wrócił do pracy.

Po kilku minutach ciszy jak makiem zasiał, Nathan wstał z krzesła i podszedł do drzwi. Wyciągnął rękę i zatrzasnął je, dźwięk sprawił, że podskoczyłam. Mój oddech stał się ciężki, a ciało drżało w oczekiwaniu, kiedy usłyszałam kliknięcie zamka. Odwrócił się do mnie; jego wzrok był ciemny, groźny i pełen pożądania.

Patrzył na mnie, kiedy jego palce pracowały nad rozwiązaniem krawata, podczas gdy zakradał się w moją stronę.

– Byłaś dzisiaj bardzo niegrzeczną dziewczynką. – Jego dłoń owinęła się wokół materiału i zsunęła ją z szyi. – Niegrzeczne dziewczynki dostają karę. *Mocną*. Nie sądzę, abym mógł dłużej wytrzymać, by cię ukarać...

Moje uda ocierały się o siebie, moja dolna warga złapana między zęby, aby stłumić jęk, który groził ucieczką. Było za późno, jego spojrzenie było zwierzęce i kapało z niego. Chwycił moje ramię, stawiając mnie na nogi i odwrócił. Moje ręce były ściągnięte do tyłu, a jedwabny

krawat owinał się wokół moich nadgarstków, wiążąc je.

Popchnął mnie z powrotem na krzesło, dając mi buziaka, zanim wyprostował się, by sięgnąć do zamka. Jego palce rozpięły go, sprawiając, że walczyłam z dreszczem na dźwięk klikania metalowych zębów. Wyciągnął swojego penisa, robiąc krok bliżej, kierując końcówkę zaledwie centymetry od moich ust. Chęć by go dotknąć była wielka, ale nie mogłam; byłam powstrzymana przed zrobieniem tego.

– Pocałuj go – rozkazał. Pochyliłam się do przodu, najlepiej jak tylko mogłam, ograniczona przez związane ręce. Mój język wysunął się i polizał spód główki. Pięść Nathana owinęła się w moich włosach i mocno pociągnęła, więc spojrzałam na niego. – Powiedziałem, abys go pocałowała, Delilah.

Uwolnił mnie. Rozdzieliłam usta i pocałowałam dokładnie w jego szczelinę, smakując słonawy posmak. Umieściłam otwartymi ustami gorące pocałunki wzdłuż jego długości i w górę jego gorącej, czerwonej główki.

– Dobra dziewczynka. Teraz otwórz szeroko.

Moje usta otworzyły się na czas, gdy niecierpliwie pchnął do przodu. Zakneblowałam się, kiedy uderzył w tył mojego gardła, nieprzygotowana na niego.

– Mmm, to jest to, skarbie. Cholera, twoje usta są tak kurewsko dobre. – Jego biodra wsuwały się i wysuwały. Brałam go tylko w połowie.

Niecierpliw, wepchnął całą długość i zrobiłam to, o czym mówił: zakrztusiłam się.

Zachichotał i wpatrywał w swojego fiuta, kiedy poruszał się pomiędzy moimi wargami, jego oczy zwięziły się. Wyglądały, jakby walczyły by pozostać otwartymi. Jego szczęka poluzowała się, a usta rozchyliły.

Wziął głęboki oddech i wydawało się zebrał się w sobie.

– Mówiłem ci, że się zakrztusisz. Lubisz to, prawda, skarbie? Masz najlepsze usta do pieprzenia. Uwielbiam oglądać mojego fiuta znikającego pomiędzy twoimi małymi, gorącymi wargami. Jesteś małą fiutową dziwką, ssąc mnie w ten sposób. Cholera, tak kurewsko dobrze.

Jego palce zacisnęły się na moich włosach, druga dłoń dołączyła, kiedy zaczął jeździć swoim fiutem w dół mojego gardła. Poruszyłam językiem wzdłuż spodu i zassałam najlepiej jak mogłam, zachęcając kolejne dźwięki przyjemności do opuszczenia go; wulgaryzmy wylatywały z jego ust.

Jak zawsze jego słowa, sprawiały moje majtki przesiąknięte i byłam pewna, że mokra plama sączyła się przez moją spódnicę. Moje oczy łzawiły z każdym ostrym pchnięciem jego bioder, ale wzięłam wszystko co mi dał. Ponieważ to wszystko było nim. Moja kara za

drażnienie go i wezmę to znowu i znowu z uśmiechem na ustach.

Moje ciało zaczęło boleć, przez brak możliwości poruszenia ramionami w połączeniu z moim pochyleniem do przodu, mięśnie, które nie były przystosowane do działania paliły.

Jego pchnięcia stały się nieregularne, jego fiut stwardniał jeszcze bardziej i wiedziałam, że był blisko.

– Połknij wszystko. Każdą pieprzoną kroplę – rozkazał, zanim pchnął do przodu, ciągnąc moją głowę w dół do podstawy, kiedy drgnął i spuścił się do mojego gardła. Zakneblowałam się wokół niego, smakując go, kiedy przelewał się w moich ustach.

Mój język wirował wokół jego długości, liżąc go do czystości, kiedy się wysuwał. Jego oddech wydobywał się w ciężkich sapnięciach i oparł się dla wsparcia o krawędź biurka.

– Jasna cholera, skarbie, to było... kurwa to było świetne – powiedział z leniwym uśmiechem.

Uśmiechnęłam się do niego i pochyliłam, by zlizać kroplę, która wypłynęła z czubka. Jęknął i drgnął, jego usta zderzyły się z moimi w głodnym, wdzięcznym pocałunku, smakując siebie samego na moim języku.

Zapiął zamek, a potem pomógł mi się podnieść, ponieważ moje kolana wciąż drżały od potrzeby i pragnienia. Uwolnił moje nadgarstki, masując i całując miejsca, w których wbijał się materiał.

Jego ręka uderzyła w mój tyłek, a ja pisnęłam z zaskoczenia, a następnie odwrócił się do swojego biurka.

– Wracaj do pracy, Palmer.

Patrzyłam na niego z niedowierzaniem. Naprawdę zamierzał zostawić mnie w takim stanie? Jęknęłam, kiedy zajął swoje miejsce.

– Masz na myśli.

– Cóż, może to powstrzyma cię przez bawieniem się długopisem w swoich ustach.

Posłałam mu nikczemny uśmiech i oblizałam usta.

– Albo to może da mi pomysł, by zrobić więcej.

Jęknął i potarł twarz.

– Lila...

Spojrzałam na niego z uniesionymi brwiami.

– Nie jestem tą, która jest tak niecierpliwa. Mogę poczekać godzinę.

Przewrócił oczami i potrząsnął głową.

- Przecież powiedziałaś mi, abym nie pieprzył cie teraz i tutaj.
 - To dlatego, że jestem cała mokra, a moje majtki przemoczone.
 - Dobrze ci tak. Trzymałaś mnie twardego przez cały pieprzony dzień. Wracaj do roboty.
 - Zakręcił palcem, kiedy wskazał na moje krzesło.
- Z irytacją, usiadłam i z pewnego rodzaju nagłością wróciłam do pracy.

CHAPTER 10

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90

Była prawie ósma, kiedy dotarliśmy na parking naszego budynku. Weszliśmy i przywitaliśmy się z nocnym strażnikiem, potem przeszliśmy do holu, czekając na windę. Kiedy wsiedliśmy, Nathan wcisnął guziki przy naszych piętrach, co wskazywało, że dzisiejsza noc będzie taka sama jak poprzednie. Odmowa poskromienia naszych pragnień, aż jedno z nas złamie się w nocy.

Powinam chwycić go w tej samej sekundzie, kiedy zamknęły się drzwi, ale zabrakło mi odwagi. Dziwne jak jego emocje cichły i przyływały jak fala, ciągle zmieniając dynamikę cokolwiek to było, co mieliśmy ze sobą. Jego nastrój zawsze ustalał nasz ton. W tym momencie był zbuntowany wobec nas, próbując zignorować przyciąganie, jakie oboje czuliśmy. Czuł się winny za zrobienie tego w biurze?

Powietrze wokół nas zmieniło się w sekundzie, kiedy jego żołądek upomniał się o jedzenie, burczenie rozległo się echem po windzie.

Chichot uciekł, zanim odwróciłam się do niego z uśmiechem.

– Jesteśmy głodni? – Obserwowałam, jak jego ciało odpręża się, a zakłopotany uśmiech wypływa na usta. To było nowe i nie mogłam nic poradzić, na stwierdzenie, że wyglądał słodko.

– Może trochę.

Winda zabręczczała, sygnalizując, że dotarliśmy na moje piętro. Wysiadłam i wyciągnęłam do niego rękę.

– Chodź.

Patrzył się na mnie, jakby rozważał co miałam na myśli.

– Lila, ja...

– Zjedz ze mną kolację. Chodź.

– Nie musisz dla mnie gotować – powiedział.

– No cóż, muszę zrobić to dla siebie, a zwykle wystarcza by nakarmić czworo. Więc, chodź. – Przywołałam go swoją dłonią.

Po chwili namysłu i najwyraźniej niechętnie, wraz z argumentem z jego żołądka, wziął moją dłoń. Wpatrywał się we mnie ze zmarszczonym czołem, kiedy szliśmy korytarzem do mojego mieszkania. Nie wiedziałam co się dzieje w jego głowie, ale z zewnątrz wyglądało to,

jakby bronił się przed moją napaścią seksualną. Ta myśl wywołała u mnie śmiech, kiedy to on był tym, który zaatakował mnie w najbardziej spektakularny sposób przy ścianie w naszym biurze. Był przestraszony przeze mnie?

– Więc, jak długo mieszkasz w Indianapolis? – zapytałam, kiedy przeszłam do sypialni i przebrałam się w coś bardziej wygodnego. Wiedzieliśmy o sobie kilka rzeczy i miałam zamiar dostać się do dnia Nathana Thorne’a.

– Całe moje życie z wyjątkiem studiów. A co z tobą? – zapytał.

Zdjął krawat, a ja oblizyłam usta na wspomnienie, jak użył go wcześniej. Pozbył się również marynarki i rozpiął koszulę.

– Rodzimy Indiana, urodzona i wychowana – przyznałam. – Przeprowadziłam się do Indytuz przed studiami i zostałam. Nie było powodu, by wrócić. Zapotrzebowanie na pracowników w szczerym polu nie jest zbyt duże.

Brzmiał na zaskoczonego przez moje wyznanie.

– Nie wyjechałaś ze stanu na studia prawnicze?

Minęłam go i przeszłam do kuchni.

Westchnęłam i pokręciłam głową.

– Nie. Zbyt wysokie czesne. Będę spłacać swój studencki kredyt jeszcze przez kilka lat. Nawet z moim stypendium.

Uśmiechnął się zanim przyznał, że jego rodzice płacili za studia, włącznie z jego pobytem na Harvardzie. Patrzyłam na niego, kiedy opowiadał o East Coast i jego czasie tam. Uśmiechał się, kiedy wspominał jego pierwszy rok w elitarniej placówce.

Zawsze wiedziałam, że był kimś więcej niż tylko adwokatem transakcyjnym. Nie idziesz na prawo na Harvard tylko po praktyczne stanowisko. Kolejny kawałek.

Podziwiałam jego uśmiech zanim skomentowałam.

– Wiesz, że ta twoja maska ostatnio często opada.

Wzruszył ramionami, jego uśmiech był niepewny.

– Nie sensu przy tobie udawać.

Moje serce zatrzepotało w piersi.

– Ale wciąż nie znam twoich tajemnic. – Podkreśliłam, kiedy otworzyłam lodówkę i zajrzałam do środka, by znaleźć jakieś warzywa na sałatkę.

– Nie, ale wiesz, że *istnieją* tajemnice. A to znacznie więcej niż ktokolwiek inny. To miłe nie musieć zawsze udawać, że wszystko jest idealne.

Lepiej niż ktokolwiek inny, wiedziałam co miał na myśli. Nawet jego głos stracił swoje pozory i był niski z małą modulacją.

– Więc dlaczego udawałeś?

– To sprawia, że rzeczy są proste. – Podrapał się po karku. Dla mnie wyglądało to na nerwowy gest; nie lubił tematu. – Nie zajęło długo czasu, by nauczyć się tego po... Ludzie naprawdę nie chcą wiedzieć, że twoje kolana i nadgarstki bolą każdego dnia, twoje ciało boli w sposób jakiego nie możesz opisać, że jesteś nękany przez migreny i koszmary nocne, lub że twoja depresja i lęki trwają latami.

Stałam, patrząc na niego po jego zaimprovizowanym wyznaniu. Nie dał zbyt wielu szczegółów, ale przynajmniej wiedziałam dlaczego. To zdecydowanie było łatwiejsze niż prawda. To wyglądało jak zatoka litości. To trzymało wspomnienia z dala.

– A co z tobą? – zapytał.

Odsunęłam się od otwartych drzwi, przynosząc ze sobą wiele warzyw i puszkę sosu do makaronu. Makaron robił się szybko, co było dobre ze względu na to jak późno było, według zegara ściennego.

– A co ze mną?

Uniósł na mnie brew.

– Naprawdę chcesz w to grać? Chcesz, żebym to powiedział?

– Nie.

– Więc dlaczego?

– To samo. Łatwiej jest powiedzieć, że jest w porządku, a następnie przejść do szczegółów o tym, jak wysuwam do przodu pewność siebie, ale w środku trzymam ciemność na dystans i jedno słowo może wyciągnąć go na zewnątrz.

– Zdziwiasz mnie – powiedział.

Moje brwi zmarszczyły się, kiedy patrzyłam na niego w zakłopotaniu.

– Masz takie słabe zdanie o sobie. – Skrzywił się, pogrążony w myślach, a jego głos był pełen obawa. – Jak doszłaś do tego miejsca?

– To nie ma znaczenia. Szkody zostały wyrządzone i pracuję, aby to ominąć. – Przełknęłam ciężko, odwracając się od niego, kiedy położyłam deskę do krojenia i nóż.

Oparł się biodrem o bok lady, trzymając się z dala ode mnie, kiedy pracowałam. Jego pozycja umożliwiała kontynuowanie rozmowy ze mną i obserwowanie każdego ruchu.

– Ukrywanie tego nie pomoże tego ominąć.

– Nie, nie pomoże, wiesz to aż za dobrze. Chodzi o to: Mam się odrobinę lepiej na przestrzeni lat. Prawda? – zapytałam, kiedy wypełniłam garnek wodą i ustawiłam go na palniku, ustawiając na największą temperaturę, aby się zagotowała.

– Twoje oczy mówią inaczej – powiedział, ponownie omijając moje pytanie.

– Powiedziałam, że mam się lepiej, a nie że jestem wyleczona. Doły nie pomagają, więc dlaczego nie pójść napić się z ludźmi... widziałeś co się dzieje.

– Tak, ale to pokazuje również, że nie jest ci lepiej.

– Sprawiasz, że jestem lepsza – szepnęłam cicho.

Zamrugnął na mnie, jego twarz była spokojna.

– Sprawiasz, że czuje się jakbym była ponad tymi wszystkimi rzeczami, które oni twierdzili, że nie jestem. Piękna, mądra, seksowna... warta czegoś.

– Kim są 'oni'? – Nathan zapytał po chwili milczenia – Co 'oni' ci zrobili?

– Chcesz wiedzieć? Jesteś pewien, że chcesz, abym powiedziała ci jak każdego dnia mówiono mi jak nieistotna byłam? – Odłożyłam nóż i odwróciłam się od niego, moje ramiona skrzyżowały się na mojej klatce. – Nie zamierzasz udzielić mi informacji i rozumiem to, ja to zrobię. Mam nadzieję, że pewnego dnia będziesz w stanie powiedzieć mi. Jeśli chodzi o mnie... Cóż, kiedy jesteś młody, a ludzie w twoim życiu mówią ci te rzeczy *codziennie*, zaczynasz im wierzyć. Zaczynają zakorzeniać się w tym, kim jesteś i ja pracowałam cholernie ciężko by ich odepchnąć. Lata terapii. Chodziłam do psychiatry odkąd skończyłam siedemnaście lat. Dwanaście lat później mam więcej pewności siebie, ale wszystko wciąż mnie prześladowa.

– Zrobiłem ci to, prawda? Powiedziałem coś co wywołało to? – Jego ton był wiedzący.

– Nie wiesz – powiedziałam wzruszając ramionami, patrząc w innym kierunku. – Alkohol jest obusiecznym mieczem dla mnie. Pomaga mi spać, ale moja depresja przemawia.

– A jednak pijesz w każdy piątek, pozwalając by wszystko wróciło – zauważył.

– Prześladowujesz mnie teraz? – drażniłam.

– Nie, po prostu obserwuję.

– Cóż, panie Obserwatorze, możesz podać mi chleb leżący obok ciebie?

Umieściłam warzywa na desce i opłukałam ręce. Moja skóra mrowiła ze znajomym brzęczeniem, które przeszło między nami, dając mi znać, że był bardzo blisko. Wzięłam od niego chleb, wypuszczając oddech. Tył jego palców pieścił moje policzki, kiedy jego wzrok utkwiony był we mnie.

– Jesteś o wiele więcej niż tylko ładna. To właśnie chciałem powiedzieć tamtej nocy.

Zamiast tego nieumyślnie odepchnąłem cię. – Przycisnął swoje ciało do mnie, popychając mnie na blat. Jego czoło opadło na moje. – Jak mi to robisz?

Z małym niepewnym ruchem, przechyliłam głowę, sprawdzając go, dając mu możliwość odejścia, zanim moje usta odnalazły jego. Na początku nie poruszył się, nie oddychał, ale potem jego dłonie były w moich włosach, jego język wysunął się by znaleźć mój, jego zęby gryzły moją dolną wargę, kiedy poddał się.

– Kurwa, smakujesz tak dobrze. Mógłbym kurwa zjeść *ciebie* na kolację – powiedział z warczeniem, jego biodra zakołysały się do przodu, przyciskając jego penisa do mojego brzucha. Był twardy, a moje oczy zamknęły się od euforii czucia tego, co chciałam.

– Proszę.

– Proszę co? – zapytał. Jego dłoń przeniosła się na mój tyłek, ściskając go, przyciągając mnie bliżej niego, kiedy kontynuował kołysanie.

Moje palce zacisnęły się wokół materiału jego koszulki, ciepło na moich policzkach rośnie.

– Proszę, Nathan, potrzebuję być mnie pieprzył. Potrzebuję cię w sobie. Czekałam na to cały dzień.

Otrzymałam jęk uznania, kiedy dłoń w moich włosach odchyliła moją głowę do tyłu, a jego usta zaczęły swoją podróż w dół mojej szyi. Dyszałam z potrzeby, wciąż tak podniecona jak wcześniej.

Nie był w stanie znieść więcej i posadził mnie na blacie. Moje nogi owinęły się wokół jego talii, a nowa pozycja ustawiła go naprzeciw mojej pulsującej cipki. Przycisnął swoje biodra do mnie, pocierając swoją odzianą długością o mnie. Jęknęłam na uczucie, coś o czym marzyłam cały dzień.

– Podoba ci się to? Mała swawolna dziwka błaga o mojego fiuta. Tego chcesz? Aby wpakował w ciebie swojego fiuta? Sprawiał być krzyczała?

– Tak, kurwa tak! – Pociągnęłam go w dół do swoich ust. Ponownie przesunęliśmy się, kiedy potrzeba przejęła kontrolę.

Pracowaliśmy, aby usunąć nasze ubrania tak szybko, jak to tylko możliwe. To było trudne z ustami złączonymi ze sobą i dłońmi robiącymi wszystko byśmy byli bliżej, ale jakoś udało nam się je usunąć.

– Kurwa. – Wzdrygnął się, kiedy wzięłam jego fiuta w swoją dłoń, głaszcząc go. – Boże, jesteś tak cholernie nienasycona.

– Dobrze, że nadążasz. – Udało mi się powiedzieć, kiedy ustawił się i pchnął biodrami do przodu, wypełniając mnie.

– Tak mokra dla mnie – jęknął, kiedy wysunął się i wsunął z powrotem, jego biodra zwolniły.

Jego usta przeniosły się do mojego sutka, drażniąc go, uczucie nieba wystrzeliło w dół mojego brzucha. Zakwiliłam, moje biodra próbowały sprawić by się ruszył. Moja skóra głowy krzyczała, kiedy odchylił moją głowę do tyłu, eksponując szyję, wyginając moje ciało i udzielając mu dostępu.

Jego wzrok był władczy, kiedy zadrwił ze mnie.

– Będę cię pieprzył, kiedy będę dobry i gotowy. Do tego czasu będziesz tu siedzieć z moim fiutem wsadzonym w twoją cipkę i będziesz szczęśliwa, że tam jest.

Dreszcz przebiegł w dół moich pleców na jego słowa i przestrzegałam ich. Jego dłoń przeniosła się w dół, gdzie byliśmy połączeni, a jego palce zaczęły drażnić moją łechtaczkę. Jęknęłam, kiedy ogień rósł, moje ściany zacisnęły się wokół niego, każdy ruch jego palców czy języka czynił mnie ciaśniejszą. Po kilku minutach, jego potrzeba poruszania się przejęła kontrolę. Zaczął z krótkimi pchnięciami, które doprowadzały mnie do szaleństwa. Jego zęby ciągnęły mój sutek i to był definitywny koniec. Mój orgazm przelał się przeze mnie, pozostawiając mnie drżącą.

– Tak jest skarbie, dojdź na moim fiucie.

Nathan wypuścił moje włosy, jego biodra rozpoczynały karzące tempo, do którego musiało przyzwyczaić się moje ciało. Dał mi czas na odnalezienie i krzyknęłam; moje ciało wciąż było tak wrażliwe. Nie miałam słów, tylko dźwięki. Mój obraz był zamazany, niezdolny by się skupić, mój umysł był pusty. Tylko moje ciało nadal przyjmowało jego i przyjemność jaką mi dawał.

Wykrzykiwał przekleństwa, ale nie mogłam zrozumieć nic innego, jak jego ogromny fiut uderzający we mnie, jego dłonie chwytające mnie mocno, a jego usta oznaczające mnie. Zmusił moje ciało do ponownego przekroczenia krawędzi i poczułam łyzy spływające w dół moich policzków. Dosłownie płakałam od nawału odczuć.

– Kurwa, kurwa, kurwa! – Jego biodra zwolniły; sapał i jęczał, kiedy doszedł głęboko schowany.

Jego ciało zrelaksowało się przy szafkach, kiedy zszedł z wysokości. Nasze piersi falowały, kiedy nasze oddechy spowalniały. Moje bezwładne ramiona owinęły się wokół jego szyi, trzymając go blisko.

– Lila... kurwa, Lila.

– Nie. Nie kurwa Lila. Lila skończyła dziś wieczorem. Spróbuj ponownie rano. – Udało mi się powiedzieć. Otrzymałam w odpowiedzi chichot przy mojej szyi i delikatny pocałunek

na skórze.

– Przypuszczam, że mógłbym poczekać kilka godzin, może pieprzyłbym cię, kiedy będziesz spać w środku nocy. Czy niebyły to dobry sposób na obudzenie? Mój fiut zanurzony w tobie?

Jęknęłam na tę myśl.

– Oh, Boże!

– Wezmę to jako cholerne tak, panno Palmer.

– Jestem cała za takim obudzeniem, panie Thorne.

Para wypełniająca pokój odwróciła moją uwagę od niego – garnek wrzał. Nathan odsunął się, a ja wzdrygnęłam, kiedy wysunął się ze mnie. Pomógł mi zejść z blatu, zanim znalazł ręcznik, by wyczyścić nas. Moje stopy dotknęły zimnej podłogi i odwróciłam się, by wyłączyć gotującą się wodę, ale moje nogi zawiodły i potykając się z powrotem wpadłam na niego.

Zaśmiał się, jego ramiona owinięły się wokół mnie, kiedy pocałował moją szyję.

– Hmm, może powinniśmy coś zamówić zamiast puszczać cię teraz w pobliże gotującego się garnka z wodą.

– Może coś w tym być. – Moje nogi poddały się i usiadłam na podłodze, śmiejąc się przez cały czas.

Dwie godziny później, byliśmy pełni smażonego ryżu i kurczaka z nerkowcem, leżąc w moim łóżku. Moja głowa spoczywała na jego piersi, a jego palce delikatnie przebiegały przez moje włosy.

– Hej, Nathan? – Moje oczy i ciało były ciężkie, zapadające w sen.

– Hmm?

– Jestem twoja, tak tylko dla twojej wiadomości – mruknęłam, mój umysł odpłynął w ciemność snu zanim mógł odpowiedzieć.

CHAPTER 11

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90

Nathan ani razu w następnych tygodniach nie przytoczył mojej deklaracji. Przynajmniej nie w słowach. Czasem łapałam jego przeblysłk płomienia, jakby myślał o tym co mu powiedziałam – o byciu jego. Wyblakł jak tylko się pojawił i pomyślałam, że myśl o tym czyniła go nerwowym.

Każdego dnia jego niepokój rósł. To było subtelne, ukrywanie się za doskonałym aktem, tak by większość ludzi nie zauważyła, ale znałam go lepiej niż ktokolwiek inny. Jego palce przeczesywały i szarpały jego włosy i szyć, bardziej niż często, jego noga podskakiwała coraz szybciej, a jego bezpiecznik uległ skróceniu.

Ogólnie rzecz biorąc, był tykającą bombą.

Jego koszmary wstrząsały łóżkiem niemal każdej nocy. Jego uścisk zginał kości, kiedy przytulał się do mnie, starając się utrzymać wszystko w środku. Uspokajałam go najlepiej jak umiałam, ale wiedziałam, że potrzeba więcej niż tylko mnie, by go naprawić. Musiał wszystko wyrzucić, nie trzymać w sobie. Oczyścić się z emocji, które szczelnie zamknął. Przyganiał kocioł garnkowi, w tym wypadku, ale jego ból był wstrząsający w porównaniu do mojego.

Z biegiem czasu, nauczyłam się, że brał mnóstwo leków w ciągu doby. Przeciw lękowe, antydepresanty, przeciwbólowe; nie znałam wszystkiego co przyjmował, ale miałam przeczucie, że część z nich brał więcej niż wcześniej i to z mojego powodu. Wpływ jaki miałam na niego i demony, które wywoływałam, to było zbyt wiele. Mógł próbować zaprzeczyć, ale nie było sensu ukrywania tego przede mną. Nie przede *mną*.

Byłam zdumiona, jak dobrze potrafiłam czytać Nathana, kiedy byliśmy w biurze. Jego dyskomfort w stosunku do Cycatego składu był oczywisty, ale nikt inny nie mógł tego powiedzieć.

Siedziałam w swoim krześle, udając, że pracuję, kiedy w rzeczywistości oceniałam jego reakcję, próbując dowiedzieć się, dlaczego nie powiedział Cycatemu składowi, by zostawił go w spokoju raz na zawsze.

Jego mięśnie napinały się z każdą mijającą minutą i *nie* miał się dobrze.

Tiffany, członek numer trzy, domagała się jego uwagi. Pochylając się ku niemu, dwa górne guziki jej koszulki były rozpięte, eksponując górę jej piersi, kiedy sięgnęła by wskazywać na jakieś niepożądane słowo w wezwaniu jej klienta, które otrzymał.

Z mojego miejsca, obserwowałam go próbującego uniknąć spoglądania na jej bluzkę, nie chcąc dać jej żadnej możliwości odebrania tego jako zainteresowania. Jednakże, był mężczyzną z biustem migoczącym przed nim, to nie było tak, że mógł przeciągać ich rozmowę. Nawet z mojego kąta, mogłam zobaczyć spód jej koszulki i obszerny majątek, który prężył się w różowym, koronkowym staniku. Oczywiście, że wpatrywał się w jej piersi. Były jak pieprzony neon przyciągający ludzi. Kto mógł się im oprzeć? Nawet ja miałam trudności z oderwaniem wzroku.

Jeden mały rzut oka zachęcił ją i ominęła jego stronę biurka, tak, że nie musiała czytać do góry nogami. Dla wielu wyglądało to jakby robił dla niej miejsce, odsuwając się odrobinę do tyłu. Do mnie, widziałam jak ucieka, próbując utrzymać między nimi przestrzeń.

Byłam całkiem pewna, że gdyby mnie tam nie było, wzięłaby to, jako zaproszenie by go dosiąść.

Pomimo jego braku zainteresowania kobietami w biurze, zwłaszcza Cycatym składem, wiedziałam, że pociągał wiele z jego koleżanek.

Złapałam go na ukradkowym spoglądaniu, kiedy myślał, że nikt nie patrzy. Nie przeszkadzało mi to. Nie byliśmy w związku, przynajmniej w sensie technicznym i wiedziałam, że tylko patrzył; nie miał interesu w działaniu atrakcyjności.

Nauczyłam się wiele o nim przez obserwacje; byłam ludzkim obserwatorem. Jego zarozumiała postawa nie była do końca kłamstwem, czy grą. To wszystko opierało się na mężczyźnie, którym kiedyś był; spokojny, charyzmatyczny, arogancki, inteligentny i kurewsko gorący Bóg. Grał rolę, która nie była już dłużej jego życiem.

Przełamalam się i zapytałam go podczas jednej z kolacji o komentarz Iana o jego byciu playboy'em.

– Playboy? Nie. Uratowałaś mnie w biurze wystarczająco dużo razy, by to wiedzieć. Jednakże, nie jestem też mnichem. – Było jego odpowiedzią.

Skinęłam głową.

– Czy samotny, zły, smutny i wspaniały mężczyzna z silnym libido nie bierze udziału w przypadkowym seksie od czasu do czasu?

Zacisnął usta, na jego twarzy nie było śladu wesołości.

– Widzisz więcej niż to co jest dla ciebie dobre.

– Jak ty?

– Dokładnie.

Nadal nie rozumiałam, dlaczego nie odnosił się do mnie tak, jak do pozostałych kobiet.

Pieprz i uciekaj, patrz, ale nie dotykaj. Westchnęłam i odchyliłam się w swoim krześle. Co takiego było we mnie, że go przyciągało ?

– Znowu śnisz na jawie, Palmer – powiedział, ściągając mój umysł do teraźniejszości. Rozejrzałam się dookoła i zauważyłam, że Tiffany nie unosiła się już dłużej nad jego penisem.

Posłałam mu swój najlepszy wzrok suki, aby utrzymać pozory.

– Myślałam, Thorne.

– Więcej zabawy, gdybyś śniła.

– A dlaczego?

Uśmiechnął się do mnie i wrócił do pracy, ignorując mnie.

Chwilę później mój telefon zabrzęczał. Dlaczego po prostu nie mógł mi *powiedzieć?*

Ponieważ, gdybyś śniła na jawie, miałbym pretekst by ukarać cię za ignorowanie swojej pracy.

Oh, dlatego.

Przełknęłam gulę, która uformowała się w moim gardle, zanim odpowiedziałam.

Ok, żadnych więcej wiadomości od ciebie w trakcie pracy.

Kiepskie, ale to było wszystko co mogłam wymyślić. Mój umysł eksplodował od konsekwencji jego słów, pożar przetaczał się przez moje ciało. Jak on zawsze mi to robił?

Mówisz mi co mogę, a czego nie mogę zrobić, Palmer? Teraz TO JEST coś za co mogę cię ukarać.

Moja szczęka opadła, kiedy wpatrywałam się w mały ekran. Zamierzał być moją śmiercią w najwspanialszy ze sposobów.

Byłam zaskoczona, kiedy zostałam wyciągnięta z myśli przez niespodziewane pukanie do drzwi, sprawiając, że podskoczyłam.

– Hej ludziska. – Mark z biura obok, zawołał od drzwi. – Jack właśnie zwołał spotkanie w Lincoln.

Oboje skinęliśmy i wstaliśmy od biurka, kierując się do południowej części piętra, gdzie mieściła się największa sala konferencyjna firmy. Prawie pięćdziesiąt osób wypełniło przestrzeń. Razem z Nathanem skończyliśmy ramię w ramię, opierając się o ścianę, ponieważ w sali było jedynie dwadzieścia miejsc siedzących.

Moje oczy skanowały twarze w pokoju i rzuciłam podwójne spojrzenie na mężczyznę siedzącego obok Jacka Holloway'a.

– Kurwa – syknęłam przez zaciśnięte zęby. Co tutaj robił Andrew?

Nathan podskoczył, cofając się przez mój mały wybuch.

– Co?

– To będzie niczym cięża tyczkarki. – Skierowałam jego wzrok na Andrew.

– Co do diabła on tu robi? – Jad wypełnił jego ton, kiedy sztyletował go wzrokiem.

– W porządku. Usiądźcie – głos Jacka zagrział ponad tłumem – to nie potrwa długo; wkrótce wróćcie do góry papierów na waszych biurkach.

Tłum roześmiał się, kiedy razem z Nathanem odwróciliśmy się do siebie i unieśliśmy na siebie brwi. Zawsze mieliśmy górę papierów; byłoby błogosławieństwem mieć stosy innych adwokatów czekających na nich. Oh, czekaj, mieliśmy. Różnica polegała na tym, że mieliśmy odrobinę pracy *każdego*. To się łączyło z terenem i byłam szczęśliwa mając to, zamiast chodzenia codziennie na salę sądową, jak wiele osób w naszym biurze.

– Jak wszyscy wiecie, brakowało nam osoby odkąd Stephen wyjechał pod koniec roku. Cóż, to już ponad sześć miesięcy i myślę, że wreszcie znaleźliśmy odpowiedniego mężczyznę do tej pracy – ogłosił Jack. – Niektórzy z was mogą pamiętać osobę po mojej prawej, był tutaj kiedyś stażystą i chciałbym waszej pomocy w powitaniu Andrew Carter’a w naszych szeregach.

Tłum wybuchł aplauzem, a Cycaty skład wydawał się mieć Andrew na swoim celowniku.

– Pierwszy dzień Andrew będzie jutro i będzie potrzebował waszej pomocy, by ponownie zaznajomić się z Holloway and Holloway.

Andrew złapał moje spojrzenie, a ja zamarłam. Ogromny uśmiech pojawił się na jego twarzy: wyglądał tak słodko, niewinnie, kiedy tak robił.

– Hej, Lila! – zawołał Andrew, przerywając Jackowi.

Moja twarz płonęła z zakłopotania, kiedy wszyscy odwrócili się, by zobaczyć na kogo patrzył.

– Cześć, Drew. – Pomachałam, próbując zwrócić uwagę z powrotem na temat.

Nathan napiął się obok mnie, ale mój wzrok pozostał na Andrew i obserwowałam, jego zerkanie pomiędzy mnie i Nathana. Jego wzrok stwardniał, ale utrzymywał uśmiech przyklejony do twarzy.

– Cóż, teraz kiedy wszyscy wiemy, że Andrew i Delilah są zaznajomieni... – zaśmiał się Jack – Wracajmy do pracy.

Z kłaśnięciem w dłonie, grupa rozeszła się do swoich biur.

Jak tylko doszłam do drzwi, dłoń chwyciła mój nadgarstek i pociągnęła do tyłu. Nagłe

zatrzymanie spowodowało, że Nathan wpadł na mnie. Silne ramiona Andrew owinęły się wokół mnie i uniosły do góry, a następnie z powrotem w dół do uścisku. Moje oczy rozszerzyły się, zanim zaczęłam się śmiać.

Nathan rzucił nam lodowate spojrzenie, zanim kontynuował swoją drogę, a z jakichś powodów, ja znalazłam ślad hysterii. To sprawiło, że jeszcze bardziej się śmiałam, ale wszyscy sądzili, że to przez wybryk Andrew. Wymiana była tak szybka; zrozumiałam, że nikt nie wyłapał zimnego kontekstu.

– Coś w tym koleśiu działa mi na nerwy – powiedział znikąd Andrew.

– Jest nieszkodliwy – zapewniłam go. – Przy okazji... co ty do cholery tutaj robisz i dlaczego mi nie powiedziałaś?

Zakłopotany uśmiech pojawił się na jego twarzy.

– Chciałem, żeby to była niespodzianka.

– Cóż, udało się.

– Mam nadzieję, że się nie gniewasz.

Posłałam mu znaczące spojrzenie.

– Andrew, wiem, że uwielbiałeś pracę w Holloway and Holloway tak bardzo jak ja i Caroline, kiedy razem odbywaliśmy staż. Ty po prostu wybrałeś ciemną stronę.

– Cóż wróciłem, by stać się prawdziwym Jedi.

– Witaj z powrotem, Anakinie – powiedziałam z uśmiechem. – Cóż, mam sporą stertę czekającą na mnie.

Odwrociłam się w stronę drzwi, kiedy jego głos mnie zatrzymał.

– Jak nazywa się ten bar niedaleko ciebie? Skips? Tips?

– Nipps – odpowiedziałam.

– Do zobaczenia, Lila.

Odmachałam i skierowałam się w kierunku swojego biura. Kiedy tam dotarłam, napięcie pochodzące od Nathana, przeniknęło naszą przestrzeń. Nic nie powiedział od ponad godziny, a ja nie mogłam już dłużej znieść tego napięcia. Wysłałam mu wiadomość, mając nadzieję, że to wyleczy jego podły nastrój.

Więc, o co chodziło z tym ukaraniem? Chętnie postucham więcej na ten temat.

Uśmiechnął się na wiadomość, a jego ramiona opadły i zrelaksował się.

Pozostała część dnia minęła bez komplikacji, tak jak następnego dnia. Andrew nie będzie

widziany, aż do piątku, jego pierwszego oficjalnego dnia i byłam za to wdzięczna.

CHAPTER 12

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90

– Co to jest? – zapytał Nathan, kiedy podałam mu postrzępiony kawałek metalu.

– To klucz do mojego mieszkania.

– Nie chcę go. – Wyciągnął swoją dłoń z powrotem w moją stronę.

– Weź ten cholerny klucz – powiedziałam. Staliśmy w bezruchu, żadne nie ustąpiło. – Posłuchaj, moja sąsiadka jest coraz bardziej zirytowana późnym pukaniem do drzwi, a poza tym nie spędziliśmy osobno nocy od trzech tygodni.

Rozwagał przez chwilę moje słowa, niezdecydowanie było wyryte na jego twarzy, zanim przyznał.

– Dobrze. – Wyciągając swoje klucze z kieszeni ściągnął metalowy kawałek z kółka.

– Masz – powiedział, wyciągając do mnie rękę.

– Co? – zapytałam, zdezorientowana.

– Jeśli mogę molestować cię o każdej porze nocy, gdy najdzie mnie ochota, powinnaś mieć możliwość odwzajemnienia się. – Uśmiechnął się, kiedy kładł klucz na mojej otwartej dłoni.

Następnego dnia, ziewnęłam i poruszyłam ramionami, starając się złagodzić część bólu. Powinnam wiedzieć, aby nie drażnić Nathana; zadbał, by przedłużyć swoje własne uwolnienie tylko po to by mnie dręczyć.

Dzień się kończył i tak szybko, jak tylko weszłam do swojego mieszkania, ściągnęłam swój kostium na rzecz letniej sukienki z bolerkiem. Był miły wiosenny dzień, temperatura osiągnęła szesnaście stopni i byłam podekscytowana nadchodzącym latem. Znalazłam parę sandałów w paski, ukrywających się w rogu mojej szafy, zanim skierowałam się w stronę drzwi i w górę, by zabrać Nathana.

Powiedziałam sobie, że idę po niego, jakby to była randka, coś zaplanowanego, ale kolejny raz było to niedopowiedzenie rzeczy, które robiliśmy. Otworzyłam drzwi swoim kluczem i weszłam do środka.

To był trudny kompromis, ale ostatecznie był to świetny pomysł. Czułam się bezpieczniej nie zostawiając otwartych drzwi, podobnie jak Nathan i stało się przydatne, kiedy pewnego razu, po nocnym picu, zdałam sobie sprawę, że nie miałam swoich kluczy.

Weszłam do środka i zawołałam, mój głos rozniósł się echem od pustych ścian i pobliskich pustych pokoi. Westchnęłam. Ponownie, kolejne przypomnienie. Nie dbał o meble, czy dekoracje; jego mieszkanie posiadało absolutne minimum. Jedynymi rzeczami w ścianach były dziury; zrobił siedemnaście, najnowszą wczoraj. Powiedziałam mu, że potrzebuje worka treningowego; było to tańsze niż remont.

Znalazłam go siedzącego na tarasie w jednym z foteli z papierosem w ustach. Jego noga podskakiwała niemal z prędkością światła, jego palce ciągnęły za włosy. Krzyczał w zdenerwowaniu, a ja płakałam wewnętrznie znając przyczynę.

Podeszłam i stanęłam obok niego.

– Nie wiedziałam, że palisz.

Jego głowa przechyliła się w moją stronę w przyznaniu, kiedy zaciągnął się.

– Czasami – przyznał, kiedy wypuścił dym z płuc.

– Niepokoją cię, aż tak bardzo... moje uczucia? – Brutalna szczerość nie była naszą sprawą, ale chciałam, żeby mi powiedział.

– Tak – odpowiedział po chwili. – Nie chcę, abysz czuła w ten sposób.

Skinęłam głową w zrozumieniu. Nienawidziłam tego, ale miałam nadzieję, że otworzy się na mnie.

Po wzięciu głębokiego oddechu, usiadłam obok niego i chwyciłam jego ramię. Mój kciuk masował chirurgiczne blizny na wewnętrznej stronie jego nadgarstka, kiedy przyciągnęłam do siebie jego rękę i zaciągnęłam się jego papierosem. Paliło, ale wywołał stary głód. Obserwował mnie z intensywną fascynacją.

– Co?

– Nie podoba mi się sposób w jaki na ciebie patrzy.

Byłam oszołomiona przez jego deklarację; miała w sobie ślad zaborczości.

– I? – Naciskałam.

Jego twarz wykrzywiła się na moment, zanim pojawił się zarozumiały uśmiezek. Jego dłoń przeniosła się pomiędzy moje uda i chwyciła moją cipkę, jego palce przycisnęły się do materiału moich majtek tuż przy moim wejściu.

– Tylko moja – warknął.

Potrząsnęłam głową i prychnęłam.

– Jesteś tak cholerną sprzeczością.

– Co?

– Czasami chciałabym wiedzieć co się dzieje w twojej głowie.

Potrząsnął głową, kiedy rzucił papierosa na beton.

– Nie, nie chciałabyś. Jest tam ciemno. – Zapukał w swoją czaszkę.

Z tym wstał. Po zaoferowaniu mi ręki, poszliśmy do Nipps na piątkowy relaks.

Dwie godziny później, byłam po dwóch piwach, śmialiśmy się nie wiadomo z czego, jedząc przekąski przy barze. Wyciągnęłam papierosa z pomiędzy jego palców i ponownie się zaciągnęłam.

– Delilah Anne Palmer! – Usłyszałam swoje imię wykrzyczane gdzieś z baru. Odwróciłam się, by znaleźć Andrew wpatrującego się we mnie, kiedy tupął w moją stronę – Palisz? Tak ciężko pracowałeś, by rzucić, a teraz wróciłeś do tego?

Westchnęłam, moje ciało opadło.

– To było tylko zaciągnięcie, Andrew.

– Brama do palenia.

Spojrzałam na niego.

– Co tu robisz?

Przyciągnął barowy stółek koło mnie i usiadł.

Dał znak do Johna, barmana.

– Cóż pomyślałem, że moglibyśmy uczcić drinkiem.

– Cokolwiek – mruknął Nathan po mojej drugiej stronie.

Andrew wyjrzał zza mnie, a jego mina zrzędła.

– Co ty tu robisz?

Nathan uniósł brwi na ton Andrew.

– Jest piątkowy wieczór, to jest najbliższy bar od mojego domu i potrzebowałem drinka.

– Fajnie. Po prostu trzymaj się z dala od Lili.

– Andrew! – krzyknęłam.

Ciało Nathana zeszywniało.

– Co powiedziałaś? – Przesunął się, by stanąć.

Ciało Andrew również się przesunęło, oboje gotowi stanąć i wybić gówno drugiemu.

– Słyszałeś mnie. Jesteś złą wiadomością, mogę to powiedzieć.

Nathan parsknął na niego.

– Co ty do cholery o mnie wiesz? Nic. Więc się zamknij.

Andrew wstał.

– Widziałem sposób, w jaki na nią patrzysz. Trzymaj się kurwa z dala.

– W jaki sposób ‘patrzę’ na nią? – zapytał Nathan, odzwierciedlając ruch Andrew.

– Jakby była kolejną pozycją do dodania do twojej łóżkowej listy.

Musiałam umieścić dłoń na ustach, by powstrzymać się przed wypluciem piwa na komentarz Andrew.

Stałam między nimi, przyciskając dłonie do ich klatek.

– W porządku, chłopcy, odsuńcie się.

Andrew wycofał się, wracając na swoje siedzenie. Nathan wciąż stał, ale zrobił krok do tyłu.

– Muszę iść do łazienki; myślicie, że wasza dwójka może zachowywać się cywilizowanie?

– Nie martw się – zaczął Nathan, przechylając butelkę i opróżniając jej zawartość – wychodzę.

Nie mogłam uwierzyć, że mój nie-chłopak i mój były chłopak walczyli o mnie. Nienawidziłam obserwować jak Nathan odchodzi, ale starałam się być niewzruszona przez to.

– Nie ufam mu – powiedział Andrew.

Westchnęłam.

– Jest w porządku, naprawdę.

– Jestem zaskoczony widząc waszą dwójkę razem. Myślałem, że się nie znosicie.

Przytaknęłam.

– Zgadza się. Jak powiedział, to jest najbliższy bar do naszego budynku i jest piątkowy wieczór. Spotykaliśmy się tu już wcześniej.

– Wciąż go nie lubię.

Przewróciłam oczami i przeprosiłam, zostawiając Andrew przy barze, kiedy udałam się do łazienki. Jak tylko położyłam dłoń na drzwiach, by je otworzyć, czyjaś dłoń chwyciła moje ramię i wciągnęła mnie do środka. Nie musiałam patrzeć, by wiedzieć kto to był. Jego uścisk przeniósł się na moją talię, kiedy obrócił mnie twarzą do siebie, jego usta zaatakowały moje. Szliśmy tyłem i zatrzymałam się, kiedy poczułam za sobą barierę, zakładałam, że był to zlew.

Moje ciało wrzało na wysokie czucie go tak blisko. Ciepło przepłynęło przeze mnie, zapalając każdy nerw w taki sposób, w jaki tylko on potrafił.

Dłonie na mojej talii wzmocniły uścisk i uniosły mnie z łatwością na blat. Moje nogi rozsunęły się, owijając wokół jego talii, witając go pomiędzy moimi udami. Jego palce przeniosły się na rąbek mojej sukienki, przesuając materiał w górę do moich bioder. Pochylił się do przodu. Jego penis napierał na jego spodnie, kiedy pchnął w moje, teraz już mokre wejście. Jedna z moich dłoni zawięła się w pięść w jego włosach; druga trzymała mnie w wyprostowaną, pchając na blat i jego ciało.

Jego usta przeniosły się w dół mojej szyi i do miejsca, gdzie łączyła się z moim ramieniem; ugryzł mnie mocno. Dreszcz przebiegł w dół moich pleców i złączyłam nogi, kiedy zaciskał i ssał mocniej.

– Ale przecież wyszedłeś. – Udało mi się wysapać.

Jego zęby oderwały się od mojej skóry, a język pocierał nowy znak.

– Przecież nie mogłem cię śledzić w drodze do łazienki, by pieprzyć cię do nieprzytomności z obserwowującym nas twoim rycerzem w lśniącej zbroi, prawda?

Jego palce pracowały między nami, odsuwając moje majtki na bok, a potem zanurzył we mnie dwa palce. Jęknęłam na to uczucie, kiedy całowałam w górę i w dół jego szyję, mój język smakował jego skórę.

Wypuścił niski, mroczny chichot.

– Już jest morka dla mnie? To moja grzeczna mała dziwka – szepnęła do mojego ucha.

Krzyknęłam, kiedy jego palce wygięły się, uderzając w mój punkt G.

– Shh! – syknął, potem zmienił na drwinę. – Zamierzam cię pieprzyć. Tutaj. Teraz. A ty dojdiesz tak mocno wokół mojego fiuta, kiedy będziesz powstrzymywać swoje krzyki.

Potrząsnęłam głową, wiedząc, że Andrew mógł tu przyjść, gdyby mnie usłyszał.

Wyciągnął ze mnie swoje palce, unosząc je do moich warg i wciskając je do środka.

– Ssij. – Zrobiłam, tak jak kazał, usuwając moje soki z każdego palca, a on nadal dyktował, jak ma to być zrobione. – Tak kurewsko seksowa, gdy tak robisz. Uwielbiasz, kiedy mówię ci co masz robić; jak być moją grzeczną małą dziwką. Teraz powiedz mi... Dobrze smakujesz?

Skinęłam głową, moje oczy skoncentrowały się na nim. Obserwowałam jak oblizuje swoje wargi, jego oczy wpatrywały się w moje usta. Upewniłam się, że mój język robi więcej niż jedno pociągnięcie, drażniąc go.

Charakterystyczny dźwięk odpięcia paska i kliknięcie metalowych zębów, wypełniły

moje uszy. Wcisnął resztę swoich palców pomiędzy moje usta, kiedy wyciągnął swojego kurewsko idealnego fiuta i uderzył główką w moją łechtaczkę. Jęknęłam na to doznanie, uwielbiając rozwiązłą dziwkę, jaką się czułam będąc z nim. Drażnił moją szczelinę, przesuując końcówką w górę i w dół, ale nie wchodząc.

Z palcami w moich ustach, chwycił moją szczękę i ścisnął w miejscu tuż za uchem.

– Pamiętaj, by być cicho, skarbie. Nie chcesz, żeby ktoś się wtrącał, prawda? Przynajmniej dopóki nie dostane tego co moje i nie wypełnię cię.

Pokręciłam głową, moje ciało drżało w oczekiwaniu. Nigdy wcześniej nie robiłam czegoś takiego, ale zrobiłabym wszystko o co by poprosił.

Jednym szybkim ruchem, był we mnie zanurzony, tak jak powiedział. Moje zęby zacisnęły się na jego palcach, by powstrzymać krzyk, ale moje ciało wciąż wypuszczało szlochy przyjemności, wypuszczając skomlenie. Jego biodra kołysały się, wciskając jego fiuta do środka i wyciągając na zewnątrz. Do z mocnym pchnięciem i szybko na zewnątrz.

Dłoń, która nie była zanurzona w moich ustach, chwyciła mój tyłek, jak imadło, kiedy jego penis wciskał się we mnie.

– To twoja wina. Kurewsko flirtowałaś z innym mężczyzną przede mną, praktycznie oferując mu swoją cipkę. Ale ona nie jest twoja, by ją rozdawać, myślę się? – zapytał pobłażliwym tonem.

Jego palce wciąż były zanurzone w moich ustach, utrudniając mi odpowiedź, ale udało mi się wydusić ‘nie’.

– To prawda, skarbie, nie jest. Twoja pieprzona cipka należy do mnie i zamierzam upewnić się, że każdy o tym wie.

Mój umysł był zamglony, kiedy wbijał się we mnie. Nie mogłam powiedzieć, w którą stronę to szło. Nie obchodziło mnie, że byliśmy w łazience brudnego baru, czy to, że prawdopodobnie ludzie mogli nas usłyszeć. Wszystkim na czym mi zależało był on i sposób w jaki sprawiał, że moje ciało śpiewało. Tylko dla niego.

– Oh, cholera! Skarbie, jestem tak blisko – mruknął. – Jesteś blisko?

Zanuciłam wokół jego palców, moje oczy utkwione w jego.

– Tak myślałam.

Uśmiechnął się przed wycofaniem. Zaskomlałam na nagłą utratę, prawie szlochając, kiedy byłam zaledwie kilka kroków od orgazmu.

– Na kolana – rozkazał, ściskając moją szczękę, ściągając mnie z blatu.

Kiedy już klęczałam przed nim, palce z moich ust przeniosły się do moich włosów.

Chwycił w garść moje loki i odciągnął moją głowę do tyłu, tak bym spojrzała na niego, moja szczęka poluzowała się. Jego oddech był nieregularny, kiedy uderzał swoim penisem o moją dolną wargę, czubek przebiegał przez moje usta i policzki.

– Podoba ci się? Pieprzona brudna dziewczyna. Spójrz na siebie, pieprzysz mnie w toalecie baru, a potem błagasz by ssać mojego fiuta.

Jego pięść pompowała jego długość w zawrotnym tempie. Uspokoił swoje ruchy i popchnął swoje biodra do przodu, wciskając główkę do moich ust. Zaczęłam ssać końcówkę, liżąc wszędzie, gdzie tylko mogłam, smakując siebie na nim. Jego oczy były ciemne i zamglone, kiedy patrzył na mnie.

Pociągnął mocniej moje włosy, odrywając moje usta od jego penisa. Wznowił swoje pocieranie, pozwalając główce odbijać się od mojej dolnej wargi. Jego palce zwinęły się w moich włosach, trzymając mnie w miejscu. Całe jego ciało napięło się, a twarz wykrzywiła od czegoś, co wyglądało jak ból. Zduszony krzyk opuścił jego wargi, kiedy poczułam pierwsze gorące strumienie uderzające w moje usta i policzki.

Przesunął go, więc kolejne kilka strumieni wylądowało na mojej piersi i szyi. Jego wzrok był zamglony, kiedy wypuścił moje włosy i użył swojej dłoni i fiuta by roznieść resztki po mojej skórze. Miał głupi uśmiech na twarzy, kiedy roztarł je po mojej szyi i każdej odkrytej części mojej piersi. Nawet ślady na mojej twarzy roztarł, aż wyschły.

Oblizalam swoje usta, by zebrać krople, które wylądowały na nich, smakując jego słony smak. Było oczywiste, że podobało mu się to i umieścił swojego fiuta przed moimi wargami. Łapczywie ssałam go, upewniając się, że był opróżniony do końca.

– O co z tym chodzi? – zapytałam, kiedy go wypuściłam.

Uśmiechnął się, gdy podciągnął swoje spodnie i schował wszystko na swoje miejsce.

– Teraz pachniesz jak ja.

– Co?

Pochylił się, gryząc płatek mojego ucha.

– Kiedy wrócisz tam, każdy facet, który podejdzie bliżej, będzie czuł na tobie moją spermę.

Moje oczy rozszerzyły się, a ciepło rozprzestrzeniło po mojej skórze. Poprawiłam swoje ubranie i odwróciłam się, by sprawdzić w lustrze. Moje oczy były jasne, moja skóra zaczerwieniona, a moja cipka drżała, wciąż obolała od potrzeby.

– Miłej zabawy, misiaczku – powiedział z puszczeniem oka, całując moje czoło i klepiąc mnie w tyłek, kiedy podszedł do drzwi.

Gdy wyszedł, wyciągnęłam papierowy ręcznik z dozownika i zmoczyłam go. Pracowałam, by wyczyścić swoją szczękę, podbródek i policzki, ale zatrzymałam się tam. Nigdzie więcej nie było ręczników. Miałam nadzieję, że nie było to tak zauważalne jak dał do zrozumienia i westchnęłam z porażką; wygrał.

Mój wzrok wrócił do lustra, kiedy poprawiłam sukienkę i włosy. Po chwili starania opanowania się, zdecydowałam, że nie wyglądam jakbym właśnie się pieprzyła i wróciłam do baru.

– Nareszcie, miałem już wysłać ekipę ratunkową – zażartował Andrew, kiedy wróciłam na swoje krzesło.

– Przepraszam... naprawdę musiałam pójść. – Kłamstwo wydawało się widoczne, nawet w moich uszach. To wtedy zdałam sobie sprawę, że nigdy nie skorzystam z toalety tak jak do tej pory.

– Okay...

Zaczęliśmy rozmawiać o jego pierwszym dniu i jak minął. Było dość przyjemnie. Był szczęśliwy opuszczając Lerner, Sorenson oraz Martin i wrócić do Holloway and Holloway. Żalił się, że odrzucił ich ofertę podczas naszego wspólnego stażu.

Moja cipka nadal błagała o uwolnienie i zastanawiałam się, czy to było tak jak niebieskie jaja dla faceta. Wychodziłam ze skóry. Musiałam wyjść. Musiałam znaleźć Nathana i nakrzyczeć na niego za zostawienie mnie w takim stanie, zanim pieprzyłabym go do nieprzytomności, aż do rana.

Drew pochylił się, by coś powiedzieć, jego twarz była centymetry od mojej, kiedy powiedział niespodziewanie.

– Co to za zapach?

– Zapach? – zapytałam. Moje nerwy były napięte. *Proszę, nie. Proszę, nie.*

Andrew powąchał powietrze.

– Taa, cóż, nie zauważyłaś. To pachnie jak... – Pochylił się bliżej, by szepnąć do mojego ucha – To pachnie jak dojsćie.

To była moja kolej, by rozszerzyć oczy. Moje usta opadły z niedowierzania, że Nathan miał rację. Mężczyźni *mogli* go wyczuć.

– Ja... cóż... to bar.

Andrew spojrział na mnie.

– Nie mów mi, że to pochodzi od ciebie. – Zapadła między nami cisza i nie miałam pojęcia jak odpowiedzieć. – To ci zabrało tak dużo czasu w łazience? Pozwoliłaś jakiemuś

przypadkowemu facetowi wsunąć w ciebie swojego fiuta?

Moje zakłopotanie zmieniło się w złość. *Nie* podobała mi się jego insynuacja.

– Wiesz co Andrew, to co robię, nie jest już twoją sprawą.

Wzrok Andrew rzucał się po barze, szukając winnego.

– Więc moja przyjaciółka pieprzy się w łazience z jakimś nieznajomym i to nie jest moja sprawa? Kim *jest* lachociąg?

– Technicznie, to ja jestem lachociągiem. – Posłałam mu słodki uśmiech. – Tak dla twojej wiadomości to nie był przypadkowy facet. Nie potrzebuję, abyś przychodził tutaj i udawał starszego brata, lub rycerza. To moja sprawa, nie twoja.

Z tym wstałam, rzuciłam dwadzieścia dolarów na bar i wyszłam.

Szłam do domu tak szybko, jak tylko dały radę moje nogi i weszłam do czekającej windy. Moje palce w zdenerwowaniu uderzały ciągle w przycisk z czternastym piętrem. Kilka minut później, dotarłam pod jego drzwi i zaczęłam walić w nie. Nie zamierzałam użyć swojego klucza; przyjdzie do mnie.

Zajął mu chwilę, by dotrzeć do drzwi i otworzyć je, a kiedy to zrobił, patrzył na mnie ze zdziwieniem.

Rzuciłam się na niego, popychając go na ścianę, kiedy drzwi zamknęły się za mną.

– Ty, mój panie, jesteś pieprzonym draniem.

CHAPTER 13

trans: kasiaaaa_88
beta: klaudiaaaa90

Moje pięści zacisnęły się na materiale jego koszulki, mój wzrok parzył. Nie mogłam uwierzyć w to co się stało przez ostatnią godzinę. To było niewiarygodne co zrobił i że Andrew mógł to poczuć na mnie. Byłam tam zawstydzona i wściekła... i wciąż nakręcona. Musiałam być chorym zbrodźcem.

– Co to kurwa było?

Uśmiechnął się w ten przekłety sposób, który zawsze robił.

– Zauważył. – To nie było pytanie, to było stwierdzenie. Pochylił się, by wyszeptać do mojego ucha. – Dobrze.

Jego dłonie przeniosły się, by chwycić mój tyłek, przyciągając mnie do jego ciała.

Moja dłoń uderzyła w jego pierś.

– Nie mogę kurwa uwierzyć.

– Jesteś tą, która stwierdziła, że jesteś moja – powiedział, rzucając we mnie moje własne słowa. – Ja tylko sprawiłem, żeby wiedzieli.

Odepchnęłam jego ramiona i odsunęłam się, odnosząc się do niego nieufnie. Jego ramiona skrzyżowały się na piersi, zamykając się.

– Ty zawsze próbujesz mnie odepchnąć, ale chcę, żebyś o tym pomyślał. Mam na myśli, naprawdę pomyśleć o mnie nie będącej dłużej w pobliżu... albo jeszcze lepiej, o mnie z innym mężczyzną, krzyżącym *jego* imię, kiedy *jego* fiut jest zagłębiony we mnie. Powiedz mi, co *teraz* myślisz?

Obserwowałam jak jego twarz wykrzywiła się, kiedy zadałam pytanie. Zwykle migotało na jego twarzy mnóstwo emocji, ale wtedy pojawiła się miękkość, której nie widziałam nigdy wcześniej i to sprawiło, że wyglądał bardzo dziwnie.

W ułamku sekundy, chwycił mój nadgarstek i przyciągnął do siebie. Jego oczy rozszerzyły się, a wzrok powędrował na dłoń, patrząc w absolutnym niedowierzaniu. To był impuls. W chwili kiedy pomyślał o mnie z innym mężczyzną, jego zaborczość przejęła kontrolę.

Jego ręka rozluźniła się, a kiedy zaczęła opadać, wsunęłam w nią swoją. Jego oczy powiększyły się w ostrzeżeniu, oddech przyspieszył tempo.

– Shh – uspokajałam, mój kciuk robił małe kółka na jego. Jego oczy wyglądały na

umęczone, rozdzierając mnie. Prosty gest sympatii, był niemal czymś zbyt wielkim dla niego.

Zamrugałam na dziurę w ścianie, obok jego głowy, której nie było tam zanim wyszliśmy. Była po przeciwnej stronie już zrobionych.

– Czy zrobiłeś nową dziurę w ścianie? – zapytałam. – Byłeś zły, że znowu sobie pozwoliłeś i pokazałeś mi prawdziwego siebie? – Jego twarz była jak stal, jakby nie chciał przyznać, że mam rację. – Czy zrobiłeś to bo byłeś wkurzony, że wzięłeś mnie w publicznej toalecie, czy dlatego, że oznaczyłeś mnie jako swoją?

Całe opanowanie uciekło z jego twarzy.

– Jakie to ma znaczenie? – zapytał, niemal wzdychając z porażki.

– Jakie to ma *znaczenie*? – przedrzeźniałam. – Szliśmy z nurtem, a potem wszystko nagle... Nie rozumiem cię.

– Jesteś tą, która chce 'być'. Mówiłem ci, że to zły pomysł – warknął. Podniósł szklankę stojącą na stoliku obok drzwi, która zawierała niewielką ilość bursztynowej cieczy i przechylił do ust.

– Tak, ale twoje działania w barze? Roszczenie sobie praw do mnie w stylu jaskiniowca? Bycie zaborczym i zazdrosnym? – Patrzył na mnie z niedowierzaniem, kiedy słowa zaczęły układać się w jego umyśle, pokazując mu co zrobił. – Zmieniłeś rzeczy.

Jego spojrzenie wróciło do mnie, a bolesny wyraz zmienił się w strach i złość. Jego ramię odchyliło się, wrzucając szklanką o ścianę. Roztrzaskała się na drobne kawałki, kiedy krzyknął. Podskoczyłam na jego nagłą agresję, zaskoczona jego czynem.

– Kurwa! – Jego dłonie szarpały za włosy. – Dlaczego on tam był?

– *Kto?* Andrew? – Byłam dezorientowana, zastanawiając się co z tym wszystkim miał wspólnego Andrew.

– On nic o mnie nie wie! – Jego usta zadrżały, a nozdrza rozszerzyły.

– Cóż, wygląda jakby *coś* wiedział.

– Z plotek, pewnie w nie wierzy. Wygląda na ten typ.

– Zanim dotknę tej ostatniej części... z jakich plotek?

To sprawiło, że zatrzymał się nagle i odwrócił, by spojrzeć na mnie.

– Lila, jesteś inteligentna, więc wiem, że zdajesz sobie sprawę, że prawo transakcyjne i umowy to nie moja działka, ale robię to.

Skinęłam.

– Nie masz do tego osobowości i nikt nie kończy Harvardu z wyróżnieniem, by pracować

nad umowami w prawniczej firmie w Indianapolis, mimo że jest duża.

– No właśnie.

Zapadła cisza, jego dłoń przesuwiała się po jego włosach, szarpiąc za pasma. Jego szczęka zacisnęła się, czoło zmarszczyło, jakby zatracił się w myślach.

– Ostatnie kilka lat... piekło, były piekłem... – Urwał i zaczął chodzić przede mną. Jego druga dłoń przeniosła się na jego pierś, ściskając tkaninę na jego sercu. – Nie mogę ponownie przechodzić przez ten ból. Jeśli cię pokocham, wtedy to będzie coś, co będą mogli mi zabrać. Zemścić się na mnie, przez zranienie ciebie. Nie poradzę sobie z tym. – Jego głos zniżył się do szeptu, tak niskiego, że ledwie mogłam zrozumieć co powiedział. – Nie ponownie.

Serce waliło mi w piersi, kiedy wspomniał choćby o perspektywie kochania mnie; przyznając nam obojgu, że to możliwe.

Zatrzymał się i odwrócił do mnie, zmniejszając dystans. Zaskoczył mnie; jego usta zaatakowały moje wargi, jego język wymuszał swoją drogę, mieszając go z moim. Była rozpacz w jego działaniach. Jego ramiona owinęły się wokół mnie, przyciągając mnie do niego. Nasza potrzeba była dzika, odpychająca i przyciągająca.

Zwolnił swoje pocałunki. Stały się delikatniejsze, niemal rozkoszne. Odchylił się i uniośł dłoń, pieszcząc mój policzek grzbietem palców.

– Nie boję się, że zostaniesz zraniona przeze mnie, Lila. Martwię się, że zostaniesz zraniona z *mojego* powodu.

Przez chwilę był miękki i delikatny. Nawet to wydawało się za dużo dla niego, wyraz jego twarzy zmienił się w bolesny i wznowił swoje kroki.

Zatrzymał się twarzą do mnie, a ja obserwowałam dreszcz przebiegający przez jego ciało; od jego głowy w dół jego kręgosłupa. Jego niepokój przenikał mnie.

Wzięłam swoją dolną wargę pomiędzy zęby, moje palce plątały i wierciły się przy mojej talii. Całe moje ciało drżało; moja pierś zacisnęła się, utrudniając zdolność oddychania.

Byliśmy tacy sami.

Uszkodzeni.

Wznowił swoje kroki i słyszałam, jak mrucał coś pod nosem, ale nie mogłam nic zrozumieć. Przez krótką chwilę, obawiałam się o jego zdrowie psychiczne. Jego pierś unosiła się w głębokich, ciężkich oddechach. Nie mogłam powiedzieć, jakie emocje mną kierowały, kiedy wszystkie były obecne, a niepokój w pokoju rósł. Odwrócił się i zatrzymał przede mną. Jego nozdrza rozszerzyły się, oczy szeroko otworzyły, a ja mimowolnie zrobiłam mały krok do przodu, odchylając ciało z dala od niego. Jego wzrok przebiegł w górę i w dół mojego ciała,

pochłaniając mnie.

– Myślisz, że bycie prokuratorem jest świetne. Ciężko pracujesz, by zamknąć potwornych kryminalistów, mając nadzieję, że na dobre. Nie myślisz o konsekwencjach. O tym, że ci których ścigasz lub ich rodziny mogą być źli na ciebie i chcą zemsty na tobie, za staranie się przestrzegać prawa i sprawianie by ludzie byli bezpieczni. Nie myślisz o tym, że ktoś będzie próbował odebrać ci życie, ponieważ obwiniają cię za zrujnowanie ich, lub tego kogo kochali. Nie obchodzi ich kto jeszcze będzie cierpiał przez ich działania, by dotrzeć do ciebie. Czasem nawet grożą im, by zastraszyć ciebie. – Jego obłąkane kroki wróciły.

Po chwili, ruszył do salonu i usiadł na kanapie. Jego wzrok utkwiony był w kominku, a noga podskakiwała w szalonym rytmie. Podniósł piaskową podkładkę ze stolika i okręcał ją w dłoni.

Stałam obok niego, milcząc, by mógł kontynuować. Warczenie rozdarło jego klatkę, kiedy jego ramię odchyliło się i wrzucił podkładkę do kominka. Uderzyła, wysyłając kurz po pokoju.

– Byłem zarozumiały. Myślałem, że nic i nikt mnie nie dotknie. Bardzo się myliłem. – Jego oczy były szkliste, a głos bez emocji.

Waga wszystkich jego słów ściągnęła mnie na ziemię przed nim. Łzy uciekły i wylądowały na dywanie między nami. Było więcej, znacznie więcej ominął.

– Nie mogłem dłużej tego robić. Nie mogłem sobie z tym poradzić, nie po... próbowałem, naprawdę. Poniosłem klęskę, gdy nie cały miesiąc później wróciłem i wybuchłem na sali sądowej.

Jego wzrok spotkał mój. Jego spojrzenie błagało, prosząc mnie o zrozumienie.

– Ale już nie jesteś prokuratorem – zauważyłam.

– Myślisz, że to ma znaczenie, Lila? – zapytał. – To mieszkanie? Nawet nie jest na moje nazwisko. Ponieważ wciąż żyję.

Nastąpiła zmiana i opanował go spokój. To było straszne i podejrzewałam, że ukrywał to przed wszystkimi przez lata. Po prostu przekręcił przełącznik i już. Temat skończony.

Jego wzrok zatopił się w moim, a ja poczułam się dziwnie wyeksponowana. To było tak, jakby otworzył mnie, widząc wszystko czym byłam... lub nie byłam.

– Dlaczego ty jesteś taka pusta? – zapytał.

Wpatrywałam się w niego, zaskoczona.

– To jest jasne jak słońce. To jedna z wielu rzeczy, które przyciągnęły mnie do ciebie. Jesteś pusta. Zakładasz maskę, by to ukryć, aby wydawać się dość normalną, ale twoja twarz...

Zdajesz sobie sprawę, jak emocjonalna jest, kiedy myślisz, że nikt nie patrzy? Prowokowałem cię, by dostać jakieś reakcje, tak jak ty prowokowałaś mnie do czucia. Czy byłaś kiedykolwiek szczęśliwa?

Byłam bombardowana pytaniem za pytaniem, a mój niepokój zaczął przedzierać się przez moje istnienie.

– Czy to dlatego wybrałaś prawo? Umowy w ogóle, ponieważ są tak zimno wytyczone reguły? Ludzie w biurze nie widzą tego. Myślą, że się boisz, ale ja wiem, że masz kochającą duszę. Problemem jest to, że nigdy nie doświadczyłaś miłości, prawda? To bardzo okrutne, dorastać bez miłości – powiedział chłodnym tonem, jego brwi wygięły się w ciekawości.

– Zamknij się! – Zerwałam się na nogi, moje pięści zacisnęły się po moich bokach, moje oczy płonęły. Czułam się jak kot; sierść stanęła na mojej szyi, szczyrzyłam zęby, kiedy syczałam. Było tak, jakby szturchał mnie kijem, a ja chciałam uderzyć go, by przestał.

Wstał i stanął naprzeciwko mnie.

– Dlaczego? Ponieważ nie chcesz, aby ktoś wskazał, czego ci brak? Dlatego rzeczy nie powiodły się między tobą, a Andrew, prawda? Nie mógł zabrać ciemności i wypełnić twojej pustki. Wydaje się być typem, który chce naprawić to co jest zniszczone.

– Zamknij się, zamknij się, zamknij się! – krzyczałam, moje pięści uderzały w jego pierś.

Musiał przestać, potrzebowałam by przestał. Skąd? Skąd wiedział, to czego nie wiedział nikt inny?

Nie znoszę patrzeć na ciebie.

Nikt nigdy cię nie zechce. Nikt nigdy cię nie pokocha.

Nienawidzę cię. Nigdy cię nie chciałem. Utknąłem z tobą.

Jesteś. Niczym.

– Proszę, to boli! – jęknęłam, moje serce rozpadało się we mnie.

– Dlaczego?

– Ponieważ nigdy nie byłam chciana, nigdy nie byłam wystarczająco dobra, wystarczająco mądra, nigdy kochana! *Nienawidził* mnie; Stałam na drodze jego szczęścia, przykuta do niego.

Ich słowa przebiegały przez mój umysł jak na pętli. Wszystko co powiedzieli mi przez całe moje życie.

Chciałbym, abyś nigdy się nie urodziła.

Nikt cię tu nie chce, powinnaś wyjechać.

– Nienawidził, że moja mama umarła i podrzuciła mnie do niego: dziecka, którego nigdy nie chciał z kobietą, którą znał tylko dzień. Rzeczy, które powiedział, spojrzenia... tak wiele razy, nawet mi tego nie dał. To bolało bardziej, niż kiedy mnie uderzył, lub chwycił, albo krzyknął. Tylko wtedy mnie dotykał. Był moim ojcem. Powinien mnie kochać. *Chronić* mnie!

– Miałam wrażenie, jakby moja klatka piersiowa rozrywała się z każdym przelanym, ciemniejszym sekretem, pokazując mu, jak bardzo mi tego brakowało.

Jego twarz była blada, ale nie było tam odrażającego wyglądu litości – bardziej jak wyraz zrozumienia i empatii. Więc, wzięłam głęboki oddech i zebrałam się, by kontynuować.

– Moja macocha ignorowała mnie. Oh, Boże... te paskudne rzeczy, które mi mówiła ciągnęły mnie w dół. Wiedziałam, że jej nie powstrzyma; zachęcał ją. Potem był Adam... – Przerwałam, niepewna czy znajdę słowa by opisać go. Wzdrygnęłam się, kiedy wyobraziłam go sobie, sztywnego ze mnie. Całe moje ciało drżało od brutalnych wibracji. – Miał wysoką przewagę, że mógł powiedzieć i zrobić co tylko chciał. Nienawidził, że się wprowadziłam, nienawidził swojego ojczyzna, że przyprowadził mu siostrę i ustanowił swoją osobistą misję, abym była najbardziej wyobcowanym i prześladowanym dzieciakiem w szkole. Trzymałam nisko głowę, zamknięte usta i modliłam się, by ktoś mnie zobaczył. By ktoś mnie pokochał... Wciąż nie wiem dlaczego nigdy się nie zabiłam. Często o tym myślałam.

Mój głos rozpadł się pod koniec; nie mogłam już tego znieść. Czułam, jakby moja pierś otworzyła się, a moja bezwartościowa osobowość obnażyła się dla Nathana by zobaczył, zrobił sekcję, a następnie porzucił, jak przegraną sprawę. Nie obwinałam go, ponieważ wszystko co powiedział było prawdą. Byłam pusta, nic innego jak tylko pustka. Więc prosiłam o miłość, której mi odmówiono i szansy na miłość w zamian. Słowa nie mogły wyrazić, jak głęboko pragnęłam bycia *chcianą*.

Nathan to zrobił. Sprawił, że czułam to, czego nie czułam nigdy wcześniej: chciana, pożądana, piękna, seksowna. Dla niego, byłam tym wszystkim. Sprawił, że zaczęłam myśleć, że wszystko w co byłam skłonna uwierzyć, było kłamstwem. Wypełnił pustkę. Dałabym mu wszystko, czego by chciał. To było zakręcone i niezdrowe, ale nie przejmowałam się tym. Moje uczucia do niego były większe, niż kiedykolwiek czułam do kogokolwiek innego przez całe moje życie.

Szloch wstrząsnął moim ciałem, moje pięści straciły swoją siłę. Jego ramiona owinęły się wokół mnie, przyciągając do niego, trzymając mnie.

Jego palce przeczesywały moje włosy, uspokajając mnie.

– Jesteś martwa w środku, tak jak ja.

– To nie prawda – stwierdziłam. – Masz bardzo silne emocje, niemal brutalne.

Zaśmiał się. Był niemal szaleńczy.

– Nie rozumiesz. – Odsunął się, by spojrzeć na mnie, jego wzrok był poważny i intensywny. Moje mięśnie napięły się w odpowiedzi. – Chciałbym być martwy. – Wpatrywałam się w niego w niedowierzaniu. – Chciałbym, aby sanitariuszom zajęło o pięć minut dłużej przybycie tam.

Bez zastanowienia, moja dłoń sięgnęła w górę i spoczęła na jego policzku. To było tak mimowolne, jak on łapiący mnie za nadgarstek. Nie mogłam znieść myśli o nim, nie będącym tutaj ze mną. Jego głowa odchyliła się, by spojrzeć na mnie. Nie był zły, ale oszołomiony. Łzy spływały w dół moich policzków.

– Proszę, nie zostawiaj mnie – szepnęłam, mój głos rozpadał się.

– Chciałbym by baterie defibrylatora były wyczerpane – kontynuował; emocje odeszły z jego twarzy i głosu. – W ten sposób nie mogliby uruchomić mojego serca. Ponieważ wtedy nie czułbym się martwy w środku, codziennie cierpiąc. Ponieważ nie byłoby mnie tu, raniącego ciebie.

Przerwał w zamyśleniu na chwilę, prawdopodobnie zastanawiając się ile mógł dać.

– Jestem zły ponieważ żyję. Moje serce, dusza... odeszły, martwe, ale moje ciało jest nadal. To mój czyściec.

Łzy jeszcze szybciej spływały strumieniem w dół mojej twarzy. Moje pięści uniosły się, by uderzać w jego klatkę piersiową.

– Nie, nie, nie, nie! Proszę, proszę, Nathan... nie mogę pojąć... *potrzebuję* cię. Sprawiasz... upadam... Proszę, proszę, proszę – błagałam i powtarzałam w kółko. Po co, nie wiedziałam; by został ze mną, by żył, by nigdy nie chciał być martwy i by zawsze ze mną był. *Potrzebowałam* by żył.

Nie mogłam nawet zrozumieć, co mówiłam, ale miałam nadzieję, że on rozumiał znaczenie. Upadałam, mocno, dla niego. Moja pierś zacisnęła się i prawie zapadła od wysiłku. Uczucie było tak obce, że nie wiedziałam co robić.

Jego ramiona owinięły się mocniej wokół mnie w próbie opanowania mnie, ale odsunęłam się. Moje dłonie odepchnęły jego, uderzając w niego.

– Nie! – krzyknęłam, odpychając go.

Nie chciałam, żeby mnie uspokajał. Już nie. Jeśli nie chce zostać tutaj ze mną, to jaki to ma sens?

– Lila – zawołał, wyraźnie zaskoczony moją reakcją. Mogłam usłyszeć rozpacz w jego głosie, była w nim panika. Jego dłonie chwyciły moje ramiona. – Skarbie, przestań!

– Nie!

Za każdym razem, kiedy próbował mnie powstrzymać, uciekałam. Przez rozmazany wzrok, widziałam jego panikę zmieszaną ze złością i frustracją.

Udało mu się złapać moje nadgarstki i cofnąć do ściany, przyszpilając mnie do niej.

Warknął, opierając swoje czoło o moje.

– Uspokój się.

– Powiedz to!

Jego oczy były mocno zaciśnięte, wiedząc o co prosiłam; jego pięści zamknęły się w moich włosach, kiedy wziął drżący oddech.

– Chcę cię – powiedział, zanim nakrył moje usta swoimi.

CHAPTER

14

trans: kasiaaaa_88
beta: klaudiaaaa90

Pochylił się nade mną, przyciskając mnie do ściany. Nasze usta i języki spotkały się w szaleństwie, którego nigdy wcześniej nie doświadczyłam. Odchyliłam się do tyłu, moje palce sięgnęły do jego jedwabistych loków i pociągnęłam mocno, przechylając jego głowę. Jęknął, kiedy nasze usta się rozdzieliły, jego biodra kołysały się naprzeciw moich. Był gotowy, bardzo gotowy.

Moje zęby szczypały jego szczękę, przenosząc się w dół jego szyi. Znalazłam miłe miejsce tuż pod jego uchem i ugryzłam, ssąc, oznaczając go.

– Kurwa. – Jego dłonie przeniosły się na moje biodra, jego palce wbijały się w moje ciało.

Warknęłam na niego, jak opętany demon.

– Jezu... nie wytrzymam! Jesteś mój. Nigdzie nie pójdziesz. *Mój!*

– Dlaczego jestem ważny? Co za różnica, jeśli w ogóle, coś zrobię? – Jego słowa zachęciły mnie; dolewając benzyny do mojego pożaru.

Chciałam mu pokazać. Chciałam pokazać mu dlaczego potrzebujemy siebie, ale bez słów.

Pociągnęłam go za włosy, ponownie zderzając nasze usta i popchnęłam go w stronę sypialni.

– Połóż się – rozkazałam.

Nie miałam pojęcia co robię, ale w tym tkwił problem. Myślenie zawsze nas powstrzymywało, trzymając nas od pójścia. Potrzebowałam tego oślepiającego światła, pochłaniającego wszystkie uniesienia, które czyściło nasze umysły. W tym miejscu, nie tylko czułam całość, czułam siłę.

Zdjął ubranie, jego oczy przeniosły się w dół, do jego wiecznej erekcji. Nie traciłam czasu, rozrywając swoje ubranie i popychając go na łóżko. Zamierzałam pokazać mu, dlaczego nie mógł mnie zostawić i dlaczego oboje coś znaczymy.

Wspięłam się na niego, układając nogi po jego bokach. Jego fiut był tak twardy, leżąc na jego brzuchu. Twardy i zły. Piękny. Chciałam go spróbować, ale moja potrzeba ujeżdżania go zwyciężyła. Musiałam mieć go w sobie.

Zsunęłam rękę w dół na główkę jego penisa, rozsmarowując wokół preeculum. Moje biodra zakołysały się, przesuwając moją cipką nad jego długością.

Chwyciłam jego fiuta i ścisnęłam.

– Siła... myślisz, że możesz się tym posługiwać? To sprawia, że czujesz się żywy? – To było retoryczne. Zamrugał, jakby w zrozumieniu, tego co miałam na myśli, a następnie spojrzął głęboko w moje oczy, jego usta rozdzieliły się, a oddech zwolnił. – To nie jest siła, która może być utrzymana. Ale to – wskazałam na swoje serce – to się nie kończy, nie wyczerpie. To jest prawdziwa siła. Ale ty już to wiesz, prawda? Po prostu zapomniałeś, jak się tego używa.

Jego obojętność malała i słuchał z uwagą.

– Chcesz wiedzieć, dlaczego jesteś ważny?

– Nie, nie dbam o to gównie. – Jego głos zadrżał.

– Jak na prawnika, kiepsko kłamiesz. – Obniżyłam głowę i ugryzłam jego dolną wargę, a następnie przeniosłam swoje dłonie na jego ramiona i uniosłam je nad jego głowę. – Jesteś ważny ponieważ...

Zostawiłam go bez odpowiedzi. On robił mi tak cały czas. Pozwolę mu się domyślić.

Wyciągnęłam rękę i chwyciłam krawat, który miał na sobie wcześniej, rzucając go na łóżko, kiedy się rozbierał. Bez wybijania się z rytmu, owinęłam go wokół jego dłoni i przywiązałam je ładnie i mocno do słupka.

– Nigdzie nie pójdziesz. Będziesz patrzył, jak cię pieprzę, kiedy będziesz próbował zrozumieć, dlaczego jesteśmy ważni. Dlaczego tak się czujemy, kiedy jesteśmy razem. Wysysając to i obserwując, jak biorę to, co moje.

Wstałam ze swojej pozycji i odwróciłam się od niego, pochylając się i rozszerzając nogi, tak by mógł zobaczyć wszystko, co miałam do zaoferowania. Moje dłonie przesunęły się po moich nogach do mojego wejścia, moje palce drażniły szczelinę. Mogłam poczuć swoje soki.

– Cholera. – Zazgrzytał zębami. Mogłam usłyszeć, jak próbował się uwolnić, tak by mógł mnie wziąć mocno i szybko w sposób, jakiego oboje potrzebowaliśmy. Nie dzisiaj.

– Andrew zwykł mnie tu dotykać – powiedziałam, drażniąc go, kiedy wsunęłam środkowy palec do środka.

Warknął na mnie.

– Nie chcę tego słuchać! – Mogłam usłyszeć jad w jego tonie.

– Więc nie słuchaj. Pokaże ci – kontynuowałam. Moje palce w kółko wsuwały się i wysuwały. Potem wysunęłam je i nie powiedziałam ani słowa, pozwalając mu zastanowić się czego chciał, kiedy rozsmarowywałam swoje soki po moim tylnym wejściu, by go drażnić.

– To jest moje. Nikt cię tam nie dotknął i nikt tego nie zrobi oprócz mnie. – Jego ton był śmiertelnie poważny. Jego oddech przyspieszył, a biodra pchnęły w moją stronę.

Łóżko zaczęło się kołysać, gdy rzucał się, próbując się uwolnić, by złapać mnie. Była żalсна desperacja w dźwiękach pochodzących od niego – stękanie, jęki i skomlenie, sprawiły, że prawie pozwoliłam mu się uwolnić... *prawie*.

– Myśl, czego chcesz – zakwiliłam na niego, kiedy moje palce rozdzieliły moje pośladki i wsunęły się.

– Kurwa, rozwiąż mnie natychmiast!

Zerknęłam przez ramię, by znaleźć go kipiącego. Dreszcz przebiegł przeze mnie i oblizalam usta, kontynuując.

Oboje byliśmy napiętnowani. Nie był jedyną osobą, która cierpiała. Ale w przeciwieństwie do niego, ja walczyłam, szłam dalej. On już się poddał. Kiedy się dotykaliśmy... wszystko wracało na miejsce. On był moją bratnią duszą; czułam to, gdy był w pobliżu. Nasze ciała razem miały sens; całe nasze życie miało nowe znaczenie. Nie byliśmy już dłużej skazani na samotny spacer, niczym umarli.

– Przestań być dla mnie taki zimny – powiedziałam. – Chcemy siebie nawzajem... ponieważ...

Czekałam, aby wypełnił puste pole, kiedy kontynuowałam poruszanie swoim palcem.

– Nie wiem... kurwa! Nie mam pojęcia. – Brzmiał na całkowicie załamane go.

Słyszanie, jak się załamuje, było bolesne, ale było piękno w jego kapitulacji.

Ustałam; zwolniłam swoją siłę i usiadłam, z nogami po obu stronach.

– Wiesz. Oboje wiemy. Kiedy zdasz sobie sprawę, dlaczego powinniśmy być razem... zrezygnujesz ze starych nawyków i udawania, że nie masz celu, żadnego kierunku. – Pocałowałam go mocno, a jego ciało uniosło się w moją stronę.

Jego ciało przyłgnęło do mojego, mimo tego, że jego ręce nie mogły do niego dołączyć.

– Jest pokój w ciemności. Znaleźliśmy go. Zaczynam go obejmować. – Próbowałam wyjaśnić mu w prostych słowach, kiedy przesunęłam się na jego talię, zatrzymując się, kiedy poczułam jego gorącą główkę przy mojej łechtaczce.

Jego oczy zamknęły się, odcinając mnie wraz z nieuniknionym bólem pozwalając sobie, by mnie kochać.

– Proszę! Przestań.

– Nie chcesz tego przyznać na głos? W porządku. Sprawię, że to poczujesz. – Przesunęłam się po nim, jęcząc na uczucie jego jedwabistej twardej długości, kiedy otarła się o moje wejście i łechtaczkę.

– Cholera, skarbie! – Jego oczy zacisnęły się mocniej, biodra pchnęły w moją stronę. – Mogę poczuć, jak mokra dla mnie jesteś.

Uniosłam się i wsunęłam główkę, zanim opuściłam się, biorąc go do końca. Moje oczy zacisnęły się, usta otworzyły, a gardłowy jęk uciekł ze mnie, kiedy mnie wypełnił. Moje palce zgięły się, wbijając moje paznokcie w jego klatkę piersiową.

– O, Boże. Kurwa, Nathan! – Zadrżałam, gdy wygiął biodra, jego stopy zaparły się, by podtrzymać go w górze.

Moje ciało zaczęło działać na własną rękę, unosząc się i opadając na jego twardego fiuta, biorąc go tak głęboko, jak tylko mogłam. Wołałam za każdym razem, gdy uderzałam w niego i jęczałam, kiedy się wycofywałam.

Tempo rosło, moje ciało podskakiwało w górę i w dół, kiedy ujeżdżałam go, gdy przejęłam kontrolę.

– Wyglądasz, tak kurewsko dobrze ujeżdżając mnie. – Jego oczy były zamglone, szczęka poluzowana. – Uwielbiam oglądać, jak mój fiut znika w tobie. Też to lubisz, skarbie? Założę się, że tak. Jesteś dobrą, małą, fiutową dziwką w ten sposób.

Zawołałam.

– Kurwa, Nathan!

– To jest to, krzycz moje imię. Cholera, chcę cię dotknąć, skarbie.

Na to zatrzymałam się i usiadłam na nim na moment, zanim wstałam z uśmiechem i spojrzałam na niego.

– Cholera, nie przestawaj!

Jego biodra poruszały się z własnej woli, szukając mojej cipki w desperackich pchnięciach. Oblizalam swoje usta; był rozkoszny w tym stanie pożądania. Moje palce wróciły do mojego wnętrza, pompując, drażniąc go. Nathan dyszał, napiął mięśnie... prawie doszłam tylko od samego widoku.

Odwróciłam się i z powrotem usiadłam, niczym ujeżdżaczka byków, biorąc go ponownie w swoją cipkę. Moje mokre palce przeniosły się do mojej pomarszczonej dziury, teraz wystawionej dla niego. Wepchnęłam jeden palec, by do drażnić, potem kolejny, rozciągając wejście dokładnie w polu jego widzenia.

– Kurwa, kurwa, kurwa!

– Widzisz coś, co ci się podoba? – Moje palce wsuwały się i wysuwały w powolnych ruchach.

Czułam jak moje mięśnie się zaciskają. Z każdym pchnięciem i opadnięciem w dół, byłam

spychana coraz bliżej krawędzi.

Góra. Dół. Do środka. Na zewnątrz.

– Jesteś tak cholernie niegrzeczną, małą dziwką. Będę pieprzył twój tyłek tak mocno. Wezmę to co jest moje, a twój słodki tyłek jest mój – warknął, wbijając się mocniej we mnie.

Wzdrygnęłam się na jego słowa. Wysłały ogień przez moje ciało i spadłam z krawędzi. Moja głowa odchyliła się do tyłu i wykrzyczałam jego imię, nie zdolna do poruszenia się, kiedy zacisnęłam się wokół niego.

Usłyszałam dźwięk rozpadającego się drewna, zanim poczułam jego dłonie na mnie, chwytające mnie, popychające moje ciało, wyginające według swojej woli. Uwolnił się i przerzucił nas, tak by moje pierś była przyciśnięta do materaca, mój tyłek w górze, a jego fiut wciąż głęboko zanurzony. Jego palce zawięły się w moich włosach, pchając moją głowę w dół, podczas gdy jego drugie ramię przycisnęło dłoń, która drażniła mój tyłek, do moich pleców.

Nie traci czasu i zaczął pchać, przyciskając mnie mocniej do łóżka. Nieustające walenie.

– Taka cholerna złośnica. Weź to. Weź mojego pieprzonego fiuta.

Krzyczałam, moje ciało spalało się. Nie miałam nawet szansy zejść na dół, zanim zepchnął mnie do następnego orgazmu. Moje usta były otwarte, wołając w przyjemności, szlochając.

– To jest to, skarbie. Krzycz; powiedz mi, jak bardzo uwielbiasz mojego fiuta zatopionego w twojej ciasnej cipce. Ungh – mruknął.

Jego tempo było stałe, wściekłe; nie odpuścił, a ja nie pozwoliłam mu upaść.

Puścił mnie i moje ramię; moja głowa zrelaksowała się na łóżku.

– Jesteś na to gotowa? – zapytał. Zniknął zza moich pleców, a dźwięk otwieranej szuflady, a następnie znajomy trzask, były wszystkim co mogłam usłyszeć ponad moim ciężkim oddechem. Chłodny płyn trafił na rozgrzaną skórę ponad moją cipką, a jego fiut wysunął się, przesuwał się do szczeliny między moimi pośladkami, nawilżając ją. – Nie, że jest to ważne, ponieważ zamierzam pieprzyć twój słodki tyłek niezależnie od tego.

Starłam się zrelaksować, kiedy poczułam, jak się wsuwa. Wszedł powoli, pozwalając mi dostosować się do dziwnego uczucia bycia tak wypełnioną. Wsunął się cały, a kiedy już tam był, pochylił się do przodu, jego usta znalazły się przy moim uchu.

– Moja. Wszystko kurwa jest moje, skarbie.

– Twoje – zgodziłam się.

Jedno ramię owinęło się wokół mojej talii, jego palce wykonały swoją drogę w dół do

mojej chętnej cipki. Drugie owinęło się wokół mojej klatki piersiowej i uniosło moje ciało, przyciskając moje plecy do jego piersi. Jego dłoń poruszała się, jego palce owinęły wokół mojej szyi, ale naciskając na obojczyk. Jego druga dłoń przeniosła się w dół i wsunął dwa palce we mnie, naciskając dłonią na moją łechtaczkę.

Kiedy był już gotowy, odsunął biodra tylko po to by wsunąć się z powrotem. To było powolne, zmysłowe, karzące tempo. Jego palce wsuwały się do mojej cipki w tym samym czasie, kiedy jego fiut wypełniał mój tyłek.

– Skarbie, Boże, twój pieprzony tyłek uwielbia mojego fiuta, prawda? Ta, cała go uwielbiasz. Mogę pieprzyć cię cały dzień. Tak kurewsko seksowna.

Moje ramiona sięgnęły za mnie, chwytając jego włosy, szarpiąc.

– Nathan... cholera, uwielbiam twojego fiuta! – Drżałam z każdym pchnięciem, kiedy zbliżałam się do kolejnego orgazmu.

– Znowu jesteś blisko? Kurewsko niegrzeczna dziewczynka, tak seksowana, kiedy dochodzi.

Polizał bok mojej szyi; jego zęby szarpały moją skórę. Zaskomlałam, moje ciało drżało, cichy krzyk stworzył się na moich ustach, kiedy orgazm przelał się przeze mnie, sprawiając, że zacisnęłam się wokół jego fiuta i palców.

– Tak jest skarbie. Cholera, kurwa dochodzę... oh kurwa!

Jego palce zacisnęły się wokół mojej szyi, ściskając, kiedy jego mięśnie napięły się, zanim eksplodował we mnie.

Jego ciało zrelaksowało się, jego siła uciekła i opadliśmy na łóżko. Jego ramiona wciąż były owinięte wokół mnie, jedna dłoń na mojej piersi, druga otulała moją pleć.

Leżeliśmy tam przez moment, by złapać oddech. Jego usta wędrowały po mojej szyi, jego język wysunął się by posmakować.

– Moja – szepnął.

Odwróciłam głowę, by spojrzeć za siebie, moje ciało obróciło się w jego ramionach. Przycisnęłam usta do jego, a on pochylił się, by pogłębić pocałunek, jego ramiona przyciągnęły mnie mocniej do niego.

– Mój – wyszeptałam w odpowiedzi.

Wziął głęboki, drżący oddech, zanim naciągnął na nas koc i wysłał nas do tego, co miałam nadzieję, będzie spokojnym snem.

CHAPTER 15

trans: kasiaaaa_88
beta: klaudiaaaa90

To była mroczna, intensywna czerń. Wszystko było. Zawsze takie było.

To był mój pokój, ale nie był... już nie; nie był od dłuższego czasu. Był skromny. Pusty. Nic na ścianach, nawet koloru. Pusty.

Sen lub koszmar; Nie wiedziałam które.

Nic nie słyszałam. Bezpiecznie było się poruszać. Wyszłam z pokoju, moje stopy przesuwały się po twardym drewnie.

Przemykałam przez ciemność; moje dłonie znalazły ścianę i podążyłam nią do otwartej przestrzeni salonu. Pojawił się niesamowity blask, wpadający przez okno, oświetlający odrobinę, ale nie wystarczająco by tworzyć cienie.

Przenieśli się na ścianę, wysyłając dreszcze przez moje ciało.

Rozpoznałam miejsce, lub znałam je. Minęło wiele lat, odkąd ostatnio tu byłam. Odkąd ostatnio widziałam...

– Tato...

Uderzenie!

Moja głowa została odrzucona na bok, moje ciało skręcało się z rozmachu, moja dłoń uderzyła o ścianę, by utrzymać równowagę. Moje oczy otworzyły się, ale patrzyłam w dół. Odwróciłam głowę tak wolno, jak to było możliwe. Zaczęłam się coraz bardziej trząść, kiedy mój wzrok uniósł się coraz bardziej. Zanim mogłam zobaczyć co było przede mną, poczułam oddech pieszczący moją skórę; gorący i ciężki. Zjadliwy głos mówił do mojego ucha.

– Nie patrz na mnie. Trzymaj swój pieprzony wzrok w dole. Nie mogę znieść, gdy patrzysz na mnie.

Spełniłam to, nie chcąc go bardziej rozgniewać.

– Powiedziałem ci. Nikt nigdy cię nie pokocha.

Usłyszałam kolejny znajomy głos, niedaleko.

Pierwsza postać cofnęła się.

– Brzydzę się tobą. W moich oczach wyglądasz jak ona.

Usłyszałam zbliżające się kroki. Było uderzenie po obu stronach mojej głowy i skuliłam

się, łzy piekły w moich oczach, na to co miało nadejść.

– Wciąż jesteś głupią, pieprzoną dziewczyną – warknął, całe od mojej twarzy.

Adam.

Nadal patrzyłam w ziemię, mając nadzieję, że cisza go powstrzyma.

– Wszyscy cię nienawidzą. Powinnaś wyjechać.

– W chwili, gdy skończysz osiemnaście lat, znikasz. Nie zamierzam dłużej utrzymywać twojego tyłka. – Głos taty dotarł do mnie z ciemności.

*– Słyszałaś? Znikasz. – Moja macocha, Cheryl, splunęła. – Może jeśli rozłożysz te świętoszkowate nogi i pozwolisz komuś wejść, pozwoli ci zostać. Słyszałam, że dziewice mogą wołać za to wysoką cenę. Wystarczy założyć papierową torbę na głowę, w ten sposób nie będzie musiał patrzeć na twoją żalospną twarz. Ponieważ **jesteś** żalospna.*

Było ulaskawienie, krótka cisza zanim gorący oddech Adama był na moim uchu.

– Myślisz, że on kiedykolwiek cię pokocha? Znasz odpowiedź; nie. Jak mógłby? Nie masz mu nic do zaoferowania, oprócz swojej cipki.

– Proszę, przestań – błagałam.

Przechyliłam głowę, by spotkać jego wzrok; były czarne, jak obsydian³. Spojrzał na mnie, warcząc, a jego ciało drżało. Był najbrzydszym sukinsynem, jaki kiedykolwiek się do mnie zbliżył.

Jego głowa odchylił się do tyłu w śmiechu; pełnym grozy i nienawiści. Ku mojemu przerażeniu, obserwowałam, jak jego czarne włosy zmieniają się w brązowe, a kiedy jego wzrok wrócił do mnie, zmienił się w błękitne spojrzenie Nathana, jasne i groźne.

– Oni mają rację. Naprawdę uważasz, że możesz mnie ‘naprawić’ i że będę cię kochał, Lila?

Mój wzrok ponownie opadł na ziemię. Trzęśłam się, mocno. Moja pierś była zbyt mocno zaciśnięta.

– Lila...

– Jak mógłbym cię kiedykolwiek pokochać?

– Lila...

Całe moje ciało się poruszyło; mój brzuch zacisnął się. Czulałam się, jakbym miała być chora.

³ http://www.magicznagaleria.pl/pliki_upload/krainy/scaled3/obsydian%20do%20kalejdoskopu.jpg

– Spójrz na mnie, a potem na siebie. Naprawdę myślisz, że ktoś taki jak ja mógłby kiedykolwiek być z kimś takim jak ty?

– Lila...

Drżenie trwało, potrząsając moim ciałem.

– Lila!

Moje oczy się otworzyły. Światło przywitało mnie, a ja znalazłam się patrząc bezpośrednio w błękit; oczy Nathana. Jego prawdziwe oczy, jasne i pełne obaw.

Ciemność zniknęła.

Mój żołądek przewrócił się, a żółć podpłynęła, grożąc ucieczką. Zrzuciłam z siebie nakrycie i przewróciłam na bok, wyskakując z łóżka. Wciąż mogłam usłyszeć jak mnie woła, kiedy próbowałam uciekać.

W pośpiechu i z zawrotami głowy, zaczęłam potykać się, prawie upadając na ziemię. Udało mi się podnieść, zanim całkiem upadłam. Dotarłam do łazienki i rzuciłam się do toalety. Moje odruchy wymiotne odbijały się echem od ścian, kiedy żółć i kwas wypływały z mojego żołądka.

Torsje męczyły mnie, moje ciało próbowało wymazać sen, by oczyścić mój umysł i duszę. Każda część mnie drżała i zajęło chwilę, zanim byłam zdolna wstać.

Lata. Minęły lata, odkąd miałam taki koszmar: intensywny, prawdziwy, przerażający. Różnica była tak wielka, moje ciało próbowało pozbyć się obrazów, słów. Usiadłam na podłodze przed toaletą, kiedy mój oddech się uspokajał. Moje serce waliło w mojej piersi, bijąc wściekle, próbując uciec.

Ucieczka. Wszystko we mnie chciało uciekać.

Czułam jego wzrok na sobie: przyglądał się, obserwował i czekał. Nie chciałam, aby widział mnie w tak żalnym stanie. Wrażliwość była słabością, której nie mogłam pokazać. To byłby kolejny powód dla niego, by mnie zostawić – kolejna rzecz, to mogłoby być dla niego zbyt wiele do uniesienia.

Po kilku minutach, znowu mogłam oddychać i uniosłam się z podłogi. To nie było łatwe zadanie z moim ciałem wciąż drżącym i nogami nadal wiotkimi, jak makaron od naszej nocnej aktywności. Kołysałam się odrobinę, zanim sięgnęłam do zlewu i chwyciłam swoją szczoteczkę z uchwytu.

Szczotkowałam zęby w zupełnej ciszy, ale wciąż czułam go, obserwującego mnie w lustrze. Stał obok mnie, również biorąc swoją szczoteczkę. Mój wzrok go unikał. Może jeśli nie będę na niego patrzeć, zostanie oszczędzona.

Nie.

To był Nathan. Nie Adam. Nie mój tata, Steve. Nie Cheryl.

Nathan.

Nadal byłam w pułapce, przygnieciona przez swój koszmar. Myślałam, że słyszałam jak woła moje imię, ale to było jakby pod wodą, która pojawiła się wokół mnie, topiąc wszystko.

Byłam zagubiona, nie wiedziałam co zrobić, jak działać. Musiałam wyjść. Wynieść cię.

Wynoś się!

Wynoś się! Chcę, żebyś opuściła mój dom.

– Lila! – krzyknął Nathan. Jego dłoń uderzyła w ścianę przede mną, blokując moje wyjście.

Wzdrygnęłam się i cofnęłam. Moje oczy rozszerzyły się, kiedy spojrzałam na niego, zanim opuściłam wzrok na ziemię. W powolnych, miarowych krokach cofałam się, aż uderzyłam o ścianę, moje spojrzenie było przyklejone do podłogi.

– Lila? – zapytał. Było oczywiste, że był zaskoczony moją reakcją.

Troska w jego głosie na moją reakcję wypełniła moje uszy. Próbowałam zepchnąć to w dół, z powrotem do dziury, ale sen wciąż był tak surowy i świeży, powracając do mnie po prawie dziesięciu latach. Czułam, że mój żołądek znowu się przewraca.

W mojej ograniczonej wizji, zobaczyłam jego ślad przesuwający się po płytkach. Zachwiałam się, kiedy zrobił krok do przodu. Zmroziło mi krew w żyłach, moje oczy rozszerzyły się, mój oddech się zatrzymał.

Zamarłam w strachu.

– Lila?

Wciąż nie mogłam odpowiedzieć.

Jak on mógłby kiedykolwiek cię pokochać? Jakby mógł ktokolwiek?

Widziałam jego ramię unoszące się do mnie, a ja przygotowałam się, starając się nie cofnąć, nie wiedząc czego się spodziewać. Jego palce przeniosły się pod moją brodę i uniosły moją twarz, bym spotkała jego wzrok, ale utkwiałam go w miejscu.

Warknął, a dźwięk wysłał wstrząs przeze mnie, rozpalając iskrę. Jego palce przesunęły się delikatnie przez moją szyję, do włosów, zostawiając za sobą ogień. Owinął palce wokół moich loków i pociągnął mocno. Moje oczy uniosły się, by spotkać jego stalowy, zasmucony wzrok.

Przerwał, patrząc na mnie, czekając, aż rozpoznam dotyk. Bym zobaczyła, że to on,

Nathan, stoi przede mną, a nie ktoś inny. Mój obraz się wyostrzył, dudnienie w uszach osłabło.

Moje ciało pochyliło się do niego, moja pierś uniosła, jakby przyciągał mnie do siebie niewidzialnym sznurem. Znałam jego dotyk, *kochałam* jego dotyk.

Przypomniałam sobie, że nie bałam się jego dłoni na mnie. Nie jego. Były agresywne i stanowcze, ale inne jak dzień i noc od dotyku, który kiedyś poznałam. Nie uciekałam od Nathana, a przysunęłam się do niego. Całe moje ciało krążyło wokół jego.

Strach rozplynął się, kiedy przycisnął swoje ciało do mojego. Moje serce przyspieszyło na jego bliskość, jak zawsze; bębniło głośno, zagłuszając pozostałe dźwięki.

Jego oczy były teraz ciemne; zawsze robiły się ciemne, kiedy wiedział, że mnie ma.

Usta obniżyły się i przycisnęły mocno do moich, jego język prosił o wejście. W chwili, gdy poddałam się, jego kontrola zniknęła; przycisnął mnie do ściany, pogłębiając pocałunek, zmieniając go w szalony.

Po chwili odsunął się. Jego dłoń wsunęła się w moje włosy i odsunęła kilka pasemek z mojej twarzy.

– Powiedz mi – powiedział.

Mój wzrok był szalony, kiedy rozglądałam się dookoła, czekając, aż jeden z głosów coś powie.

Dłoń Nathana chwyciła moją szczękę, by utrzymać moją uwagę na nim.

– Jesteśmy tylko ja i ty. Teraz, powiedz mi.

– Sen – szepnęłam – to był tylko koszmar, to wszystko.

Westchnął i odsunął się. Mały szloch wyrwał się z mojej piersi i znalazłam swoją dłoń sięgającą po niego, moje oczy rozszerzyły się w strachu. Widziałam smutek i złość przecinającą jego twarz na moją reakcję.

– Chodź – powiedział, odwracając się i idąc pod prysznic. Pochylił się by włączyć wodę, jego plecy były tuż przede mną. Mój wzrok wędrował po jego skórze, studiując blizny.

Z własnej woli, moje stopy przesunęły się by stanąć tuż za nim, moja dłoń wyciągnęła się i przejechała wzdłuż linii. Podskoczył, zaskoczony moim podejściem. Kiedy woda była nagrzana, pozwolił mi kontynuować odkrywanie.

Nathan miał blizny na zewnątrz, pasujące do tych wewnątrz, które ukrywał, kiedy moje wszystkie były ukryte. Fizyczny ból przewyższał emocjonalny... rozumiałam, dlaczego powiedział te rzeczy, ale wciąż bardzo bolało, wiedzieć, że chciał umrzeć.

Nie byłam wystarczająca, by zatrzymać go tutaj. Ledwo mogłam utrzymać się w pionie;

jak mogłam go uratować?

Myśl została skruszona. Owinęłam ramiona wokół jego talii i przyciągnęłam go do siebie. Zaczęłam płakać w przestrzeń między jego łopatkami, moje ramiona zablokowały go, powstrzymując przed odwróceniem się.

– Lila. – Jego dłonie oderwały moje i pociągnął mnie przed siebie.

Spojrzał na mnie, a ja wiedziałam, że mógł zobaczyć łzy spływające w dół moich policzków. Westchnął, zanim wprowadził mnie tyłem pod prysznic. Woda była gorąca naprzeciw mojej zimnej skóry, kiedy weszliśmy pod podwójny natrysk. Pozwoliłam wodzie spłynąć w dół mojej twarzy, w moje włosy, spłukując sen, ale moje ciało nie chciało się odprężyć.

Mój wzrok wędrował po jego ciele, kiedy myłam swoją skórę. Pocierałam mocniej, próbując usunąć z siebie słowa i wspomnienia. Kiedy opłukałam ciało, stanęłam przed nim, a moje palce zaczęły przesuwac się wzdłuż blizny biegnącej od jego żeber do biodra.

Dla niego to było przypomnienie, za każdym razem kiedy patrzył w lustro. Nie mógł uciec od swojej przeszłości.

Moja przeszłość mogła być podyktowana typem osoby, którym byłam, ale mogłam kontrolować osobę, którą się stałam. Oni nie mogli już mnie kontrolować. Nie widziałam, ani nie rozmawiałam z nimi od lat.

To było to, co w kółko sobie powtarzałam, ale były momenty, kiedy to nie wystarczało.

Było dobrze, potem był jeden z tych razy.

Moje palce wróciły do śledzenia lekko uniesionej, jaśniejszej kolorem skóry. Mogłam poczuć jego wzrok na sobie, obserwował mnie. Spojrzałam w górę, by zobaczyć, że jego zwyczajna zarozumiałość nie pokazała się, tylko ból, zamęt i... *zdziwienie?*

Jego palce drżały, kiedy dotykały mojej skóry, jego usta pocierały moje.

Był tylko dźwięk spływającej wody i jego przyspieszony oddech.

Każdy ruch, pieszczota, były jak szok, wysyłając ciepło przeze mnie, by pokonać lód z mojego snu. Każde dotknięcie niosło mnie do niego.

Moje oczy były ciężkie, kiedy podążały za każdym jego ruchem. Wziął moją prawą dłoń i unióś ją do swoich ust. Jego wargi przycisnęły się do każdej kostki, jego wzrok był przez cały czas na mnie.

Jego działanie trzymało mnie bez tchu oraz oczarowaną i przemawiało w milczeniu.

Był mi przeznaczony, nawet jeśli nigdy nie pozwoli sobie by kochać mnie, lub powiedzieć słowa; *zależało* mu. *Znaczyłam* coś dla niego.

Łzy zebrały się w kącikach moich oczu i czknęłam, kiedy starałam się zatrzymać emocje, próbując przedrzeć się przez moje serce.

Nie odezwał się, ale nie musiał. Duchy mojej przeszłości próbowały ściągnąć mnie w dół, kiedy Nathan wyciągał mnie z powrotem.

Wydawało się, że musi być tak blisko, jak to tylko możliwe, abym mogła skoncentrować się na nim – by skupić się na tym co miało znaczenie. Czułam bicie jego serca, jego oddech na mojej skórze. Składał wielbiące pocałunki na moich policzkach, w dół mojej szyi i wzdłuż ramion. Nie mogłam zignorować języka, którym przemawiało jego ciało, był głośniejszy niż jakiegokolwiek werbalne uczucie, jakie kiedykolwiek mógł mi dać. To było wszystko co wiedziałam w tym momencie – był moją kotwicą.

Kiedy uświadomił sobie, że mój stan się pogarszał, jego dotyk stał się bardziej nagły, a jego pocałunki bardziej intensywne.

Przebiegł nosem w górę mojej szyi do mojego ucha.

– Spokojnie, skarbie – szepnął. – Mam teraz twoją uwagę? Potrzebuję cię tutaj ze mną. – Wiedział i rozumiał, czego potrzebowałam bardziej niż ktokolwiek, kiedykolwiek wcześniej.

Skinęłam głową na jego słowa i pragnęłam rozluźnić swoje mięśnie, moje ciało zrelaksowało się obok niego. Bawił się moim ciałem w sposób, w jaki tylko on mógł. Żaden inny mężczyzna nigdy nie czynił mnie szczęśliwą w ten sposób.

Jego palce wsunęły się we mnie, podczas gdy druga ręka przeniosła się na moją pierś, by drażnić mój sutek.

– Wróć do mnie, skarbie. Nie pozwól im zabrać cię ode mnie.

Nathan nie zignoruje tego, a już na pewno nie z powodu mojej przeszłości. Kochałam go za robienie tego dla mnie. Żadna terapia nigdy nie odsunęła, aż tak moich myśli... ale Nathan mógł. Wiedział, czego potrzebowałam, ponieważ jego umysł był równie popieprzony i roilo się w nim od traumy z przeszłości.

Moje nogi drżały, kiedy jego palce wepchnęły się głębiej, całe moje ciało napinało się, kiedy zbliżałam się do krawędzi. Popychał mnie do tego stanu, którego pragnęłam i potrzebowałam.

Jęknęłam i popchnęłam biodra w jego stronę, kiedy szarpnęłam jego włosy.

– Jesteś *moją* fiutową dziwką, *moją* boginią seksu i *moją* piękną dziewczyną. To wszystko co potrzebujesz wiedzieć.

Dyszałam, tak blisko uwolnienia. Za każdym razem, kiedy nazywał mnie swoją, prawie dochodziłam i szlochałam w tym samym czasie. Rozpadłam się. Nie mogłam myśleć o niczym

innym, jak tylko jego posiadanie. Moje ścianki zacisnęły się wokół jego palców, moje mięśnie chwyciły w ekstazie, kiedy zepchnął mnie z krawędzi.

Moje ciało było wiotkie naprzeciw jego, moje ramiona po moich bokach. Woda chłodziła moją teraz rozpaloną skórę.

Jego dłonie zataczały uspokajające kręgi na mojej skórze.

– Lepiej się czujesz? Już w porządku?

Skinęłam najlepiej jak umiałam, niezdolna do rozmowy. Chłonełam uczucie jego przyciskającego się do moich pleców i z całych sił próbowałam odepchnąć mroczne wątpliwości, które wiły się z tyłu mojej głowy.

CHAPTER 16

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90

To był długi emocjonalny weekend z Nathanem i byłam szczęśliwa, że miałam swój tygodniowy harmonogram pracy przed sobą, by się skupić. Praca pomagała mojemu umysłowi na krótką chwilę wyłączyć obsesję odnośnie Nathana. Przynajmniej dopóki nie ssałam długopisu. Ten ruch przynosił mi sporo kłopotów więcej niż raz. Nie zawsze było to specjalnie, tak jak on klikał długopisem, ja go ssałam.

Nathan *bardzo* ciężko pracował podczas weekendu, by upewnić się, że po wszystkim nie będę pamiętała swojego imienia. Sprowadził mnie do normy, mój koszmar został zepchnięty na tył mojego umysłu, a do niedzielnego wieczoru z powrotem panowałam nad sobą. Nienawidziłam komukolwiek pokazywać, jak słaba byłam, a zwłaszcza jemu. Dlatego właśnie stworzyłam alternatywną wersję samej siebie. Pragnęłam pewnego dnia być tak silną, jak kobieta, którą udawałam przed innymi.

Dowiedziałam się też, że miał nade mną wielką władzę. Miał zdolność uzdrawiania mnie lub niszczenia, a ja nie wiedziałam, którą drogą pójdzie. Myślałam, że mnie to przerazi, ale odepchnęłam to z resztą złych myśli.

Było przed siódmą rano, kiedy winda zatrzymała się na pierwszym piętrze i wysiadłam, by skierować się na parking, podążając do pracy. Gdy wyszłam zza rogu, zatrzymałam się, zauważając bardzo znajomą postać opierającą się o mój samochód.

Wzięłam głęboki oddech, kiedy podeszłam do niego, niepewna dlaczego czekał na mnie. Gdzieś w głowie wciąż byłam wkurzona o piątkowy wieczór, ale czułam, jakby Nathan wypędził to ze mnie.

Andrew przywitał mnie, kiedy byłam w zasięgu słuchu.

– Hej.

Skrzyżowałam ramiona na piersi.

– Hej.

– Przyszedłem przeprosić. – Wsunął ręce do kieszeni, a ja wiedziałam, że miał to na myśli. Zawsze tak robił, kiedy czuł się z czymś źle.

– Naprawdę? – Nie zamierzałam mu odpuścić, jeszcze nie. Jego słowa bolały i chciałam wiedzieć, co je wywołało.

– Tak. Myślałem o tamtej nocy i zrozumiałem co było problemem.

– I?

Podrapał się po karku i zaśmiał się nerwowo.

– Jestem zazdrosny. Jestem zazdrosnym dupkiem.

Moje usta otworzyły się, a mój oddech uciekł z sykiem. Jego wyznanie całkowicie zbiło mnie z tropu, a moje brwi zmarszczyły się.

– *Co?*

– Moje zachowanie było straszne. Zgaduję, że byłem w szoku i szczerze, trochę nakręcony przez myśl o seksie z tobą w publicznym miejscu. Mam na myśli, że jeśli miałaś ochotę na seks, dlaczego nie przyszałaś do mnie? Zawsze dobrze się rozumieliśmy w tej kwestii? Chociaż nie tylko w tym.

– Co było potem?

Posłał mi zbolały uśmiech i westchnął.

– Widzę, że zmieniłaś się, odkąd ostatni raz cię widziałem. Jeszcze nie bardzo, ale co jakiś czas pojawia się w twoich oczach światło i to nie ja je wywołuje. Ciężko zderzyłem się z prawdą tamtej nocy. To nie ty zniszczyłaś nasz związek, tylko ja. To *ja* nie rozumiałem i ja byłem sfrustrowany za niepowodzenie. Nigdy nie byłem tym ,kogo potrzebowałaś. Nigdy nie uzdrowiłem cię. On cię rozumie, prawda?

Skinęłam, zbyt oszołomiona jego przemową.

– Pomogłem? Chociaż trochę? – Jego wzrok był ciemny od smutku, którego nigdy u niego nie widziałam.

Ułożyłam dłonie na jego piersi.

– Pomogłeś mi bardziej niż zdajesz sobie z tego sprawę.

Zacisnął usta i skinął.

– Ale to nie wystarczyło.

Posłałam mu mały, smutny uśmiech.

– Przepraszam, naprawdę przepraszam za tamtą noc. Proszę nie miej mi tego za złe – błagał.

Posłałam mu surowe spojrzenie, zanim uśmiechnęłam się i przyciągnęłam go do uścisku.

– Po prostu nie rań mnie w ten sposób ponownie, dobrze?

– Przepraszam. Wiesz, że się martwiłem i wyszedłem z siebie. Mam na myśli, wiem, że jesteś napaloną dziewczyną, ale zamiast robić to z jakimś przypadkowym facetem, przyjdź do

mnie następnym razem, dobrze?

Zaśmiałam się i odsunęłam, uderzając w jego klatkę piersiową.

– Nie był przypadkowy.

– W porządku, po prostu przyjdź do mnie następnym razem – powiedział z szerokim uśmiechem.

– Wpędzisz mnie w kłopoty.

– Dlaczego? Jest zaborczym typem?

Zaśmiałam się z jego trafienia, ale przestałam, kiedy poczułam, jak jego ciało sztywnieje. Jego twarz nie była już beztroska, ale twarda.

– Andrew?

Mój wzrok podążył za jego. Nathan właśnie wszedł i patrzył na nas. Moje oczy były utkwione w nim, a dreszcz przebiegł w dół mojego kręgosłupa na chłodne spojrzenie, które mi rzucił.

Był zły. Bardzo zły.

– Trochę za wcześnie na flirtowanie, prawda? Ruszaj się Delilah, mamy dzisiaj spotkanie, pamiętasz? – zawołał do nas, kiedy obserwowałam jak idzie do miejsca parkingowego, jego wzrok wciąż był w nas utkwiony.

– Właśnie wychodziłam, dziękuję za przypomnienie, Nathan – odpowiedziałam.

Wsiadł do swojego samochodu kilka miejsc dalej i odpalił go, wyjeżdżając z parkingu.

Andrew odezwał się, zaskakując mnie.

– Nie lubię go.

Odwróciłam się do niego, zauważając, że moja dłoń wciąż spoczywała na jego piersi, a ja byłam pochylona do niego.

Cholera. Byłam w poważnych tarapatkach. Właśnie niechcący uruchomiłam Nathana i będę karana przez cały, długi dzień przez złość, która toczyła się przez niego. Nie lubił Andrew, a stać tak z nim i śmiać się? Co ja sobie do cholery myślałam?

– *Dlaczego go nie lubisz?* – Byłam zmęczona ich konkursem wkurzania. Chociaż czułam się dobrze, wiedząc, że ta dwójka dobrze wyglądających mężczyzn była o krok od walki o mnie.

– Nie znasz go.

– A ty?

– Odrobinę – skłamałam. – Pracujemy ze sobą od kilku miesięcy.

– Ma reputację kobieciarza i nie chcę, aby dotyczyła ciebie.

Uniosłam brew na niego.

– Naprawdę o to chodzi? Ponieważ mogę cię zapewnić, że nie widzi mnie w ten sposób.

Nie, jestem inna niż one.

Andrew westchnął i spojrzał na mnie.

– Słyszałem też kilka rzeczy o nim. On ma problemy z panowaniem nad gniewem. Został wyrzucony z sali więcej niż raz za swoje wybuchy. To dlatego nie jest już dłużej w sądzie.

Westchnęłam z ulgą. Andrew wydawał się znać tylko plotki, nic więcej. Nie byłam pewna, czy cieszyć się z tego, czy może smucić. Chciałam wiedzieć więcej o Nathanie, ale chciałam, aby to wyszło *od* Nathana.

– Cóż, robi się późno, powinniśmy się zbierać – powiedziałam, przypominając temat Nathana.

– Brzmi dobrze. Do zobaczenia w biurze. – Pochylił się i uścisnął mnie. Złożył pocałunek na moim czole i odszedł do swojego samochodu.

Otworzyłam drzwi własnego samochodu i wsunęłam się do środka. Tak naprawdę nie byliśmy spóźnieni, zawsze byłam wcześniej, ale nie chciałam kłócić się z Andrew, ponieważ wiedziałam, że to byłby mój koniec. Wiedziałam o złości Nathana, której doświadczałam niemal codziennie, ale nigdy nie czułam się zagrożona przez niego. To wszystko miało autodestruktywny charakter.

Spojrzałam na zegarek; kwadrans po siódmej. Moja dłoń przekręciła klucz, odpalając samochód i udałam się na spotkanie z przeznaczeniem; mojego wściekłego, wojennego boga seksu i jakąkolwiek karę, którą zdecyduje się mi zadać. Moje ciało płonęło na samą myśl. Zapowiadał się bardzo długi, bardzo frustrujący dzień i mogłam zarówno obwiniać jak i dziękować za to Andrew.

Wiedziałam, że jestem w poważnych tarapatkach, jak tylko wjechałam na parking. Nathan stał tam, opierając się o swój samochód.

Czekał.

Dziwne jakie uczucia temu towarzyszyły. Były tak inne, od tych które znałam. Jego złość nie przerażała mnie, pociągała mnie. Wynikało to z jego pragnienia mnie, a ja drżałam w oczekiwaniu.

Kiedy mnie karał, czułam jak otwieram się na niego. Wypełniał mnie emocjami, których nie mogłam opisać, ale wiedziałam, że chciałam więcej. Pragnęłam tego.

Samochód wjechał na miejsce obok niego, a on skierował się do budynku. Chwyciłam

swoją torebkę oraz bagaż i podążyłam za nim.

Nie było jeszcze siódmej trzydzięci; większość pracowników nie zaczynała przed ósmą lub dziewiątą, więc budynek nie był jeszcze zapełniony ludźmi. Nie było śladu ludzi w holu; większość z nich udała się do kawiarni zanim udadzą się na odpowiednie piętra.

Czekał na windę, kiedy go znalazłam. Sam.

Wraz ze zbliżaniem się, czułam napięcie promieniujące od niego.

– Thorne. – Podeszłam, by czekać obok niego, twarzą do windy.

– Palmer. – Jego głos ukrywał jeszcze to, co było pod powierzchnią.

Kątek oka widziałam, że patrzył na mnie. Jego twarz była bez wyrazu, ale jego ciało mówiło coś kompletnie innego.

Winda przyjechała i wsiedliśmy.

Sami. Cholera. Byliśmy sami, w dusznej przestrzeni, utrudniającej oddychanie. Chciałam go w tej chwili. Potem znowu, zawsze go chciałam.

W sekundzie, kiedy zamknęły się drzwi, był na mnie, przyciskając mnie do ściany. Ukrywając przez kamerę, jego usta zmiażdżyły moje. Mocno, kontrolująco, karząco. Sposób w jaki uwielbiałam go; wojenny bóg seksu. Jęknęłam w jego usta, czułam napięcie jego bioder, kiedy przycisnął swojego fiuta do mojego brzucha.

– Co to kurwa było? – zapytał, odsuwając się.

Zamrugałam na niego.

– Co? Andrew przyszedł, by przeprosić za piątkowy wieczór.

Nathan warknął i sięgnął, by wcisnąć przycisk stop, a winda zatrzymała się w miejscu.

– Nie mogę uwierzyć, że on cię kurwa dotykał, a ty mu na to pozwoliłaś. Jesteś moja, pamiętasz? – warknął, jego palce podciągnęły moją spódnicę, torując sobie drogę do wnętrza mojego uda, pocierając moje majtki, naciskając na cienki materiał.

Jego druga dłoń rozerwała boczny pasek bawełny, zanim wepchnął we mnie dwa palce. Moje ciało wygięło się ku niemu, dłonie zacisnęły na materiale jego garnituru.

– Upewnię się, że nie zapomnisz. *Nigdy* nie pozwól innemu mężczyźnie ponownie się dotykać, rozumiesz mnie?

– Tak – zgodziłam się z drżącym oddechem, rzucając torebkę i bagaż na ziemię.

Jęknęłam, kiedy jego palce przyspieszyły swoje tempo, spychając mnie do krawędzi. Jęknął, gdy jego dłonie przesunęły się, sięgając za mnie, by ścisnąć mój tyłek, kiedy unióś moje ciało z ziemi, przyciskając mnie do ściany. Moje nogi instynktownie owinęły się wokół

jego talii, przyciągając go bliżej miejsca, w którym go potrzebowałam.

Jęknął, jego ciało napięło się.

– Kurwa! Co ty mi robisz...

Czułam jego dłoń między nami, uwalniającą jego fiuta, zanim wepchnął go we mnie, jednym mocnym pchnięciem.

– Moja! – warknął do mojego ucha, kiedy jego biodra wbijały się mocniej z każdym pchnięciem. – Zawsze będziesz drażniącą fiuty dziwką.

Było mocno, nieregularnie i szybko. Karząc mnie za to, co uważał za moje wykroczenie przeciwko niemu; przenosząc swoją złość na moje ciało.

Uderzał mocno, ale kiedy czuł, że moje ciało zaciska się, zmieniał kąt lub zwalniał. Nie zamierzał pozwolić mi dojść. Mina mi zrzedła, kiedy to sobie uświadomiłam.

Całe jego ciało napięło się, biodra wypchnęły w moim kierunku ostatni raz, wypełniając mnie. Zaskomlała, będąc tak blisko, ale wiedziałam, że to była część mojej kary. Miałam cierpieć cały dzień, a on zamierzał zająć się mną wieczorem.

– Zobaczmy, jak to ukryjesz – wyzwał przez urywany oddech. Jego usta zacisnęły się, ssąc skórę tuż pod moim uchem, zatapiając w niej swoje zęby. Kiedy skończył, odsunął materiał, który był wokół mojej szyi, ukrywający pozostałe jego ślady. – Ściągnij to i nie zakładaj. Chcę przez cały dzień widzieć, kto jest właścicielem tej cipki.

Wzdrygnęłam się i oblizałam usta. Pochylił się i złapał moją dolną wargę, pomiędzy swoje zęby, ciągnąc ją, zanim przycisnął swoje usta do moich.

Postawił mnie na ziemi i poprawił moją spódnicę z uśmiezkiem, zanim poprawił swoje ubranie. Obserwowałam, jak schylił się, podnosząc moje zrujnowane majtki z podłogi, wsuwając je do kieszeni. Myśl o nim, trzymającym je przez cały dzień przy sobie, wywoływało sprzeczność we mnie; to było żenujące, a jednocześnie nakręcało mnie.

Czułam jego spełnienie, pragnące spłynąć po moich nogach, a on zniszczył moje majtki, jedyną rzecz, która mogła to powstrzymać. Musiałam znaleźć łazienkę i to szybko.

Zrobiłam szybkie przeszukanie jakichkolwiek dowodów tego, co robiliśmy i zauważyłam, że moje włosy są nieco zmierzwione, ale reszta mojego stroju wydawała się w porządku. Szybko upięłam włosy w kitkę, kiedy wcisnął guzik, by przywrócić windę do kursu.

Korytarz był pusty, gdy dotarliśmy. Większość jeszcze nie dotarła, mimo dodatkowego czasu, który spędziliśmy na jeździe i udało mi się uciec do łazienki. Odświeżyłam się i naprawiłam fryzurę, zanim wróciłam do naszego biura z pulsującą cipką.

To miał być długi dzień. Miałam tylko nadzieję, że jeśli Andrew będzie w pobliżu, nie

wyczuje na mnie ponownie zapachu Nathana.

CHAPTER 17

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90

Zostawił mnie, tak jak zamierzał. Zostawił na cały dzień, nagą pod spódnicą, konfiskując zrujnowane majtki i zapowiadało się, że na moich udach pojawią się ślady od pocierania ich o siebie. Obawiałam się też mokrego miejsca pojawiającego się na mojej spódnicy, mówiącego wszystkim jak swawolną dziwką byłam, choć nie wiedzieli dla kogo.

Przeszłam do swojej pracy i oczywiście zanim wybiła dziesiąta, Cycaty skład się pojawił. Dwa dni bez widzenia go, wydawały się być torturą.

Byłyby... dla mnie. Potem znowu, był ze mną, a nie z nimi.

Nazwał mnie *jego* i był bardzo stanowczy w tym fakcie, ale w kategorii relacji? Nie byłam pewna. Nasza stała otchłań trzymała mnie na krawędzi; jedyną rzeczą, która mnie uspokajała był jego dotyk. Zakotwiczył mnie wtedy, przykleił mnie do niego.

Byłam szczęśliwa, że Kelly nie została długo. Stawała się niemal przerażająca w swoich tendencjach do prześladowania, kiedy wychodziła tyłem z biura, będąc w stanie nadal wpatrywać się w niego, tak długo, jak to tylko możliwe. Nieważne, że wpadła na wieszak, kopiąc go i wysyłając na ziemię, uderzając w stażystę niosącego stos folderów. Papiery latały w powietrzu, rozwalając się po całym korytarzu i w pobliżu windy.

A co ona zrobiła? Zatrzepotała rękami i próbowała pomóc, pochylając się w uwodzicielskiej pozie, zamiast przeproszać biednego stażystę, którego zaczepiła. Jej działania zniszczyły jego dzień, kiedy teraz musiał wszystko uporządkować.

Dzięki niej, biedny stażysta miał być w tarapatkach. Pamiętałam bycie stażystą, a niektórzy z prawników nie zawsze byli przyjaźni, nawet bardziej kiedy coś było nie tak.

Po prawie godzinie, wierciłam się w swoim fotelu; rosnące zapotrzebowanie na zemstę zaczęło wypełniać mnie. Chwyciłam swój telefon, skierowałam się do łazienki i westchnęłam z ulgą, kiedy okazało się, że była pusta. Sięgnęłam za siebie i rozpięłam suwak, mojej ciemnoszarej ołówkowej spódnicy do kolan. Odwróciłam się do jednej z kabin i ustawiłam telefon na wprost lustra, robiąc zdjęcie.

To było idealne zdjęcie górnej części mojego pośladka: okrągłego, kremowego i delikatnego. Gładkość skóry podkreślał fakt, że byłam naga pod cienkim materiałem. Przez niego. Dla niego. Miałam nadzieję, że to wpędzi go w ten sam stan, w którym ja byłam.

Przyjrzałam się zdjęciu i wysłałam.

Po odświeżeniu się, wróciłam do biura i usiadłam przy biurku w próżnej nadziei, że będę mogła skoncentrować się na pracy.

Niebawem stało się oczywiste, że Nathan nie zamierzał na to pozwolić.

Mój telefon zabrzączał, otworzyłam wiadomość i zamarłam.

Oh. Kurwa.

Przede mną było zdjęcie idealnego fiuta Nathana: twardego, długiego, wilgotnego.

Czy tego chcesz?

Wilgoć zgromadzona pomiędzy moimi udami i ból nasilił się. Wiedza, że był w takim stanie, kilka stóp ode mnie, twarde dla mnie, to zbyt wiele. Oh, jak go chciałam, potrzebowałam go, wewnątrz mnie w tym momencie.

To wszystko była jego wina. Czy to nie była moja kolej na bycie złą na niego? Westchnęłam, zdając sobie sprawę, że rozwiązanie będzie odwleczone. Przyjście szefa, kiedy miałabym przywiązanego Nathana, podczas gdy ujeżdżałabym go, naga i krzycząca w ekstazie, nie było pomysłem w jaki chciałam skończyć swoją karierę w Holloway and Holloway.

Nie mogłam już tego znieść; musiałam rozładować napięcie. Wstałam i ominęłam biurko, zanim dźwięk mojego imienia zatrzymał mnie w miejscu.

– Delilah – zawołał Nathan. – Twój telefon brzęczy.

Po woli odwróciłam się i spojrzałam na niego – jego twarz była bez wyrazu, ale jego oczy były ciemnoniebieskie. Westchnęłam zanim wróciłam do biurka i spojrzałam na nową wiadomość, którą przysłał.

Nawet kurwa nie myśl o pójściu, by bawić się swoją cipką, byś mogła dojść. Jedyne sposoby w jaki dojdiesz, będzie za moją sprawą. Rozumiesz?

Skinęłam nieprzytomnie i z powrotem usiadłam. Mój telefon znowu zabrzączał.

Grzeczna dziewczynka.

Parsknęłam, zanim odpisałam.

Odkąd byliśmy w dziwnej relacji dominant/uległa?

Obserwowałam, jak poprawił się na krześle, zanim delikatna wibracja poinformowała mnie o jego odpowiedzi.

Wracaj do pracy, panno Palmer. Z pewnością sprawię to wartym czekania.

Z niechęcią wróciłam do pracy, mając nadzieję utrzymać go zadowolonym i uniknąć pozwolenia mu sprawić ten dzień trudniejszym dla mnie.

Potem znowu, zrozumiałam, że to nie o siebie musiałam się martwić. Andrew przyszedł i usiadł na krawędzi mojego biurka, kilka minut przed lunchem. Kątem oka, widziałam oczywiste niezadowolenie wpływające na pięknych rysach Nathana.

Rozmowa z Andrew była dość niewinna; mówiliśmy o pracy, lunchu i biednym stażystce, którego Kelly wysłała do domu, jak psa.

– Lila, chyba masz coś brudnego na szyi – Andrew sięgnął, by to zetrzeć.

Lekkie ukłucie bólu zaalarmowało mnie na ‘brud’, który próbował zetrzeć. Moje oczy rozszerzyły się, a moja twarz zarumieniła. Dłoń Andrew zamarła, a on powoli się pochylił. Ruch jego ręki zachwiał się, zanim spotkałam jego wzrok.

– Oh, rozumiem – powiedział, rozpoznając to. Jego dłoń opadła, a on przeczyścił gardło próbując rozproszyć niezręczną chwilę. – Więc, jeśli chodzi o lunch to zastanawiałem się nad tą małą grecką restauracją w dole ulicy, może być?

– Ta, um, mają tam naprawdę dobrego kurczaka – odpowiedziałam.

Mogłam poczuć spojrzenie Nathana i wiedziałam, że spoglądał na nas.

– Co? – Usłyszałam pytanie Andrew.

Spojrzałam w górę, aby zrozumieć, że patrzyli na siebie. Miałam wrażenie, że gdybyśmy byli poza biurem, mieliby małe toe-to-toe⁴, walcząc na pięści. Czymkolwiek ‘to’ było. Byłam pewna, że to musiało być coś w stylu macho-facet. Kto ma większego fiuta, lub coś.

– Nic, po prostu próbuję tu pracować. Twoja rozmowa jest rozpraszająca. Idź przeszkadzać komuś innemu – odpowiedział Nathan.

Szczęka Andrew zacisnęła się, a jego pięści zawinęły, kiedy wstał ze swojego miejsca. Odwrócił się twarzą do Nathana i kontynuowali swoją cichą walkę. Wypuściłam westchnienie, które wydawało się ściągnąć ich uwagę z powrotem do mnie.

Andrew wyszedł z obietnicą, zobaczenia się ze mną podczas lunchu i przekroczył próg. Odwróciłam się, by spojrzeć na Nathana, teraz wpatrującego się we mnie. Powiedział bezgłośnie ‘Moja’, zanim odwrócił się do komputera i kontynuował swoją pracę.



Prawie zapłakałam, kiedy byliśmy gotowi do wyjścia, kilka godzin później.

⁴⁴ Oczywiście chodzi o bezpośrednie spotkanie ☺

Wreszcie.

Uwolnienie.

Tej nocy skończyłam jadąc windą sama z Nathanem. Byłam przyciśnięta do ściany, zanim choćby drzwi się zamknęły. Moje ciało wyginało się do niego, moje ramiona wokół jego szyi, kiedy nasze usta zderzyły się ze sobą, każde z nas desperacko szukało jakiegoś poczucia kontroli.

Odsunął się i przycisnął ramiona do ściany po obu stronach mojej głowy, zanim kontynuował naszą tekstową konwersację z wcześniej.

– Będiesz wspaniałą uległą. – Jego oddech pieścił mój policzek.

– O ile ból od biczy i łańcuchów ekscytuje mnie – dodałam. – Czy ekscytują ciebie?

Zachichotał.

– Nie, Delilah, nie ekscytują, ale... – Przerwał, zastanawiając się. – Hmm, mogę cię związać i pieprzyć w ten sposób, jeśli chcesz Oh, tak. Mam pewne pozycje, które chciałbym wypróbować. Te które otworzą cię, pozwalając mojemu fiutowi wsuwać się w ciebie w całości. Głęboko, bardzo głęboko. Lubisz to, prawda? Mój fiut cały zatopiony w twojej małej, ciasnej cipce? Kurwa, to zamierzam zrobić, kiedy zabiorę cię do domu.

Śpieszyliśmy się do naszego budynku, oboje bliscy wybuchu od całego dokuczania. On przynajmniej chociaż raz doszedł, podczas gdy ja cierpiałam.

Ledwo weszliśmy przez drzwi do jego mieszkania, kiedy przycisnął mnie do ściany, przylegając do mnie. Nasze ruchy były szalone i potrzebujące, kiedy uniósł mnie i zaniósł do swojej sypialni.

Pozwolił mi stanąć i zaczęłam rozwiązywać jego krawat, rzucając go na łóżko, zanim zsunęłam jego marynarkę. Jego oczy były ciemne, kiedy patrzył na mnie i oblizywał usta.

– Rozbierz się dla mnie, skarbie.

Bez wahania, zaczęłam usuwać swoje ubrania. Obserwował mnie uważnie, kiedy rozbierał siebie. Jęknął, kiedy odwróciłam się, by rozpiąć swoją spódnicę i obniżałam ją do ziemi, pozwalając mu dobrze się przyjrzeć mojej tylnej części, kiedy się pochylałam.

– Tak. – Skinął. – Będiesz wspaniałą uległą. Potrenujesz trochę i bardzo uszczęśliwisz swojego dominanta.

Odwróciłam się i gapiłam na niego.

– Co? To prawda – powiedział, kiedy ściągnął spodnie.

Wiedziałam, że drażnił, próbując uzyskać ode mnie jakąś reakcję.

– Już ci mówiłam, że mnie to nie rajcuje.

Stał przede mną, jego dłonie objęły mnie, przyciągając do niego.

– Czy kiedykolwiek próbowałaś?

– Nie podoba mi się fizyczny ból, który krzywdzi. I chcesz mi powiedzieć, że jesteś ukrytym dominantem?

Pochylił się, by ssać moją szyję.

– Nie, ale uwielbiam dominować, biorąc to czego chcę. Zwłaszcza ciebie. Sprawiasz to tak łatwym, jakbyś błagała o to. Nie muszę mieć pokoju zabaw, ani zabawek, ale *mogę* powiedzieć ci co robić, ponieważ posiadam twoje ciało.

Cofnęłam się, moja skóra paliła. To była prawda; posiadał mnie, bardziej niż wiedział.

– Nie mogę uwierzyć, że przeprowadzamy tę rozmowę.

– A ja mogę. Powiedz mi, Delilah. Powiedz to.

Spojrzałam na niego spod rzęs. Wiedziałam, czego chciał.

– Twoja – szepnęłam, kiedy zagryzłam dolną wargę i spojrzałam na jego klatkę.

Jego palce przeniosły się na moją szczękę i odchyliły moją głowę do tyłu, tak byśmy mogli spotkać się oko w oko.

– Co *to* było?

– Jestem kurwa twoja! – warknęłam z frustracją i zakłopotaniem.

– Zgadza się. Moja.

Nie tracił czasu, by pokazać mi jak bardzo mnie posiadał.

– Czujesz to? – zapytał, kiedy podszedł do mnie.

Uniosłam na niego brew.

– Czuję co? O czym ty mówisz?

Uśmiechnął się do mnie i drażnił w szalony, pyszny sposób.

– Nie czujesz tego?

– Czuję, że patrzysz na mnie jak na kawałek mięsa, jeśli o tym mówisz? – Byłam coraz bardziej zmęczona odległością między nami. Przysunęłam się, a on odsunął się na bok.

– Nie, nie czujesz. Najpierw musisz to poczuć.

Jęknęłam z frustracji.

– Zapomnij o tym. Myślałam, że sprawisz mój dzień wartym czekania, a nie że będziesz

grał ze mną w głupią grę. Mam dość tego gówna!

Byłam gotowa, by zebrać swoje rzeczy i wyjść. B.O.B zawsze był chętny do pomocy. Choć pewnie potrzebował odkurzenia z powodu nieużywania od miesięcy.

– Mówię o tym suple w twoim brzuchu. Wilgoci spływającej w dół twoich ud. Twojej cipce zaciskającej się i pulsującej, gotowej, od samego sposobu w jaki na ciebie patrzę. Jeśli nie możesz tego poczuć, jesteś bardziej popieprzona niż sądziłem. – Podeszedł do mnie z tym cholernym uśmiechem przyklejonym do twarzy.

Mój gniew rósł z każdą kolejną sekundą, w której utrzymywać bycie takim kutasem.

– Oczywiście, że czuję te rzeczy. Czuje je cały cholernie długi dzień. Więc, w czym rzecz? Już wiesz, że mi to robisz.

– Zgadza się, czujesz to. To ja posiadam twoją cipkę i twój tyłek. Nie zapominaj o tym. Andrew ci tego nie robi. Wiem, że nie. Robisz się mokra dla mnie i nikogo innego. – Był tak blisko, że myślałam, że mnie weźmie, ale stworzył wystarczający dystans, by utrzymać budującą się wilgoć, która groziła spłynięciem po moich udach.

– Jesteś chorym draniem, wiesz? – powiedziałam.

– Jestem chorym draniem, bo widzę co ci robię? Nie jestem ślepy. Tylko dlatego, że mogę wyczuć twoje podniecenie i usłyszeć bicie twojego serca, kiedy jestem tak blisko ciebie, nie robi ze mnie chorego. – Pochylił się jeszcze bliżej, tak że mogłam poczuć jego wilgotny oddech na swoim gardle. – To jest pożądanie, skarbie. Chcesz mnie, a ja chcę, abyś ty mnie chciała. Przestań kurwa rozmawiać z Andrew, a ja zrezygnuję ze sprawiania, byś czekała na uwolnienie. – Odsunął się ode mnie.

Zamierzał wyjść z pokoju? Co on do cholery robił?

Prawie zaczęłam panikować. Wiedziałam, że było w tym więcej niż zazdrość i seks. Ale w jakiś sposób zawsze znalazł drogę, by zdeorientować mnie, kiedy myślałam, że znowu mam kontrolę.

– Świetnie. Nie chcesz mnie, więc zadzwonię do Andrew. Jestem pewna, że będzie bardziej niż szczęśliwy z możliwości skorzystania z mokrych warunków, które spowodowałeś – powiedziałam to tak nonszalancko, że byłam zaskoczona, kiedy mi uwierzył.

Odwrócił głowę, by spojrzeć na mnie, oczy płonęły w moim kierunku. Nie powiedział słowa, nie musiał.

Podeszedł do mnie, pochylając się i sycząc cicho.

– Nie potrzebuję batów ani łańcuchów, abyś była mi poslušna. Jeśli chcesz, abym cię dotknął, będziesz się trzymała z dala od tego idioty.

Dłonie znalazły się na moich biodrach, ściskając je, kiedy przyciągnął mnie do siebie. W tym momencie, nie obchodziło mnie, co powiedział lub co chciał zrobić; jego ręce były na mnie i nie mogłam myśleć. Mogłam tylko czuć, a to było niebem.

Ugryził dół mojej szyi, oznaczył moje piersi i przycisnął do mnie swojego twardego penisa. Za każdym razem kiedy jęknęłam, uśmiechał się, a jego ciało stawało się bardziej szalone. Słyszałam jak jęknął 'Moja', kilka razy, ale nie słuchałam. Wszystkim co mogłam usłyszeć był dźwięk jego sapania i krew szumiąca w mojej głowie.

Przyszpilił mnie swoim ciężarem i działał, jakby sądził, że mogę uciec, kiedy naciskał, by zatrzymać mnie pod sobą. To była najdalsza rzecz w moim umyśle. Nigdzie się nie wybierałam; nie starałam się uciec. Uwielbiałam każdą minutę tego i próbowałam dostać więcej; uczucie było tak dobre, że nie mogłam być spokojna. To było więcej niż moje ciało mogło znieść.

Dla tego żyłam, tego pragnęłam. Jego dłonie, jego usta, jego nienasycony fiut robiły tak niewypowiedziane rzeczy, ale w tym samym czasie, były pochłaniającym, przyjemnym szaleństwem.

Jego palce pracowały w zawrotnym tempie, kiedy ssał mocno moje sutki, całując i szczypiąc drogę pomiędzy nimi. Wiłam się pod nim; moje dłonie zawiły się w jego włosach, moja cipka błagała o spełnienie.

Utknęłam, wpatrując się z krawędzi w olśniewającą biel, która czekała na mnie, kiedy jego dłoń i usta zniknęły. Zostawił mnie z przyciśniętą ręką nad głową, szeroko rozłożonymi nogami i uwięzioną pod nim.

Przez chwilę byłam w szoku i próbowałam się ruszyć, ale powstrzymał mnie i byłam zdana na jego łaskę. Chciałam dość, potrzebowałam tego. Ból i pragnienie były nie do zniesienia.

– Proszę! – błagałam.

Tak blisko, byłam tak blisko. Wiedział o tym i odsunął mnie.

– Nie masz pojęcia, jak strasznie pragnę klepnąć cię i pieprzyć, aż nie będziesz mogła chodzić. Ale lubię tą grę i chcę w nią dalej grać. – Wysłał gorące i ciężkie powietrze do mojego ucha. – Wiesz się, wariujesz z konieczności dojścia. Powinienem pozwolić ci dojść?

Nie odpowiedziałam. Nie ośmieliłby się powstrzymać mnie przez dojściem. Wcześniej powiedział, że to się stanie i do tej pory mnie nie zawiódł.

Zaczął pocierać swoją długością w górę i w dół mojej cipki. Za każdym razem uderzał w moją łechtaczkę, a ja kwiliłam w oczekiwaniu, aż da mi moje spełnienie.

– Tak jest, skarbie. Lubisz to? Wypowiedz moje imię następnym razem, a może pozwolę ci skończyć – drażnić. Potarł swoim penisem o moje fałdy i ugryzł moje ramię; wykrzyknęłam jego imię. Byłam właśnie *tam*. To było wkurzające.

Łzy wzbierały się w moich oczach, moje ciało płonęło. Kontynuował spychanie mnie, mocniej, zanim się odsunął.

– Proszę! – zawodziłam. Moja głowa rzucała się ze strony na stronę, zdrowy rozsądek opuścił mnie.

Rosądek nie był jedyną rzeczą, która mnie opuściła, ponieważ przeniósł swoje nogi, uwalniając moje, zanim uderzył we mnie.

Krzyknęłam, kiedy wypełnił mnie i ponownie zepchnął na krawędź jednym pchnięciem bioder. Nie było przerwy, czekania. Wysunął się i wrócił z powrotem z tą samą intensywnością. Wciąż i wciąż.

Do środka i na zewnątrz. Jeszcze więcej i odleciałam, bezwolna, kiedy pulsowałam i zaciskałam się wokół jego fiuta. Zawył, prawie jakby cierpiał, kiedy eksplodował, nie mogąc się dłużej powstrzymać.

– Kurwa – jęknął w moją szyję i opadł na mnie.

Po chwili odpoczynku, przewrócił się na plecy, ciągnąc mnie ze sobą. Moja głowa spoczęła na jego piersi, a dłoń na sercu. Biło pod moją ręką w zawrotnym tempie, dopasowując się do mojego. Nie mogłam się ruszyć, nawet gdybym chciała.

Jego palce przebiegły przez moje włosy, przesuwając wilgotne pasma po moim ramieniu. Zaczął nucić, kiedy pieścił moją rękę, jego usta przycisnęły się delikatnie do mojego czoła, kiedy odpłynęłam w sen.

CHAPTER 18

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90

Był poniedziałek, dwa tygodnie później i tak jak we wszystkie poprzednie poniedziałki, Cycaty skład, lub "Fan Club Nathana Thorne'a", zaznaczył swoją obecność, jak tylko weszliśmy przez drzwi. To był dzień z cyklu cycki-na-paradzie i byłam bliska wybuchu.

Tuż przed trzecią, przewodnicząca zrobiła swoje wielkie wejście. Obserwowałam ją przez drzwi, kiedy poprawiała swoje piersi w staniku, zanim weszła i zastanawiałam się beczynnie, czy wiedziała, że mogłam ją zobaczyć, czy miała to gdzieś. Potem znowu, może byłam niewidoczna dla niej od przyjazdu Nathana. Oficjalnie stałam się kolejnym meblem.

Jennifer usiadła na krawędzi jego biurka.

– Nathan, mógłbyś na to spojrzeć, proszę? Myślę, że muszę coś dodać, ale nie jestem pewna.

Pochyliła się, wskazując na zdanie, o którym mówiła, upewniając się, że jej piersi wypływały tuż przed jego twarzą. Mogłam przysiąc, że każdego dnia pokazywały się coraz bardziej. Był tutaj ponad trzy miesiące, a konserwatywny strój, który wszyscy nosimy, został wyrzucony przez okno na rzecz ulicznego ubioru, wszystko mające na celu zachęcić osobę, która nie była zachęcona. Nie mógł ich znieść, ale mimo wszystko był dla nich uprzejmy.

– Hmm musisz odrobinę zmienić słowa w tej części. Tak napisane, wyrzucasz ich – powiedział.

Jej głowa przechyliła się w zdezorientowaniu.

– Wyrzucam?

Nie mogłam nic poradzić na śmiech.

Oboje spojrzeli na mnie, a ja nie mogłam przestać się śmiać. Nie byłam pewna, czy rozbawienie było spowodowane jej głupotą, czy może mój plan rozproszenia go, kiedy ona patrzyła, stawał się zbyt realny, a może zaczynałam wariować z pragnienia. Znowu drażnił mnie cały długi dzień i byłam więcej niż gotowa, by skoczyć na niego przy pierwszej możliwej okazji.

– Przepraszam – powiedziałam, przerywając śmiech. – Ja... umm... po prostu dostałam email i... był zabawny.

Jennifer prychnęła i przewróciła oczami.

– Nie powinnaś pracować, zamiast grać, Delilah?

Odrzuciłam się, by spojrzeć na nią i zastanawiałam się, gdzie wśród papierów na moim biurku był zszywacz. Byłoby źle, gdybym rzuciła nim w nią?

Zamiast tego posłałam jej słodki uśmiech i wstałam, chwytając swój kubek.

– Cóż, wiesz, emaile od Jacka Holloway’a, które mają złą pisownię mają tendencję do rozbawiania mnie.

Wysłałam z pokoju, ale nie umknął mi komentarz Jennifer na mój temat.

– Boże, ona jest taką suką. Nie wiem, jak możesz znieść bycie blisko niej.

Nathan zachichotał.

– To nie jest łatwe, uwierz mi.

Wędrowałam korytarzem we mgle wywołanej Nathanem, w połączeniu z czerwoną mgłą knucia morderstwa Cycatego składu, które krążyły po mojej głowie.

W pokoju socjalnym, dzbanek z kawą był pusty, znowu. Zaczęłam parzyć nowy i czekałam, aż się zrobi, uderzając głową o szafkę.

– Czyżby był ‘członek’ w twoim biurze – zawołała od drzwi Caroline.

– Ha, co mnie zdradziło?

– Powolne niszczenie szafki za pomocą twojej głowy?

Odrzuciłam twarz w jej stronę, rozciągając usta w małym uśmiechu. Odwzajemniła go, zanim jej oczy rozszerzyły się, a dłoń odsunęła włosy z mojej szyi.

– Co to do cholery jest?

Kurwa!

Nathan zdecydował, że nie będę dłużej ukrywać swojej szyi szalikiem, ale mogłam to robić wysokimi kołnierzykami i rozpuszczonymi włosami. Z powodu upałów tego dnia nie założyłam jednej z nich. Nie mogłam tego znieść.

Nerwowym ruchem, pociągnęłam włosy z powrotem, próbując ukryć nowe ślady ugryzienia zrobione przez Nathana. Nie było to coś, czego się wstydziłam, ponieważ chciałam się nimi chwalić, ale to nie było odpowiednie w pracy. Zwłaszcza w naszym zawodzie.

– Nic – odpowiedziałam.

– Gówno prawda, Lila. To jest pieprzony siniak w kształcie zębów!

Uciszyłam ją, zakrywając dłonią jej usta.

Roześmiała się, kiedy odsunęłam dłoń i nie mogłam nic poradzić na dołączenie do niej.

– Twój facet naprawdę się wczuwa, huh?

– Ta, robi się trochę... nadgorliwy czasami.

– Czy ja kiedykolwiek poznam Mr. Biter⁵? Jesteście razem od kiedy? Ponad dwa miesiące? – jej brwi uniosły się, jej spojrzenie domagało się odpowiedzi.

– To skomplikowane – wyjaśniłam z westchnięciem.

– Więc? – Wskazała ręką, bym wyjaśniła.

Rozejrzałam się na boki, dokładnie w tym czasie, by zauważyć wejście Marka.

– Później, dobrze?

Zwróciłam swoją uwagę na dzbanek z kawą i nalałam sobie świeży kubek. Caroline stanęła obok mnie, kiedy czekałyśmy, aż Mark wyjdzie.

Jak tylko znalazł się poza zasięgiem słuchu, znowu wróciła do tematu, bezlitośnie.

– Co to za cholernie wielka tajemnica, Delilah?

To nigdy nie zapowiadało czegoś dobrego, kiedy używała mojego pełnego imienia. Wzięłam głęboki oddech i powoli go wypuściłam.

– Kolacja?

Studiowała mnie, jej sukowata brew uniosła się.

– W porządku. Ale żadnych więcej bzdur, którymi karmiłaś mnie od tygodni. Chcę wiedzieć wszystko. *Wszystko*. Słyszysz mnie, paniusiu?

Skinęłam głową.

– Lepiej przynieść jakieś wino.

– O cholera, to jest *ten* rodzaj rozmowy?

Myślałam o tym przez chwilę, zanim zmieniłam swoją sugestię na coś mocniejszego.

– Może lepiej tequila.

Caroline przytuliła mnie i szepnęła do mojego ucha.

– Kurwa. Z kim ty do cholery się pieprzysz? Widzę, że zaangażowałaś się i to mnie martwi. Ponieważ wiesz, że zatłukę go, jeśli cię skrzywdzi, prawda?

Oddałam jej uścisk w podziękę zanim się zgodziłam. Wróciłam do biura ze świeżą kawą, wdzięczna, że ją spotkałam. Caroline była wspaniałą przyjaciółką i jedną z nielicznych osób, które znały moją przeszłość. To było dziwne i tak wspaniałe mieć kogoś, kto tak bardzo się

⁵ Oczywiście to odniesienie do ugryzień, jednak w oryginale brzmi lepiej ☺

mną przejmuję.

Moje nadzieje, że Jennifer poszła były duże, ale niestety wciąż tam była.

Dwadzieścia pięć dręczących minut później, wyszła, a ja swobodnie odwróciłam się i spojrzałam na Nathana. Uśmiechnął się do mnie i zachichotał na moją oczywistą pogardę. Wszystkim o czym mogłam myśleć przez cały czas jej wizyty tutaj było, jak do cholery udało jej się ukończyć szkołę prawniczą, nie wspominając o adwokaturze?

Pomysł, że *udawała* głupią pojawił się w mojej głowie i miałam ochotę uderzyć się dłonią w twarz w rozbawieniu. Była głupia, tylko nie w prawniczy sposób. Naprawdę myślała, że zainteresuje się nią, jeśli będzie działać jak głupia blondynka?

Pojawiający się email od Caroline, wyciągnął mnie z myśli i przypomniał mi o ostrzeżeniu Nathana, by nie przyszedł. Wyciągnęłam z torebki telefon i napisałam szybką wiadomość, którą mu wysłałam.

Zmiana planów. Caroline przychodzi. Nie mogę cię dłużej przed nią ukrywać. Ufam jej. Wpadnę, kiedy pójdzie.

Kątem oka, mogłam zobaczyć, jak spogląda na biodro, gdzie spoczywał jego telefon. Jego czoło zmarszczyło się, zanim przeniósł wzrok z powrotem na ekran komputera.

Minęło południe i około wpół do piątej Nathan powiedział do widzenia, a ja zdecydowałam, że czas skończyć pracę. Zebrałam swoje rzeczy i ruszyłam korytarzem do biura Caroline. Udałyśmy się na parking, rozmawiając o naszym dniu, zanim rozdzieliliśmy się i pojechałyśmy do mnie.

Jak tylko weszłyśmy, Caroline poszła do łazienki, a ja przeszłam do sypialni, ściągając moją spódnicę i znajdując sobie jakieś spodenki i podkoszulek, a także zestaw dla Caroline.

Byłam zaskoczona, kiedy nawet nie pięć minut po naszym przyjeździe, moje frontowe drzwi się otworzyły.

To co zaskoczyło mnie nawet bardziej, gdy wyszłam z sypialni, to znalezienie Nathana stawiającego kilka toreb na moim kuchennym blacie.

Przywitał mnie z uśmiechem.

– Hej. Kupiłem jedzenie, by zrobić nam kolację. Myślałem, żeby upiec kurczaka, jak zrobiłaś kilka tygodni temu. Boże, ale był dobry.

Moje oczy rozszerzyły się, kiedy spojrzałam na drzwi do łazienki, modląc się, by Caroline pozostała tam, do czasu aż się go *pozbędę*.

– Co ty tu robisz? – zapytałam, zaskoczona, że mimo wszystko przyszedł.

Nie dostał mojej wiadomości? Musiał wyjść, zanim zobaczy go Caroline.

Uśmiechnął się i pociągnął mnie w swoje ramiona, jak tylko znalazłam się w odpowiedniej odległości. Jego usta przeniosły się w dół mojej szczęki do mojej szyi, szczypiąc i ssąc ją.

– Mmm, cóż piosenka w radiu powiedziała coś o rozbieraniu, a potem dochodzeniu. Pomyślałem, że moglibyśmy mieć wiele takich rzeczy dzisiejszej nocy. – Jego palce wsunęły się pod moją koszulkę do mojego sutka, szczypiąc go.

– Kurwa – zawołałam.

Nagłym ruchem, podniósł mnie za tyłek i posadził na ladzie, wciskając się między moje uda. Nie zebym miała coś przeciwko, to było moje ulubione miejsce dla niego, ale odwracał uwagę od mojej misji.

Jego dłoń wsunęła się pod moje szorty, a palce zaczęły drażnić moją łechtaczkę i fałdy.

– Lubisz to, prawda, moja mała dziwko?

Moje oczy zamknęły się.

– Uwielbiam twoje pieprzone brudne usta.

– Mmm, uwielbiam, kiedy mówisz pieprzyć. Lubię kontrolować, kurwa wiesz jak chcę. Jesteś tak chętna by mnie prosić, a ja uwielbiam obserwować jak dochodzisz. Nikt nie jest piękniejszy i seksowniejszy od ciebie, kiedy dochodzisz zaciśnięta wokół mnie. – Jego palce pchały z każdym słowem.

Stłumiłam krzyk, nie chcąc alarmować Caroline i ściągając ją tutaj, zanim sprawię, by Nathan mnie posłuchał.

– Nathan, nie dostałeś mojej wiadomości?

– Wysłałaś mi wiadomość? Mój telefon umarł po lunchu.

Zmroziło mi krew w żyłach.

– Cholera! – zawołałam, próbując uspokoić sytuację, która szybko wymykała mi się spod kontroli.

To było bardzo trudne zadanie, kiedy moje ciało spełniało każde jego żądanie, milczenie i mówienie.

– Smakujesz tak kurewsko dobrze. – Pchał we mnie palce w powolnych, głębokich uderzeniach, zdając się zatracić w swoim własnym pożądaniu.

– Nathan, proszę... poczekaj.

– Kazałaś mi czekać cały długi dzień; nie zamierzam dłużej czekać. Ubierając tą spódnicę torturowałaś mnie... ty mała fiutowa złośnico.

– Ty nie... *ah!* – krzyknęłam, kiedy uszczypnął mój sutek – Czekaj! J–jaką spódnicę?

– Spódnicę, którą miałaś nas sobie, gdy pierwszy raz cię pieprzyłem w naszym biurze. – Jego język wirował wokół znaku na mojej szyi, jego zęby szarpały go, a biodra popychały mocniej jego dłonie.

– Nathan, nie bądź zły – powiedziałam, dźwięk zamykanych drzwi łazienki uderzył w moje uszy, sprawiając, że moja panika wzrosła.

Jego dłonie i usta zatrzymały się, a ciało zamarło.

– Lila, jest tam ktoś?

– Próbowałam ci powiedzieć... w wiadomości, którą wysłałam.

– Cholera – warknął, wzmacniając uścisk, jego głowa schowała się w mojej szyi.

– Oh. Mój. Boże! – Głos Caroline zabrzmiał z korytarza.

Podniosłam głowę, by spojrzeć ponad ramieniem Nathana i zobaczyłam jej zszokowaną twarz. Dźwięk upadającej na podłogę torebki rozszedł się echem po ścianach.

– Kurwa – szepnął do mojego ucha Nathan, po czym westchnął z rezygnacją.

Odwrócił się, by spojrzeć na nią, jego palce wciąż były zatopione w mojej teraz już mokrej cipce. Wyciągnął swoje palce, przez moje ciało przeszedł dreszcz, kiedy to zrobił i uniósł je do swoich ust, kiedy patrzył na mnie. Ssał je między wargami, czyszcząc je i przeniósł swoją uwagę z powrotem do Caroline, która patrzyła na niego z rozdziawioną buzią.

– Hej, Caroline. Kolację? – zapytał Nathan, podchodząc do zlewu i myjąc swoje dłonie. Podszedł do pozostawionych zakupów i zaczął rozkładać je do właściwych miejsc.

Caroline obserwowała go w oszołomionym milczeniu, podczas, gdy ja przenosiłam wzrok pomiędzy nimi. Zastanawiałam się, kiedy otrząśnie się z tego i kiedy będę musiała wyjaśnić jej o co chodzi.

W międzyczasie, Nathan płynnymi ruchami poruszał się po mojej kuchni, zbierając artykuły spożywcze, zanim położył je na desce i wrzucał do miski.

Matko, miałam nadzieję, że w mojej lodówce jest ukryty jakiś alkohol, który pomoże mi przetrwać tę noc, ponieważ będę tego potrzebować z Caroline.

To nie była wymarzona sytuacja, by wyjawić Caroline, że to Nathan. Spokój i wino wypełniające wieczór, kiedy powoli ujawniam prawdziwą tożsamość "Christopher'a" i wyjaśniam, tak by zbytnio nie wyjawić jego sekretów i bólu.

Z powodu pecha i śmierci baterii w telefonie, siedziałam na kuchennym blacie po palcówce, obserwując jak porusza się po mojej kuchni z Caroline wciąż patrzącą w szoku.

Nie, nie tak widziałam ten wieczór. Biłam się z myślami, zastanawiając się, jak powiedzieć mojej najlepszej przyjaciółce, że byłam w popieprzonych relacjach z moim partnerem pomimo polityki korporacji, zanim wybuchnie.

CHAPTER 19

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90

Scena w kuchni była martwa, czekająca na rozwinięcie, kiedy Caroline wreszcie odnalazła głos. Odwróciła się i gapiła na mnie, jej usta otworzyły się i zamknęły, przypominając rybę. Widok rozśmieszyłby mnie, gdyby sytuacja nie była tak poważna.

Z głębokim westchnieniem, zeskoczyłam z lady i podeszłam, by stanąć przed nią.

– Nathan? – Jej głos był niemal piskliwy.

Skinęłam i obróciłam się, by znaleźć go czyszczącego kurczaka dla mnie, pozwalając mi poradzić sobie z początkowym wybuchem mojej przyjaciółki.

Caroline próbowała złożyć zdanie.

– Jak... mam na myśli... naprawdę?

Ponownie, skinęłam.

– Ale... to *Nathan Thorne*. Ty *gardzisz* nim. – Chwyciła moje ramię i przyciągnęła mnie bliżej. – *On* jest twoim Christopherem?

– Tak – odpowiedziałam. – Chciałam ci powiedzieć, naprawdę... chciałam...

Caroline uciszyła mnie, umieszczając dłoń między nami, kiedy patrzyła na plecy Nathana. Jej pięść zacisnęła się z przodu mojej koszulki i pociągnęła mnie do salonu. Jej wzrok wciąż był przyklejony do kuchni, kiedy zatrzymała się i przyciągnęła mnie bliżej, jej twarz była zaledwie kilka centymetrów od mojej.

– Pozwól mi wyjaśnić. Pieprzysz Nathana–pieprzonego–Thorne’a? – syknęła.

Przełknęłam ciężko zanim odpowiedziałam.

– Tak. Caroline, ja...

– Sza. – Przycisnęła rękę do moich ust. Patrzyłam na nią w szoku. – Ty pieprzysz Nathana Thorne’a?

Przewróciłam oczami i skinęłam. Ile razy mam jej to powiedzieć?

– Jasna. Kurwa. Cholera. Ty pieprzysz Nathana Thorne’a. – Uśmiechnęła się do mnie, rozpromieniona.

Chwyciłam jej dłoń i odsunęłam od swoich ust.

– Chciałam ci powiedzieć. To jest po prostu... cóż... Dlaczego się uśmiechasz?

Jej uśmiech rozszerzył się.

– Ty, Lila Palmer, pieprzysz *Nathana Thorne'a*.

– Tak, Jezu, ile jeszcze razy mam ci to powtarzać?

– To oznacza, że Cycaty skład nie położył na nim swoich łapsk. To znaczy, że ty zostawiłaś na nim te wszystkie malinki, które widziałam... a on zostawił ci swoje. – Jej usta otworzyły się. – To wyjaśnia dlaczego nie pojawiał się w barze przez ostatnie kilka miesięcy, ponieważ był z tobą.

– Tak. Nie mogłam ci powiedzieć, ponieważ... cóż... to co mamy jest skomplikowane.

Caroline skinęła w zrozumieniu.

– Ta, mówiłaś, że 'Christopher' jest zraniony. Jezu... Nathan nie wygląda na takiego. Nie widzę tego.

– Jest lepszym aktorem niż ja.

Caroline stała tam, ramiona miała skrzyżowane na klatce, kontemplacyjny wygląd wrył się na jej twarzy. Chwilę później, odwróciła się gwałtownie i wróciła do kuchni. Podążyłam za nią, zastanawiając się, co się dzieje.

Jak dotąd, jego reakcja była bardziej niepokojąca niż Caroline. Nie miałam pojęcia co dzieje się w jego głowie. Jak tylko zobaczył Caroline, bezmyślnie zajął się zakupami i przygotowaniem kolacji.

Obserwowałam ostrożnie, kiedy Caroline podeszła do pleców Nathana. Odwrócił się na dźwięk jej kroków. Zatrzymała się przed nim, atakując jego osobistą przestrzeń. Jego działanie wydawało się na miejscu i wydawał się być taki fajny, jak zawsze.

– Ty. – Wskazała na niego palcem, w oskarżający sposób. – Zrań ją, a cię zatłukę. Zrozumiałeś?

Wypuściłam lekki śmiech z wyrazu twarzy, jaki przybrał; jego oczy rozszerzyły się w strachu z powodu kobiety przed nim. Była o ponad pół stopy niższa od niego i ważyła połowę tego co on, ale wciąż stała tam zaostrażając niczym prokurator generalny.

– Zrozumiałem.

– Zabezpieczasz się z moją dziewczyną? Widywałam cię z jakimiś ździrami.

– Jestem czysty. Przysięgam.

– Lepiej żebyś był, gogusiu.

I z tym uśmiechnęła się ponownie.

Ciepło rozprzestrzeniło się po moim sercu, miłość do mojej przyjaciółki urosła. To było

coś nowego, coś czego nigdy nie doświadczyłam, ale czytałam o tym i widziałam w filmach. Najlepsza przyjaciółka ostrzega faceta. Caroline została moją przyjaciółką, kiedy razem z Andrew byliśmy już parą, więc ominęłam wtedy to doświadczenie.

– Więc, wasza dwójka... – zaczęła Caroline, zagłębiając się, teraz jej umysł ponownie pracował. – Kiedy to wszystko się zaczęło? Czy to się wydarzyło pewnego dnia tutaj, czy może to były schadzki po pracy w biurze? – Caroline uśmiechnęła się i poruszyła sugestywnie brwiami.

Mogłam poczuć jak krew napływa mi do twarzy, a moje oczy rozszerzają się. Nathan zamarł w połowie krojenia, przeczyszczając gardło zanim kontynuował.

Zamarła z szokiem widocznym na jej twarzy.

– Poważnie? W biurze? W *waszym* biurze?

Skinęłam, przetykając ciężko, zbyt zawstydzona, by przemówić.

– Wow, od teraz jesteś moim perwersyjnym idolem, Lila. – Oparła się o ladę z uśmiechem.

– Co? Ja... on... – jękałam w proteście.

– Założę się, że było gorąco.

– Oczywiście, że było gorąco – odpowiedział Nathan, obracając się, by spojrzeć na Caroline i pierwszy raz rozmawiał swobodnie. – Spójrz na nią. Jest kurewsko wspaniała i seksowna, jak diabli. Grzeszna powinno być jej drugim imieniem.

Caroline wpatrywała się, kiedy mówił, a uśmiech rozciągał jej twarz.

– Więc, słowa miłości zostały wymienione?

Na wzmiankę o miłości między nami, Nathan zatrzymał to co robił. Moje oczy były przyklejone do jego pleców, obserwując jak mięśnie na jego ramionach i plechach napinają się.

– Co ja takiego powiedziałam? – zapytała Caroline, jej wzrok przenosił się między naszą dwójką, zaskoczony przez jego nagłą zmianę.

Byłam przyzwyczajona do jego zmian nastroju, ale Caroline była przyzwyczajona do maski. Odwrócił się od lady, a jego wzrok spotkał mój, trzymając spojrzenie przez chwilę, zanim podszedł do zlewu i umył ręce.

– Myślę, że to czas, byś przejęła kontrolę. Pójdę się przebrać – oświadczył, kiedy osuszał dłonie.

– W porządku. Dziękuję. – Nienawidziłam tego, że jego nastrój się pogorszył.

Gdy mijał mnie, zatrzymał się i pochylił, składając szybko pocałunek na czubku mojej

głowy, zaskakując mnie, zanim skierował się do swojego mieszkania.

Caroline patrzyła za nim.

– Co to do cholery było?

Westchnęłam, kiedy podeszłam do zlewu i umyłam ręce, zanim zabrałam się za skończenie krojenia kurczaka, które zaczął Nathan. Starłam się wytłumaczyć, jej najlepiej jak potrafiłam.

– Nathan jest... skomplikowany... i uszkodzony. To co widzisz na zewnątrz, w biurze to tylko pozory. Jak całkiem nowa elewacja przy starym zniszczonym budynku.

Caroline rozważała to przez chwilę, zastanawiając się nad wszystkim.

– Ale, uważacie siebie za chłopaka i dziewczynę, prawda? Umawiacie się?

Zagryzłam wargę, próbując znaleźć najlepszy sposób by opisać nasz status, lub jego brak.

– Nie, nasze relacje są... niezdefiniowane. Jedyne słowo jakie używamy to 'moje'.

– No cóż... to nie może być deklaracja związku, ale to oświadczenie, jak sądzę. Spotykacie się tylko ze sobą?

– Tak. W rzeczywistości każdego dnia.

– Każdego dnia? Śpicie w tym samym łóżku?

– Tak.

– Każdej nocy?

– Tak. – Moja dłoń zwolniła, kiedy kroiłam jedzenie, zdając sobie sprawę, jak załośnie musiało to wszystko dla niej brzmieć.

– Wow... po prostu... Nie wiem, Lila. Teraz widzę dlaczego twoja bezsenność odeszła, skoro śpisz z nim każdej nocy. – Jej brwi zmarszczyły się w niepokoju. Mogłam zobaczyć smutek w jej oczach. – To nie jest to, czego spodziewałam się, że powiesz mi dzisiejszego wieczora.

– Nie chciałam tego przed tobą ukrywać, ale sposób w jaki wszystko wydarzyło się między nami było niekonwencjonalny.

– Więc, tej nocy w barze, było już po swawoleniu w biurze? – zapytała, a ja skinęłam. – Zastanawiałam się, dlaczego tak dziwnie się zachowywał. Nie lubił Andrew w pobliżu swojej dziewczyny.

Przewróciłam oczami.

– On w ogóle nie lubi Andrew i uczucie jest odwzajemnione. Nie rozumiem tego.

– Mężczyźni. Wiem, że ich nie rozumiesz – bo kto jest w stanie? – ale, spróbujmy w ten sposób... kiedyś byłaś z Andrew, a teraz z Nathanem. *Wiem*, że Andrew wciąż coś do ciebie czuje, Nathan najwyraźniej też. Żaden z nich nie lubi myśli o twoim byciu z tym drugim.

Jej śledztwo uderzyło w tak wiele nerwów, że musiałam skoncentrować się na krojeniu, inaczej mogłam stracić palce. Zmrużyłam oczy, próbując skupić się na każdym pojedynczym ruchu, jaki wykonałam.

– Ale Andrew nie wie o nas.

– To nie ma znaczenia. On jest facetem, a zatem wszyscy pozostali kolesie są możliwością zabrania cię. Coś co Nathan zdaje się bardzo dobrze robić – powiedziała z przymrużeniem oka.

Czułam wypływanie rumieńca na moją skórę.

– Tak, robi to.

– Zastanawiam się, co mu się przytrafiło.

Wzruszyłam ramionami.

– Wszystko co wiem, to że był prokuratorem federalnym i coś złego się stało, przerażając go.

– Oh, wiem. Możemy go wygooglować!

Podskoczyła z ekscytacji i pobiegła po swoją torebkę. Jak tylko miała swój telefon w dłoni, zaczęła go wyszukiwać. Moje dłoń sięgnęła do przodu i zakryła ekran, sprawiając, że jej wzrok przeniósł się na mnie, zdezorientowanie przetoczyło się przez jej oczy.

Spojrzałam na nią.

– Możesz to zrobić, ale nie mów mi. Raz próbowałam, ale kiedy pojawiły się wyniki wyszukiwania, wyłączyłam je. Chcę to usłyszeć od niego, kiedy będzie gotowy. – Caroline studiowała mnie przez chwilę, a ja wszystko co mogłam zrobić to mruganie. – Co?

– O mój Boże, zakochałaś się w nim.

– To jest to uczucie? – zapytałam, zastanawiając się nad wszystkimi emocjami, które wirowały we mnie.

Moja dłoń spoczęła na klatce, tuż nad moim sercem. Miłość? Czy to w ogóle możliwe? Nigdy wcześniej nie byłam zakochana, nawet w Andrew... w rzeczywistości, jedyną miłością, jaką miała była moja platoniczna miłość do Caroline i mojej rodziny zastępczej. Ten pomysł zarówno mnie ekscytował, jak i przerażał.

Uśmiechnęła się do mnie, jej ręka uniosła się, by wsunąć włosy za moje ucho.

– Tak, kochanie, to jest to uczucie.

Po tym, jej uwaga wróciła do świecącego kawałka technologii w jej dłoni. Obserwowałam Caroline, kiedy szperała, szukając informacji o Nathanie, które by zaspokoili jej ciekawość. Wiedziałam, kiedy znalazła to czego szukała. Wyraz jej twarzy powiedział to.

Tak jak się obawiałam, jej uśmiech podniecenia zniknął z jej twarzy, zastępując go smutkiem. Jej dłoń zasłoniła usta, jej ciało oparło się o ladę dla wsparcia.

Mowa jej ciała odpowiedziała na wszystkie moje niezaspokojone pytania. Ponownie poczułam ukłucie w piersi. Czy dam radę utrzymać go przy sobie.

Usłyszałam dźwięk klucza w zamku, a następnie zamykanie drzwi; wrócił Nathan.

– Jak ta kolacja? – zapytał, a ja nie mogłam nic poradzić na oblizanie ust na jego widok, kiedy wyszedł zza rogu.

Nathan był grzechem w garniturze, ale był równie grzeszny w koszulce i jeansach. Będąc szczerą, wszystko lub nic na Nathanie, nie miało to znaczenia, zawsze wyglądał zachwycająco.

Caroline podeszła, by stanąć kilka kroków przed nim.

– Przepraszam. Wygooglowałam cię. Nie gniewaj się; nic nikomu nie powiem, nawet Lili. Ona chce usłyszeć to od ciebie, kiedy będziesz gotowy – wypaliła Caroline, mówiąc szybko z szeroko otwartymi oczami.

Wzrok Nathana zmienił się w coś co wyglądało na strach i przełknął ciężko. Pochylił się w jej kierunku i zniżył ton.

– Muszę prosić, abyś upewniła się, że tak będzie. Tylko kilka zaufanych osób w biurze o tym wie. Podkreślałam to, ponieważ to co znalazłaś to nie cała historia, ani do końca prawda, a nie chcę aby rozniosły się plotki.

– Obiecuję. Nie powiem słowa. To i tak nie moja sprawa – zapewniła go.

Jej reakcja ponownie rozgrzała moją ciekawość. Po jednym wyszukiwaniu zyskał jej zaufanie i oddanie, niezły wyczyn.

– Dziękuję, Caroline.

Reszta kolacji minęła gładko. Nie było więcej rozmowy o przeszłości Nathana i tylko kilka razy Caroline wspomniała imię Andrew. Zrobiła to tylko po to, by obserwować reakcję Nathana, byłam tego pewna. Jej oczy świeciły się za każdym razem i uśmiechała się, kiedy jego oczy zwężyły się. Potem patrzyła na mnie z wszystko wiedzającym uśmiechem. Rozmawialiśmy o pracy, biurze i fankach Nathana.

To wtedy Nathan dowiedział się, jak nazywam jego wielbicielki; nigdy wcześniej mu nie mówiłam. On również obiecał zawsze odnosić się do nich, jak to 'C.S', więc nigdy nie będą

wiedziały, kiedy będziemy rozmawiać o nich w biurze. Zapewnił także Caroline, że nigdy nie kupił żadnej z C.S.

Kiedy zaśmiał się ze swojego małego żartu, nie mogłam nic poradzić na patrzanie z podziwem na uśmiech, który się uformował. To było nowe. Nie był wymuszony, czy mały. Nigdy nie widziałam, aby uśmiechał się w ten sposób i byłam zachwycona jak piękny był, a światło zdawało się rozbłysnąć nad Nathanem w tym momencie. Wryłam go w pamięć; prawdopodobnie nigdy więcej go nie zobaczę.

Około dwudziestej pierwszej, Caroline pożegnała się i powiedziała, że zobaczymy się rano, obiecując zachowywać się normalnie.

Odwróciłam się do niego, kiedy sprzątaaliśmy bałagan po kolacji.

– Czy twój telefon naprawdę padł? – Musiałam przyznać, że uwielbiałam to, że mogliśmy spędzić czas z kimś jeszcze wiedzującym o nas. To było oczyszczające.

Uśmiechnął się, a moje podejrzenie wzrosło. Czy wiedział, a mimo to przyszedł?

– Tak, padł po lunchu.

– Jak bardzo po lunchu? – zapytałam.

Diabelski uśmiech rozciągnął jego usta.

– Jakoś, gdy poszłaś po kawę. Byłem zaskoczony, kiedy odkryłem, że pojechała za tobą do domu. Myślałem, że przyjdzie później.

– Oh Boże, przeczytałeś i mimo to przyszedłeś?

– Technicznie, przeczytałem połowę... potem mój telefon padł.

– Niewiarygodne!

– Pomyślałem, że to dobry pomysł. Jeden z twoich przyjaciół powinien wiedzieć w przypadku... – Przerwał. Nie prosiłam, by dokończył. Nauczyłam się, że czasami lepiej odpuścić pewne rzeczy. Powie mi w swoim czasie.

– Nie mogłeś dać mi znać? Wariowałam!

Złożył pocałunek na mojej szyi.

– Zrobię to dla ciebie.

– Jak?

Poruszył sugestywnie brwiami.

– Oh, myślę, że mam kilka asów w rękawie... i w swoich spodniach.

Potrząsnęłam głową i zaśmiałam się.

– Zrobisz to, teraz? Nie jestem pewna, czy jestem przekonana o twojej rozreklamowanej sprawności.

Kompletne kłamstwo. Pokazał mi jeszcze raz i znowu jego umiejętności w sypialni – i przy ścianie, w salonie, windzie, pod prysznicem, prawie wszędzie i zawsze.

– Wyzywasz moją zdolność do sprawienia, że będziesz dochodzić raz za razem? – zapytał z udawanym niedowierzaniem.

Był zabawny. Co go wprawiło w taki nastrój tego wieczora, nie wiedziałam. Może wziął swoje tabletki, kiedy był na górze. Cokolwiek to był, nie miałam zamiaru narzekać. Bardzo lubiłam tą stronę.

Kiedy naczynia były suche i odłożone, pochylił się i podniósł mnie, przerzucając przez ramię.

Krzyknęłam w proteście.

– Nathan!

– Czas do łóżka, Numerze Jeden.

– Numer Jeden? – zapytałam.

– Tak, jesteś numerem jeden Cycatego Składu.

– Mów kto i dlaczego? – Moje dłonie sięgnęły i chwyciły jego idealny tyłek, poruszający się przed moimi oczami.

Zawołał moje imię w zaskoczeniu, uderzając mnie w tyłek, zanim odpowiedział.

– Ponieważ pokazujesz mi o wiele częściej swoje piersi niż one. Dużo więcej i dużo częściej.

Dotarliśmy do mojej sypialni i rzucił mnie na łóżko, jego ciało nakryło moje. Jego dłonie wędrowały w górę moich ramion, przenosząc je, przyszpilając nad moją głowę. Wybrzuszenie w jego spodniach, było przyciśnięte do mojego gorącego centrum, dokładnie tam, gdzie go chciałam. Moje biodra uniosły się odrobinę, by potrzebować o jego, zanim jego oczy zamglily się zaledwie cale od moich. Żadne z nas nie mogło przestać się uśmiechać przez kilka najbliższych oddechów, kiedy kontynuował wciskanie się pomiędzy moje uda i kołysząc mnie do przodu i do tyłu.

Potem jego nastrój zmienił się, kiedy jego oczy zrobiły się ciemne.

– Chcesz coś, skarbie? – Jego głos był niższy i ochryply, a ja zadrżałam na jego pytanie. Uniosłam moje biodra w odpowiedzi, otrzymując kolejny mały syk. – Słowa, Delilah. Powiedz mi słowami, czego chcesz.

– Pocałuj mnie – odpowiedziałam, pragnąc poczuć jego usta na mnie, skosztować go.

– Gdzie?

Mój oddech przyspieszył, biodra zakołysały.

– Wszędzie – szepnęłam, nie mogąc wydobyć innego dźwięku.

Jego usta zderzyły się z moimi, jego język wsunął się do środka i smakował mnie.

Seks, był tym, gdzie czuliśmy się bezpiecznie; gdzie znaliśmy się. Nic innego nie wydawało się ważne, kiedy braliśmy siebie w ten sposób. Nie musiałam martwić się o Caroline, o następny dzień w biurze. Nic z tego nie miało znaczenia, ponieważ byłam z nim i oboje mieliśmy to, czego chcieliśmy. Był zdrowy rozsądek w chaosie. I powietrze wróciło do mojego ciała.

Wypuścił moje usta, jego oczy wpatrywały się w moje z czułością, która sprawiła, że moje serce waliło.

– Mam to na myśli, wiesz.

Moje oczy zatrzepotały na miękką pieszczotę jego palców poruszających się po moim policzku i w dół na moją szyję.

– Co na myśli?

– Kiedy powiedziałem Caroline, jak piękna i seksowna jesteś. – Jego usta dotknęły moich, zanim jego oczy zacisnęły się w bólu i potrząsnął głową. – Nie rozumiem, jak ktoś mógł kiedykolwiek powiedzieć ci coś innego, ale mylili się. Uwierz mi, skarbie, nie mieli racji. To mnie zabija i niezmiernie wkurza, że istnieje więcej ich kłamstw krążących w twojej głowie.

Łzy pojawiły się w moich oczach i musiałam odwrócić wzrok.

– Nie możesz stwierdzić, że to wszystko były kłamstwa.

Objął mój policzek, przyciągając z powrotem mój wzrok.

– Tak, mogę. I mogę być popieprzony bez możliwości naprawienia, ale wciąż widzę prawdę. Zaslugujesz na tak wiele... zasługujesz na kochające serce i pomocną dłoń, zrozumienie i dobre słowa, by usunąć ich fałsz.

Moje serce zacisnęło się, łza wypłynęła z oka i stoczyła w dół mojego policzka. Szczerłość w tym co powiedział zaskoczyła mnie. Moje ramiona owinęły się wokół jego ramion, przyciągając go bliżej, kiedy ukryłam twarz w jego szyi, wypuszczając mały szloch.

Jego ramiona owinęły się wokół mnie, jak ochronny koc. Nucił uspokajające dźwięki, kiedy jego dłoń przeczesywała moje włosy.

– Jest dobrze, misiaczku, trzymam cię.

Nie miałam pojęcia, czy znał konsekwencje tego co powiedział, ale chciałam to wszystko i chciałam to od niego.

CHAPTER 20

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90

Później w tym tygodniu, dzięki Cycatemu składowi, zostaliśmy uświadomieni o oskarżeniach pewnych sprawców dotyczących domniemanego romansu. Sadie z naszego działu księgowości i Will z prawa podatkowego. Nie tylko się ukrywali, ale oczekiwali.

Historia ruszyła, kiedy Benjamin i jego żona byli na badaniach u ginekologa, kiedy natknęli się na Willa i Sadie. Żona Benjamin powieźdiała jednej ze swoich przyjaciółek, która powieźdiała kolejnej, a ta kolejnej i tak dalej, aż dotarło to do ucha największej plotkary w biurze. Nie mów Sheili, asystentce pana Holloway'a, niczego, czego nie chciałbyś rozgłaszać.

Przykro mi było z ich powodu, kiedy sytuacja wyszła na jaw. Rozumiałam politykę Holloway & Holloway's i dlaczego to było ważne. Byłam tu kiedy Antonio i Karen przyznali się. Różnica była taka, że Sadie i Will pracowali w różnych działach i nigdy to nie przekładało się na pracę, podczas gdy Karen była prawną asystentką Antonia.

Pan Holloway mógł zmienić to tak, by mogli zatrzymać swoje stanowiska, ponieważ byli w innych częściach firmy. Wiedziałam, że Jack był miły i tylko próbował chronić swoją firmę i pracowników, ale jeśli nie mógł zmienić tego dla tej pary, wiedziałam, że nie było nadziei dla mnie i Nathana. Tak czy inaczej będziemy rozdzieleni w pracy, oboje zwolnieni za naszą niedyskrecję.

Bałam się tego dnia.

Mimo, że nie mogłam wyrazić swoich uczuć do niego w biurze, sama jego bliskość uspokajała mnie. Myśl o braku go w pobliżu była wystarczająca, abym panikowała.

Zawsze.

••

Byłam zdumiona, jak szybko płynął czas odkąd Nathan wkroczył do mojego życia. Minęły już dwa tygodnie odkąd Caroline dołączyła do naszego małego sekretu. Odwaliała kawał dobrej roboty ukrywając fakt, że wiedziała cokolwiek, co się działo. W rzeczywistości, dołączyła do mnie przeciw Nathanowi i Cycatemu składowi w naszej ostatniej przyjaznej, sarkastycznej pogawędce w biurze, a potem śmiała się przez cały lunch z reakcji.

Myślę, że miała zbyt wiele zabawy, ale to wszystko czyniło świetnym, ponieważ Nathan mógł śmiać się w nocy z rzeczy, które Caroline powiedziała w ciągu dnia.

Śmiech Nathana był czymś, co chciałam wywoływać, jak najczęściej. Nie mogłam się doczekać, by powiedzieć mu wieczorem, że Caroline nazwała Tiffany ‘ prostytutką ’, ze względu na strój jaki wybrała tego dnia.

Przeniosłam zakupy i postawiłam na podłodze windy, kiedy ściągałam swoją marynarkę, odsłaniając podkoszulek pod nią. Westchnęłam, kiedy zimne powietrze uderzyło w moją rozgrzaną skórę.

Nienawidziłam ukrywać ramion, ale siniaki... Ludzie nie zrozumieliby.

Kiedy wkładałam marynarkę pod ramię, pochyliłam się, aby przerzucić torebkę w poszukiwaniu kluczy. Znalazłam je w tym samym momencie, kiedy drzwi windy otworzyły się i podniosłam wszystko z ziemi. Przekręciłam zamek w drzwiach i weszłam do środka, zamykając je stopą.

Słysząc było głosy, kiedy weszłam do jego kuchni, położyć zakupy. To nie brzmiało jak telewizor, a jeden z głosów mogłam przysiąc, że należał do Nathana.

– Nathan? – zawołałam.

Zapadła cisza i kilka wymamrotanych słów, zanim rozległ się jego głos.

– W salonie.

Przeszłam przez korytarz i skręciłam zza rogu, zanim stanęłam jak wryta.

Nathan miał gościa.

Nathan *nigdy* nie miał gości.

– Oh, przepraszam – przeprosiłam, ale nie byłam pewna za co. Za przerwanie im? Zobaczenie ich? Bycie mną?

Byłam pewna, że moje oczy były szeroko otwarte, kiedy zauważyłam siwiejące brązowe włosy i wyraziste niebieskie oczy, atrakcyjnego, starszego mężczyzny, zajmującego miejsce na kanapie Nathana. Moja uwaga przeniosła się na Nathana, a on skinął na mnie, bym do niego podeszła. Byłam zdenerwowana, kiedy szłam, by stanąć obok niego, wciąż w szoku, widząc kolejną osobę w jego mieszkaniu i nie wiedząc jak się przez to zachować.

– Lila, chciałbym ci przedstawić mojego ojca, George’a Thorne’a. Tato to jest Lila, moja... moja Lila. – Jego uścisk na mojej talii wzmacnił się, przyciągając mnie bliżej niego.

Westchnięcie ponownie zwróciło moją uwagę do mężczyzny, który teraz wiedziałam, był ojcem Nathana. Patrzył na mnie zdziwionym wzrokiem, wypełnionym radością.

Wyciągnął rękę.

– Lila, to prawdziwa przyjemność móc cię poznać.

Odsunęłam się od Nathana, podeszłam do przodu i wzięłam jego dłoń w swoją.

– Dla mnie również, panie Thorne.

Jego palce owinęły się wokół mojej dłoni.

– Mów mi George, proszę.

Jego wzrok przeniósł się w dół mojego ramienia, a szok pokrył jego twarz. Jednak szybko zastąpił go wymuszony uśmiech.

Spojrzałam w dół, by zobaczyć co wywołało tą zmianę.

Dłoń Nathana była odcisnięta na moim ramieniu, a jasne siniaki na moim nadgarstku, gdzie zawiązał swój krawat, kiedy przywiązał mnie do łóżka poprzedniej nocy.

– Zostaniesz na kolację, George? Robię kurczaka w winie. – Zabrałam swoją dłoń od niego i cofnęłam się do Nathana.

– Nie, dziękuję, moja droga. Bardzo bym chciał, ale pani Thorne oczekuje mnie niebawem w domu – powiedział, wymuszony uśmiech był nadal na miejscu, a jego szczęka zacisnęła się.

Mogłam wyczuć napięcie, kiedy George patrzył pomiędzy mnie i Nathana.

– Cóż... pozwolę wam wrócić do waszej rozmowy, a ja wezmę się za kolację. To było bardzo miłe spotkanie, George.

Jak tylko znalazłam się poza widokiem, usłyszałam George mówić ściszym, ostrym tonem.

– Nathan, czy ty... ją krzywdzisz?

– Co? – Nathan brzmiał na prawdziwie oszołomionego.

– Synu, ona ma siniaki na ramionach i nadgarstkach. Czy ty znęcasz się nad tą dziewczyną?

Zatrzymałam swoje ruchy w kompletnym szoku. Myślał, że Nathan mnie ranił? Myśl ta sprawiała, że czułam się chora. Nathan uzdrawiał mnie, nigdy nie mnie skrzywdził. Myśl, że ktoś, ktokolwiek, nie mówiąc o jego własnym ojcu, miał wątpliwości o tym jakim człowiekiem był Nathan, nie współgrała ze mną. Nie mogłam pozwolić na dalszy ciąg. Nie mogłam.

Wybiegłam z kuchni do salonu, moje dłonie spoczęły na rąbku mojej koszulki.

– On mnie nie rani – powiedziałam, mój głos podniósł się i drżał. Jak on w ogóle mój

rozważać, że jego syn był wstanie znęcać się?

– Lila, nie. – Nathan sięgnął do moich dłoni. Panika była widoczna w jego rysach.

– Nie. On musi to zobaczyć. *Nie* pozwolę, by twój ojciec myślał, że znęcasz się nade mną! Że mnie *ranisz!* – stwierdziłam, unosząc bluzkę.

Dłonie Nathana popchnęły moje w dół.

– Powiedziałem nie, skarbie. Tylko ja mogę cię oglądać bez ubrań, nawet jeśli mój ojciec jest lekarzem.

Patrzyliśmy na siebie, żadne z nas nie chciało zrezygnować ze swojego stanowiska.

– Dobrze – przyznałam, a moje dłonie puściły koszulkę. Odwróciłam się do George'a, unosząc włosy i eksponując ukrytą powierzchnię. Sapnął, gdy jego wzrok zobaczył wyraźne ślady ugryzień na mojej szyi i ramieniu, dłoni odciśniętej na przedramieniu, a moja koszulka odkrywała siniaki i ugryzienia na mojej klatce. – Łatwo zdobywam siniaki, panie Thorne. Złośliwość i nienawiść nieznaczają mnie. Pasja i potrzeba Nathana to robi. Znam uderzenie wścieklej ręki i *to* jest to czego Nathan nie robi.

Smutek okrył twarz George'a i mogłam zobaczyć ten sam wyraz u Nathana. Uniósł dłoń i pogłaskał ślady, które tam zostawił. Pochylił się do przodu i złożył delikatnie pełne czci pocałunki, gdzie chwilę wcześniej mnie dotykał.

Chwyciłam koszulkę Nathana i odsunęłam kołnierz, by pokazać jego ojcu ślady, które ja zostawiłam na jego synu.

– Widzisz? Nie robi mi nic, czego bym od niego nie chciała. Po prostu trochę nas... ponosi, to wszystko.

George przeczyścił gardło, zyskując ponownie uwagę Nathana. Odsunął swoją głowę i chwycił moją dłoń, opuszczając je pomiędzy nas.

– Przepraszam, Lila, Nathan. Byłem zaniepokojony. To oczywiste, że twoja złość wymyka się spod kontroli. Mam na myśli, zobacz co zrobiłeś w przedpokoju przez kilka miesięcy. Po prostu martwiłem się o ciebie... Darren powiedział mi, że nie pokazałeś się u niego od miesięcy. Chciał, abym ci przekazał, że nie będzie już dłużej wypisywał ci recept, chyba, że pójdziesz się z nim spotkać.

Nathan puścił moją rękę i przeniósł swoją, by potrzebę oczy.

– Wiem, wiem.

– To jest poważne, synu. Chcę, żeby było lepiej. Chcę ponownie widzieć cie uśmiechniętego. Chcę widzieć cie szczęśliwego. – George zerknął na mnie. – Ale nigdy taki nie będziesz, jeśli nie uzyskasz pomocy.

Nathan prychnął w odpowiedzi.

– Ta, ponieważ ostatnie ponad trzy pieprzone lata terapii działały cuda.

– To działa tylko wtedy, gdy naprawdę chcesz pomocy i pracujesz nad tym, by było lepiej. Nie chodziłeś do niego od miesięcy, nie rozmawiałeś o swoim nowym związku... Rzeczy zmieniły się dla ciebie i potrzebujesz wsparcia, by unieść to, pracować nad tym. Pójść dalej, tak byś nie był już dłużej obciążony. Zaslugujesz na to, tak jak Lila – powiedział George, miłość i troska były wyryte na jego twarzy. – Zdrowiejesz ze swoimi lekami szybciej niż normalnie. David powiedział mi też, że przegapiłeś swoje ostatnie spotkanie.

– Musiałem je przełożyć, to wszystko. – Ton Nathana był nieco szorstki w jego zdenerwowaniu. – Zadzwoń i umówię się z Darrenem w tym tygodniu.

– Bo nie masz już leków?

Nathan westchnął i skinął w przyznaniu, jego ojciec znał prawdę.

– Cóż, lepiej już pójde, zanim twoja matka zacznie się martwić. – George wstał z kanapy i stanął przed Nathanem. Owinął swoje ramiona wokół syna, przyciągając go do mocnego uścisku. – Kocham cię, Nathan.

Nathan oddał uścisk z równą siłą.

– Też cie kocham, tato.

Ku mojemu zdziwieniu i szoku, George owinął swoje ramiona wokół mnie i szepnął do mojego ucha.

– Dziękuję ci, Lila. Proszę zaopiekuj się nim.

Stałam przez chwilę zamrożona w jego ramionach, a następnie w powolnych, niepewnych ruchach, owinęłam ramiona wokół niego. Nadal nie czułam się dobrze z uściskami, a nagle, takie jak George'a były najtrudniejsze.

– Dobrej nocy. Mam nadzieję, że zobaczymy się od czasu do czasu na kolacji. Twoja matka tęskni za tobą – dodał, zanim obrócił się do drzwi. – Oh i nie zapomnij przyprowadzić ze sobą tej pięknej młodej damy. Twoja matka będzie chciała ją poznać. To była przyjemność móc cię poznać, Lila.

– Ciebie też – powiedziałam, kiedy wyszedł przez drzwi.

Staliśmy w salonie przez kilka kolejnych minut, zanim przerwałam ciszę.

– Kolacja?

Burczenie w brzuchu Nathana wywołało u nas śmiech, przerywając napięcie w pokoju.

– Proszę.



Po kolacji Nathan chwycił mnie za rękę i przyciągnął do siebie, przysuwając moje usta do jego w delikatnym dotyku.

Pocałunek nasilił się i kilka dotknięć później, popchnął mnie na ladę. Puścił moje usta i składał pocałunki i uszczyptnięcia w dół mojego ucha.

– Chodź, misiaczku, przenieśmy się na kanapę. Potrzebuję nowej partii siniaków na moim ciele, którymi będę mógł straszyć sąsiadów...

Przewróciłam oczami na śmieszne przezwisko, które mi nadał i głupie rzeczy, które mówił. Przezwisko przyjęło się po imprezie w barze z Andrew, kiedy przerwał nam. Jego używanie zwiększyło się teraz do wypowiadania raz dziennie. Byłam pewna, że używał go, by mnie zdenerwować.

Jednak nie mogłam powstrzymać radości, która wypełniała mnie za każdym razem, kiedy to powiedział; ciepło rozprzestrzeniało się po moim sercu.

Przeszliśmy do salonu, usiadł na kanapie, zanim sięgnął po mnie.

– Dlaczego nie chcesz, abym się widywała z Andrew, ale twój fan club może wieszać się na tobie? – zapytałam, kiedy stanęłam przed nim usiadłam okrakiem na jego nogach. Jego dłonie przeniosły się w górę mojej talii, jego kciuki zataczały drobne kręgi na mojej skórze. – To brzmi dla mnie, jak podwójny standard, panie Thorne.

– To proste. Nie mam żadnego interesu z nimi i nigdy nie dotknąłem, ani nie dotknę, którejkolwiek z nich. Andrew z drugiej strony, dzielił z tobą łóżko, był z tobą w związku, miał swojego fiuta w tobie – wywarcał ostatnią część, jego palce zagięły się na moich biodrach. – Wiem, że on cie chce i masz wszelkie możliwości, by wrócić do niego. Chce wziąć to, co jest moje.

– One chcą tego co moje – zauważyłam. – I skąd wiesz, że Andrew chce mnie?

Nathan westchnął i rzucił mi zirytowane spojrzenie.

– Delilah, wiem, że jesteś naiwna w pewnych rzeczach, ale uwierz mi, on chce cię z powrotem. Widziałem, jak on patrzy na ciebie. I, tak, dziewczyny mogą chcieć tego co twoje, ale czy kiedykolwiek je dotknąłem? Czy kiedykolwiek dałem im jakąkolwiek wskazówkę, że chcę ściągać którąś z nich? Nie chcę ściągać nikogo.

– Mnie ściągasz – powiedziałam, żałując tego, jak tylko słowa opuściły moje usta.

Zły pomysł, Lila. Monumentalnej wielkości zły pomysł.

Jego nastrój zmienił się natychmiast i stał się ponury, jego dłonie przestały poruszać się po mojej skórze.

– Tak. Wbrew mojej woli.

– Jaki jest wyrok?

– Mówi, że lepiej byłoby dla ciebie, gdybyśmy nie byli razem, ale ten sposób myślenia sprawia, że mam ochotę oszaleć i uważam to, za jeszcze trudniejsze, by pozwolić ci odejść.

– Więc... mówisz... że twoje serce ściga mnie? – Naciskałam, modląc się do Boga, by dał mi jakąkolwiek wskazówkę, co czuje do mnie. Nawet wskazówkę, że zależy mu na mnie. *Potrzebowałam* to usłyszeć. Rozpaczliwie pragnęłam oddziaływać na jego serce. – Twoja głowa odrzuca mnie, ale twoje serce chce mnie?

Po namyśle, zrozumiałam, że w tym momencie byłoby lepiej, gdybym uderzyła go patelnią, zamiast pozwolić tym słowom uciec z moich ust.

Jego oczy rozszerzyły się, kiedy patrzył na mnie bez mrugania. Jego uścisk zaostrzył się, przyciągając mnie bliżej, jego ciało oparło się o moje, jego oczy zacisnęły się. Napięcie promieniowało od niego. Zamęt, który działał się w nim, był spowodowany moim samolubnym czynem i był trudny do oglądania, sprawiając, że czułam się bezradna. Czy nie mogłam zaakceptować, że nie działał w ten sposób, że może nigdy nie będzie w stanie powiedzieć słów lub wyrazić w czynach, trwałego uczucia do mnie?

– Przepraszam... – urwałam, moje dłonie tworzyły kojące kręgi na jego plecach.

Owinął swoje ramiona wokół mojej talii i przycisnął moje ciało do jego. Jego usta przeniosły się w dół mojej szyi i przez ramię, opuszczając ramiączko mojej koszulki, kończąc rozmowę i przechodząc do tego, czego oboje potrzebowaliśmy.

Jedyny sposób, w jaki umiał wyrazić swoje uczucia.

CHAPTER 21

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90

– Oh, mój Boże. Mogłabyś przestać obnosić się tak ze swoimi cyckami? Zaczynam być chora patrząc na ciebie, nie mogę już nawet znieść widoku własnych. I przy okazji, jeśli do tej pory nie złapał przynęty, nie zrobi tego. – Caroline próbowała wytłumaczyć to dwóm członkom C.S, Kelly i Tiffany.

Miałam trudne zadanie, by utrzymać kawę w moich ustach. Groziła zalaniem całego biurka, dokumentów i ekranu. Nie było nic gorszego niż papiery poplamione kawą.

Zerknęłam ukradkiem na Nathana, który również próbował ukryć uśmiech, jego dłoń zasłoniła usta, ukrywając jego rozciągnięte wargi. Ale jego oczy zdradzały go, zmarszczki od uśmiechu utworzyły się w kącikach.

Zmarszczki od uśmiechu.

Moje uzależnienie od oglądania ich rosło każdego dnia. Za każdym razem, kiedy się uśmiechał, chciałam więcej.

Caroline w pełni żyła naszym sekretem, przez dokuczanie Cycatemu składowi.

– Cokolwiek, Caroline. – Kelly uśmiechnęła się w szyderczy sposób, wyciągając mnie z mojej wewnętrznej zadumy, zanim chwyciła ramię Tiffany i wyszła z naszego biura.

Kontynuowaliśmy chichotanie po ich wyjściu, nasz dobry nastrój sprawił, że w biurze rozjaśniało.

Minęła chwila, kiedy głos Andrew rozniósł się po ścianach.

– Dobry! – powitał nas z wielkim uśmiechem.

Razem z Nathanem wymienili krótkie spojrzenie, zanim odwrócił się do mnie i uśmiechnął.

Andrew wydawał się zauważyć nasze uśmiechy.

– Coś mnie ominęło?

– Po prostu Caroline pokazała Cycatemu składowi, kto tu rządzi – odpowiedziałam.

– Świetnie! – Wyciągnął do Caroline rękę, by przybić z nią piątkę. – Oh! Lila, zgadnij na kogo wpadłem zeszłej nocy? – zapytał, opadając na krzesło w rogu naszego biura.

– Kogo?

– Terese – powiedział.

Moja twarz rozpromieniła się od uśmiechu.

– Myślałam, że ona i Armando wciąż są w Europie.

– Ta, najwyraźniej Joan znalazła kolejne dziecko, które potrzebuje domu i coś znasz Terese.

Uśmiechnęłam się na obraz Joan Stateman pojawiający się w mojej głowie. To z pomocą Joan wyszłam i byłam w stanie zobaczyć, jak może wyglądać normalna rodzina. To dzięki nim doszłam tak daleko w swoim życiu, pomimo mojego skalistego początku. Zawdzięczam im życie.

– Ta. Ona nigdy nie przepuści okazji, by pomóc jakiemuś dziecku – odpowiedziałam z uśmiechem.

– O czym wasza dwójka mówi? – zapytał Nathan.

Andrew spojrzał na mnie, ja spojrzałam na Caroline, ona spojrzała na Andrew i wszyscy spojrzeliśmy na Nathana.

– Cóż, umm, Teresa przez jakiś czas była moją zastępczą mamą.

Oczy Nathana rozszerzyły się, kiedy patrzył na mnie w szoku, jego szczeka opadła.

Caroline podskoczyła, ciągnąc Andrew za ramię.

– Chodź Andrew, chodźmy na kawę.

– Umm, dobrze – wymamrotał, patrząc pomiędzy mną a Nathanem, w zdezorientowaniu.

Caroline zamknęła drzwi, kiedy wyszli. Kolejny powód, by ją kochać.

– Co?

Zagryzłam wargę i wzięłam głęboki oddech. Tylko Andrew i Caroline wiedzieli, dlaczego nie ujawniłam tego Nathanowi. Nie ukrywałam tego; po prostu nie mogłam znieść 20 milionów pytań, które ludzie zawsze zadawali. Słowa mojej byłej rodziny wciąż mnie nawiedzały. Dlaczego miałabym otwierać to dla każdego?

Wypuściłam powolny oddech, zanim przemówiłam.

– Kila miesięcy przed moimi siedemnastymi urodzinami, skontaktowałam się z centrum praw dziecka, by uniezależnić się od swojej rodziny.

– Jezu kurwa Chryste. – Nathan przebiegł dłonią przez swoje włosy.

– Joan, była moim adwokatem... W rzeczywistości, była tą, która zainteresowała mnie prawem. W każdym razie, nigdy nie dotarliśmy do sądu, opieka socjalna wkroczyła. Joan znała

parę, która lubiła pomagać nastolatkom w sytuacjach, takich jak moja, więc przenieśliśmy się do Indianapolis, pomiędzy drugim a trzecim rokiem i liceum skończyłam tutaj. – Moje dłonie zacisnęły się na moich kolanach, kiedy przeszłam do szczegółów moich młodościowych lat, kilka nowych faktów. – Teresa jest słodką kochającą kobietą, która była bardzo cierpliwa dla mnie. Była pierwszą osobą, która mnie przytuliła.

– Pierwszą osobą, która cię *przytuliła*? – Mogłam zobaczyć koła obracające się w jego głowie.

Skinęłam.

– Mój pierwszy prawdziwy uścisk, odkąd zamieszkałam ze swoim ojcem. Armando pracował ze mną, pokazując mi, że mój ojciec i przyrodni brat nie zachowywali się jak większość mężczyzn. Zajęło mi sporo czasu, zanim mu uwierzyłam. Czekałam na obelgi z jego ust, ale jedyne słowa jakie kiedykolwiek od niego usłyszałam to słowa zachęty i troski. – Na moje usta wkradł się mały uśmiech. – Armando był nieco zakłopotany, ale to czyniło go bardziej przystępnym. Noah również tam był, pomagał mi.

– Kim jest Noah?

– Noe mieszkał z Teresą i Armando, kiedy się wprowadziłam. Był ode mnie starszy o rok. Przyjechał z domu, gdzie dużo bardziej nadużywano niż u mnie. Kiedy jego ojciec wysłał go do szpitala, wkroczyło prawo. Poszedł na studia, które ukończył; coś czego myślał, że nigdy nie zrobi. Pokazał mi, jaki powinien być brat. Był lepiej przystosowany do ludzi niż ja; miał lepszy system wsparcia.

Wyraz Nathana zmienił się na moich oczach. Tak wiele emocji przeszło przez jego twarz, kiedy trawił wszystko. Każda cząstka bólu, złości i żalu, która przecięła jego twarz, ujawniała, jakim typem człowieka Nathan był w środku. Zwłaszcza w porównaniu do tych z którymi dorastałam. Emocje, które czuł nie były skierowane na mnie, ale *dla* mnie. Mogłam to zobaczyć na jego twarzy; chciał skrzywdzić tych, którzy skrzywdzili mnie.

– Chcesz wiedzieć, jaka była moja ulubiona bajka Disney’a? – zapytałam niespodziewanie.

Spojrzał na mnie miękkim wzrokiem, ja moje serce zatrzepotało.

– Chcę wiedzieć wszystko, co mi powiesz.

– Kopciuszek. Kiedyś udawałam, że nią jestem i że księżę przyjdzie i zabierze mnie. – Smutny uśmiech rozciągnął moje usta. – To było, kiedy miałam czternaście lat, a Adam kopnął mnie tak mocno, że złamał mi dwa zębra, a moje marzenia rozpadły się. W szpitalu, oczywiście, uwierzyli w historyjkę mojego ojca, który opowiedział co się stało. Powiedział im, że biliśmy się, kiedy prawdą było, że Adam się wkurzył, a ja byłam dostępnym workiem treningowym.

To wtedy zrozumiałam, że chcę odejść, musiałam zrobić to dla siebie; nikt nie przyjdzie mnie uratować. Nie było żadnego księcia na białym koniu.

Kiedy spojrzałam w górę, pięści Nathana i jego szczęka były mocno zaciśnięte.

– Często ci to robił?

– Zazwyczaj to było werbalne. Ta, popychał mnie na ścianę każdego dnia, ale kilka razy do roku szedł na całość i znowu lądowałam w szpitalu. Wiesz byłam ‘niezdarna’. Niezdarna Lila ponownie się zraniła. Potknęła i spadła ze schodów. Nie potrafiła chodzić po płaskiej powierzchni bez przewrócenia się. Niezdarna, niezdarna Lila.

Siedziałam cicho jeszcze przez chwilę, zbierając myśli; byłam gotowa na łzy. Kiedy odwróciłam się, by spojrzeć na Nathana, on wpatrywał się we mnie ze smutkiem i gniewem. Nie byłam pewna jak to naprawić, więc milczałam.

– Czy twój ojciec cie bił? – zapytał z pomiędzy zaciśniętych zębów.

Moja głowa nieświadomie drgnęła na tą myśl, a Nathan syknął delikatnie ‘kurwa’.

– Spoliczkował, ale nigdy nie uderzył. Nie mógł znieść patrzenia na mnie, a jeśli mój wzrok spotkał jego, policzkował.

– Dlaczego więc? – zapytał.

– Ponieważ wpatrywał się w oczy twarzy kobiety, z którą spał raz, lata wcześniej i nienawidził jej za zrujnowanie jego życia. Nienawidził mnie.

– Twoja matka?

– Zginęła w wypadku samochodowym, kiedy miałam pięć lat. Steve, mój ojciec, wiedział o mnie, ale nie chciał mieć ze mną nic wspólnego. Kiedy zmarła, został uznany za mojego opiekuna. Nie sądzę, aby kiedykolwiek sądziła, że pójdę do niego, ale jej rodzice zmarli i nie miała innej rodziny. Nie znałam go wcześniej.

Wzięłam głęboki, drżący oddech. Zawsze trudno rozmawiało mi się o moim ojcu, mężczyźnie, który miał tyle pogardy dla mnie.

– Był już wtedy żonaty, a jego żona miała już syna. Oni wszyscy nienawidzili mnie, za zakłócenie ich rodziny. Rozniosły się plotki po mieście, ponieważ był znany w społeczeństwie, więc nie mógł się mnie ot tak pozbyć. Szkoda, że nie mógł, ale musieli stwarzać pozory, że był mężczyzną, który słusznie postąpił. Więc, wziął mnie do domu i ignorował. Nie chciał uspokoić mnie, kiedy byłam zdenerwowana; zamiast tego wrzeszczał na mnie. Na zewnątrz zakładał maskę dumnego ojca, ale w domu, byłam pozostawiona sama sobie. Opieka społeczna dobrałaby mu się do tyłka.

Głos Nathana był napięty, każdy mięsień w jego ciele naprężony.

– Jak przetrwałaś?

Parsknęłam.

– Nauczył mnie niezależności przez zaniedbywanie. To był prawdopodobnie jego upadek.

Jego dłoń sięgnęła przez biurko do mojej.

– Nie zrobiłaś nic, by na to zasłużyć. Wiesz o tym, prawda? – Jego kciuk tworzył kojące kręgi na moich palcach.

Wiedziałam, że chciał więcej, ale nie mogliśmy tego zrobić w biurze. To musiało poczekać.

Skinęłam, najlepiej jak umiałam. Słowa nie opuściły mnie, ponieważ nie mogłam się zgodzić, nie w pełni, a on przejrzałby mnie.

Wróciliśmy do pracy, Nathan spoglądał na mnie od czasu do czasu, upewniając się, że było w porządku, a ja wiedziałam, że mógł zobaczyć, że nie było. Czułam się nieswojo przez resztę dnia; mój umysł wciąż wracał do tego czasu w domu. Nawet nie mogłam zjeść lunchu, wciąż bombardowana przez wspomnienia.

Reszta dnia była dość monotonna. Był długi, ale bez dramatu, czy bez powrotu Cycatego składu. Co było dobre. Wciąż nie mogłam pozbyć się wspomnień, a ona tylko mnie spychały.

Minęło kilka godzin, kiedy wróciliśmy do mojego mieszkania. Wyczuwał mój ponury nastrój i bez słowa pomógł mi z moim ubraniem, a później zajął się swoim. Przygotował nam prostą kolację, ponieważ zbyt wiele nie gotował, ale zostało tak samo docenione. Siedziałam na kanapie przerzucając kanały. Kiedy skończyliśmy, a naczynia były umyte, zabrał mnie do sypialni i położył się ze mną w łóżku.

Tej nocy całą uwagę skupił na mnie, wielbiąc moje ciało. I tak jak, tamtego ranka pod prysznicem, użył swojego dotyku, by ściągnąć mnie do siebie, do niego. Był delikatniejszy, ale wciąż intensywny, pasja przepływała z niego do mnie. Jego obecność pokonała wszystko. Z każdym pchnięciem, ciągnął mnie po linie, która nas łączyła, przyciągając mnie z powrotem do niego. Jego ramiona, były owinięte wokół mojego ciała, trzymając mnie przy nim. Kiedy zepchnął mnie z krawędzi, czułam, jak moje serce otwiera się.

Byłam w domu.

Byliśmy jednością w tym momencie, ponownie razem, związani ze sobą w sposób, jakiego żadne z nas nie rozumiało, ale zaczynaliśmy akceptować.

Byłam zakochana w nim. Kochałam Nathana Thorne'a.

Wszystko pasowało do siebie i znałam prawdę tych słów. Wreszcie znalazłam swój dom,

miejsce, do którego należałam.

CHAPTER

22

trans: kasiaaaa_88
beta: klaudiaaaa90

Nathan zawsze rano był sztywny i drażliwy; niektóre symptomy pokazywały się bardziej niż inne. Ten dzień spadł do drugiej kategorii. Dosłownie wytoczył się z łóżka, a bezwład w jego nodze był bardzo wyraźny.

Kilka godzin później, obserwowałam jak Nathan wrzuca kolejne tabletki do ust, jego dłonie przeniosły się do jego skroni, masując je w ruchu przeciwnym do ruchu zegara.

O drugiej po południu, wziął trzecią dawkę tabletek przeciwbólowych, by stłumić bóle i migrenę, które go trapiły. Obudził się z bólem głowy i zwiększał się w ciągu dnia. Leki wydawały się nie pomagać, więc pominął lunch, decydując się położyć w ciemnym, pustym biurze.

Wstał i nadal kulał, udając się do pomieszczenia socjalnego. Było tak źle, że nie był w stanie chodzić.

Przez cały dzień obserwowałam, jak wiercił się na krześle i poprawiał, próbując znaleźć wygodną pozycję. Poddał się, wzdychając w porażce i usadowił się w jakiegokolwiek pozycji, która była znośna.

Łatwo było zapomnieć o jego fizycznym bólu przez większość czasu, ponieważ nigdy nie zdradzał znaków, ale zawsze tam był, ukryty pod bliznami.

Jego dłoń przeciągnęła po żebrach na lewym boku, nieświadomie próbując ukoić nagły dyskomfort, który palił w nim.

Miał pięć połamanych żeber po lewej stronie.

Pozwolił mi policzyć je, jednego dnia, kiedy zwiedzałam jego ciało. Nigdy nie wstydził się mojego dotyku, ale patrzył na mnie ciekawym wzrokiem, kiedy śledziłam dłonią długą linię wypukłej skóry. Dziwny kształt blizny był ewidentnym dowodem, że jego żebra były złamane i przebiły skórę. Mogłam je wczuć, miejsce gdzie zrosły się kości.

Potem chwyciłam jego rękę i poprowadziłam do żeber po mojej lewej stronie. Moja dłoń przycisnęła jego palce do mojej skóry, kiedy liczyłam cztery żebra, które złamał mój przyrodni brat, kiedy byłam młodsza.

Po pracy poszliśmy prosto do jego mieszkania. Nie odzywał się, kiedy prowadził mnie do swojej sypialni, lub gdy rozbieraliśmy się. Milczał nawet, kiedy odsunął kołdrę i wsunął się pod nią, jego oczy dały mi znać, bym do niego dołączyła.

Jego ramiona owinęły się wokół mnie, jego głowa spoczęła na mojej piersi. Moje palce przebiegały przez jego włosy, odsuwając pasma z twarzy. Westchnął i przytulił mocniej głowę, zanim jego ciało zrelaksowało się.

Miałam nadzieję, że następnego dnia będzie się czuł lepiej, ponieważ bolało oglądanie go tak bardzo cierpiącego i w dyskomforcie, kiedy wiedziałam, że nic nie mogło mu pomóc.



Kilka tygodni później mieliśmy zaplanowany obiad z udziałem Andrew, Benjamin, dwóch klientów, Nathana i moim. Mieliśmy omówić przejęcie małej spółki i wszelkich zgodności z prawem, które się z tym wiązały.

Spotkaliśmy się w miłej restauracji w centrum miasta, a oni siedzieli w naszym prywatnym pokoju. Byłam wdzięczna, że nie siedziałam pomiędzy Andrew i Nathanem, którzy byli wystarczająco nieszczęśliwi, będąc w tym samym pokoju, ale ukrywali to przed klientem. Zamiast tego Nathan manewrował tak, że siedziałam obok niego przy ogromnym okrągłym stole, z Benjaminem po drugiej stronie. Wydawał się lubić Benjamin i jego przywiązanie do żony, Marianne. Czy to dlatego, że nie sprawiał zagrożenia w zaborczym spojrzeniu Nathana?

Nasze sałatki dotarły, ale zanim mogłam podnieść widelec, poczułam gorącą dłoń na moim udzie. Zebrałam wszystko w sobie, by nie podskoczyć. Rozejrzałam się, by zobaczyć, czy ktokolwiek zauważył, ale wszyscy wydawali się zbyt pochłonięci swoimi talerzami warzyw przed sobą. Odprężyłam się i poczułam mrowienie dłoni Nathana na mojej nodze, ściskającej mocno. Kiedy wydawał się zadowolony, że nikt nie zwracał uwagi, jego palce zaczęły tworzyć koła na mojej skórze.

Starłam się skoncentrować na swojej sałatce, ale to było trudne, kiedy mnie dotykał. Stłumiłam jęk, gdy brałam kęs, kiedy jego dłoń przesunęła się w górę, sięgając do rąbka mojej spódnicy.

W powolnych, drażniących ruchach wędrował, pozostawiając ogień i ból, który wymykał się spod kontroli. Moje biodra popchnęły do przodu, przesuując mnie w siedzeniu, próbując przesunąć jego dłoń tam, gdzie go potrzebowałam.

Kelnerzy zabrali nasze talerze, a rozmowa zesza na poznanie czego potrzebuje klient.

Nikt nie zauważył brakującej dłoni Nathana, ani bliskości między naszymi krzesłami. Jego dłoń odepchnęła moją spódnicę, kiedy czekaliśmy na danie główne, a ja byłam wdzięczna za ogromny obrus, zakrywający moją dolną połowę. Był całe od Ziemi Obiecanej. Moje uda zacisnęły się z potrzeby.

Moja twarz paliła i wiedziałam, że byłam zarumieniona z powodu jego palców, głaszczących mnie przez cienki materiał moich majtek. Uniosłam szklankę wody do ust dokładnie w momencie, gdy palec Nathana odsunął moje majtki na bok i wsunął się do środka. Próbowałam przełknąć wodę, ale utknęła, kiedy wsunął się we mnie, a ja zaczęłam kaszleć i dusić się.

Tym zyskałam uwagę pozostałych i pięciu mężczyzn spojrzano na mnie. Mimo tego, Nathan nie zatrzymał się, jego palce pracowały wolniej, ale głębiej, tonąc mocniej.

– W porządku? – zapytał Benjamin z mojej lewej strony.

– Tak, dziękuję, po prostu wpadło w złą dziurkę. – Zaniepokojony wyraz twarzy u mężczyzn przy stole zniknął, a kątem oka, mogłam przysiąc, widziałam uśmiezek Nathana. – Jeśli mi wybaczyście, muszę skorzystać z damskiej toalety.

Będąc dżentelmenami, cały stół wstał, kiedy opuściłam prywatny pokój i skierowałam się w dół korytarza.

Znalazłam damką łazienkę i weszłam do niej, zamykając drzwi i opierając się o zimną, wyłożoną kafelkami ścianę. Po krótkiej chwili zebrałam się, ruszyłam do zlewu i odkręciłam wodę.

Ochlapałam twarz zimną wodą, kiedy usłyszałam otwieranie drzwi. Dłoń chwyciła mnie, kiedy osuszałam twarz, a sekundę później, obróciła mnie. Moje sapnięcie z zaskoczenia, zostało stłumione przez usta Nathana na moich, kiedy przyciągnął moje ciało do siebie.

– Skarbie, skarbie... Kurwa – wyszeptał z jękiem. Jego dłoń chwyciła moją i przeniosła w dół, układając na twardej długości ukrytej w jego spodniach. – Poczuj co mi kurwa zrobiłaś.

Jęknęłam, moje usta badały jego, kiedy pocierałam i ścisakałam go. Warknął na mnie, jego oczy pociemniały, pokazując seksualnego, drapieżnego zwierzęcia w nim, którego pragnęłam.

– Potrzebuję cię. Potrzebuję cię teraz, albo nie przetrwam tego spotkania bez rzucenia cię na stół i pieprzenia tam – szepnął do mojego ucha.

Zadrżałam na jego słowa, moje ciało zapaliło się, a wilgoć zalała moje majtki. Chwycił mnie i przeszliśmy tyłem do ściany.

– Nathan, nie mamy czasu – zaprotestowałam, kiedy obrócił mnie twarzą do niej.

Ugryzł moją szyję.

– Więc lepiej się pospieszmy.

Jego ręka przycisnęła się do moich pleców, a ja pochyliłam się do przodu, opierając dłonie na ścianie. Moje nogi rozsunęły się, kiedy jego ręce wsunęły się pod moją spódnicę, podnosząc ją do góry, aż nad mój tyłek. Dźwięk odpinania jego paska odbił się echem od ścian,

a następnie rozpiął swój rozporek.

Jego palec chwycił moje majtki i zsunął się w dół, wystarczająco by odsłonić moją pulsującą mokną cipkę.

– Ciekiesz już dla mnie, skarbie? Jesteś taką kurewską dziwką. – Jego głos był ochrypły, sprawiając jego brudną gadkę bardziej wydajną.

Szybkim pchnięciem, wsunął się między moje fałdy i ustalił błyskawiczne tempo. Staralam się zachować ciszę, co zawsze było trudnym zadaniem, kiedy był wewnątrz mnie. Kilka stłumionych jęków uciekło przez moje zaciśnięte wargi. Moje biodra pchały naprzeciw jego, wsuwając go głębiej.

– Kurwa. To jest to, daj mi to.

Zebrałam całą swoją moc, by nie krzyknąć, ale nie mogłam tego powstrzymać, gdy uderzył we mnie mocno.

– Musisz być cicho, mała dziwko, albo pozostali cię usłyszą i przyjdą tutaj. A ja nie chcę, żeby przerwali walenie mojego fiuta w twoją cipkę. To jest tak kurewsko dobre – powiedział z jękiem. Wysyczał ‘kurwa’, kiedy zacisnęłam się wokół niego na jego słowa. Jego dłoń przeniosła się z mojego biodra do moich ust i wcisnęła w nie dwa palce. – Ssij.

Zrobiłam to co kazał, mój język pracował wokół jego palców. Ugryzłam, kiedy znalazł mój słodki punkt i kontynuował uderzanie w niego. Moje nogi drżały, ciało odprężyło się.

Moje usta otworzyły się, a moja głowa odchyliła do tyłu, jego palce wysunęły z moich ust. Jego dłoń zakryła moje wargi, wyciszając krzyki, kiedy moje ścianki zacisnęły się wokół niego.

Nadal uderzał we mnie, a ja uwielbiałam uczucie mojego orgazmu zderzającego się z jego, zanim odpuścił. Ruch jego bioder był nieregularny, kiedy doszedł wewnątrz mnie, zanim wciąż równo poruszając się na moim tyłku. Łapał ciężki, nierówny oddech, erotyczny dźwięk wywołał u mnie jęk.

Pochylił się do przodu, przyciskając swoją głowę do moich pleców, jedna dłoń opierała jego ciężar o ścianę – Kurwa, skarbie. To było... cholernie dobre.

Wypuściłam cichy chichot i potrząsnęłam głową – Jesteś taki niegrzeczny.

Kiedy mój umysł się oczyścił, zadałam sobie sprawę z sytuacji, w której byliśmy.

Kurwa straciłam rozum i kontrolę...

O czym ja myślałam odchodząc od stołu? Oczywiście poszedł za mną; dotykał mnie, zanim wyszłam bez żadnych skrpułów, chociaż byliśmy w połowie biznesowego obiadu.

Moja głowa odwróciła się na myśl o przyłapaniu mnie tutaj z nim.

Jakim cudem on zawsze sprawia, że zapominam o wszystkim co ma dla mnie znaczenie – albo powinno mieć?

Moja praca była dla mnie ważna, ale Nathan znaczył więcej.

Moja klatka zacisnęła się, kiedy pomyślałam co on dla mnie znaczy.

– Musimy wracać – przypomniałam mu, kiedy wciąż był za mną, pochylony nade mną, dyszący.

Musiałam naprostować swój umysł i cóż moje majtki. Przynajmniej do końca pracy – wtedy będę mogła być tym czego potrzebował, *robić* to czego potrzebował.

Po chwili odpoczynku, odepchnął się od ściany i wysunął ze mnie. Zaskomlałam na utratę, a on zachichotał zanim pochylił się i złożył pocałunek na czubku mojej głowy.

– Chodź misiaczku, lepiej szybko się oczyśćmy i wracajmy, zanim wyślą ekipę poszukiwawczą – powiedział.

Parsknęłam na sposób, w jaki to powiedział, jakbym nie powiedziała dokładnie tego samego, z wyjątkiem przewisła. Zaczął zapinać spodnie, a ja przewróciłam oczami.

To niesamowite, jak potrafił w minutę przejść z brutalnego pieprzenia do beztroskiego i głupiego. To był Nathan, którego widziałam tylko ja i rozkoszowałam się tym faktem.

Uśmiechnęłam się od ucha do ucha, kiedy poprawiałam wygląd. Wyrównałam oddech i wygładziłam włosy.

Minutę później, oboje sprawdziliśmy się w lustrze, by upewnić się, że byliśmy reprezentacyjni, zanim wymknęliśmy się z łazienki. Przeszliśmy przez salę do prywatnego pokoju, a podczas drogi starałam się kontrolować swoje nogi, ale wciąż były galaretką.

– Oto i jest – powiedział z uśmiechem Benjamin. – I znalazła Nathana.

Uśmiechnęłam się, kiedy usiadłam z podążającym za mną Nathanem. Nikt nie wydawał się zauważyć czegokolwiek, kiedy rozejrzałam się po stole, aż dotarłam do twarzy Andrew. Nie patrzył na mnie, ale biorąc pod uwagę, że jedzenie było przed nim, nie zdziwiło mnie to.

Ale wydawało się, że coś kryje się w jego niebieskich oczach.

– Wysłaliśmy Andrew by znalazł waszą dwójkę, ale wrócił z pustymi rękami – powiedział Benjamin, kiedy nabił kawałek schabu będący przed nim.

Zamarłam na wyjaśnienie Benjamin.

– Złapałem ją w drodze z damskiej toalety i wyciągnąłem na zewnątrz na minutę – wtrącił Nathan, wyciągając mnie z zadumy i wymyślając coś w połowie prawdopodobne. – Mieliśmy coś do omówienia.

Andrew nie odzywał się zbyt wiele przez resztę lunchu, ani kiedy wróciliśmy do biura. A jeśli już mówił to z wysiłkiem i bez uśmiechu. Zaczynałam się martwić, że rzeczywiście nas słyszał i co to może oznaczać.

Na koniec dnia, spakowaliśmy się i załadowaliśmy do swoich pojazdów, wracając do domu. Razem z Nathanem powitaliśmy Mike'a i weszliśmy razem do windy.

– Byłeś dzisiaj bardzo niegrzecznym chłopcem, panie Thorne. Nie wiem, czy powinnam wpuścić cię dzisiejszej nocy – drażniłam, starając się brzmieć na obojętną, kiedy zamknęły się drzwi windy.

Kątem oka, zauważyłam jego uśmieszek, zanim odwrócił się do mnie.

– Oh, naprawdę? A jak zamierzasz to zrobić skoro mam klucz?

– Hmm, racja. – Przechyliłam głowę, zastanawiając się, jak mogę go torturować. Położyłam palec wskazujący na ustach. – Mogę odmówić ci dostępu.

Jego brwi uniosły się, kiedy spojrzał na mnie.

– Mogłabyś?

– Myślę, że bym mogła – powiedziałam, próbując brzmieć pewnie w mojej odpowiedzi, ale wiedziałam, że nigdy nie mogłabym mu odmówić. Potrzebowałam go bardziej, niż on potrzebował mnie; potrzebowałam jego rosnącego uczucia i pragnienia przetaczającego się przez jego ciało.

Pochylił się bardziej nade mną i podszedł bliżej, przyszpilił mnie do ściany z dłońmi po obu stronach mojej głowy. Z jego twarzą obok mojej, szepnął do mojego ucha, drażniąc mnie.

– Mogłabyś?

Jego usta spotkały moje, a moje wargi otworzyły się dla niego. Minęło kilka sekund, zanim nasze ciała były przyciśnięte do siebie, ramiona przyciągały bliżej.

Zacisnęłam dłonie w jego włosach i pociągnęłam jego głowę do tyłu, tak by jego wzrok spotkał mój.

– A ty mógłbyś?

– Nigdy – przyznał dysząc. – Nigdy nie mógłbym ci odmówić.

W jakiś sposób, czułam w jego słowach podwójne znaczenie, ale nie miałam czasu, aby się nad tym zastanowić, ponieważ jego usta wróciły do mnie, jego język masował mój. Nasze działania zmieniły się na bardziej zdesperowane i jęczeliśmy, kiedy gorączkowo próbowaliśmy usunąć nasze ubrania.

Winda zasygnalizowała nasze przybycie i potykając się, wyszliśmy z pomieszczenia,

prosto na ścianę po przeciwnej stronie. Byliśmy niecierpliwi, kiedy próbowaliśmy rozbierać się nawzajem. Dłonie i ramiona zaplątane w ubrania i torby, kiedy objaliśmy się o ściany w drodze do mojego mieszkania.

W jakiś sposób udało mi się odpiąć trzy guziki jego koszuli, mój język dotarł do jego skóry i pracowałam by ściągnąć jego marynarkę, ale nie mogłam sięgnąć do jednego ramienia. Nathan sięgnął w dół i chwycił mnie za udo, zaczepiając na jego biodrze. Bez równowagi, zatoczyliśmy się do tyłu, aż moje plecy zderzyły się ze ścianą, gdzie korytarz prowadził do różnych mieszkań.

Z moimi plecami opartymi o ścianę, podniósł moją drugą nogę i popchnął moją spódnicę wyżej, tak by mógł wsunąć się pomiędzy moje uda. Moje nogi owinęły się wokół jego talii, a on pchnął biodrami do przodu, pocierając twardym fiutem o moje centrum.

Szczypał moją szczękę, jęcząc i dysząc.

– Nie będziesz w stanie chodzić prosto, kiedy skończę z tobą dzisiejszej nocy.

Jęknęłam i pchnęłam biodra na jego. Jego zęby szczypnęły moją szyję, kiedy kontynuowałam ściągnięcie jego marynarki.

– Co do kurwy się tu dzieje? – Głos Andrew ryknął z końca korytarza, przyciągając naszą uwagę i sprawiając, że przerwaliśmy, kiedy odwróciliśmy głowy, by spojrzeć.

Patrzyłam na jego wysoką postać w... zaskoczeniu, strachu, przerażeniu, szoku? Nie mogłam się zdecydować na emocję, więc wybrałam wszystkie.

Cóż, jeśli Andrew nie wiedział wcześniej, teraz wiedział na pewno.

Nathan obrócił się z powrotem do mnie, jego głowa ukryła się w mojej szyi, sycząc w moją skórę w kółko 'kurwa'. Jego palce wbiły się w moje pośladki.

Moja twarz zbladła, kiedy moje serce uderzyło, gdy patrzyłam na Andrew. Jak mogłam być tak lekkomyślna? Przez cały dzień wisiało coś w powietrzu. Byliśmy tak dobrzy, tak ostrożni, przez ostatnie kilka miesięcy, ale było oczywiste, że się poślizgniemy.

Nigdy nie widziałam tak wściekłego Andrew, jak w tym momencie; czerwona twarz, spięty, kipiący i strzelający śmiercionośne spojrzenie Nathanowi.

– Powiedziałem ci, żebyś się odpieprzył od niej! – krzyknął. – A tobie powiedziałem, żebyś trzymała się z dala od niego!

Na to, Nathan wypuścił moje uda z ciężkim westchnięciem, kiedy moje stopy dotknęły ziemi, puścił mnie całkowicie. Poprawiłam spódnicę i nie zauważyłam, że Nathan szedł prosto w kierunku Andrew. Mięśnie na jego plecach były napięte, a ja pobiegłam za nim, próbując rozładować napiętą atmosferę.. lub przynajmniej zabrać nas do środka.

– Jakim cudem masz kurwa prawo mówić to do nas? – zapytał Nathan, wpatrując się w Andrew.

Andrew uśmiechnął się szyderczo, kiedy zrobił krok do przodu i pochylił się do Nathana.

– Nie mogę cię kurwa znieść. Teraz, odpieprz się od niej.

Nathan wyprostował się, podchodząc bliżej.

– Zmuś mnie. Jeśli chce, abym trzymał się od niej z dala, musi to powiedzieć ona, a nie jakiś przerośnięty, zazdrosny neandertalczyk.

Sytuacja nasilała się, a ja musiałam zabrać ich z korytarza.

Odepchnęłam ich.

– Chłopcy, musimy wejść do środka, zanim moja sąsiadka wyjdzie, a oboje wiecie jaka ona jest.

Zaczęłam szukać kluczy, co przedłużało się ponieważ za bardzo się spieszyłam. Po chwili bezowocnego szukania, Nathan wepchnął swoje klucze w moją dłoń.

– Proszę.

Andrew sapnął za mną, a ja mogłam wyobrazić sobie wyraz jego twarzy.

Włożyłam klucz i odblokowałam drzwi, zapraszając ich do środka, zanim oddałam Nathanowi jego klucz.

– Żartujesz sobie ze mnie? On ma pieprzony klucz? Do twojego mieszkania? Do diabła *nie*. – Andrew ryknął po wszystkim.

Rzuciłam swoją torbę na ziemię, zanim zatrzasnęłam drzwi.

– Andrew! Nie wiesz nic na temat tego co tu się dzieje, więc się zamknij.

– On się kurwa tobą bawi, Lila. Otwórz oczy. On wkłada swojego fiuta we wszystko co ma cipkę!

Na to, Nathan warknął i stanął kilka centymetrów przed nim.

Jeśli sądziłam, że widziałam wcześniej złość Nathana, to było nic w porównaniu do Nathana, który stał teraz przede mną. Każdy mięsień był mocno napięty, jego spojrzenie mroziło krew w żyłach.

Jego usta drgnęły, kiedy warknął.

– Nic nie wiesz.

– Jak długo ją mamileś? Sprawiając, że uwierzyła, że jest inna od pozostałych dziewczyn?

Andrew naśladował postawę Nathana. Przesunęłam się, by zabrać szklany wazon ze

stołu, by uchronić go przed z biciem. W myślach, przygotowywałam się, by użyć całej swojej siły, aby wypchnąć Andrew za drzwi, żeby powstrzymać ich przed walką na pięści.

– Tak jak powiedziałem, *nic* nie wiesz. Ponieważ, gdyby tak było, wiedziałbyś, że jedyną kobietą z którą byłem od prawie czterech miesięcy jest Lila.

To odkrycie zwróciło uwagę Andrew. Jego głowa odwróciła się w moim kierunku, szukając potwierdzenia. Moje ramiona były skrzyżowane na mojej klatce i wpatrywałam się w niego. Miałam nadzieję, że moja postawa wyglądała na znudzoną. Ponieważ to zaczęłam czuć odnośnie ich małej sprzeczki.

Jego oczy rozszerzyły się, a jego głowa zaczęła się trząść.

– Nie. On? – zapytał, jego palec wskazał na Nathana. – To był on w barze? To on cię naznaczył? *On* jest tym, który cię rozumie?

Skinęłam, czując, że nie muszę tłumaczyć mu naszych działań, zwłaszcza, kiedy robi wszystko co w jego mocy by *nie* słuchać mnie.

– Tak. Ja. Spotykam się z nią. Jestem tym, z którym śpi każdej nocy. To mój fiut pcha w jej pieprzoną cipkę. Więc, wynoś się stąd, abym mógł przycisnąć ją do ściany i sprawić, że zapomni, że ktokolwiek inny, kiedykolwiek był w niej.

Jęknęłam. Nathan drażnił Andrew, rozpalając wszystko na nowo. Cofnęłam się, kiedy Andrew rzucił się do przodu, chwytając za klapy w marynarce Nathana.

– Nie zasługujesz by być w tym samym pieprzonym pokoju co ona.

Nathan odepchnął go.

– Jaki jest twój problem? Nie możesz po prostu pozwolić jej odejść, prawda? Czy to nie ty ją zostawiłeś? I co ty wiesz o mnie, Andrew? Że pieprzyłem się dookoła z kobietami przez ostatnie dwa lata? Tak, to prawda. Potrzebowałem ujścia dla mojego gniewu, frustracji i seksualnych potrzeb. Kogo to kurwa obchodzi? Jej nie. – Jego podbródek wskazał w moim kierunku.

– Jeśli to jest wszystko co wiesz i wszystko czym się przejmujesz, wyjdź – powiedziałam Andrew.

Andrew spojrział na mnie, ignorując moje oświadczenie.

– To jest naruszenie umowy o pracę przez waszą dwójkę, wiecie to, prawda?

– Oczywiście, że wiemy. Planujesz coś powiedzieć, abyśmy wylecieli? Czy twoje uprzedzenia do Nathana są tak duże? Tak duże, że zagroziś mojej pracy? I mojemu szczęściu?

– Ja... Lila... – urwał z wytchnieniem. – Nie chcę widzieć, jak cierpisz i myślę, że on może cię zranić.

– Nathan nie ma przebiegłego planu, żadnych ukrytych motywów. Jest dobrym facetem, a ty musisz otworzyć oczy i zobaczyć. Ponieważ wszystko co widzisz, to gra, to co ci pokazuje, nie prawdziwego mężczyznę. A teraz wynoś się mojego domu i nie wąż się wracać dopóki nie będziesz gotowy go poznać – poznać nas. Jestem dorosła i mogę podejmować własne cholerne decyzje. Wybrałam z kim chcę być. I to jest on. On jest tym, którego chcę.

Andrew spojrział na mnie ze zdziwieniem, a smutny uśmiech pojawił się na jego twarzy.

– Dobra dziewczynka.

Posłałam mu mały uśmiech w odpowiedzi, rozumiejąc znaczenie w jego dwóch małych słowach. Podniosłam się dla kogoś, przeciwko komuś i nie schowałam się do swojej skorupy. Stawałam się silna.

Odwrócił się do wyjścia, kiedy Nathan przemówił, przykuwając jego uwagę.

– Jeśli chcesz dowiedzieć się trochę prawdy – tak prawdziwej jak wiadomości ci podadzą, w każdym razie – zrób to co zrobiła Caroline: wygoogluj moje nazwisko. A kiedy to zrobisz i poznasz fragment prawdy, przyjdź i spróbuj powiedzieć nam, jakim typem człowieka jestem, ale nie wcześniej. Bo zapewniam cie, że twoja opinie się zmieni.

Andrew skinął, bardziej spokojnie niż kiedy przyszedł i wyszedł przez drzwi, zamykając je za sobą.

Zdziwiłam się, że Nathan podzielił się tym z nim. Wciąż nie zebrałam się na odwagę, aby spojrzeć na niego, ale znowu, chciałam poznać prawdę. Chciałam poznać prawdziwe okropności, przez które przeszedł. Nie zmienią mojego zdania o nim; był niesamowity.

W ciągu kilku sekund, znowu byłam przyciśnięta do ściany, usta Nathana na moich z gorących i mocno zdesperowanych pocałunkach. Odsunął się, zanim pochylił się i potarł mój nos.

– Moja – oświadczył.

Uśmiechnęłam się do niego, moja dłoń uniosła się, by objąć jego policzek, moje serce urosło.

– Zawsze.

CHAPTER 23

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90

Następnego ranka, byłam zaskoczona, kiedy na parkingu Andrew podszedł prosto do Nathana i uściskał go. Nathan oddał uścisk, wymienili coś, co mogłam jedynie opisać jako jakąś tajemnicę, męskie spojrzenie. Żadnych pięści, złych słów za to zrozumienie i przyjaźń zakwitła na moich oczach, kiedy Andrew obiecał milczeń o nas.

W ciągu kilku następnych dni, stali się kumplami podczas obiadów, Andrew dwoił się między nami. To było prawie, jak wspólna opieka.

– Naprawdę? – zapytałam Nathana kilka dni później, moja ciekawość wzięła górę. Stałam przed kuchenką, trzymając na patelni mielonego z indyka, rzucając w niego pytaniem, kiedy wrócił w zmienionym ubraniu.

– Co?

Machnęłam łopatką w swojej dłoni.

– Ty przytulający, wymieniający spojrzenie i nagle wszystkie animozje, które były między wami od miesiąca, zniknęły.

– Podsumowałaś wszystko.

– Mężczyźni to dziwne istoty.

– Nic nie musiałem mówić. Kazałem mu szukać; wiem co znalazł.

– I co to było?

Wzruszył ramionami.

– Półprawda ukryta w kłamstwach. To samo co znalazła Caroline.

– Niby dlaczego?

– Lila...

– Przepraszam, ja po prostu... czy kiedykolwiek będziesz w stanie powiedzieć mi, czy mnie też skierujesz do półprawdy ukrytej w kłamstwach? – Rozdrażnienie w moim tonie było ewidentne.

Westchnął i oparł się o ladę, jego dłonie złapały za krawędź.

– Nie. Nie chcę, abyś znała te śmieci. Nie szukaj, proszę. Powiem ci, po prostu... potrzebuje wymyślić, jak to zrobić.

– W porządku – przyznałam, nie chcąc go naciskać. – Proszę nie każ mi czekać. Chcę cię poznać, całego.

Podszedł i owinął swoje ramiona wokół mojej talii, przyciągając mnie do niego. Pochylił się i pocałował bok mojej głowy, zanim wyszeptał do mojego ucha.

– Też chcę, abyś mnie poznała. I powiem ci, obiecuję.

Odwróciłam się w jego ramionach i przechyliłam głowę, ściągając usta. Uśmiechnął się do mnie.

– Chcesz coś, misiaczku?

Zrobiłam rybi dzióbek do niego, wciągając policzki i otwierając i zamykając ściśnięte wargi. To poprawiło jego nastrój, wywołując śmiech w jego piersi, zanim również zrobił rybie usta i przycisnął je do moich.

Uwielbiałam takie chwile: słodkie i delikatne. Był to czas, kiedy byłam najszczęśliwsza, czas kiedy Nathan był po prostu Nathanem, nawet jeśli tylko na chwilę.



Była połowa następnego tygodnia, kiedy relacje między Sadie i Willem wyszły na zewnątrz, już nie jako plotka. Wszyscy zebraliśmy się w jednej z większych sali konferencyjnych, stłoczeni na małej przestrzeni, kiedy Jack wydał oświadczenie, że Sadie złożyła rezygnację.

Poinformował wszystkich, że regulamin nadal obowiązywał, a Will zostanie, skoro Sadie zrezygnowała zanim zostały podjęte działania.

Zaczęłam zastanawiać się, co by było w naszym przypadku. Chciałam wierzyć, że wszystko będzie w porządku, ale znałam realia sytuacji. Ukradkiem spojrzałam na Nathana, wpatrywał się w ziemię, zastanawiając się nad czymś. Być może myślał o tym samym co ja.

– W przyszłym tygodniu biorą ślub – powiedział Andrew stojący obok mnie, jego głos przerwał moje wewnętrzne rozważania. – Mała cywilna ceremonia. Rozmawiałem z Willem i powiedział, że Sadie będzie siedzącą w domu mamą.

Siedzącą w domu mamą. Pojęcie obce dla mnie, ale zmusiło mnie do zastanowienia się: czy ja kiedykolwiek będę siedzącą w domu mamą? Czy kiedyś wyjdę za mąż i będę miała dzieci?

Potrząsnęłam głową. Ta, jasne. Kto by chciał mnie poślubić?

Nikt cię nie chce.

Dlaczego ktoś miałby cie chcieć? Jesteś bezwartościowa.

Skuliłam się na te słowa.

Nieświadomie, mój wzrok przeniósł się do Nathana. Ku mojemu zdziwieniu, znalazłam go wpatrującego się we mnie. Nie byłam w stanie rozszyfrować dziwnego wyrazu twarzy, gdy głos Jacka dynamicznie przekazywał nam kolejny komunikat, odciągając moją uwagę od Nathana.

Przedstawił nam nowego pracownika, świeżo po szkole prawniczej i wyglądała, jakby miała dołączyć do Cycatego składu.

Świetnie, kolejna do walki.



Zmiana nastąpiła kilka dni po ogłoszeniu Jacka, a ja nie rozumiałam co spowodowało to, ale mój żołądek mówił, że rzeczy się zmieniają.

Nathan był... wyłączony przez te dni. Początkowo było to subtelne, ale jednego ranka stało się to rażąco oczywiste.

Stał się wycofany i mówił wiele. Był taki dla wszystkich, włączając w to mnie.

I to nie tylko w biurze, to działo się również w domu. Nie patrzył mi w oczy, a kiedy to robił, widziałam albo smutek mieszący się z odrobiną pogardy, albo atakował mnie seksualnie, jego potrzeba była tak duża w tym momencie, że nie mógł jej powstrzymać. Ale nawet w chwilach potrzeby, była między nami ściana.

Kilka dni po tym zachowaniu, zostałam obudzona przez krzyk.

Mrozący krew w żyłach krzyk bólu i agonii wyrywał się z Nathana.

Potrząsnęłam nim, wołając jego imię, by go obudzić. Jego oczy otworzyły się i zerwał się. Jego noga wciąż była sztywna od snu, powodując, że potykał się w drodze do łazienki. Pobiełam za nim i znalazłam go, pochylonego nad zlewem, opłukującego twarz zimną wodą.

Patrzyłam na niego w lustrze, chcąc by uniósł swój wzrok, ale nie zrobił tego.

Zawołałam jego imię, podchodząc do niego, moja dłoń sięgnęła w jego kierunku, ale zostałam zignorowana.

Wytrzeł twarz, zanim wrócił do sypialni i wspiął się z powrotem do łóżka. Przeszedł obok mnie, unikając mojej wyciągniętej dłoni, wycofując się, odcinając mnie.

Było coraz gorzej.

Podśledzałam Shelię, kiedy zamawiała w tym miesiącu urodzinowy tort, wymieniając kto świętuje. Mówiła o Nathanie, a ja zapisałam to w swoim kalendarzu, zastanawiając się co mu dać. Kilka dni przed tą datą, zapytałam, czy chciałby zrobić coś specjalnego. Byłam zaskoczona przez wyraz jego twarzy: obojętny i mrozący krew w żyłach.

– Proszę nie wspominać o tym ponownie i nie nikomu nie mów. Nie obchodzę swoich urodzin... już nie.

To było takie dziwne, ale odpuściłam bo coś w środku kazało mi milczeć. Węzeł utworzył się w moim żołądku i był przypomnieniem na długo przed tym. Minęły jego urodziny. Nawet nie mogłam mu złożyć życzeń. Wszystkim co mogłam mu dać, było moje ciało, pozwalając mu wziąć wszystko, czego potrzebował tej nocy.

To było dwa dni po tym, jak Nathan wyszedł wcześniej. To było dziwne, nietypowe dla niego by wyszedł o świcie bez słowa. Więc, tuż po piątej, znalazłam się w windzie kręcąc kluczami, kiedy winda dotarła na piętnaste piętro.

– Nathan? – zawołałam, mój głos rozniósł się echem od pustych ścian, kiedy weszłam.

Ciepłe powietrze uderzyło we mnie z otwartego balkonu. Wyszłam na letni wiatr, szukając go. Znalazłam go siedzącego na końcu na jednym z leżaków. Rękawy grafitowej koszuli były podwinięte do łokci, butelka piwa stała koło jego stopy, a papieros w dłoni, kiedy pochylał się do przodu, z łokciami opartymi o kolana. Jego włosy były rozwianym bałaganem, a jego oczy były zaczerwienione.

– Nathan? – zawołałam go ponownie. Nie było odpowiedzi; nawet na mnie nie spojrzał.

Mój umysł zaczął szaleć od pytań i teorii. Został zwolniony? Ktoś się dowiedział? Nie, nie zareagowałby w ten sposób, gdyby chodziło o tą sprawę.

Złoto błysnęło, odbijając słońce, a ja szukałam źródła. Coś kręciło się w palcach jego lewej dłoni. Mój wzrok skupił się na niewielkim fragmencie złota, wykutym w idealne kółko.

Obrączka.

Przestałam oddychać, moja pierś zacisnęła się, kiedy dopasowałam kawałki. Stałam jak sparaliżowana, kiedy metal obrócił się w świetle.

Jego ślubna obrączka.

Myśl powtarzała się w mojej głowie, kiedy kawałki wskakiwały na swoje miejsce. Cokolwiek się stało, co naznaczyło jego ciało, naznaczyło też jego serce. Jego żona umarła. To musiało być to. To dlatego był uszkodzony.

– Nie powinnaś dzisiaj przychodzić, Lila – powiedział, jego głos był niski i pozbawiony

emocji, jego wzrok skierowany na panoramę miasta, kiedy podniósł piwo i wziął łyka. – Nie mogę kontrolować tego, co mogę zrobić. Zranię cię; nie chce cię zranić.

Nacisnęłam go po raz pierwszy.

– Nigdzie się nie wybieram. Powiedz mi, co się dzieje.

Wyszeptał tak cicho, że niemal nie zrozumiałam.

– Cztery lata temu wszystko się rozpadło. Odejdź, Lila.

Moje serce przyspieszyło, grożąc wybuchem w mojej piersi, kiedy jego nastrój z ostatniego półtorej tygodnia zaczął mieć sens.

– Nie wyjdę, nie kiedy wreszcie mówisz. – Zbliżyłam się do niego.

Wciąż na mnie nie spojrział.

– Nie mam na myśli tylko dzisiaj. Zostaw mnie. To co mamy jest popieprzone.

– Może być popieprzone, ale pomaga nam obojgu. Potrzebujemy siebie nawzajem.

– Nie jestem dobry, aby być w pobliżu.

– Jesteś. *Jesteś* dobry by być w pobliżu. – Mój głos się załamał.

W mgnieniu oka wstał i machnął ramieniem, wypuszczając butelkę. Rozbiła się o murek, wysyłając dookoła krople piwa i odłamki szkła. Oskoczyłam, zaskoczona jego reakcją. Ta złość była inna, silniejsza.

– Kurwa nie rozumiesz! Straciłem *wszystko*, co się najbardziej liczyło. Moją rodzinę. Zabrali mi rodzinę i tą, którą odepchnąłem dla jej bezpieczeństwa.

W dwóch krokach, był na mnie, jego usta na mnie, gorące i zdesperowane. Jego dłonie zacisnęły się w moich włosach, przyciągając mnie bliżej.

– Zostaw mnie – błagał, ciągnąc ze łzami w oczach. – Nie mogę cię stracić, w ten sam sposób, w jaki straciłem ją.

– Jestem tutaj, weź ukojenie ze mnie. Potrzebuję cię.

Warknął i pchał mnie tyłem do ściany.

– Nie mogę kurwa *zrobić* tego z tobą; nie chcę – powiedział, ale jego dłonie chwyciły moje ramiona, ściana wbijała się w moją skórę, jego ciało przycisnęło się mocno do mojego. Pochylił się, jego usta nakryły moje, jego język wsunął się próbując mnie pochłonąć.

Próbowałam powiedzieć mu, że jest w porządku, że chciałam tego, ale nie mogłam mówić, kiedy był tak oszalały.

Wypuścił moje usta.

– Odepchnij mnie i odejdz. Proszę, Lila! – Jego dłonie puściły moje i chwycił moje biodra. Szorstkimi dłońmi podciągnął moją koszulkę i ściągnął przez głowę. – Nie chcę cię skrzywdzić.

Nie mogłam zrobić tego, o co prosił. Chciałam go wziąć i pokazać mu, że wszystko będzie w porządku, że byłam tam dla niego.

Maniakalne dłonie przeniosły się do mojej talii, jego palce zatopiły się w niej, jego pasja i desperacja rosły. Szarpał zamek w moich spodniach, zanim podniósł mnie za tyłek i zaniósł do środka.

Był twardy przy moim brzuchu. Wibracja od jęku, który wydobywał się z niego, kiedy postawił mnie, a moje ciało zsunęło się po jego długości, wysyłając prąd elektryczny przeze mnie. Puścił mnie na wystarczająco długo, by ściągnąć swoją koszulkę przez głowę.

Podniósł mnie znowu i kiedy dotarliśmy do sypialni, opadliśmy na łóżko, jego dłonie chwyciły mnie, by utrzymać w jednym miejscu. Jego usta były wszędzie, jego język docierał do każdego miejsca, które znalazł. Złapał moje spodnie, jego usta nigdy nie opuściły moich piersi i rozpiął je, zanim usunął wraz z moimi majtkami. Ściągnął swoje własne spodnie i ponownie znalazł się na mnie, jego dłonie używały większej siły niż zwykle.

Uniósł się na chwile nade mną, kiedy się ustawiał. Spojrzałam w jego oczy i sapnęłam na nicość, którą tam zobaczyłam. Światła były włączone, ale nie mogłam znaleźć w ich głębi Nathana.

Pchnął, a ja wygięłam się, kiedy płakałam z przyjemności. Moje ciało powitało go, moje biodra kołysały z jego.

Chciałam mu pomóc, ale sytuacja szybko wymykała się spod kontroli. Wszystko było mocniejsze niż zwykle i za każdym razem, kiedy wysuwał się i wracał, było mocniej.

Nie trwało długo, zanim krzyczałam jego imię, gdy doszłam, moje ciało reagowało na jego, tak samo, jak zawsze.

Jego uścisk wzmocnił się, pocałunki zaostrzyły, pchnięcia stały się mocniejsze. To był punkt bólu. Wszystko docierało do głowy; Nathan załamał się.

Skończył z nami, tak jak zaczęliśmy, tyle, że mocniej. Zmuszając nasze połączenie do przerwania. Obnażył swoją złość, zranienie i ból, kiedy wyrzucił to z siebie.

– Proszę, Nathan. Wróć do mnie. – Płakałam, ale wiedziałam, że bezsensownie. Nie mogłam go wyciągnąć, był za daleko.

Złapałam go za głowę, a sapnięcie opuściło mnie na jego wzrok; pusty i zamglony.

Moja krew zamarzała mi w żyłach. Jego oczy zawsze płonęły, kiedy był ze mną, ale teraz

go nie było.

Był niebezpieczny, mroczny i przerażał mnie. Wyjęczałam kolejną prośbę, by spojrzął na mnie i wrócił. Moje palce gładziły jego pierś, kiedy lzy groziły ucieczką z moich oczu.

Jego dłonie zacisnęły się wokół moich ramion, ściskając tak mocno, że zapłakałam z bólu. Drżał, bezduszny szloch kołysał jego ciałem.

Trzymał swoje usta z dala od mojej szyi i ramion; nie zamierzał mnie oznaczyć.

To było to. Koniec.

Łza spłynęła po moim policzku.

Jego uścisk był szorstki, zostawiając siniaki. Jego paznokcie wbiły się głęboko w moje biodra, znacznie mocniej niż kiedykolwiek wcześniej. Próbowałam się odsunąć, ból się nasilał, ale nie mogłam, był za daleko, aby zauważyć.

Nie mogłam go za to winić. Prosiłam o to, co się dzieje. Pozwoliłam wyjść jego bestii na zewnątrz, pozwoliłam mu w pełni uwolnić się na mnie.

Moje mięśnie rozluźniły się i poddałam się uczuciom, rozkładając się, tak by mógł zaspokoić swoje potrzeby, a koszmar mógł się skończyć.

Lzy bólu, zarówno fizycznego jak i emocjonalnego, wylewały się z moich oczu. Mogłam je poczuć, jego palce tak mocno zaciskały się na moim ciele. To było zbyt wiele. Nie przetrwamy jego bólu, nie przetrwamy nocy.

Nie powinnam przychodzić.

Słowa z przeszłości runęły na mnie.

To twoja wina. Nie powinnaś go prowokować.

Leżałam pod nim, lzy spływały strumieniem w dół mojej twarzy. Mając nadzieję, modląc się, że wróci do mnie. Jego mięśnie były napięte i czułam jak opróżnia się we mnie, opadając na mnie.

Po tym, jak odzyskał w miarę normalny oddech, jego głowa uniosła się z mojej piersi. Trudno mi było patrzeć; moje oczy były szczelinami, kiedy walczyłam o odzyskanie świadomości. Ale to było zbyt wiele dla mnie, aby zobaczyć zrozumienie w jego wzroku, podążający za tym szok, a potem przytłaczający smutek, zanim zemdlałam.

Obudziłam się jakiś czas później w znajomym mi łóżku. Nie było ani wygodne, ani ciepłe, było zimne i puste. Tak jak ja.

Nie było go tam i nie potrzebowałam wołać, by to wiedzieć na pewno. Po jego stronie łóżka brakowało ciepła.

Odszedł.

Dreszcz przebiegł przeze mnie. Uniosłam się, by usiąść, ale moje ciało krzyknęło w proteście, a ja spojrzałam w dół, by znaleźć odcisnięte dłonie na moich ramionach. Było kłujące uczucie na mojej talii, gdzie znalazłam siniaka w kształcie sierpa od jego paznokci wraz z większą ilością znaków i zaschłej krwi, w miejscu przerwanej skóry.

Były też inne żółte ślady na moim ciele. Westchnęłam i przesunęłam nogi na brzeg łóżka. Wstałam, moje nogi zachwiały się i potknęłam się, opadając z powrotem na łóżko.

Kawałek papieru zaszeleścił pod moją dłonią i spojrzałam w dół, by znaleźć ręczne pismo Nathana.

Lila,

Nie mogę tego dłużej robić. Nie chce cię ponownie skrzywdzić. Proszę zachowaj dystans, a ja obiecuję, że więcej do ciebie nie przyjdę. Będziemy zachowywać się, jakby nic się nigdy nie stało.

Nathan

Czytałam w kółko słowa z kartki, chociaż znałam je na pamięć. Jego umysł podjął już decyzję.

Opuścił mnie.

Słaba. Jesteś słaba.

Głupia. Naprawdę myślałaś, że on coś do ciebie czuje?

Przestałam oddychać, czułam jakby moja pierś była rozrywana od wewnątrz. Ból był nie do zniesienia, powalając mnie.

Nie byłam wystarczająco silna. Wystarczająco silna by go naprawić, wystarczająco silna by go uzdrowić, wystarczająco silna dla siebie, lub wystarczająco silna by utrzymać nas razem.

Kolejna fala bólu przeszła moją klatkę piersiową.

Oh... tak się odczuwa złamane serce.

Wszystkie ściany, które zbudowałam kruszyły się, ustępując miejsca ciemnej otchłani, zatrzymując mnie w duszącej czarnej głębokości. Spadałam w rosnącą ciemność, światło gasło, moja siła zniknęła.

Nie byłam wystarczająco silna.

Nie byłam wystarczająca.

Nigdy nie wystarczałam.

CHAPTER 24

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90

Dni, minuty, tygodnie, lata, godziny.

Nie wiem ile czasu minęło, ani nie dbałam o to. Było spokojnie w czarnym kolorze.

Głosy wołały mnie, otoczyło mnie echo szeptów. Mogłam zrozumieć je, jeśli bym się skupiła. Ale nie chciałam się skupiać. Chciałam spokojnej czerni.

Większość ich słów zatono w głębi, zniekształcone, ale mogłam usłyszeć te same pomruki.

Caroline, Andrew... i Nathan.

Mogłam zrozumieć brzmienie bardziej niż same słowa. Nathan nie mówił zbyt wiele, za co byłam wdzięczna, ale słyszałam Andrew; był wściekły, krzyczał i przeklinał. Caroline błagała.

Drżałam za każdym razem, kiedy słyszałam Nathana. Jego głos groził wyciągnięciem mnie.

Nie chciałam wracać. Spokojna ciemność trzymała ból na odległość. Nie musiałam tam czuć swojego bijącego serca.

Chociaż ból uderzał w nie za każdym razem, kiedy mówił.

Nie często, ale jednak. Milczał, a ja nie mogłam nic poradzić, ale zastanawiałam się dlaczego tam był. Czy on mnie nie zostawił? Złamał mnie? Czy to nie dlatego poddałam się ciemności?

Pojawiło się więcej głosów, nagłace tony, nieznane. Nie czułam swojego ciała, ale mogłam powiedzieć, że byłam przenoszona.

Minęło więcej czasu, a głosy pojawiały się i znikaly. Jedne znajome, inne nie.

Doktor Morgenson? Był zły, krzyczał na kogoś.

Nie było już Nathana. Zniknął. Nie czułam go dłużej. Odszedł.

Kobiecego głosu, miękkiego jak Nathana, pojawił się niewiadomo skąd. Nie rozmawiała w moim pobliżu, ani o mnie jak inne nieznajome głosy robiły, ale mówiła *do* mnie. Nie mogłam zrozumieć większości jej słów, ale mogłam powiedzieć, że były słodkie i zachęcające. Był cień smutku w jej głosie, kiedy przepraszała, ale nie mogłam zrozumieć dlaczego nieznajoma kobieta robiła coś takiego.

Moja klatka piersiowa rozerwała się bardziej, a ja odsuwałam się coraz głębiej, dalej od bólu.

Zwyciężyła ciemność. Góra, dół, dzień, noc; Nie wiedziałam nic z tego. Ale wiedziałam, że jestem bezpieczna. Ból, samotność, bezwartościowość; wszystko nie było w stanie mnie dotknąć w moim czarnym świecie.

Nathan mnie nie chciał.

Ponownie się unosiłam, coś mnie przyciągało. Nie głosy. Nie mogłam dokładnie powiedzieć, ale coś wyciągało mnie z ciemności, wołało mnie. Mogłam usłyszeć uderzenia.

Ba–bump. Ba–bump. Ba–bump.

Nie głosy, dźwięki, tylko uderzenia, wołały mnie, ciągnąc mnie.

Nie było nic oprócz ciemności i uderzeń. To było stałe, nieustające.

Ba–bump. Ba–bump. Ba–bump.

Nathan?

To przyciągało mnie bliżej powierzchni i ponownie słyszałam głosy. Przemawiały medycznymi terminami – niezrozumiałe dla moich uszu.

Ba–bump. Ba–bump. Ba–bump.

Było tak blisko. Tam w ciemności. *On* był tak blisko.

Zaczęłam drzeć, walcząc z wołaniem go. Wiedziałam, że to był on, tylko on mógł mnie wyciągnąć. Nie było go w pokoju, ale był blisko.

Nieznane głosy wciąż mówiły, ale nie rozumiałam ich. Słyszałam tylko jego.

Ba–bump. Ba–bump. Ba–bump.

– ...ven Palmer.

Jeden z głosów przedarł się, wymawiając imię mężczyzny, który pomógł mi wyobrazić sobie, ale nigdy nie był moim ojcem.

Wszystkie dźwięki zatrzymały się. Dzwonienie wypełniło moje uszy wraz z głosem.

– *Kontakt w razie wypadku. Ten dokument dotyczy trzynastoletniej dziewczyny, ale zawiera krewnych. Może powinniśmy do niego zadzwonić? Chciałby wiedzieć o stanie swojej córki.*

Nie. Nie. Nie. Proszę. Nie możecie do niego zadzwonić. Nie możecie. Nie!

Sądziłam, że krzyczę w mojej głowie, ale przede mną były dwie pary szeroko otwartych oczu lekarzy, patrzących na mnie w szoku.

Zaczęłam krzyczeć, błagając ich by nie dzwonili do niego, rzucając się po łóżku, łzy spływały strumieniami w dół mojej twarzy, kiedy wyrywałam rurki z moich ramion, próbując uciec.

– Co tu się do cholery dzieje? – Usłyszałam głos doktora Morgensona przedzierający się przez mój krzyk. – Lila. Lila. Uspokój się! – zawołał do mnie, jego dłonie głaskały moje włosy.

– Proszę, proszę, doktorze Morgenson, nie dzwońcie do niego. Proszę. On mnie nie chce. Nikt mnie nie chce – płakałam. – Nie mogę ponownie słuchać jak mówi, że mnie nienawidzi.

Ufałam doktorowi Morgensonowi. Znał moją przeszłość; pracował ze mną wcześniej i wiedział, że nie mam nikogo. Powrót do mojej byłej rodziny byłby dla mnie gorszy niż śmierć.

– Shh, nikt nikogo nie wzywa, Lila. Teraz jesteśmy tylko ty i ja. Musisz się uspokoić zanim zmusisz mnie do podania ci środka uspokajającego, czego naprawdę nie chcę zrobić. – Jego głos był kojący.

Zrelaksowałam z powrotem swoje ciało na łóżku, ale mój oddech wciąż był utrudniony, łzy wypływały z moich oczu bez kontroli. To wtedy wszystko do mnie wróciło. Ból w mojej klatce napiętnował, cholernie boleśnie. Wpatrywałam się w sufit, próbując się uspokoić, ale to nie pomogło. Szloch wyrywał się z mojego ciała i przewróciłam się na bok, zwijając się w kłębek.

– Nie wystarczająca. Nie jestem wystarczająca. Nie wystarczająco silna. Teraz... jestem niczym. Niczym. Tak jak oni zawsze mówili.

– Lila, musisz się teraz skupić na mnie, możesz to zrobić? – zapytał doktor Morgenson.

Odwróciłam głowę, aby na niego spojrzeć. Był rozmazany przez łzy, ale mogłam dojrzeć jego czarne włosy i wyraz troski na jego twarzy.

– Jak się czujesz?

– J–jakby była d–dziura w mojej klatce. To b–boli tak bardzo – jękałam się z trudem łapiąc powietrze.

– Oddychaj, Lila. Musisz się uspokoić. Weź głęboki oddech – polecił.

Starłam się najlepiej jak mogłam. To było ciężkie z wszystkimi tymi rzeczami, które nagle poczułam.

Pojawił się uścisk na moim ramieniu i chłód przenoszący się przez moje żyły, a potem nic. Przestałam czuć. Ciemność pochłonęła mnie. Dzięki Bogu...

Kiedy wróciłam, nieznany czas później, doktor Morgenson był tam, czekając na mnie i tłumacząc co się stało.

– Lila, musiałem cię uśpić. Wiesz dlaczego to zrobiłem?

Tak, wiem dlaczego, ale nie mogłam zmusić się do mówienia. To zbyt mocno bolało, więc zdecydowałam się na podstawową komunikację poprzez mimikę i ruchy głowy. Skinęłam i zamknęłam oczy. Nie chciałam widzieć rozczarowania w jego wzroku. Nie jego. Mogłam słuchać wszystkiego co mówił, ale nie mogłam znieść tego spojrzenia.

Jedną z rzeczy, które uwielbiałam u swojego lekarza była jego spostrzegawczość i jak wydawał się wierzyć we mnie. Gdyby nie było go w przeszłości, nie zrobiłabym tego. A teraz znowu tu był, owijając mnie, tak że mogłam udawać, że istnieje wystarczająco aż... co? Aż zdecyduję, że skończyłam. Aż zostawię i znajdę coś lepszego lub...

– Oto plan. Dam ci nową receptę. Będziesz to brała dokładnie tak, jak ci zalecę. A jeśli wciąż będziesz cierpieła na bezsenność, będziesz potrzebowała dodać tabletki nasenne. Będziesz kładła się do łóżka o dziesiątej każdego wieczora. Będziesz wstawała o szóstej i brała prysznic, ubierała się, jadła i szła do pracy. Chcę widzieć cię co piątek po pracy o osiemnastej. Zero picia, zero barów. Przyjaciele mogą się z tobą spotykać, ale tylko wtedy gdy wspierają cię w leczeniu i nie przeszkadzają w leczeniu.

Z trudem przełknęłam ślinę. Jacy przyjaciele? Caroline? Andrew? Czy oni w ogóle będą chcieli być w moim pobliżu, kiedy byłam czarną dziurą? Nie obchodziło mnie to. Co miałam powiedzieć?

– Jeśli się zgodzisz i podpiszesz zwalniające dokumenty, możesz później wrócić do domu. Jakies pytania? – zapytał, klepiąc moje ramię.

Był stanowczy, ale też empatyczny, a ja nie zasłużyłam na to. Na żadne z tych.

– Jak długo? – zapytałam szeptem, więc nie łamałam się z bólu.

Wiedział o co mi chodzi i posłał mi ciepły uśmiech, zanim zajął się moim losem.

– Na czas nieokreślony. Będziesz na lekach, aż pošlemy cię na jakąś poważną terapię. Ten epizod, którego doświadczyłaś nazywa się ‘parataxic distortion’, to wróci. Zawsze się tak dzieje, dopóki nie jest leczone. Ale przez to, jak krucha teraz jesteś, musimy poczekać, aż poprawi się twój kondycja, ponieważ to będzie docierać do samego rdzenia i wyciągać wszystkie nieprzyjemne wspomnienia, które tłumiłaś i chowałaś przez lata.

Po prostu to powiedz... powiedz słowo... Złamana. Krok od bycia w psychiatriku.

Ale nie zrobił tego. Nie było sposobu, abym mogła wymyślić lepszy plan i obawiałam się pracy nad traumą. Unikałam tego w przeszłości, ponieważ nie chciałam zejść tak głęboko... ponieważ wiedziałam, że nie przeżyję tego. Więc, robiłam to co zawsze. Skinęłam głową, jak mała grzeczna dziewczynka, przełknęłam moje przerażenie, podpisałam cholerne papiery i poszłam w swoją stronę.

Po podpisaniu dokumentów, spojrzałam na datę wystawienia i byłam oszołomiona,

widząc, że była sobota. Nie wydawało się, że minęło tyle czasu. Godziny, możliwe, ale w rzeczywistości minęły ponad trzy dni.

Doktor Morgenson po wszystkim zamówił dla mnie taksówkę i oddał rzeczy osobiste, a ja wróciłam do dziewiątego kręgu piekła: mojego mieszkania. Pustego piekła, gdzie mogłam cierpieć w samotności.

Dwa dni bez Nathana, a ja miałam do towarzystwa tylko swój ból... przynajmniej do poniedziałku, kiedy wrócę do pracy i wejdę na zupełnie inny, głębszy poziom piekła.



Tabletki robiły swoje, chociaż nadal potrzebowałam tabletek nasennych. Sen był czymś o co błagał mój umysł, więc mogłam odciąć się od bólu. Nie śniłam zbyt wiele, za co byłam wdzięczna. Inne tabletki trzymały mój umysł otumanionym i czułam się, jakbym lunatykowała w ciągu dnia.

Nie zabrał go całkiem. To tylko stłumiło przeszywający ból. Teraz to był ogólny ból, tępe pulsowanie, sprawiając, że zachowywałam się jak zombie.

Zaparkowałam na swoim zwyczajnym miejscu, zauważając również samochód Nathana na stałym miejscu. Niewolnik nawyku. Mój oddech był spokojny, lekarstwa nie pozwoliły mi hiperwentylować, ale to nie powstrzymało mojego umysłu przed obawą tego, co mogę zobaczyć w oczach Nathana. Odrzucenie. Absolutne obrzydzenie do kobiety, która nie była warta rozmowy, myślenia, ani posiadania w swoim życiu. Warta była jedynie pieprzenia, aż skończył.

Teraz skończył. Dostał to czego chciał, to czego potrzebował i po wszystkim. Byłam zbędna. Chciałam wrócić do tego co znałam, schodząc na dalszy plan.

Cichym krokiem, weszłam do zamkniętej przestrzeni, którą dzieliłam z Nathanem przez ostatnie pięć miesięcy. Z wielkim niepokojem, stawiałam jedną stopę przed drugą i poruszałam się do przodu. Mój wzrok unikał spojrzenia na jego biurko, kiedy usiadłam przy swoim.

Odwróciłam się do komputera i odłożyłam torebkę. Nie spojrzałam na niego, nie mówiłam do niego i próbowałam zignorować jego obecność.

Trudne zadanie, ponieważ wciąż czułam jego zapach i jak zwykle pachniał bosko. Żadne leki nie mogły tego zablokować.

Chciałam zatopić się co noc w alkoholu, ale wiedziałam, że to tylko pogorszy sprawę. Jeśli rzeczy się pogorszą Andrew i Caroline powiadomią doktora Morgensona, a on odda mnie

szybciej, niż zdołam mrugnąć.

Jednak gdybym była na tyle przytomna, mogłabym wciąż wychodzić na zewnątrz i pracować. Chciałabym zostać sama. W pracy nadal mogę go widzieć.

– Dzień dobry, Delilah – powiedział szeptem.

Skuliłam się na jego słowa i zignorowałam je, przenosząc swoją uwagę na wszystko co nie było z nim związane.

Nathan nie mrugał, ani się nie poruszał, ale oddychał. Wdychał i wydychał. Tak jak ja... tylko to.



Dzień minął w ciszy i strachu. Wszechobecny, stały i na niskim poziomie lęk roznosił się cały czas przez moje ciało.

Jeśli Nathan był zestresowany, w ogóle tego nie pokazywał; był ukryty głęboko w sobie, schowany za pustą maską, którą włożył.

Wyszedł punktualnie o siedemnastej z małym ‘dobrej nocy’, a ja zastanawiałam się, czy tak już teraz będzie.

Poczekaliśmy kilka dodatkowych minut od jego wyjścia, zanim zebrałam swoje rzeczy i skierowałam się do wyjścia. Co innego widzieć go przy biurku, a co innego obserwować jak odchodzi, wiedząc, że nie pójdzie za mną do mieszkania. To było zbyt ciężkie do oglądania.

– Wychodzisz? – zawołał do mnie od drzwi Andrew.

– Tak. – Udało mi się wykrztusić, musiałam skupić się by złożyć banalne zdanie.

– Lila, cieszę się, że wróciłaś. – Nie wspomniał, co wiedział o mojej sytuacji, mojej hospitalizacji. Nie byłam pewna, czy wiedział, że Nathan mnie zostawił.

Jedno spojrzenie w oczy Andrew powiedziało mi, że wiedział o wszystkim, ale wiedział też jak może mnie zniszczyć słyszenie tego od niego, więc trzymał się bezpiecznych tematów jak obiad.

– Chcesz coś zjeść? – zapytał, będąc kochanym, jaki zawsze był.

Potrząsnęłam głową.

– Nie. Jestem zmęczona. Idę do domu i spać.

Niepokój przeciął jego twarz.

– Napiszesz do mnie, kiedy będziesz w domu?

– Drew. – Był cię irytacji w moim tonie. Był dla mnie starszym bratem, ale musiałam przyznać w głębi duszy, że podobało mi się to. To był znak, że kogoś obchodziłam, nawet jeśli to nie był Nathan.

Kiedy mój świat zaczął obracać się wokół Nathana? Jestem pewna, że doktor Morgenson miałby coś do powiedzenia na ten temat.

– Po prostu zrób to dla mnie – powiedział z prawdziwym, troskliwym uśmiechem.

Dlaczego? Dlaczego mu zależało? Nie rozumiał mnie, nie za bardzo. Nikt tego nie robił. Tylko Nathan, a on nie chciał tego co zobaczyć.

– W porządku – zgodziłam się, nie pewna czy okłamałam go czy nie.

Uporam się z tym, kiedy wrócę do domu.

– Caroline kazała mi przekazać, że zadzwoni wieczorem. Musiała dzisiaj wyjść wcześniej.

Mruknęłam coś niezrozumiale, unosząc się z krzesła, kiedy chwyciłam swoje rzeczy.

– Dobranoc.

Droga do domu była monotonna, ale znajoma, więc przetrwałam bez dodatkowego bólu. Dopiero kiedy weszłam przez drzwi do swojego mieszkania i rozejrzałam się po pustej przestrzeni, zachłysnęłam się.

Pobiegłam do swojego pokoju i zdarłam z siebie ubranie. Po drodze do salonu, zatrzymałam się w gościnnym pokoju, gdzie spałam i zabrałam pościel oraz poduszkę. Nie chciałam spać w swoim łóżku. Pachniało nim, a ja nie miałam w sobie siły by zmienić pościel.

Opadłam na kanapę, chwyciłam telefon i wysłałam wiadomość do Andrew, dając mu znać, że dotarłam bezpiecznie do domu.

Przeskakiwałam po programach, zanim zatrzymałam się na jakimś horrorze. Nie minęło zbyt wiele czasu, zanim mój umysł wyłączył się, a ja z zadowoleniem przywitałam pustkę towarzyszącą snu.

CHAPTER 25

trans: kasiaaa_88
beta: klaudiaaa90

Miałam problemy z koncentracją na dokumentach przede mną i postanowiłam, że być może kubek kawy będzie dobry. Zapach kawy mógłby pomóc zastąpić przenikający zapach Nathana.

Jeżący włosy na głowie, dźwięk rechotania Cycatego składu był słyszany zanim dotarłam do pokoju socjalnego. Nie chciałam ich teraz oglądać, ale potrzeba kawy zwyciężyła. Nie byłam w nastroju, by poradzić sobie z nimi.

– Oh, cześć, Delilah – powiedziała Jennifer, kiedy weszłam.

Podeszłam do szafki i wyjęłam czysty kubek.

– Dzień dobry, Jennifer.

Cztery z nich stały dookoła. Nie mogłam nic poradzić na myślenie, że powinny pracować.

– Cieszymy się, że wreszcie zdecydowałaś się wrócić do pracy.

Nagle, czułam się jakbym znowu była w liceum, dręczona przez gang popularnych dziewczyn. Różnica była taka, że nie było przyrodniego brata imieniem Adam, który przewodził nimi, kiedy byłam młodsza z tak wypaczonym poczuciem prawa.

Zignorowałam je, nalewając płyn do kubka. Moja dłoń sięgnęła po śmietankę, ale została zablokowana przez Tiffany.

Nie chciała się odsunąć.

– Nie mogę uwierzyć, że zostawiłaś Nathana, by odwaliał twoją robotę. Masz w ogóle pojęcia jak zawalony był? Pracował jak pies cały dzień, a potem wychodził spać.

Westchnęłam i wepchnęłam luźny kosmyk włosów za ucho.

– Zaproponowałyśmy mu pomoc, ale był zbyt miły, by ją zaakceptować – powiedziała Jennifer. – Zna swoje obowiązki i nie znika szaleć na kilka dni.

Na to zaśmiałam się. To było prawie szalone, ale już wiedziałam, że nie byłam już dłużej stabilna psychicznie, więc nie zwracałam na to uwagi. Wszystkie spojrzały na mnie.

Tak, jestem szalona. Pieprzcie się.

– Tak mi przykro słyszeć, że miał takie problemy by udźwignąć rzeczy przez trzy dni, kiedy byłam hospitalizowana – powiedziałam, szydząc z nich wszystkich. – Twój problem jest

poruszający, tak jak twoja propozycja pomocy. Niesamowite, że ja robiłam to sama przez ponad cztery miesiące i żadna z was nigdy nawet nie próbowała mi pomóc, ani zobaczyć czy w ogóle żyję. *Huh.*

Machnęłam ręką, rozlewając kawę na całą ladę, oblewając Tiffany, zanim odepchnęłam je i wyszłam. Wbiegłam z powrotem do biura i usiadłam. Usłyszałam Nathana wydającego dźwięk, jakby mówił, ale potem się rozmyślił. Nie spojrzałam na niego, ani nie próbowałam dowiedzieć się czego chciał. Nie obchodziło mnie już co myślał. Nie mogłam na to pozwolić. Koszt był zbyt duży.

Połączenie mojego wybuchu i nastroju Nathana trzymało Cycaty skład z dala od naszego biura przez resztę tygodnia. Tylko w rzadkich wypadkach, kiedy naprawdę potrzebowały pomocy, decydowały się wejść do naszej jaskini. Nie tylko wróciły góry i tonęliśmy w pracy, ale Nathan nie był jak zwykle przyjazny. Nie był odpychający. Po prostu był... tam.

Sztuczka, by mógł mnie łatwiej ignorować, a przynajmniej tak sądziłam.



Minęło kilka dni od mojego powrotu, kiedy Jack Holloway wezwał mnie do swojego biura. Po wejściu zauważyłam, że było puste, więc czekałam na jego powrót. Przeglądałam jego regały z książkami, podziwiając kolekcję, kiedy mój wzrok spoczął na ramce ze zdjęciem.

Podniosłam ją z półki i wpatrywałam się w fotografię, którą trzymałam. Był na niej Jack; jego ramie było owinięte wokół dwudziestoletniej kobiety. Była wysoką blondynką z włosami do ramion i niebieskimi oczami. Zwyczajna, ale jednocześnie piękna.

– Moja córka. – Jack odezwał się obok mnie. Nawet nie słyszałam kiedy wszedł, nie mówiąc już o podejściu do mnie.

– Jest piękna – odpowiedziałam.

– Tak, była – powiedział, biorąc ode mnie ramkę. Wyraz tęsknoty i smutku wypełnił jego spojrzenie, a ja poczułam się winna za wywołanie tego. – Grace... odeszła kilka lat temu.

Czułam się okropnie, że zapomniałam.

– Przykro mi.

Posłał mi mały uśmiech.

– Dziękuję.

Odstawił ramkę na jej miejsce.

– Delilah, proszę siadaj. – Skierował mnie do jednego ze skórzanych foteli stojących przed jego biurkiem. – Wezwałem cię ponieważ jestem zaniepokojony. Nie chcę się wtrącać, ale coś lub ktoś umieścił cię w stanie katatonii przez ostatni tydzień. Od tego czasu twoja postawa pogorszyła się.

– Przepraszam, proszę pana, nie chcę być ciężarem.

– Nie dlatego cię tu wezwałem. Martwię się o ciebie. Mimo tego, że twoja praca pozostała bez zmian, martwię się o twoje zdrowie; psychiczne i fizyczne. Chciałbym zaproponować i mam tylko na myśli sugestię, abyś spotkała się z terapeutą. Znam jednego...

– Mam już terapeutę – powiedziałam, przerywając mu. – Po prostu jeszcze się z nim nie widziałam.

– Mogę zasugerować telefon do niego? Pracujesz u mnie już pięć lat i nigdy nie widziałem cię w takim stanie. – Patrzył na mnie, jakby naprawdę mu zależało, a potem powiedział słowa, które sprawiły, że moja klatka zacisnęła się. – Wiesz, że jesteś tu bezpieczna. Chroniona. Zależy mi na wszystkich moich pracownikach i upewniam się, czy mogą pracować.

Było coś w tym w jaki sposób powiedział, że jestem bezpieczna. To sprawiło, że zastanawiałam się jak wiele Jack Holloway znał z prawdy.

– Proszę, wiedz, że jestem tutaj dla ciebie, gdybyś czegokolwiek potrzebowała, Delilah.



Tygodnie były trudne.

Wstać, pójść do pracy, może zjeść lunch, pójść do domu, wczłgać do łóżka, wypłakać i od nowa.

Nigdy więcej nie jadłam kolacji, więc nie zdziwiło mnie, że po tygodniu, moje ubrania zaczynały być luźne. Nie spadały ze mnie, ale łatwiej było mi zapiąć garnitur niż wcześniej.

Nie obchodziło mnie to. Przestałam się przejmować. Przejmowanie zabierało zbyt wiele wysiłku i troski dla kogoś, kto zabrał wszystko.

Andrew, Caroline i Ian zaczęli odnosić się do niego 'kretyn'. Nie mówili zbyt wiele o nim, co było dobre, ponieważ nie chciałam rozmawiać o nim, ani rozmawiać wcale.

Więc przestałam.

Żadnych więcej rozmów.

Żadnych więcej uśmiechów, opiekuńczości, maski.

Żadnej więcej Lili.

Istniałam, nie żyłam.

Nie nastawiałam się już dłużej na działanie, to wymagało zbyt wiele wysiłku. Być może to byłam prawdziwa ja, narażona na wszystko.

W czwartkowe popołudnie byliśmy tak zawałeni pracą, że dopiero później zdałam sobie sprawę, że nic nie jadłam tego dnia. Zauważyłam, że robiłam głupie błędy i wiedziałam, że potrzebuję przerwy, ale w tym samym czasie zostały tylko dwie godziny do końca pracy.

Jack rozkazał mi nie zostawać po osiemnastej przez następny tydzień, albo osobiście mnie odprowadzi. Wszelkie próby powiedzenia mu, że czułam się dobrze wpadały jednym uchem a wypadały drugim.

Nathan nie odezwał się do mnie odkąd wróciłam, ale dzisiaj poczuł potrzebę zajęcia się moim istnieniem.

Nathan przerwał ciszę, kiedy byłam w połowie plików Hansena.

– Delilah, idź coś zjeść. – Kątem oka, mogłam zobaczyć, że jego głowa nie odwróciła się w moim kierunku; wciąż wpatrywał się w ekran.

– Nie – odpowiedziałam, mój wzrok wciąż był skupiony na monitorze, moje palce wpisywały dane z plików Hansena.

– Idź – rozkazał.

– Nie jestem głodna. – Czy nie zauważył, że nie mógł mi już więcej mówić co mam robić? Stracił to prawo.

Uderzył dłońmi o biurko, zaskakując mnie. Moja głowa uniosła się i obserwowałam, jak wychodzi szybkim krokiem przez drzwi. Wrócił po chwili i rzucił coś twardego na moje biurko.

– Zjedź to.

– Nie.

– Zjedź ten pieprzony batonik, zanim wepchnę ci to do gardła.

Podniosłam go i rzuciłam o ścianę. Uderzyło z trzaskiem, a potem rozpadło na podłogę.

– Oh, słyszałam tą groźbę wcześniej – splunęłam na niego.

Jego oczy rozszerzyły się, kiedy spojrzał na mnie. Jego bezinteresowny akt rozplynał się i mogłam zobaczyć, tylko przez ułamek sekundy, ukryty pod nim ból.

Musiałam przyznać, że bolało obserwowanie tortury w jego oczach, ale jeśli się tak czuła, nie mogłam nic poradzić na zastanawianie się, dlaczego nas rozdzielił. Wszystko to przyniosło ukłucie w piersi i nadzieję.

Musiałam zdusić nadzieję. Nic dobrego z tego nie będzie.

Nadzieja nie było możliwa w moim ponurym świecie, wraz z kretyńcem i jego batonikiem. Zabierały zbyt wiele energii.



Moja pierwsza powrotna sesja z doktorem Morgensonem była pełna wydarzeń. Minęło tyle czasu odkąd ostatni raz go widziałam, że było prawie tak jakbyśmy zaczęli od zera. Wiedział już o mojej przeszłości, więc nie było potrzeby zagłębiać się w tych ohydnych szczegółach.

Teraźniejszość jednak... cóż, to była nowa bestia.

Zmusił mnie do mówienia o Nathanie.

Nie chciałam o nim mówić, ale doktor Morgenson nie pozwolił ominąć tematu. Był podchwytliwy.

– Więc, opowiedz mi o ostatnich kilku miesiącach – powiedział, patrząc wyczekująco.

Przeszłam do historii przyjscia Nathana do Holloway and Holloway; kilka zduszonych szlochów próbowało uciec na samo wspomnienie jego imienia. Nie chciałam o tym mówić, nie byłam gotowa, więc wyłączyłam się, zanim ponownie bym się załamała i wróciłam do neutralnego tematu. Doktor Morgenson wiedział o tym, ponieważ przeczyścił gardło, skrzyżował nogi i pochylił się do przodu, wpatrując się prosto w moje oczy.

Siedziałam bezduszna, obojętna, udając, że nie obchodzi mnie moje życie, kiedy on badał mój emocjonalny stan.

– Idź dalej... – zachęcał.

– I wtedy rozluźniłam się. Czułam się komfortowo w czymś co było lotnym związkiem.
– Co jeszcze było do dodania?

– Chcę ci pomóc poczuć się lepiej, Lila. Musisz mi wiedzieć i akceptować, że są ludzie którym na tobie zależy. Ludzie, którym możesz ufać – podkreślił.

Wiedziałam o co chodzi. Wiedziałam, że mogę mu zaufać, ale jaki był w tym sens?

Sesja zakończyła się i wyszłam; pierwsza z wielu, w których będę uczestniczyć, co brzmiało jak tysiąclecia.



Kiepski poranek został dodany do czekającego mnie kiepskiego tygodnia, kiedy się obudziłam. Padało.

Nie mogłam złapać przerwy? Czy moje życie nie było wystarczająco nieszczęśliwe od początku? Dlaczego zatem wszedł do mojego życia i sprawił, że uwierzyłam, iż istnieje coś wartego życia, tylko po to, by to zabrać?

Nic. Byłam niczym. Tak jak zawsze mówili. Nigdy do niczego nie dojdę. Tak, oto byłam, skorupa pieprzonego człowieka, który się zakochał.

Miłość cuchnie. Bardziej niż kretyn...

Wycieraczki poruszały się tam i z powrotem w szybkim tempie, kiedy czekałam na lewym pasie, by skręcić. Światło wciąż było zielone, oznaczając nudną czerwień naprzeciwko.

Zielone oznaczało jedź, ale okazało się, że nie wszyscy wiedzieli, że czerwone znaczy stój.

Usłyszałam pisk opon na mokrej nawierzchni naprzeciwko. Kątem oka zobaczyłam, jak van przekroczył białą linię, zanim chrzęst metalu wypełnił moje uszy.

Właśnie wtedy wszystko zniknęło. Ból... tępy ból w moim sercu i Nathan, również.

Wszystko co znałam było czarne i ciche...

Aż usłyszałam syreny. Dyszące głosy i domagające się ręce dotykały mnie.

Dopiero później, kiedy głos przebił się przez pozostałe, krzycząc.

– Oh, Boże. Lila! Kochanie, nie! Nie! Zabierz ode mnie te ręce. To moja dziewczyna! Lila! – To wtedy, wiedziałam, że prawdopodobnie umierałam.

Tylko anioły tak brzmią – tylko mój Nathan...

KONIEC